

Kalendarz Goleiszowski 2024

Kalendarz Goleszowski 2024



Gmina
Goleszów

Z serdecznymi
życzeniami
Sylwia Cieślak
Wójt Gminy Goleszów

Kalendarz Goleszowski 2024 pod redakcją Tomasza Lenkiewicza

Skład i projekt okładki: Leszek Wierzbicki

Zdjęcie na okładce: Marek Śmierciak

Nakład: 1500 egz.

Wydawca:

Gmina Goleszów

ul. 1 Maja 5

43-440 Goleszów

Tel. 33 479 05 10

urząd@goleszow.pl

www.goleszow.pl

Druk:

Offsetdruk i media sp. z o.o.

ul. Frysztacka 48

43-400 Cieszyn

www.om5.pl

Redakcja zastrzegła sobie prawo dokonywania zmian i skrótów w dostarczonych artykułach.

Kalendarz jest publikacją bezpłatną, wersja elektroniczna (pdf) do pobrania na stronie internetowej www.goleszow.pl, w zakładce „O gminie”

Egzemplarz bezpłatny

Grudzień 2023 r.

ISSN 2300-0910

Drodzy Czytelnicy,

2023 rok był dla naszej gminy wyjątkowy. Goleszów, Bażanowice i Puńców obchodziły swoje jubileusze. Występy artystyczne, pokazy laserowe, okolicznościowe pochody czy uroczyste odsłanianie pamiątkowych kamieni i ławek to tylko niektóre atrakcje przygotowane dla uczestników wydarzeń odbywających się w tych miejscowościach w czerwcu, lipcu i sierpniu. Oczywiście, na przestrzeni całego roku w naszej gminie podejmowano również inne, ważne inicjatywy. Rozdział „Kolejny rok za nami” przypomina o najważniejszych akcjach kulturalnych, religijnych, sportowych oraz przedsięwzięciach inwestycyjnych.

„Bogu na chwałę, ludziom na pożytek” to motto, które przyświeca wyjątkowym ludziom – strażakom ratującym ludzkie życie i mienie. Na łamach naszej publikacji będziemy mogli przeczytać o historii trzech gminnych jednostek, świętujących jubileusze w 2024 roku. W tym samym dziale poznamy dzieje goleszowskiego RKS-u, kozakowickiego KGW, Ślimoków i Małej Książnicy Cisownickiej.

Jaką nagrodę otrzymała Gertruda Proksa, kim był Jakob Doryghi i czym zajmował się profesor Paweł Puczek? Co wchodzi w skład nowego obiektu turystycznego Goleszowa, gdzie bezpłatnie można naładować rower elektryczny oraz w której części naszej gminy znajdował się urząd celny? Odpowiedzi na te pytania znajdują się w częściach zatytułowanych „Mieszkańcy naszej gminy” oraz „Teraźniejszość i przeszłość”.

Arabskie przysłowie mówi, że „ten, kto żyje, widzi dużo, ten, kto podróżuje, widzi więcej”. Lokalni podróżnicy zabiorą nas tym razem na Maltę, do Szwajcarii i na wycieczkę wzdłuż Olzy.

Polska pisarka napisała kiedyś, że „natura zawsze jest zdolna dać dużo tym, którzy pragną ją zrozumieć”. Zachęcam zatem do poznania Obrazków alpejskich, łąk znajdujących się na Cymborku i Puścinie oraz owadów, które kopią dziury w bruku.

Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tej publikacji i serdecznie zapraszam do jej lektury.

Tomasz Lenkiewicz

Spis treści

Kalendarium miesięczne 5

Mieszkańcy naszej gminy

Z ziemi włoskiej do Goleszowa 33

Paweł Puczek – wspomnienie 39

Gertruda Proksa – laureatka Srebrnej Cieszynianki 2023 44

Terażniejszość i przeszłość

Nowe atrakcje turystyczne Goleszowa 51

Urząd Celny w Goleszowie. 56

Jubileusze

110-lecie Ochotniczej Straży Pożarnej w Kisielowie 67

100-lecie Ochotniczej Straży Pożarnej w Bażanowicach 105

100-lecie Ochotniczej Straży Pożarnej w Kozakowicach 116

70-lecie Rolniczego Kombinatoru Spółdzielczego w Goleszowie 122

60-lecie Koła Gospodyń Wiejskich w Kozakowicach. 133

20-lecie Koła Gminnego PTTK nr 19 „ŚLIMOKI” 140

20-lecie Małej Księżnicy Cisownickiej 150

Przyroda

Cymborek i Puścina – mało znane, a cenne przyrodniczo tereny
w Lesznej Górnej. 157

Kto kopie dziury w bruku? 163

Obrazki alpejskie – rodzima roślina egzotyczna 171

Podróże kształcą

Na Szwajcarskiej Riwierze, czyli z wizytą nad Jeziorem Genewskim 179

Płyniesz Olzo po dolinie... 187

Relacja z podróży na Malte 193

Kolejny rok za nami

Przeгляд wydarzeń w gminie z ostatnich kilkunastu miesięcy 213



Kalendarium miesięczne

Ciekawostki przyrodnicze
Kamil Podzorski



Styczeń

1	Pn	NOWY ROK, Mieczysława	
2	Wt	Makarego, Izydora	
3	Śr	Genowefy, Danuty	
4	Cz	Grzegorza, Eugeniusza	☾
5	Pt	Edwarda, Szymona	
6	So	TRZECH KRÓLI	
7	N	Lucjana, Juliana	
8	Pn	Seweryna, Męcislawa	
9	Wt	Adriana, Juliana	
10	Śr	Danuty, Wilhelma	
11	Cz	Matyldy, Honoraty	●
12	Pt	Ady, Benedykta	
13	So	Weroniki, Bogumiły	
14	N	Niny, Feliksa	
15	Pn	Aleksandra, Pawła	
16	Wt	Marcelego, Włodzimierza	
17	Śr	Antoniego, Jana	
18	Cz	Małgorzaty, Piotra	☾
19	Pt	Henryka, Marty	
20	So	Fabiana, Sebastiana	
21	N	DZIEŃ BABCI	
22	Pn	DZIEŃ DZIADKA	
23	Wt	Marii, Rajmunda	
24	Śr	Felicji, Rafała	
25	Cz	Pawła, Miłosza	○
26	Pt	Michała, Tytusa	
27	So	Anieli, Jerzego	
28	N	Tomasza, Walerego	
29	Pn	Franciszka, Zdzisława	
30	Wt	Macieja, Marty	
31	Śr	Ludwiki, Jana	

Styczeń – Jednorożec (*Elasmotherium*)

Na inaugurację tegorocznego kalendarium wybrałem stworzenie, które dziś zamieszkuje jedynie świat dziecięcych baśni, lecz przez wieki rozbudzało wyobraźnię malarzy i poetów. Czytelników może zaskoczyć fakt, iż jednorożce żyły ongiś naprawdę, i to bynajmniej nie w odległych mitycznych krainach, ale między innymi na naszym terenie. Dowodzą tego niezbitie szczątki kostne odkryte w okolicach Cieszyna, o czym zaświadczał wybitny znawca i popularyzator geologii Śląska Austriackiego, Karol Buzek. Jednorożce zawitały tutaj w plejstocenie, epoce geologicznej trwającej od około dwa i pół miliona do jedenastu tysięcy lat przed naszą erą. Okres ten upływał pod znakiem następujących po sobie zlodowaceń (glacjałów), poprzedzielanych okresami cieplejszymi (interglacjałami). W maksymalnym zasięgu czoło lodowca sięgało u nas aż do wysokości Hermanic, blokując bieg młodej wówczas jeszcze Wisły, która rozlawszy swoje wody, przemieniła Ustroń w wielkie jezioro. Gmina Goleiszów była wówczas wolna od lodu, a jej krajobraz przywodził na myśl dzisiejszą tundrę. To właśnie takie warunki upodobały sobie jednorożce. Wraz z końcem epoki lodowcowej oraz ociepleniem klimatu łądólód zaczął wycofywać się na północ, a w ślad za nim podążyli również bohaterowie naszej opowieści. Swoją ostoję jednorożce odnalazły na Syberii, gdzie zapisały się na trwałe w pamięci żyjących tam ludów. Ewenkowie opisywali je jako ogromne czarne byki ze smukłymi końskimi nogami oraz, co najważniejsze, imponującymi rogami (o długości nawet dwóch metrów), zdobiącymi dumnie czoła tych niezwykłych istot. Wygląd jednorożców znacznie odbiegał zatem od tego, do czego przyzwyczyli nas ilustracje z dziecięcych książeczek czy obrazy renesansowych mistrzów. Cechowały je również gigantyczne rozmiary, porównywalne z dzisiejszymi słoniami afrykańskimi. Osobliwy wygląd uzupełniała gęsta, wełnista, czarna sierść, chroniąca przed mrozami. Paleontolodzy wyróżniają trzy gatunki tych zwierząt, występujących ongiś od środkowej Europy po Chiny. Do dziś naukowcy nie są w stanie odpowiedzieć na pytanie, kiedy jednorożce wymarły. Najświeższe szczątki kopalne datuje się na około dwadzieścia sześć tysięcy lat przed naszą erą, jednak fakt, iż stworzenia te utrwaliły się w licznych wierzeniach i opowieściach autochtonicznej ludności Syberii (zawierających wiele szczegółów na temat ich wyglądu i zwyczajów), dowodzi, iż musiały przetrwać znacznie dłużej. Stanowisko to potwierdzają również relacje arabskich kupców, którzy w średniowieczu odwiedzali środkową Azję. Być może to właśnie oni należeli do ostatnich, którzy mieli okazję obserwować za życia te niesamowite istoty.



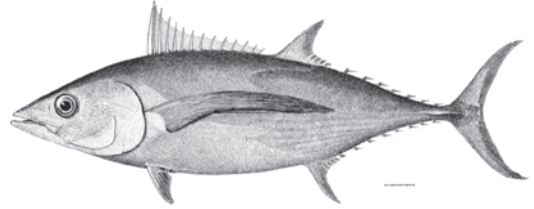
Obraz Heinricha Hardera <https://www.etsy.com/pl/listing/1287446352/c-1902-siberian-unicorn-original-antique>

Luty

1	Cz	Ignacego, Brygidy	
2	Pt	M. B. GROMNICZNEJ	
3	So	Błażeja, Hipolita	☾
4	N	Andrzeja, Weroniki	
5	Pn	Adelajdy, Agaty	
6	Wt	Doroty, Bogdana	
7	Śr	Ryszarda, Romualda	
8	Cz	TŁUSTY CZWARTEK	
9	Pt	Apolonii, Eryka	
10	So	Scholastyki, Jacka	●
11	N	Marii, Grzegorza	
12	Pn	Damiana, Modesta	
13	Wt	Jordana, ŚLEDZIK	
14	Śr	WALENTYNKI, POPIELEC	
15	Cz	Jowity, Faustyny	
16	Pt	Danuty, Samuela	☾
17	So	Aleksego, Łukasza	
18	N	Sylwana, Konstancji	
19	Pn	Konrada, Józefa	
20	Wt	Leona, Ludmiły	
21	Śr	Eleonory, Roberta	
22	Cz	Małgorzaty, Marty	
23	Pt	Romany, Damiana	
24	So	Macieja, Bogusza	○
25	N	Cezarego, Wiktora	
26	Pn	Aleksandra, Mirosława	
27	Wt	Gabriela, Anastazji	
28	Śr	Romana, Makarego	
29	Cz	Oswalda, Romana	

Luty – Tuńczyk (*Thunnus*)

Wprawdzie tuńczyki, z oczywistych względów, goszczą u nas wyłącznie w charakterze kulinarnym, jednak ze względu na ciekawe zwyczaje oraz właściwości warto poświęcić im nieco uwagi. Największy z nich, tuńczyk błękitnopłetwy, może osiągać nawet cztery metry długości przy masie dochodzącej do siedmiuset kilogramów. Tuńczyk zwykły (najczęściej widywany na naszych stołach) jest nieco mniejszy, dorastając do dwóch i pół metra oraz ważąc od stu pięćdziesięciu do czterystu kilogramów. Ta drapieżna ryba jest znakomitym pływakiem, potrafiącym osiągnąć prędkość czterdziestu węzłów (około siedemdziesiąt pięć kilometrów na godzinę). Sprzyja temu anatomia zwierzęcia, które posiada składane płetwy przypominające żagle, przy mniejszych prędkościach zapewniające stabilizację i generujące siłę nośną. Przyspieszając, tuńczyk chowa płetwy w specjalnych kieszeniach skórnych o hydrodynamicznym profilu, minimalizując tym samym opór wody. Doskonałe umiejętności nawigacyjne oraz zwyczaje tej ryby znane były już autorom starożytnym. Antyczny przyrodnik Klaudiusz Elian w dziele „O właściwościach zwierząt” pisał: „Tuńczyk orientuje się w kolejnych zmianach pór roku i dokładnie zna czas, kiedy następuje przesilenie dnia z nocą, dlatego nie potrzebuje żadnych uczonych specjalistów od zagadnień niebieskich. W jakimkolwiek miejscu początek zimy je zastanie, tuńczyki zaraz chętnie się tam zatrzymują na odpoczynek i pozostają do zrównania dnia z nocą. (...) Jedne z nich są, jak dzikie świnie, samotnikami: pływają oddzielnie od innych i przybierają olbrzymie kształty; inne trzymają się parami albo skupiają w gromady jak watahy wilków; są i takie, które łączą się w stada jak trzody kóz i pasą na rozległych pastwiskach”. Szesnastowieczny polski lekarz, Stefan Falimirz, autor pracy o przydługim tytule „O rzeczach żywych ku lekarstwom służących – naprzód o zwierzętach, o ptacech i o rybach”, miał zdecydowanie mniejsze pojęcie nie tylko o zachowaniu, ale także o wyglądzie tuńczyka. Zawdzięczamy mu taki oto, isticznie kuriozalny opis tej ryby: „Jako piszą o nim w księgach o przyrodzonych rzeczach, iż jest morski dziw jako pies. W morzu się leże, ale się na ziemi pasie. (...) Gdy użrzy żagle u okrętów od wiatru rozszerzone, tedy się wspina na okręty. A tako się onemu dziwuje, iż się zzumieje (zamyśli) a snadź się zapomni”. Według polskiego uczonego taki „zadziwiony” tuńczyk staje się wówczas łatwą zdobyczą dla rybaka. Inny przyrodnik z tego okresu, Marcin Siennik, w dziele „O rybach i o wodnym robactwie, a co za lekarstwa z nich” przytaczał z kolei bardziej praktyczne (z punktu widzenia ówczesnej wiedzy) informacje na temat bohatera naszej opowieści: „Tuńczyk słony, gdy go kto je, a będzie miał jad w sobie od jaszczorki, uśmierza jad i boleść. Gdy z niego uczyni plastr, kogo pies wścickły ukąsi, jad zniszczeje. Gdy kto ma w uściech rany a pomaże je go tłustością, przestanie ból i zgoją się rany”.



Rysunek kapitana Williama Thompsona <https://pl.wikipedia.org/wiki/Tuńczyki#/media/Plik:Thunfisch.jpg>

Marzec

1	Pt	Albina, Antoniny	
2	So	Heleny, Radosława	
3	N	Kunegundy, Maryny	☾
4	Pn	Kazimierza, Łucji	
5	Wt	Adrianny, Fryderyka	
6	Śr	Wiktora, Róży	
7	Cz	Tomasza, Felicyty	
8	Pt	DZIEŃ KOBIET	
9	So	Katarzyny, Franciszki	
10	N	Makarego, Cypriana	●
11	Pn	Konstantego, Benedykta	
12	Wt	Grzegorza, Bernarda	
13	Śr	Krystyny, Bożeny	
14	Cz	Matyldy, Leona	
15	Pt	Ludwiki, Klemensa	
16	So	Hilarego, Izabeli	
17	N	Zbigniewa, Gertrudy	☾
18	Pn	Cyryła, Edwarda	
19	Wt	Józefa, Bogdana	
20	Śr	Klaudii, Anatola	
21	Cz	Benedykta, Lubomira	
22	Pt	Katarzyny, Bogusława	
23	So	Pelagii, Feliksa	
24	N	N.PALMOWA	
25	Pn	Marii, Marioli	○
26	Wt	Emanuela, Larysy	
27	Śr	Lidii, Ernesta	
28	Cz	WIELKI CZWARTEK	
29	Pt	WIELKI PIĄTEK	
30	So	WIELKA SOBOTA	
31	N	WIELKANOC	

Marzec – Skrzypionka zbożowa (*Oulema melanopus*)

Stonkę ziemniaczaną rozpozna niewątpliwie każdy z Czytelników „Kalendarza Golepszowskiego”. Sylwetkę tego słusznie cieszącego się złą sławą chrząszcza przybliżyliśmy w jednym z ostatnich wydań naszego periodyku. Tym razem przyjrzymy się bliżej skrzypionce zbożowej, znacznie mniej rozpoznawalnej krewniacze amerykańskiego pasiastego żuczka. Charakteryzuje się ona szczuplejszym, wydłużonym ciałem, osiągającym około sześciu milimetrów długości. Zupełnie inaczej prezentuje się również kolorystyka omawianego owada. Pokrywy skrzydłowe wyróżniają się pięknym, niebieskozielonym, metalicznym połyskiem. Gdy przyjrzymy się im bliżej pod lupą czy mikroskopem, dostrzeżemy także, iż pokryte są drobnymi, regularnie rozmieszczonymi, punktowymi zagłębieniami, nadającymi im dekoracyjny wygląd. Kolorystykę ciała skrzypionki dopełniają czerwone nogi oraz tułów, a także czarne stopy. Podobnie jak jej prążkowana krewniaczka, bohaterka naszej opowieści również jest groźnym szkodnikiem, którego ofiarą padają różne gatunki zbóż – zarówno ozimych, jak też jarych. Samica składa wiosną około trzystu jajeczek,



<https://blog.fmcagro.pl/skrzypionka-w-zbozu-zwalczanie/>

z których po dwóch tygodniach wylęgają się larwy, przypominające małe ślimaczki. Mimo niewielkich rozmiarów cechują się ogromnym apetytem i tuż po przyjsciu na świat rozpoczynają destrukcyjną dla gospodarki rolnej działalność. Wkrótce na liściach zbóż zaczynają pojawiać się podłużne otwory, zaś liczne wystąpienie szkodnika może ograniczyć plony nawet o trzydzieści procent. Po kolejnych kilku tygodniach pulchne, najedzone larwy schodzą z rośliny żywicielskiej na ziemię i zakopują się w gruncie, gdzie spowiwszy się w kokon, dokonują przepoczwarczenia. Dorosłe owady odżywiają się liśćmi traw i na tym etapie życia nie stanowią znacznego zagrożenia dla upraw. Zimują pod ziemią, poniżej poziomu zamarzania gruntu, by w kolejnym roku wyłonić się ponownie na powierzchnię i zapoczątkować następne pokolenie tych tyleż pięknych, co uprzykrzonych owadów.

Kwiecień

1	Pn	PN. WIELKANOCNY	
2	Wt	Wiktora, Franciszka	☾
3	r	Ryszarda, Pankracego	
4	Cz	Izydora, Benedykta	
5	Pt	Ireny, Wincentego	
6	So	Celestyny, Izoldy	
7	N	Hermana, Donata	
8	Pn	Radosława, Dionizego	●
9	Wt	Achacego, Hugo	
10	r	Michała, Makarego	
11	Cz	Leona, Filipa	
12	Pt	Wiktora, Ludosława	
13	So	Przemysława, Hermenegildy	
14	N	Justyny, Waleriana	
15	Pn	Bazylego, Anastazji	☾
16	Wt	Julii, Benedykta	
17	r	Roberta, Rudolfa	
18	Cz	Bogusławy, Apoloniusza	
19	Pt	Leona, Konrada	
20	So	Agnieszki, Szymona	
21	N	Feliksa, Bartosza	
22	Pn	Kai, Wanesy	
23	Wt	Wojciecha, Jerzego	
24	r	Grzegorza, Aleksandra	☉
25	Cz	Marka, Jarosława	
26	Pt	Marii, Marzeny	
27	So	Zyty, Teofila	
28	N	Piotra, Walerii	
29	Pn	Rity, Bogusława	
30	Wt	Katarzyny, Mariana	

Kwiecień – Omomiłek szary (*Cantharis fusca*)

W ubiegłym miesiącu poznaliśmy uciążliwego szkodnika zbóż – skrzypionkę zbożową. Tym razem przyjrzymy się omomiłkowi, czyli owadowi na pierwszy rzut oka bliźniaczo do niej podobnemu. Również u tego chrząszcza ciało wyróżnia się intensywną ognistą barwą, zaś pokrywy skrzydłowe są czarne. Brak im jednak metalicznego, błękitnego połysku. Najważniejsza, z punktu widzenia gospodarki człowieka, różnica zasadza się jednak na odmiennej diecie. Omomiłek jest bowiem drapieżnikiem, a zarazem niezwykle skutecznym sprzymierzeńcem rolnika czy ogrodnika. Dorosłe osobniki (osiągające do półtora centymetra długości) odżywiają się mniejszymi od siebie owadami, przy czym szczególnie gustują w mszycach. Dzięki umiejętności lotu potrafią sprawnie przemieszczać się w poszukiwaniu zdobyczy. Pozbawione skrzydeł larwy żerują na ziemi, gdzie z kolei ich łupem padają młode, świeżo wyklute ślimaki, jak również inne drobne bezkręgowce. Sposób zabijania ofiary jest dość makabryczny. Otóż w żuwaczkach pędraka znajdują się kanaliki, przez które wstrzykuje on do ciała zdobyczy jad, powoli trawiący ją od wewnątrz i przekształcający



https://i10.wp.com/insektarium.net/wp-content/uploads/2014/07/16.jpg?ssl=1
 w pożywną „zupę”, którą następnie omomiłek wysysa. Larwy są bardzo odporne na zimno i zachowują aktywność aż do późnej jesieni, a w łagodniejszym sezonie nawet zimą. Z nastaniem wiosny pogrążają się w ziemi, by dokonać przeobrażenia w dojrzałego owada, zamykając tym samym cykl życiowy. Pożyteczność omomiłka nie ogranicza się jednak wyłącznie do wsparcia, jakiego udziela nam w walce z uciążliwymi szkodnikami. Jest on również źródłem cennego surowca medycznego wykorzystywanego w homeopatii. Pomaga w leczeniu różnych dolegliwości w obrębie układu oddechowego i moczowo-płciowego, którym towarzyszy uczucie pieczenia. Podaje się go zwłaszcza pacjentom cierpiącym na zapalenie pęcherza moczowego.

Maj

1	r	WI TO PRACY	☾
2	Cz	DZIE FLAGI RP	
3	Pt	WI TO KONSTYTUCJI	
4	So	Floriana, Michała	
5	N	Ireny, Waldemara	
6	Pn	Filipa, Judyty	
7	Wt	Ludmiły, Benedykta	
8	r	Stanisława, Wiktora	●
9	Cz	Grzegorza, Bo ydara	
10	Pt	Antoniny, Izydora	
11	So	Igi, Ignacego	
12	N	WNIEBOWST PIENIE	
13	Pn	Roberta, Serwacego	
14	Wt	Bonifacego, Dobiesława	
15	r	Zofii, Izydora	☾
16	Cz	Andrzeja, Małgorzaty	
17	Pt	Brunona, Weroniki	
18	So	Feliksa, Eryka	
19	N	ZIEŁONE WI TKI	
20	Pn	Bazylego, Bernardyna	
21	Wt	Wiktora, Tymoteusza	
22	r	Heleny, Ryty	
23	Cz	Iwony, Emilii	○
24	Pt	Joanny, Zuzanny	
25	So	Grzegorza, Urbana	
26	N	DZIE MATKI	
27	Pn	Jana, Juliana	
28	Wt	Justa, Augustyna	
29	r	Marii, Magdaleny	
30	Cz	BO E CIAŁO	☾
31	Pt	Kamili, Feliksa	

Maj – Skowronek polny (*Alauda arvensis*)

Wiosenny śpiew samca skowronka jest jednym z nieomylnych sygnałów odradzającej się po zimowym spoczynku przyrody. Dla ptaka pełni on ważną funkcję – zasięg, z jakiego jest słyszalny, wyznacza granice terytorium danego osobnika. Im donośniej potrafi śpiewać, tym znaczniejszy obszar może objąć we władanie i tym większa szansa, iż jego melodia dotrze do ucha samicy. By polepszyć propagację dźwięku, skrzydlaty wokalista wznosi się w powietrze, zaś występowi towarzyszą swoiste pokazy akrobatyczne. Dawny polski uczo-ny, Hieronim Spiczyński, nadworny lekarz Zygmunta I Starego, w książce „O ptakoch rozmaitych” tak opisał wygląd i zachowanie skowronka: „Jest to ptaszek mały, na głowie ma czubek, ale niewielki. Między ptaki polnemi i leśnemi najpierw ku wiośnie śpiewać poczyna; siedząc na ziemi, rzadko śpiewa, ale wyżej wzgórzę wlatując, rozliczne śpiewanie wytwarza, a ku dołu jako kamień złata śpiewając. Gdy też skowronek śpiewa, tedy dzień pogodny bywa, bo chmurnego czasu zawsze milczy”. Jak przystało na lekarza, autor nie pominął również medycznych zalet omawianego ptaka. Uważał go jako uniwersalne panaceum regulujące pracę przewodu pokarmowego. Jego zdaniem „mięso skowronkowe żywot zatwierdza (powoduje zaparcia), ale jucha (krew) z niego żywot odmiękcza i odtwarza (przeczyszcza, udrażnia)”. W tradycji chrześcijańskiej nasz niepozorny ptaszek posiada liczne pozytywne konotacje. Niepozorny wygląd, któremu towarzyszy przepiękny śpiew, przynosi na myśl pobożnego chrześcijanina łączącego skromność z pragnieniem nieustannego wielbienia Stwórcy. Według ludowych legend, pieśń skowronka miała towarzyszyć męczeńskiej śmierci Chrystusa, zaś sam ptak wydobywał rzekomo ciernie ze zranionej za ludzkie grzechy głowy Zbawiciela. Nasz bohater jest gatunkiem wędrownym. W Polsce można go obserwować zwykle od kwietnia do października. Okres zimowy spędza na południu Europy, gdzie poluje się na niego w celach konsumpcyjnych, motywowanych walorami zarówno smakowymi, jak też zdrowotnymi (o czym wspomniano już wyżej). W naszym kraju objęty jest ochroną.



<https://encyklopedia.pwn.pl/materialy-dodatkowe/haslo/skowronek-polny;1031792.html#prettyPhoto>

Czerwiec

1	So	DZIE DZIECKA	
2	N	Marianny, Erazma	
3	Pn	Pauli, Leszka	
4	Wt	Franciszka, Karola	
5	r	Walerii, Bonifacego	
6	Cz	Norberta, Pauliny	●
7	Pt	Roberta, Wiesława	
8	So	Medarda, Seweryna	
9	N	Pelagii, Felicjana	
10	Pn	Małgorzaty, Bogumiła	
11	Wt	Feliksa, Barnaby	
12	r	Onufrego, Jana	
13	Cz	Antoniego, Lucjana	
14	Pt	Elizy, Bazylego	◐
15	So	Jolanty, Wita	
16	N	Aliny, Justyny	
17	Pn	Ignacego, Adolfa	
18	Wt	El biety, Marka	
19	r	Otto, Romualda	
20	Cz	Bogny, Florentyny	
21	Pt	Alicji, Alojzego	
22	So	Pauliny, Tomasza	○
23	N	DZIE OJCA	
24	Pn	Jana, Danuty	
25	Wt	Łucji, Wilhelma	
26	r	Pawła, Jana	
27	Cz	Władysława, Maryli	
28	Pt	Leona, Ireneusza	◑
29	So	Piotra, Pawła	
30	N	Emilii, Lucyny	

Czerwiec – Rabarbar ogrodowy (*Rheum rhaponticum*)

Rabarbar ogrodowy jest wywodzącą się z Azji byliną rosnącą w stanie dzikim na górskich skalistych łąkach strefy umiarkowanej i subtropikalnej. Cechują się one niewielkimi wymaganiami oraz odpornością na warunki środowiskowe, dlatego już od osiemnastego wieku uprawiano je w Europie ze względu na zastosowania kulinarne oraz cenne właściwości lecznicze. W przypadku rabarbaru ogrodowego podstawowym surowcem wykorzystywanym w kuchni są długie ogonki liściowe o intensywnym kwaśnym smaku, stosowane jako składnik ciast, win, napojów alkoholowych oraz kompotów. Są one nie tylko smaczne, ale też bogate w witaminy i bardzo wartościowe. Nie można tego niestety powiedzieć o pozostałych częściach rośliny, a przede wszystkim o liściach, które zawierają bardzo wysokie stężenie kwasu szczawiowego, a także inne toksyczne związki chemiczne. Ich spożycie (zwłaszcza w stanie surowym) może doprowadzić do ciężkiego zatrucia, objawiającego się osłabieniem, trudnościami z oddychaniem oraz problemami żołądkowo-jelitowymi. W skrajnych przypadkach może dojść do śpiączki, a nawet zejścia śmiertelnego. W 1917 roku spotkało to pewnego brytyjskiego ministra, który zmarł po spożyciu potrawy z liści rabarbaru. Posądzona o zabójstwo kucharka wyznała na przesłuchaniu, iż przepis na rzezczone danie zaczerpnęła z publikacji zatytułowanej „Porady Państwowych Szkół Gastronomicznych na czas wojny”, zawierającej receptury bazujące na składnikach łatwo dostępnych nawet w ciężkich czasach światowego konfliktu zbrojnego. Trudno stwierdzić, ile ofiar niezasiadających na tak eksponowanym stanowisku, jak minister, pociągnęła za sobą ignorancja autorów feralnego poradnika kulinarnego. Z kolei pokrewny gatunek, rabarbar lekarski (*R. officinale*), od tysiącleci ma zastosowanie w ziołolecznictwie. W podręczniku medycznym zawarł go już Żółty Cesarz Chin, panujący na przełomie dwudziestego siódmego i dwudziestego szóstego wieku przed naszą erą. Był on nie tylko wybitnym władcą, ale również uczyonym i wynalazcą, któremu ludzkość zawdzięcza między innymi kompas oraz koło garncarskie. Zasłynął też jako znakomity matematyk, astronom i lekarz. Co ciekawe, wszystkie opisane przez siebie lekarstwa testował na sobie (również te o potencjalnie toksycznych właściwościach). Mimo to (a może właśnie dzięki temu) dożył wieku aż stu lat. To on ustalił, iż korzeń rabarbaru lekarskiego posiada skuteczne działanie przeczyszczające, a sporządzone z niego preparaty pomagają osobom cierpiącym na uciążliwe zaparcia.



<http://rzeczypotrzebne.pl/rabarbar-rzewien-raputnica-rheum-rhaponticum-l-lek-i-smakolyk/>

Lipiec

1	Pn	Haliny, Mariana	
2	Wt	Marii, Urbana	
3	r	Anatola, Jacka	
4	Cz	El biety, Teodora	
5	Pt	Marii, Antoniego	
6	So	Dominiki, Łucji	●
7	N	Cyryla, Metodego	
8	Pn	Edgara, Prokopa	
9	Wt	Weroniki, Zenona	
10	r	Filipa, Amelii	
11	Cz	Pelagii, Olgi	
12	Pt	Brunona, Jana	
13	So	Małgorzaty, Henryka	
14	N	Izabeli, Bonawentury	☾
15	Pn	Henryka, Włodzimierza	
16	Wt	Benity, Eustachego	
17	r	Anety, Bogdana	
18	Cz	Kamila, Szymona	
19	Pt	Wodzisława, Wincentego	
20	So	Czesława, Hieronima	
21	N	Wawrzyca, Daniela	○
22	Pn	Marii, Magdaleny	
23	Wt	Bogny, Apolinarego	
24	r	Krystyny, Kingi	
25	Cz	Krzysztofa, Jakuba	
26	Pt	Joachima, Anny	
27	So	Natalii, Julii	
28	N	Wiktora, Innocentego	☾
29	Pn	Olafa, Marty	
30	Wt	Julity, Ludmiły	
31	r	Heleny, Ignacego	

Lipiec – Tytoń (*Nicotiana*)

Tytoń jest rośliną nie bez przyczyny cieszącą się złą sławą. Wszak to on, a ściślej wytwarzane z niego używki o silnych właściwościach toksycznych i uzależniających, przyczyniły się do niezliczonych ludzkich tragedii, odbierając życie około dziewięćdziesięciu milionom osób. Praktyka zażywania tytoniu znana była już rdzennym mieszkańcom Ameryki (tam bowiem roślina ta występuje w stanie naturalnym). W Europie rozprzestrzeniła się za sprawą Jeana Nicota, francuskiego ambasadora rezydującego w Portugalii. Początkowo nie dostrzegano destrukcyjnego wpływu tego nałogu na organizm człowieka. Jednym z prekursorów ruchu antynikotynowego był angielski król Jakub I, który już w 1604 roku głosił iż jest on „(...) ohydny, (...) szkodliwy dla mózgu i płuc”. Niestety, nawet autorytet koronowanej głowy nie wywarł wielkiego wpływu na szerzenie się szkodliwego zwyczaju. Do celów przemysłowych wykorzystywane są głównie dwa gatunki rośliny, tytoń szlachetny (*N. tabacum*) i tytoń bakun (*N. rustica*). Pozostałe bywają tak silnie toksyczne, iż nawet najbardziej zapalony (nomen omen) palacz nie odważyłby się na ich skosztowanie. Nierzadko wystarczy nawet zetknięcie liści ze skórą, by doprowadzić do śmiertelnego zatrucia. Również świeże, niewysuszone liście tytoniu szlachetnego w przypadku spożycia mogą doprowadzić do zgonu, a długotrwały kontakt z rośliną prowadzi do ciężkiego schorzenia, znanego pod akronimem GTS (ang. Green Tobacco Sickness). Jaką jednak funkcję pełni nikotyna dla samej rośliny? Otóż jest ona silnym środkiem owadobójczym, co sprawia, iż nie grozi jej większość liściożernych insektów. Właściwość ta znalazła również zastosowanie w gospodarce człowieka. Z tytoniu produkuje się bowiem nawozy roślinne, które nie tylko zapewniają uprawom niezbędne substancje odżywcze, ale również chronią je przed szkodnikami. Co ciekawe, o toksyczności nikotyny wiedzą nie tylko ludzie, ale też jeże. Zaobserwowano, iż te sympatyczne zwierzątka zbierają porzucone niedopałki papierosów, przeżuwiają je, a następnie tak przygotowaną papkę rozprowadzają po swojej sierści, by pozbyć się uciążliwych pcheł. Tytoń jest również bardzo dekoracyjną rośliną ozdobną. Specjalnie wyhodowane ozdobne gatunki o niewielkiej zawartości toksyn często sadzone są w ogrodach ze względu na piękne, barwne kwiaty. Wieczorem i nocą wydzielają bardzo intensywny zapach, który zwabia zawisaki – przepiękne nocne motyle, pozwalając miłośnikom przyrody na ich obserwację.



<https://photos.com/featured/nicotiana-tabacum-tobacco-plant-1823-print-collector.html>

Sierpień

1	Cz	Alfonsa, Justyna	
2	Pt	Euzebiusza, Gustawa	
3	So	Lidii, Nikodema	
4	N	Dominiki, Protazego	●
5	Pn	Stanisława, Marii	
6	Wt	Jakuba, Sławy	
7	Śr	Doroty, Konrada	
8	Cz	Cypriana, Emiliana	
9	Pt	Romana, Edyty	
10	So	Wawrzyńca, Bogdana	
11	N	Zuzanny, Lidii	
12	Pn	Lecha, Euzebii	●
13	Wt	Diany, Hipolita	
14	Śr	Alfreda, Maksymiliana	
15	Cz	WNIEBOWZİĘCIE NMP, ŚW. W.P.	
16	Pt	Joachima, Rocha	
17	So	Anity, Jacka	
18	N	Heleny, Bronisława	
19	Pn	Ludwika, Bolesława	○
20	Wt	Bernarda, Sobiesława	
21	Śr	Kazimierzy, Franciszki	
22	Cz	Zygfyryda, Hipolita	
23	Pt	Róży, Apolinarego	
24	So	Jerzego, Bartłomieja	
25	N	Luizy, Józefa	
26	Pn	Marii, Natalii	●
27	Wt	Moniki, Cezarego	
28	Śr	Aleksego, Augustyna	
29	Cz	Sabiny, Jana	
30	Pt	Feliksa, Małgorzaty	
31	So	Bohdana, Rajmunda	

Sierpień – Oleander pospolity (*Nerium oleander*)

Oleander to dekoracyjny krzew lub małe drzewo, osiągające w naturalnym środowisku wysokość około sześciu metrów. Występuje on w stanie dzikim w rejonie basenu Morza Śródziemnego, zarówno na północnym, jak i południowym wybrzeżu. Rośnie również w Azji, sięgając aż po Chiny. Istnieje wprawdzie tylko jeden gatunek tej rośliny (jest to tzw. rodzaj monotypowy), ogrodnicy wyhodowali jednak wiele odmian ozdobnych, uprawianych w charakterze krzewu ogrodowego lub parkowego na całym świecie. W naszym klimacie zwykle sadi się go w donicach, przenoszonych z nadejściem jesieni do ogrzewanego pomieszczenia. Oleander jest silnie toksyczny, lecz nawet w regionach, gdzie występuje

licznie, nie stanowi raczej zagrożenia dla zwierząt roślinożernych, gdyż odstrasza je nieprzyjemnym, gorzkim smakiem, zniechęcając nawet tak niewybredne stworzenia, jak kozy. Niestety, człowiek już w starożytności znalazł niecne zastosowanie dla zawartej w liściach krzewu toksyny, oleandryny, powodującej zwolnienie rytmu serca i w efekcie prowadzącej do zgonu. Zatruciu tą substancją towarzyszą ponadto nudności, wymioty oraz uczucie osłabienia. O zamachach na ludzkie życie z wykorzystaniem oleandra donosili już autorzy starożytni, lecz nadal nie stracił popularności wśród domorosłych trucicieli. Jako ilustrację



https://en.wikipedia.org/wiki/Nerium#/media/File:WLA_metmuseum_Oleanders_by_Vincent_van_Gogh.jpg

można przytoczyć przypadek mieszkanki Kalifornii, która w 2000 roku, pragnąc wzbogacić się na polisie ubezpieczeniowej małżonka, zaprawiła jego posiłek kilkoma liśćmi omawianej rośliny. Lekarzom udało się wprawdzie uratować życie mężczyzny, nie zniechęciło to jednak bynajmniej jego towarzyszkę życia, która tym razem, straciwszy zapewne zaufanie do roślinnych specyfików, uraczyła dochodzącego do zdrowia męża orzeźwiającym napojem energetycznym, zmieszany z płynem do chłodnic. Tym razem osiągnęła zamierzony skutek, jednak zamiast upragnionej sumy otrzymała wyrok śmierci. Oleander bywa również sprawcą nieszczęśliwych wypadków. Tak stało się jakoby w przypadku grupy turystów, którzy postanowili przygotować ognisko, by upiec na nim mięso. Nieświadomi zagrożenia, nadziali je na gałązki tej rośliny. Toksyczny sok przeniknął do posiłku, doprowadzając do śmierci spożywających go nieszczęśników. Wprawdzie historia ta nie została potwierdzona, jest jednak w pełni prawdopodobna. Piękno kwiatów oleandra było inspiracją dla wielu artystów, takich jak Vicent van Gogh, którego obraz stanowi ilustrację dla niniejszego artykułu.

Wrzesień

1 N	Bronisławy, Idziego	
2 Pn	Stefana, Juliana	
3 Wt	Izabeli, Szymona	●
4 Śr	Rozalii, Róży	
5 Cz	Wawrzyńca, Doroty	
6 Pt	Beaty, Eugeniusza	
7 So	Reginy, Melchiora	
8 N	Marii, Radosława	
9 Pn	Piotra, Sergiusza	
10 Wt	Mikołaja, Łukasza	
11 Śr	Jacka, Prota	●
12 Cz	Marii, Gwidona	
13 Pt	Jana, Eugenii	
14 So	Bernarda, Cypriana	
15 N	Nikodema, Albina	
16 Pn	Edyty, Kamila	
17 Wt	Justyny, Franciszka	
18 Śr	Ireny, Stanisława	○
19 Cz	Januarego, Konstancji	
20 Pt	Eustachego, Filipiny	
21 So	Mateusza, Hipolita	
22 N	Tomasza, Joachima	
23 Pn	Bugusława, Tekli	
24 Wt	Gerarda, Teodora	●
25 Śr	Aurelii, Władysława	
26 Cz	Damiana, Wawrzyńca	
27 Pt	Wincentego, Justyny	
28 So	Wacława, Marka	
29 N	Michała, Rafała	
30 Pn	DZIEŃ CHŁOPAKA	

Wrzesień – Proso różgowate (*Panicum virgatum*)

W 1803 roku rząd Stanów Zjednoczonych kupił od pogrążonej wówczas w problemach finansowych i politycznych Francji ogromny areał ziem w centralnej części kontynentu północnoamerykańskiego. Kraina ta, zwana Luizjaną, ciągnęła się od obecnego stanu o tej samej nazwie, aż po Montanę i Północną Dakotę. Był to wówczas region zupełnie niezbadany, a jego bogactwa przyrodnicze pozostawały zagadką. By ją rozwikłać, ówczesny prezydent, Tomasz Jefferson, postanowił zorganizować bezprecedensową wyprawę badawczą, na czele której stanęli podróżnicy, odkrywcy i oficerowie – kapitan Meriwether Lewis oraz porucznik William Clark. Badacze wyruszyli w drogę rok później, by opuścić zamieszkałe tereny w okolicach Saint Lewis, dotrzeć do wielkich prerii, których krajobraz, flora i fauna wywarły na nich niesamowite wrażenie. Jak relacjonowała ówczesna prasa: „W odległości wielu mil nie widzieliśmy nic prócz rozległej prerii, której nie sposób porównać z cymkolwiek innym, jak tylko z oceanem. Wysoka trawa, poprzeplatana gdzieś polami kukurydzy, wyglądała jak głębokie morze; w zasięgu wzroku nie sposób było dostrzec ani domu, ani szopy, ani nawet drzew, zaś aż po horyzont ciągnęły się jedynie wzburzone fale”. Za ów niezwykły, wizualny efekt odpowiedzialna była pewna dekoracyjna roślina – proso różgowate. Jest to dorastająca do ponad dwóch metrów trawa z rodziny wiechlinowatych (*Poaceae*), początkowo uważana za pozbawioną znaczenia użytkowego. Co więcej, tworzona przezeń darń czyniła porastane przez nią tereny trudnymi do uprawy. Przełom nastąpił w 1837 roku, kiedy to John Deere, kowal z Illinois, opatentował specjalny rodzaj pługa nadającego się do orki preriowych gruntów. Nic dziwnego, iż wynalazca odniósł ogromny sukces, a założona przez niego firma obecnie znana jest z produkcji najwyższej klasy maszyn rolniczych. Jakiś czas później znaleziono gospodarcze zastosowanie również dla samego prosa różgowatego. Zaczęto je wykorzystywać w charakterze łatwej w uprawie rośliny paszowej, a ponadto jako surowiec do produkcji etanolu. U nas uprawa tego gatunku prosa w celach gospodarczych nie cieszy się popularnością, znalazł on jednak zastosowanie jako bardzo dekoracyjna trawa ozdobna, która pozwala na stworzenie w ogródku namiastki amerykańskich prerii.



<https://www.bhg.com/gardening/plant-dictionary/perennial/switchgrass/>

Październik

1	Wt	Danuty, Remigiusza	
2	r	Teofila, Dionizego	●
3	Cz	Teresy, Gerarda	
4	Pt	Franciszka, Rozalii	
5	So	Apolinarego, Placyda	
6	N	Artura, Brunona	
7	Pn	Marii, Marka	
8	Wt	Pelagii, Brygidy	
9	r	Bogdana, Ludwika	
10	Cz	Franciszka, Pauliny	◐
11	Pt	Aldony, Emila	
12	So	Maksymiliana, Eustachego	
13	N	Edwarda, Teofila	
14	Pn	DZIE NAUCZYCIELA	
15	Wt	Teresy, Jadwigi	
16	r	Gawła, Grzegorza	
17	Cz	Małgorzaty, Lucyny	○
18	Pt	Łukasza, Juliana	
19	So	Pawła, Ziemowita	
20	N	Ireny, Jana	
21	Pn	Urszuli, Jakuba	
22	Wt	Filipa, Halki	
23	r	Romana, Seweryna	
24	Cz	Rafała, Marcina	◑
25	Pt	Bonifacego, Ingi	
26	So	Ewarysta, Lucjana	
27	N	Sabiny, Wincentego	
28	Pn	Tadeusza, Szymona	
29	Wt	Euzebii, Wioletty	
30	r	Edmunda, Zenobii	
31	Cz	Antonina, Augusta	

Październik – Pchła (*Siphonaptera*)

Na świecie występuje aż tysiąc sześćset ich gatunków, które spotkać możemy w środowiskach tak różnych, jak arabskie pustynie i polarne lodowce. Pchły żyją bowiem wszędzie tam, gdzie mogą spotkać ofiary, których krwią się posilają. Gdy tylko na nie natrafiają, objadają się do syta, po czym są w stanie pościć nawet przez ponad rok. Najedzone samice składają jaja na ziemi lub w legowisku żywiciela. Larwy nie posiadają kłujących narządów gębowych, niezbędnych do prowadzenia pasożytniczego procederu, dlatego na wczesnym etapie życia ich pokarm stanowią bogate w krew odchody matki i jej pobratymców. Dorosłe osobniki znane są głównie z fenomenalnej skoczności. Jednym susem potrafią wzbic się na wysokość dwustukrotnie przekraczającą długość ich ciała. By to lepiej zobrazować, możemy sobie wyobrazić człowieka bez trudu wskakującego do okna na siedemdziesiątym piętrze wieżowca. Przyspieszenie podczas takiego akrobatycznego wyczynu osiąga wartość stu G (czyli stukrotną wartość ciężenia ziemskiego). Dla porównania, najlepsi piloci samolotów akrobacyjnych potrafią wytrzymać przez krótką chwilę (i to tylko z zastosowaniem specjalnych kombinizonów przeciwprzeciążeniowych) najwyżej dziewięć G. W Polsce najłatwiej o spotkanie z pchłą kocią (*Ctenocephalides felis*), która jak sama nazwa wskazuje, preferuje w charakterze swych żywicieli naszych puszystych pupili, ale nie pogardzi również krwią ich właścicieli. Jak pozbyć się pcheł, które wraz z domowym czworonogiem zamieszkały w naszym obejściu?



Obraz Roberta Hooke'a <https://en.wikipedia.org/wiki/Flea#/media/File:HookeFlea01.jpg>

Odpowiedzi udziela, cytowany już w niniejszym kalendarium, szesnastowieczny lekarz, Stefan Falimirz: „Gdyby kto nalał kozłowej krwi w dół, ukopawszy w domu, wszystkie się pchły do niej zbieżą i pozdychają”. Jeżeli któryś z Czytelników niniejszego artykułu nie posiada domu z klepiskiem, w którym można by wydrążyć stosowny otwór, tudzież z innych względów nie planuje wyposażać salonu w zagłębienie wypełnione zwierzęcą krwią, winien uciec się do innych środków proponowanych przez staropolskiego medyka. Poza równie niepraktycznym posmarowaniem pnia drzewa sadłem jeża (które jakoby również ma przyciągać uciążliwe insekty), możemy skorzystać z szeregu bardziej użytecznych w dzisiejszych realiach porad: „Najlepsze lekarstwo, aby pchły nie kąsały: piołunem na każdy wieczór ciało pocierać, tak surowo albo go nawarzywszy z oliwą. Wodą z ostu gdy po domu kropią, pchły giną; także woda z rutą warzona pchły traci. Też drożdże olejowe (osady z oleju), gdy nimi często po ziemi kropi, pchły zatracają. Takież z polnym kminem, zwierciawczy (rozrobiwszy) z wodą rozmieszany”. Rzecz jasna dziś w każdym sklepie zoologicznym można nabyć skuteczne, chemiczne bądź ziołowe środki odstraszające lub tępiące omawiane pasożyty, nie sposób jednak zaprzeczyć, iż wypełniona krwią kozła dziura w środku pokoju, opryskana ponadto mieszaniną ziół i zjełczałego oleju, wydaje się rozwiązaniem zdecydowanie bardziej fantastycznym.

Listopad

- 1 Pt **WSZYSTKICH WI TYCH** ●

- 2 So **ZADUSZKI**

- 3 N **Huberta, Sylwii**

- 4 Pn Karola, Olgierda

- 5 Wt Sławomira, El biety

- 6 r Feliksa, Leonarda

- 7 Cz Antoniego, Ernesta

- 8 Pt Bogdana, Seweryna

- 9 So Teodora, Aleksandra ●

- 10 N **Andrzeja, Leona**

- 11 Pn **W. NIEPODLEGŁO CI**

- 12 Wt Renaty, Witolda

- 13 r Mikołaja, Benedykta

- 14 Cz Agaty, Wawrzy ca

- 15 Pt Alberta, Leopolda ○

- 16 So Edmunda, Gertrudy

- 17 N **Salomei, Grzegorza**

- 18 Pn Anieli, Romana

- 19 Wt Matyldy, Seweryna

- 20 r Feliksa, Anatola

- 21 Cz Janusza, Konrada

- 22 Pt Cecylii, Marka

- 23 So Adeli, Klemensa ●

- 24 N **Aleksandra, Flory**

- 25 Pn Katarzyny, Erazma

- 26 Wt Konrada, Sylwestra

- 27 r Waleriana, Maksymiliana

- 28 Cz Grzegorza, Zdzisława

- 29 Pt Bła eja, Saturnina

- 30 So **Andrzeja, ANDRZEJKI**

Listopad – Popielica szara (*Glis glis*)

W tegorocznym kalendarium omawialiśmy już kilka dość „paskudnych” stworzeń, jak pchła czy skrzypionka zbożowa. Dla odmiany przyszła więc kolej na coś słodkiego, puszystego i miękkiego, a jednym z najlepszych kandydatów, a właściwie kandydatek, które spełniają powyższe wymogi jest popielica. To niezwykle sympatyczne zwierzątko występuje w Europie oraz Azji Mniejszej. Osiąga do trzydziestu centymetrów długości, z czego około połowę stanowi ogon podobny do wiewiórczego. Futerko na grzbiecie ma barwę szarą, a na brzuszku białą. Mimo że jest to ssak względnie pospolity, to niełatwo go spotkać ze względu na skryty, nocny tryb życia. Bytuje na drzewach, w lasach liściastych lub mieszanych, żywiąc się głównie nasionami, orzechami, kasztanami i owocami, acz dietę wzbogaca również o ptasie jaja, owady, a nawet drobne ssaki. Podczas posiłku wydaje charakterystyczne chrząknięcia i kwiki, zatem jeżeli wieczorem bądź nocą usłyszymy dobiegające z koron drzew dźwięki, przywodzące na myśl odgłosy prosiąt, nie musimy obawiać się o stan naszego umysłu. Ich źródłem nie są zapewne niepokojące urojenia, mogące sugerować konieczność kontaktu z lekarzem, ale raczej urocze puchate gryzoni. Noc popielica spędza w gnieździe zbudowanym z suchej trawy, mchu i kawałków kory, umieszczonym na dużej wysokości, pomiędzy cienkimi gałązkami, co utrudnia dostęp nieproszonym gościom. Tutaj też, po trwającej około miesiąca ciąży, przychodzi na świat od dwóch do dziewięciu młodych. Jesienią popielica rozpoczyna okres wzmożonego żerowania, gromadząc zapas tłuszczu niezbędny do przetrwania zimy, podczas której zapada w trwający aż sześć miesięcy sen. Zasypia już w październiku, a budzi się dopiero w kwietniu. Śpiąc, zwija się w kłębek i spowija mięciutkim ogonkiem niczym szalem. Przypomina wtedy puszystą kulkę lub pompon. Temperatura ciała, która normalnie wynosi trzydzieści osiem stopni Celcjusza, spada wówczas do około pięciu stopni, a metabolizm ulega maksymalnemu spowolnieniu. Bywa, że gdy robi się nieco cieplej, zwierzątko chwilowo wraca do aktywności, posila się i wypróżnia, po czym znów się hibernuje. Okres spoczynku spędza w innym gnieździe, lepiej izolowanym przed zimnem, a zarazem zlokalizowanym w miejscu mniej wystawionym na działanie negatywnych czynników środowiskowych. Zwykle buduje je na ziemi, ale gdy nadarzy się okazja, chętnie wykorzystuje dziuplę w drzewie. Chociaż popielice są tak urocze, iż dziś nikomu nie przysłoby na myśl spoglądać na nie pod kątem gastronomicznym, podobno są bardzo smaczne i kruche, a przynajmniej tak uważali starożytni Rzymianie. Hodowali je oni w charakterze drobnego inwentarza w zagrodach albo w dużych klatkach. Z zachowanych przepisów wiemy, że mięso tych zwierząt podawane było w postaci pieczeni faszzerowanej orzechami pinii z miodem.



<https://pl.pinterest.com/pin/glis-glis-by-sasalamander-in-2023--549720698282689335/>

Grudzień


1	N	Natalii, Eugeniusza	●
2	Pn	Pauliny, Balbiny	
3	Wt	Franciszka, Ksawerego	
4	r	Barbary	
5	Cz	Krystyny, Sabiny	
6	Pt	Mikołaja, MIKOŁAJKI	
7	So	Marcina, Ambro ego	
8	N	Marii, Romaryka	◐
9	Pn	Leokadii, Wiesława	
10	Wt	Julii, Danieli	
11	r	Damazego, Waldemara	
12	Cz	Dagmary, Aleksandra	
13	Pt	Łucji, Otylii	
14	So	Izydora, Alfreda	
15	N	Celiny, Waleriana	○
16	Pn	Alicji, Zdzisława	
17	Wt	Łazarza, Olimpii	
18	r	Bogusława, Gracjana	
19	Cz	Dariusza, Urbana	
20	Pt	Bogumiły, Dominika	
21	So	Tomasza, Seweryna	
22	N	Zenona, Judyty	◑
23	Pn	Wiktorii, Małgorzaty	
24	Wt	Adama, Ewy, WIGILIA	
25	r	BO E NARODZENIE I	
26	Cz	BO E NARODZENIE II	
27	Pt	Jana, Maksyma	
28	So	Antoniego, Teofili	
29	N	Tomasza, Dawida	
30	Pn	Eugeniusza, Irminy	
31	Wt	Sylwestra, SYLWESTER	●

Grudzień – Wydra (*Lutra lutra*)


Jest to największy przedstawiciel rodziny łasicowatych (*Mustelidae*) występujący na naszym terenie. Długość ciała (wraz z ogonem) dochodzi do około metra trzydziestu, zaś masa sięgać może piętnastu kilogramów. Żywi się, jak powszechnie wiadomo, rybami, przez co nie cieszy się (delikatnie rzecz ujmując) sympatią ich hodowców. Dawniej była zwalczana jako szkodnik, dziś jednak jej populacja odradza się i coraz częściej możemy spotkać ją w rzekach czy stawach. Wbrew obiegowej opinii nie jest zbyt żarłoczna. Jak stwierdzili zgodnie rosyjscy, angielscy i skandynawscy badacze, jeden osobnik spożywa tygodniowo średnio jedynie kilogram do półtora pokarmu. Wydra preferuje węgorze, karpie, szczupaki i leszcze, acz nie gardzi również żabami, owadami, gryzoniami, skorupiakami, ptactwem wodnym, a nawet pokarmem roślinnym. Jest doskonale przystosowana do środowiska wodnego, gdyż posiada hydrodynamiczną sylwetkę, zaś przed przemoknięciem chroni ją bardzo gęste futro złożone z dwóch warstw. Pierwszą, przylegającą do skóry, tworzy puszysty meszek działający jak puchowa podszewka zimowej kurtki. W skład drugiej wchodzi długi sztywne włosy, które rosną tak gęsto, iż formują niemal zupełnie wodoszczelną powłokę. Na jednym centymetrze kwadratowym ciała zwierzęcia mieści się ich aż pięćdziesiąt tysięcy, czyli tylko o połowę mniej niż człowiek nosi na całej głowie. Napęd podczas pływania zapewnia mocno umięśniony ogon, zaś główny narząd zmysłu, który umożliwia orientację oraz polowanie pod wodą, stanowią wąsy czuciowe na pyszczku. Co ciekawe, zwierzę potrafi zamykać uszy przy nurkowaniu, chroniąc je przed zalaniem. Wydra jest skora do rozrywki. Zimą zarówno młode, jak też dorosłe osobniki lubią zjeżdżać z ośnieżonych brzegów rzeki, żłobiąc przy tym swoiste tory saneczkowe. Zwierzęta ustawiają się w kolejce i ześlizgują jedno za drugim, często wielokrotnie powtarzając całą zabawę. Zanim Karol Linneusz wprowadził porządek w kwestii systematyki organizmów żywych, wydra, jako stworzenie wodne, uważana była za rybę. Podobnie traktowano również innego ssaka, bobra. Temu ostatniemu ludzka niewiedza zgotowała smutny los, gdyż polowano na niego jako na źródło postnego mięsa. Wydra, jako drapieżnik, nie cieszyła się pod względem kulinarnym taką popularnością, znalazła za to miejsce w ludowej medycynie. Starożytny przyrodnik Klaudiusz Elian „o rybie zwanej psem rzeczny” (jak ją wówczas nazywano) pisał, co następuje: „(...) wygląda jak mały piesek, żyje na lądzie i ma włochaty ogon. Podają, że jego krew zmieszana z wodą i octem działa łagodząco na opuchnięte stawy, gdy się je taką miksturą zwilży. Ponadto ze skóry tego zwierzęcia wyrabia się doskonałe obuwie; ponadto jest też dobre na obolałe ścięgna”.



<https://www.treehugger.com/fascinating-facts-about-otters-4869357>



Mieszkańcy naszej gminy



Z ziemi włoskiej do Goleszowa

Pośród pokrytych piękną roślinnością zboczy alpejskich, w małej miejscowości Brez, w 1860 roku urodził się Jacob (Giacomo) Dorigi. W owych czasach tym skrawkiem Tyrolu Południowego rządziła Monarchia Austro-Węgierska.

Na drugą połowę dziewiętnastego wieku przypada dynamiczny rozwój przemysłu, a co za tym idzie – konieczność tworzenia sprawnego systemu komunikacyjnego. Administracja monarchii habsburskiej, by sprostać potrzebom gospodarczym, kładła nacisk zwłaszcza na tworzenie infrastruktury kolejowej, co wiązało się z dużym popytem na pracowników. W jednej z firm zajmujących się budową linii kolejowych został zatrudniony Jacob Dorigi. Na ziemi Śląska Cieszyńskiego przybył pod koniec lat osiemdziesiątych dziewiętnastego wieku, kiedy powstawało połączenie Bielska z Cieszynem. Wtedy poznał Józefę Cieliczkę z Grodzca Śląskiego koło Bielska.



Jacob (Giacomo) Dorigi

Pobrali się w 1889 roku. Początkowo mieszkali u rodziców młodej małżonki. Tam urodził się ich pierwszy syn, Ludwik, który zmarł w 1899 roku.

Z czasem zakupili dom w Goleszowie na Szerokiej. W latach siedemdziesiątych dziewiętnastego wieku nazwa ta została nadana głównej ulicy biegnącej przez tę część wsi. Tu małżonkowie zostali szczęśliwymi rodzicami czwórki dzieci:



Rodzinny dom Dorigi'ch na Szerokiej

Emilii (ur. 1896 roku), Franza (ur. 1899 roku), Karla (ur. 1901 roku) i Marianny (ur. 1904 roku). Senior rodu, Jacob Dorigi, po zamieszkaniu w Goleiszowie rozpoczął pracę jako robotnik w znajdującej się niedaleko jego domu, nowo wybudowanej fabryce cementu. Niestety, po wielu latach pracy w tymże zakładzie uległ wypadkowi, na skutek którego zmarł 23 sierpnia 1922 roku. Został pochowany na katolickim cmentarzu w Goleiszowie.

Pani Józefa Dorigi mieszkała w domu na Szerokiej do śmierci w 1938 roku. Została pochowana na katolickim cmentarzu w Goleiszowie. Losy jej dzieci potoczyły się bardzo różnie.

Najstarsza córka Emilia nie wyszła za mąż, pomagała matce w gospodarstwie. W wolnych chwilach wykonywała piękne naczółki do czepców i serwetki koronką klockową. Ostatnie lata życia spędziła w domu opieki przy klasztorze sióstr Boromeuszek w Cieszynie. Zmarła w 1972 roku, a pochowana została na goleszowskim cmentarzu katolickim.

Marianna (1904-1992) wyszła za mąż za pochodzącego z Cisownicy Karola Kłodę i osiadła w Skoczowie, gdzie jej mąż był policjantem. Urodziła dwóch synów, Władysława i Tadeusza. Spoczęła na cmentarzu komunalnym w Skoczowie.

Karol (1901-1981) był cukiernikiem. Po drugiej wojnie światowej ożenił się z wiślanką i zamieszkał w jej rodzinnym domu. Pochowano go na cmentarzu katolickim w Goleiszowie.

Znacznie bogatsze życie miał Franciszek (1899-1939). Po osiągnięciu wieku poborowego został powołany do armii Monarchii Austro-Węgierskiej, w której podczas pierwszej wojny światowej walczył na froncie włoskim. Po powrocie z wojska rozpoczął pracę w goleszowskiej cementowni. W 1921 roku zawarł związek małżeński z goleszowianką Joanną Heller. Z czasem małżonkowie zakupili hektar ziemi na Szerokiej i rozpoczęli budowę domu, do którego wprowadzili się wiosną 1939 roku. Doczekali się dziewięciorga potomków: Bronisławy,



Przed rodzinnym domem na Szerokiej.
Od lewej: Anna Dorigi (Żwak),
Zofia Dorigi (Mrozińska), Jan Dorigi, 1945 r.

Zofii, Franciszka juniora, Anny, Władysława, Ludwika, Bolesława, Emilii i najmłodszego Jana. Władysław, Ludwik i Jan zmarli w dzieciństwie, a Bronisława mając dwadzieścia dwa lata. Pozostałe dzieci założyły rodziny i zamieszkały w Golezowie, Cisownicy oraz Żorach.

Rok 1939 był przepełniony obawami przed agresją ze strony Niemiec Hitlerowskich. Po najechnaniu wojsk faszystowskich na Polskę Franciszek Dorighi, który brał udział w zajęciu Zaolzia rok wcześniej i należał do Związku Powstańców Śląskich, mógł zostać objęty restrykcjami ze strony okupanta. Uciekł z Golezowa w kierunku Kresów Wschodnich. W wyniku ran odniesionych podczas bombardowania pociągu, którym jechał, zmarł 5 września 1939 roku i został pochowany w zbiorowej mogile w Mościskach koło Przemyśla. Jego nazwisko zostało umieszczone na obelisku znajdującym się przed budynkiem Urzędu Gminy Golezów, pośród mieszkańców gminy, którzy zginęli w wyniku agresji Niemiec Hitlerowskich na terytorium państwa polskiego.

Kiedy rozpuętała się zawierucha wojenna, syn Franciszka i Joanny, Franciszek junior, miał rozpocząć naukę w gimnazjum. Z obawy przed represjami na jakiś czas matka wysłała go na wschód, w ślad za ojcem. Po kilku miesiącach tułaczki chłopiec wrócił i został przyjęty do pracy w fabryce cementu. Kiedy osiągnął pełnoletność, wcielono go do wojsk lądowych Wehrmachtu



Teściowie Franciszka Dorighi wraz z córkami Marią, Joanną (żona Franciszka Dorighi), Heleną, Emilią, Anną

i wysłano na front wschodni, gdzie został ranny w rękę. Po powrocie do zdrowia Franciszek junior dostał rozkaz udania się na włoski front. W sprzyjającym momencie zdezerterował i przyłączył się do wojska polskiego, wchodzącego w skład sił alianckich walczących z oddziałami faszystowskimi na Półwyspie Apenińskim. Później został przeniesiony na terytorium Anglii, gdzie przebywał do 1947 roku, a następnie wrócił do Polski. Podjął pracę w Cementowni Goleśzów, ożenił się i zamieszkał w cisowniczych blokach robotniczych. Został ojcem szóstki dzieci. Po śmierci w 2004 roku pochowano go na goleszowskim cmentarzu ewangelickim.

Napaść wojsk hitlerowskich w znacznym stopniu odcisnęła piętno na życiu kolejnego dziecka Franciszka i Joanny Dorighi – Zofii, urodzonej w 1924 roku. W 1939 roku dostała nakaz pracy w gospodarstwie rolników na Szerokiej, państwa Badurów. Potem zatrudniono ją w cementowni, na której terenie działał podobóz Oświęcimia. Tam spotykała się i rozmawiała z więźniami pracującymi na różnych stanowiskach. W miarę możliwości pożyczła im książki, przekazywała żywność i korespondencję. Było to bardzo niebezpieczne, ponieważ za jakąkolwiek pomoc więźniowi groziła śmierć lub zsyłka do obozu pracy. Jednakże tych konsekwencji Zofia szczęśliwie uniknęła. Więźniowie informowali ją, który z nadzorujących ich esesmanów był niebezpieczny, a który przymykał oko na okazywane im wsparcie.

Jednym z zaprzyjaźnionych więźniów, przebywających w Arbeitlager Gollerschau od początku istnienia podobozu, był Ignacy Frączkowski, który w podzięce za dobre serce podarował pani Zofii drewnianą skrzyneczkę oraz pudełko na biżuterię, zawierające słowa „Ignacy Frączkowski 1944” oraz „Pamiętka z Gollerschau” zaszyfrowane jedną z metod kryptologicznych.

W goleszowskim podobozie przebywali również więźniowie narodowości niemieckiej. Jak relacjonował jeden z nich Zofii, do podobozu trafił w wyniku kłótni z oficerem Wehrmachtu. Podczas spotkania towarzyskiego oficer poprosił go o pokazanie pamiątkowego zegarka, a potem nie chciał go zwrócić. Wywiązała się awantura, zainterweniował patrol żandarmerii. Sprawa trafiła pod sąd wojskowy, werdykt okazał się niekorzystny dla żołnierza o niższym stopniu. Za karę trafił właśnie do goleszowskiego podobozu.

Kolejną osobą zapamiętaną przez Zofię Dorighi był życzliwy więźniom esesman Otto Priber. Mówił piękną polszczyzną, ponieważ przed wojną mieszkał z rodzicami w niemieckiej kolonii pod Warszawą i uczęszczał do polskiej szkoły. Do oddziałów SS zgłosił się, ulegając obietnicom dobrobytu składanym przez władze nazistowskie.

Po likwidacji podobozu oświęcimskiego i zatrzymaniu produkcji w goleszowskiej cementowni, z powodu wywiezienia maszyn przez cofające się wojska



Jedna z tablic w Izbie Oświęcimskiej oraz pamiątki rodzinne podarowane Zofii Dorighi przez Ignacego Frączkowskiego

niemieckie, Zofia przez kilka miesięcy pracowała w jednym z cieszyńskich zakładów. Kiedy w 1946 roku produkcja w cementowni została wznowiona, Zofia ponownie się tam zatrudniła. Pracowała na różnych stanowiskach, by w końcu zostać przeniesiona do centrali telefonicznej cementowni. Wyszła za mąż, urodziła czworo dzieci i między 1953 a 1960 rokiem zajęła się ich wychowaniem. Następnie podjęła pracę w stołówce Szkoły Podstawowej w Golezowie.



Pomnik znajdujący się przed Urzędem Gminy Golezów. Na obelisku został upamiętniony Franciszek Dorighi

W 1969 roku przeprowadziła się do Katowic i do emerytury była pracowniczką PKP. Zmarła w 2019 roku, po czym spoczęła na cmentarzu komunalnym w Cieszynie.

Jacob Dorigi, pochodzący z południowego krańca Cesarstwa Austro-Węgierskiego, założył nową gałąź rodziny na jego północnych rubieżach, w Goleszowie, żeniąc się z Józefą Cieliczką. Na dalsze, często dramatyczne losy klanu Dorigi, wpłynęła skomplikowana historia Śląska Cieszyńskiego, na czele z drugą wojną światową. Potomkowie Jacoba i Józefy żyją w Goleszowie i okolicach do dziś.

*Tekst powstał na podstawie informacji przekazanych
przez Beatę Górską – prawniczkę Jacoba Dorigi*

Zdjęcia pochodzą z archiwum Pani Beaty.

Paweł Puczek – wspomnienie

Paweł Puczek, skrzypek i profesor zwyczajny Akademii Muzycznej w Katowicach, urodził się 26 czerwca 1936 roku w Cisownicy. Ponadprzeciętne zdolności muzyczne odkrył u niego nauczyciel wiejskiej szkoły podstawowej, Otton Glajcar. W publikacji „Siedem wieków Cisownicy”^{*} Profesor Puczek tak to wspo-



минаł: „Otton Glajcar pierwszy poznał moje uzdolnienia muzyczne i ukochanie skrzypiec. Wiedząc o tym, na lekcji śpiewu posyłał mnie do pokoju nauczycielskiego po skrzypce, a ja, wolno niosąc je korytarzem pod ręką, z przejściem i drżeniem mogłem delikatnie szarpać struny i zagrać sobie kawałek melodii”. Całe życie z ogromną wdzięcznością wspominał nauczyciela Glajcara, który podarował mu małe skrzypeczki. Pierwsze nauki Paweł Puczek pobierał u Tadeusza Glajcara, syna Ottona, a potem w Państwowej Szkole Muzycznej w Cieszynie. Niebawem po rozpoczęciu nauki gry doznał

ciężkiej kontuzji wskazującego palca prawej ręki. Mimo że do końca życia palec pozostał sztywny, instrumentalista po mistrzowsku operował smyczkiem. Paweł Puczek ukończył gimnazjum pedagogiczne na kierunku wychowanie fizyczne, jeździł na nartach, grał w siatkówkę.

Kiedy został pracownikiem naukowym Akademii Muzycznej w Katowicach, nadal interesował się życiem muzycznym swojej rodzinnej wsi Cisownicy, w której pieśń i muzyka były mocno związane z folklorem ziemi cieszyńskiej. Jeszcze jako student dyrygował amatorskim chórem występującym z okazji lokalnych świąt, na przykład dożynek. Natomiast jako profesor i kierownik Katedry Instrumentów Smyczkowych zainicjował powstanie grupy uzdolnionych dzieci „Cisownickie Smyczki”, z którą prowadził naukę gry na skrzypcach.

Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych Paweł Puczek spędził kilka lat w Belgii, gdzie pracował nie tylko w Operze Królewskiej w Liege, ale też dał się poznać jako znakomity pedagog, przygotowujący do konkursów

^{*}„Siedem wieków Cisownicy 1305-2005”, red. Jan Puczek, Stowarzyszenie Miłośników Cisownicy, 2005.

skrzypcowych uzdolnioną młodzież. Mimo licznych propozycji pozostania w Belgii podjął decyzję o powrocie do Polski w najtrudniejszym momencie, jesienią 1981 roku, tuż przed stanem wojennym. Jego żona, Ewelina Puczek, wspominała tamte wydarzenia następująco: „Kolejka na granicy do wyjazdu z Polski była wielogodzinna, a nasz samochód powracający z Zachodu był jedynym odprawianym na granicy przy wjeździe do kraju. Wśród dziesięciu Polaków instrumentalistów pracujących w Liege w tym okresie [Paweł Puczek – przypis redakcji] był jedynym, który podjął decyzję o powrocie do Ojczyzny rezygnując z dostatniego życia w Belgii”. Pierwszym powodem tej decyzji była tęsknota za miejscem urodzenia. „Wracam, bo muszę oprzeć wzrok na Czantorii” – stwierdził Paweł Puczek. Drugi stanowiła chęć wykorzystania pedagogicznych uzdolnień do wspierania rozwoju uzdolnionych skrzypków na rodzimej Akademii Muzycznej w Katowicach.

Paweł Puczek uchodził za jednego z czołowych metodyków nauki gry na skrzypcach. Nazywano go nawet lekarzem rąk. Posiadał umiejętności i od-



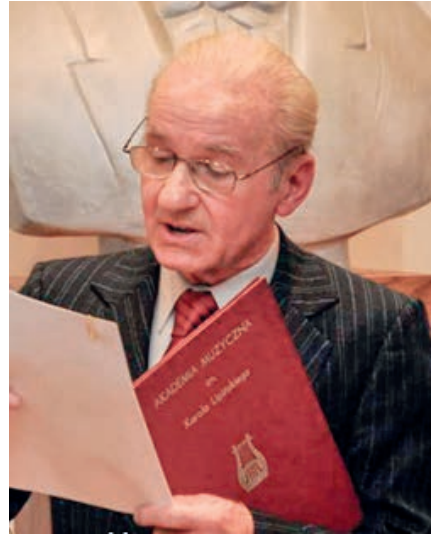
nosił sukcesy w korektach aparatu gry młodych skrzypków, co im umożliwiło poszerzanie repertuaru o trudne techniczne utwory. W muzycznym śląskim środowisku Paweł Puczek konkurował z wieloma zdolnymi pedagogami o możliwość pracy w Akademii Muzycznej w Katowicach. Mimo to z sukcesem zdobywał kolejne stopnie asystenta, adiunkta, aż w 1990 roku uzyskał tytuł profesora zwyczajnego nauk muzycznych, co zwińczył awans na stanowisko Kierownika Katedry Instrumentów Smyczkowych na macierzystej uczelni.

Mieszkanie pod jednym dachem z muzykiem oznaczało, jak wspomina córka Patrycja, poranną pobudkę przy dźwiękach wprawek na skrzypkach oraz zasypianie przy kojącym wykonaniu ulubionych utworów takich kompozytorów, jak Wieniawski czy Szymanowski. Paweł Puczek bardzo dbał o utrzymanie znakomitej formy jako instrumentalista, zarówno ze względu na wykonywane koncerty, jak też konieczność pokazywania studentom sposobu pokonania technicznych zawiłości instrumentu. Granie na skrzypkach w wielogodzinnej pozycji stojącej z uniesionymi rękami wymagało również dbałości o kondycję fizyczną. Dlatego nad życie towarzyskie Paweł Puczek przedkładał turystykę i sport. Ulubioną rekreacją były piesze wędrówki latem oraz rajdy na biegówkach zimą.

Beskidy, a zwłaszcza „mała ojczyzna – Cisownica” były ukochanych miejscem, do którego zawsze wracał.

„Modlitwa jest pracą, a praca modlitwą” – było życiowym mottem Pawła Puczka. „Ja pracowałem” – usprawiedliwiał się pod koniec życia, kiedy żona wspominała, że nigdy nie byli razem w kinie czy kawiarni. Tego rodzaju rozrywki były, zdaniem Profesora, stratą czasu. Dla Josepha Conrada, ulubionego pisarza Pawła Puczka, zmagania z żywiołem były treścią życia, natomiast dla niego samego tę treść stanowiły zmagania z wielogodzinnymi ćwiczeniami na skrzypcach. Ile cierpliwości, uporu i wiary, ale też pasji trzeba mieć w sobie, ile ponieść wyrzeczeń, by latami szlifować technikę skrzypcową, odkrywać nowe metody w dążeniu do doskonałości i wreszcie, by tajniki zdobywanej latami wiedzy i doświadczenia potrafić dobrą metodyką przekazać młodym skrzypkom?!

Praca z młodzieżą była pasją Pawła Puczka. Nauczał z entuzjazmem i poświęceniem, bezinteresownie i uczciwie. Nie roztaczał przed uczniami złudnych mirażów kariery. Przeciwnie, widząc niedostatki talentu lub predyspozycji technicznych,



doradzał wybór innej drogi życiowej. Gdy jednak dostrzegł, że talent, wytrwałość i chęć do pracy są, oddawał się bez reszty studentowi. Ekscytował się recitalami, był dumny z osiągnięć wychowanków, aczkolwiek rzadko i oszczędnie wygłaszał pochwały. Profesorskie „No dobrze” oznaczało „Doskonałe”!

Paweł Puczek zgadzał się z urodzonym w Ustroniu socjologiem profesorem Janem Szczepańskim, że „Najważniejszą inwestycją zabezpieczającą przyszłość narodów, państw, są inwestycje w wykształcone kadry. Stosunek do talentów przesądza o możliwości sprostania wyzwaniom przyszłości. Gdzie nie ma inteligencji, tam następuje rozpad całej grupy etnicznej”. Te przemyślenia stanowiły inspirację dla podjęcia próby scalenia polskiej inteligencji protestanckiej, w której dostrzegał ogromny potencjał i wśród której czuł się najlepiej. Paweł Puczek był współtwórcą Forum Inteligencji Ewangelickiej. W latach dziewięćdziesiątych Francuzi z miasta Valancienne szukali na Śląsku osobistości potrzebnych do utworzenia Lions Clubu, zajmującego się filantropią. Nie było tu wprawdzie osób o arystokratycznym pochodzeniu, ale byli ludzie nauki, kultury, znani lekarze, dyrektorzy kopalń. Pierwszym prezydentem Lions Clubu Katowice został Paweł Puczek. Cieszył się ogromnym autorytetem, potrafiąc połączyć przedstawicieli różnych środowisk i profesji we wspólnym celu niesienia innym pomocy. Dzięki dziesięcioletniej działalności klubu ubogie dzieci ze Śląska wyjeżdżały nad morze, a autobusy pełne francuskiej żywności docierały do Polaków w Ukrainie.

Zafascynowany pedagogiką, Paweł Puczek zorganizował międzynarodową konferencję metodyczną „Skrzypce w rękach dziecka”. Był autorem licznych materiałów metodycznych, programu nauczania dla szkół muzycznych, a także podręcznika „Śpiewam i gram na skrzypcach”. Organizował sesje naukowe o Karolu Lipińskim, był jurorem wielu konkursów skrzypcowych oraz wykładowcą kursów mistrzowskich. Żegnając się z Akademią Muzyczną w Katowicach, w której przepracował sześćdziesiąt lat, ofiarował uczelni swój mistrzowski instrument z przeznaczeniem dla uzdolnionych studentów.

Zmarł 9 września 2018 roku. Spoczął na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Warszawie.

Patrycja Strzelecka (córka)

W sobotę, 9 września 2023 roku w Cisownicy miała miejsce niezwykła uroczystość. Na ścianie domu rodziny Puczków została odsłonięta tablica upamiętniająca śp. Profesora. Przed Jego



rodzinnym domem okolicznościowe przemówienia wygłosili zastępca wójta gminy Goleszów dr hab. Rafał Głajcar, prof. UŚ, rektor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach prof. Ryszard Koziółek oraz Patrycja Strzelecka. Ceremonii odsłonięcia pamiątkowej tablicy dokonali wspólnie prof. Władysław Szymański, zastępca wójta dr hab. Rafał Głajcar, prof. UŚ, Patrycja Strzelecka i Jan Puczek wraz z wnukiem. Następnie uczestnicy udali się do miejscowego kościoła ewangelicko-augsburskiego na koncert w wykonaniu przyjaciół i wychowanków prof. Pawła Puczka. W wydarzeniu wzięło udział ok. kilkadziesiąt osób. Byli wśród nich nauczyciele akademicy, muzycy, sąsiedzi, znajomi i przyjaciele śp. Profesora.

Ta niezwykła uroczystość odbyła się dzięki wspólnym działaniom przedstawicieli gminy Goleszów, Akademii Muzycznej w Katowicach, Akademii Muzycznej we Wrocławiu, cisownickiej parafii oraz rodziny i przyjaciół prof. Pawła Puczka.



Uczestnicy odsłonięcia tablicy

Gertruda Proksa laureatka Srebrnej Cieszynianki 2023

Nastąpiła złota polska jesień, a wraz z nią 11 listopada. To w tym dniu nasz kraj obchodzi Święto Niepodległości. Odbywa się wtedy szereg wydarzeń o charakterze patriotycznym. Na Śląsku Cieszyńskim dodatkowo zwoływana jest uroczysta Sesja Rad Gmin Ziemi Cieszyńskiej, na której osoby szczególnie zasłużone zostają uhonorowane „cieszyniankami”. Decyzją Rady Gminy Goleszów, na wniosek wójt Sylwii Cieślarskiej, Srebrną Cieszyniankę 2023 otrzymała Gertruda Proksa. Na scenie cieszyńskiego teatru nagrodę mieszkańce Dziegielowa wręczyły wójt Sylwia Cieślarska i przewodnicząca goleszowskiej rady Elżbieta Duraj.



Gertruda Proksa

Pani Gertruda jest osobą mocno związaną z regionem. Swoimi rozlicznymi działaniami przyczynia się do rozślawienia Śląska Cieszyńskiego, a zwłaszcza gminy Goleszów, poprzez prezentowanie niezwykłego dorobku historycznego, etnologicznego, społecznego i ekumenicznego swojej Małej Ojczyzny.

Laureatka od urodzenia mieszka w Dziegielowie. Jest absolwentką Technikum Ekonomicznego w Cieszynie. Pracę zawodową rozpoczęła w 1959 roku, w Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców w Cieszynie. W latach 1979-1981 pracowała w Rolniczym Kombinacie Spółdzielczym w Goleszowie, a następnie w CEPELI. Jest niezwykle aktywną osobą, organizatorką życia kulturalnego oraz artystycznego na terenie swojej miejscowości, gminy Goleszów, a także powiatu cieszyńskiego, województwa śląskiego i całego kraju. Współinicjowała powołanie Klubów Seniora na terenie gminy Goleszów. Wspiera wiedzą i doświadczeniem rodzime organizacje oraz współpracuje z wieloma grupami spoza regionu. Propaguje tradycje polskiej wsi, na specjalne okazje zakłada strój cieszyński oraz zajmuje się rękodzielstwem. Aktywizuje różne grupy wiekowe do działania i współpracy na wielu płaszczyznach.

Od 1963 roku jest członkinią Koła Gospodyń Wiejskich w Dziegielowie, a od 1983 roku nieprzerwanie jego przewodniczącą. Pełni również wiele zaszczytnych funkcji w rozlicznych organizacjach lokalnych, wojewódzkich i ogólnopolskich.

Pani Gertruda inicjuje aktywne spędzanie czasu w naszej gminie poprzez takie działania, jak:

- od czterdziestu lat, w ramach Koła Gospodyń Wiejskich w Dziegielowie, organizuje kursy gotowania, pieczenia ciast, prowadzenia ogródków, hodowli zwierząt gospodarskich, obsługi komputera;
- od dwudziestu trzech lat organizuje na basenie zajęcia dla seniorów, które poprawiają kondycję fizyczną i usprawniającą pracę serca, a od kilkunastu lat aranżuje wspólne spacery Nordic Walking;
- prowadzi warsztaty i pokazy rękodzieła oraz wykonuje biżuterię koralikową;
- jest współzałożycielką i aktywną członkinią Stowarzyszenia Miłośników Dziegielowa;
- organizuje konkursy na najpiękniejszy ogródek;
- inicjuje spotkania dla seniorów, na które zaprasza specjalistów wygłaszających prelekcje na temat zdrowego trybu życia, żywienia czy z zakresu ziołolecznictwa;
- współorganizuje konkursy kulinarne dla seniorów i Kół Gospodyń Wiejskich;
- współorganizuje spartakiady, przeglądy regionalnych i wojewódzkich zespołów Kół Gospodyń Wiejskich.



Wystawa rękodzieła



Nordic Walking w Dziegielowie



Członkowie dziegielowskiego Klubu Seniora złożyli gratulacje Pani Gertrudzie

Aktualnie pełnione funkcje:

- członkini Zarządu Krajowego Związku Rolników Kółek i Organizacji Rolniczych w Warszawie;
- przewodnicząca Komisji do Spraw Innowacji i Nauczania w Radzie Krajowej Kobiet w Warszawie;
- przewodnicząca Rady Kobiet przy Rejonowym Związku Rolników i Organizacji Rolniczych w Bielsku-Białej;
- stała członkini Komisji Wieńców Dożynkowych Rejonowego Związku Rolników i Organizacji Rolniczych w Bielsku-Białej;
- członkini Rady Nadzorczej Kółek Rolniczych SKR w Golezowie.



Wójt Sylwia Cieślak, Gertruda Proksa, przewodnicząca rady Elżbieta Duraj

Pani Gertruda została uhonorowana:

- Złotym Krzyżem Zasługi, nadanym przez Prezydenta RP za propagowanie kultury i dziedzictwa narodowego,
- Złotą i Srebrną Odznaką za Zasługi dla Województwa Śląskiego.

Tegoroczna statuetka Srebrnej Cieszyńianki 2023 z Gminy Golezów została przyznana osobie będącej prawdziwą społeczniką działającą pośród naszych mieszkańców już od bardzo wielu lat. Jednocześnie Pani Gertruda jest bardzo skromną osobą, o czym świadczy zamieszczony obok, przeprowadzony z nią wywiad.



Gertruda Proksa wśród laureatów

Jak zareagowała Pani na informację o nominacji do Lauru Srebrnej Cieszyńianki 2023?

Byłam bardzo zaskoczona tą informacją i pomyślałam, że jest wiele osób, które bardziej zasługują na takie wyróżnienie. Ale usłyszałam też takie opinie, że już dawno powinnam otrzymać tą nagrodę. Jestem bardzo wdzięczna, że moja praca została doceniona. Jako społeczniczka działam już od bardzo dawna. Starłam się w ramach wielu poczynań w Kole Gospodyń Wiejskich w Dzięgielowie prowadzić zajęcia podnoszące umiejętności kobiet. Dzięki tym różnorodnym działaniom wiele pań zdobyło nowe zdolności, które z powodzeniem wykorzystuje w życiu codziennym jako pasję, a także w celach zarobkowych lub podniosło swoje kwalifikacje. Niezwykle ważne dla mnie jest to, że poprzez moje działania zdobyta w Kole wiedza jest przekazywana dalej, czy to w domach młodszym pokoleniom, czy też w czasie warsztatów, kiermaszów lub wystaw rękodzieła. Jesteśmy jako przedstawicielki KGW Dzięgielów zapraszane do innych organizacji kobiecych, by podzielić się naszymi talentami. Jest to dla mnie niezwykle budujące, ponieważ wiem, że moje działania procentują i przynoszą satysfakcję kolejnym osobom. W tym miejscu chcę podziękować Pani Wójt Sylwii Cieślar za docenienie mojej działalności i złożenie wniosku na podstawie którego otrzymałam wyjątkową nagrodę, którą jest Srebrna Cieszyńianka.

– Czy przyznanie tej nagrody utwierdza Panią w przekonaniu, że bycie społeczniczką i działanie dla dobra innych jest dziś potrzebne?


– Tak, warto być społeczniczką i przyczyniać się do wydobycia z kobiet wielu talentów, chociażby manualnych umiejętności. Wiem, że zdolności każdej z pań są różne, ale możliwość zobaczenia na twarzy satysfakcji z wykonania samodzielnie najdrobniejszej rzeczy utwierdza mnie w przekonaniu, że moje działania mają wartość i są ważne dla poszczególnych pań. Nie wiem, czy jest to dziś odpowiednio doceniane, najważniejsza jest satysfakcja z zadowolenia dziewczyn, które przychodzą na spotkania i chcą się nauczyć wykonać samodzielnie coś innego, niepowtarzalnego, czego w sklepie nie można kupić. Różnorodna działalność społeczna jest bardzo potrzebna i przynosi efekty. Co prawda, dziś jest małe zainteresowanie tą formą aktywności. Młodzi ludzie są zmęczeni zawodową pracą. Nie mają czasu na dodatkowe zajęcia. Zdarza się, że gdzieś na wyjazdowych warsztatach młodsze panie zaciekawiają się tym co robimy i chcą też spróbować, ale jest to niewielka ilość osób. Dziś każdy chce jak najwięcej zarobić, osiągnąć jak najwyższy status społeczny i działania społeczne idą na bok. Również państwowe władze nie doceniają działalności społecznej. Idea Kół Gospodyń Wiejskich trwa już ponad sto sześćdziesiąt lat. Dzięki różnorodnym działaniom wzbogacałyśmy

swoją kobiecą wiedzę o rzeczy potrzebne w życiu codziennym w domu, ogródku czy gospodarstwie. Chęć działania społecznego wynosimy z domu. Mnie przekazała ją moja mama. Dziś my, kobiety, jesteśmy inaczej postrzegane, mamy inny status społeczny, możliwości działania, poznawania świata czy też spełniania się. I dużo zależy od samej kobiety, czy uważa, że warto poświęcić czas na działania społeczne.


– Jak zareagowała rodzina na wiadomość o Pani nominacji do Lauru Srebrnej Cieszyńianki 2023?

– Radość była ogromna! Wszyscy byli bardzo zadowoleni i bardzo dumni. Mówili mi, że ta prestiżowa nagroda pokazuje wartość mojej działalności społecznej oraz to, że można mieć satysfakcję z przekazanej nieodpłatnie wiedzy czy też umiejętności. Mówili też, że jest to forma podziękowania za moje bezinteresowne działania wśród pań i całej społeczności.

Rozmawiała Małgorzata Kunc



Teraźniejszość i przeszłość



Nowe atrakcje turystyczne Goleszowa



W ramach swych działań gmina stara się zaspokajać potrzeby swoich mieszkańców, wychodząc naprzeciw ich oczekiwaniom. Przesłanka ta powoduje, iż realizowanych jest wiele przedsięwzięć inwestycyjnych, społecznych, kulturalnych czy też z zakresu turystyki i rekreacji poprawiających komfort życia.

– W roku 2023 udało się nam pozyskać ponad 27 mln złotych dofinansowania ze środków zewnętrznych. Przeznaczono je, m.in. na modernizację dróg, budowę nowych placów zabaw oraz utworzenie kolejnego, czwartego klubu seniora. Z pozyskanych funduszy w następnych latach podejmowane będą m.in. działania proekologiczne, takie jak budowa sieci kanalizacyjnej oraz modernizacja Gminnego Ośrodka Kultury w Goleszowie. Sukcesy motywują nas do dalszego działania, stąd stale aplikujemy o nowe środki zewnętrzne, które w kolejnych latach pozwolą nam zrealizować ważne i potrzebne inwestycje w naszej gminie. Ich zakres jest niezwykle szeroki, a ich realizacja ma poprawić komfort życia naszych mieszkańców pod każdym względem, również tworząc przestrzeń, gdzie mogą odpocząć i zrelaksować się – mówi wójt Sylwia Cieślak.

W 2023 r. w Goleszowie zostały stworzone nowe atrakcje turystyczno-rekreacyjne wykorzystujące nowoczesne osiągnięcia techniki. Dzięki połączeniu różnorodnych koncepcji, powstały miejsca prezentujące niezwykłą historię oraz pozwalające na aktywność w różnym wieku.

Dla osób chcących pogłębić wiedzę historyczną, otwarte zostały pomieszczenia usytuowane w Gminnym Ośrodku Kultury, w których mieści się interaktywna makieta goleszowskiej cementowni oraz odnowiona Izba Oświęcimska, natomiast za budynkiem, powstało nowoczesne miejsce rekreacyjne o dużych walorach estetycznych, wysokim poziomie bezpieczeństwa i z wieloma atrakcjami dla osób w różnym wieku.

Dzięki tym działaniom, na mapie Śląska Cieszyńskiego powstały nowe miejsca turystyczno-rekreacyjne, które prezentujemy poniżej.

Makieta goleszowskiej cementowni

W pomieszczeniu, w którym umiejscowiona jest makieta, można przenieść się w dawne wieki i poznać krótką historię Goleiszowa od najdawniejszych lat po dzień dzisiejszy. Główną atrakcją tego pomieszczenia jest tytułowa makieta, prezentująca zminiaturyzowane budynki goleszowskiej fabryki cementu, wybudowane na przełomie XIX i XX w., a wykorzystujące do produkcji cementu pokłady łupku cieszyńskiego, zwane również marglami goleszowskimi. Na kilkunastu metrach zaprezentowane zostały obiekty ukazujące lata świetności tego zakładu i stanowiące istotę życia dla wielu mieszkańców Goleiszowa oraz okolicznych miejscowości.



Izba Oświęcimska

Podczas II wojny światowej w goleszowskiej cementowni funkcjonował jeden z podobozów Auschwitz-Birkenau. Aby upamiętnić tę część historii Polski, w 2006 r. utworzono Izbę Oświęcimską, która dzięki środkom zewnętrznym została teraz gruntownie zmodernizowana i powstało nowoczesne miejsce muzealne. Miejsce to powstało dla upamiętniania trudnych lat II wojny światowej, które odcisnęły piętno na życiu wielu ludzi, zarówno mieszkańców gminy Goleiszów, jak również znacząco wpłynęły na losy paru tysięcy więźniów skazanych na ciężką, katorżniczą pracę w goleszowskich kamieniołomach oraz przy produkcji cementu. W miejscu tym poznamy codzienność życia obozowego, setek osób nieznanych, jak również nielicznych, które zaistniały w życiu goleszowian, a ich losy zapisały się na lokalnych kartach historii i splotły nawzajem, pozostawiając trwałe ślady w pamięci, sercu czy też duszy niejednego człowieka.



Teren rekreacyjny

Na okazałym terenie, należącym kiedyś do nieistniejącej już goleszowskiej cementowni, powstał przepiękny plac, na którym usytuowanych zostało wiele elementów pozwalających się zrelaksować, odprężyć, a także zaangażować siłę mięśni i umysłu. Dla potrzebujących relaksu przygotowane zostały ławeczki wzdłuż ścieżek oraz w tężni solankowej. Osoby aktywne znajdą tu bogaty wybór elementów do ćwiczenia różnych partii mięśni, a także możliwość pobudzenia przysłowiowych „szarych komórek” i zagrać w szachy lub warcaby. Z myślą o najmłodszych przygotowany został ogromny, kolorowy plac zabaw, wyposażony w bajkowe elementy, na których można aktywnie, a zarazem bezpiecznie spędzić wiele cudownych, bezstroskich chwil.

Niezwykłym miejscem jest stylowy, mały amfiteatr, który umożliwia organizowanie wydarzeń kulturalno-oświatowych. Jubileuszowy kamień i ławeczka

oraz tablica upamiętniająca funkcjonowanie Arbeitslager Golleschu zapraszają do zadumy nad 800-letnią historią okolicy.

Estetyczna, drewniana konstrukcja tworząca ozdobne pergole, skrywa tężnię ze ścianką z cienkich gałązek, po których spływa woda solankowa, tworząc mikroklimat poprawiający kondycję organizmu oraz dobroczynnie wpływając na zdrowie. Pomaga oczyścić drogi oddechowe z szeregu zanieczyszczeń, jakie codziennie wdychamy, wykazuje również działanie relaksacyjne, przyczyniając się do lepszego funkcjonowania naszego ciała.

Dla osób jeżdżących na jednośladach przygotowano zostało, pierwsze na terenie gminy Goleiszów, stanowisko napraw rowerów oraz punkt, gdzie można bezpłatnie naładować hulajnogę oraz rower elektryczny.

Dopełnieniem całości jest podświetlany napis „I ♥ GOLESZÓW”, przy którym można zrobić pamiątkowe zdjęcie z pobytu w tym wyjątkowym miejscu.

Teren ten powstał, aby sprostać potrzebie wyjścia naprzeciw dynamicznie rozwijającej się branży turystycznej oraz dla uatrakcyjnienia pogranicza polsko-czeskiego,



prezentując lokalną historię, niezwykle walory przyrodnicze oraz zapraszając do rekreacji i aktywności.



Wszelkie informacje o atrakcjach gminy Goleszów można uzyskać kontaktując się z Centrum Informacji Turystycznej w Goleszowie, ul. Cieszyńska 25, budynek GOK-u, godziny otwarcia: wtorek 9–15, środa 9–17, czwartek 9–15, piątek 9–13 oraz w pierwszą sobotę miesiąca 9–12, tel. +48 728 657 251, goleszow@silesia.travel

Małgorzata Kunc

Zdjęcia: M. Kunc i M. Śmierciak



Fot. Zenon Sobczyk

Urząd Celny w Goleszowie

Zapewne przeczytanie tego nagłówka u wielu Czytelników wywoła chichot. Autor tekstu, z właściwą sobie nostalgią, przeszukuje jednak „zakurzone archiwa”, znajdując w nich coraz to nowe, ciekawe fakty z przeszłości naszej gminy i okolic. Krótka historia urzędu celnego w Goleszowie jest jedną z tych, którym warto przywrócić pamięć. Do otwarcia tej instytucji przyczynił się splot wydarzeń odgrywających ważną rolę w życiu naszych mieszkańców.

Krótką historia ziemi cieszyńskiej

Księstwo Cieszyńskie, wykrojone z części ziem Księstwa Opolsko-Raciborskiego, istniało od 1290 do 1918 roku. Przez wieki przechodziło z rąk do rąk, znajdując się pod panowaniem polskim, czeskim, niemieckim i austriackim. Tutejsza ludność, mimo ulegania kulturowym i językowym wpływom kolejnych właścicieli tych ziem oraz ich administracji, zachowała polską tożsamość i po pierwszej wojnie światowej z radością powitała odrodzoną Polskę.

Początek czeskich wpływów na ziemi cieszyńskiej należy datować na 1327 rok, kiedy piastowski książę Kazimierz I złożył w Opawie hołd lenny królowi czeskiemu Janowi Luksemburskiemu. Jak zauważa Marcin Żerański: „Ten proces



Pozdrowienia z Goleszowa. Na pierwszym planie, z lewej strony, widok dworca kolejowego w Goleszowie, w pobliżu którego istniał urząd celny

połączony został również po roku 1653, kiedy to zmarła księżna Elżbieta Lukrecja, która była ostatnią z rodu Piastów na cieszyńskim tronie. Z tym momentem tytuł księcia cieszyńskiego przeszedł na królów czeskich, którymi od 1526 roku byli Habsburgowie”. Na skutek wojen śląskich między Austrią a Prusami (1740–1763) Księstwo Cieszyńskie i Opawskie przypadły w udziale pierwszemu z tych państw, przekształcając się w jego prowincję, Śląsk Austriacki. Po rozbiorach Polski (1772, 1793, 1795) w granicach Austrii znalazła się również sąsiednia Galicja. Tereny te zostały objęte germanizacją (w urzędach, sądach i szkołach obowiązywał język niemiecki), a narzucenie im wysokich podatków, przy jednoczesnym ograniczeniu handlu, hamowało ich rozwój.

Budowa kolei żelaznych

Na częściowe ożywienie gospodarcze regionu wpływ miała budowa dróg, a następnie kolei żelaznych, które umożliwiały szybkie pokonywanie znacznych odległości zarówno przez towary, jak też ludzi, w tym wojsko. W 1785 roku oddano do użytku tzw. drogę cesarską z Wiednia do Lwowa, wiodącą przez Frydek, Cieszyn i Bielsko (dawny tzw. szlak solny). W latach 1838–1856 powstały połączenia kolejowe Ostrawy z Boguminem oraz Zebrzydowic z Czechowicami.

Z dokumentów źródłowych wynika, że w Cesarstwie Austro-Węgierskim w 1866 roku wydano pięć koncesji na budowę kolei żelaznych parowych. W kolejnych latach było ich: w 1867 – cztery, 1869 – również cztery, 1870 – pięć, 1872 – siedem, 1873 – trzy, 1876 – osiem. Wśród tych ostatnich znalazła się też koncesja z 30 maja 1876 roku na budowę kolei z Bielska do Żywca. Inwestycję ukończono dwa lata później.

18 marca 1888 roku, w przeddzień urodzin cesarza Franciszka Józefa, ukończono budowę liczącej sto osiemdziesiąt kilometrów drogi kolejowej, która biegła z Frydku przez Cieszyn, Goleszów, Skoczów, do Bielska. Jej przystanek w Goleszowie otwarto 1 czerwca, chociaż teren przeznaczony na budowę tego odcinka znalazł się na mapie z Godziszowa już z roku 1872. Tego samego roku, 18 grudnia, oddano do użytku linię kolejową Goleszów – Ustroń.

Urzędy celne

Wraz z oddaniem do użytku linii kolejowych oraz przystanków i dworców, władze otwierały w niektórych z nich urzędy celne, gdzie uiszczano opłaty za przewóz towarów. Informują nas o tym takie dokumenty, jak *Obwieszczenie Ministra Finansów z 25 stycznia 1867 roku, o przeniesieniu austriackiego urzędu celnego I klasy z Dziedzic do Pruskich Goczałkowic* czy też

Obwieszczenie ministerstwa skarbu z 26 czerwca 1870 roku, względem (w sprawie) expozytury głównego urzędu cłowego w dworcu kolei w Dziedzicach na Śląsku. Uzasadnienie tego postępowania było następujące:

„Z powodu otwarcia ruchu kolei żelaznej na prawym brzegu Odry przez granicę krajową do Dziedzic, w okręgu urzędowym bogumińskim w Śląsku, gdzie się kolej ta łączy z c. k. uprzywilejowaną koleją północną Cesarza Ferdynanda, urządzono w Dziedzicach expozyturę głównego urzędu cłowego II. Klasy w Bielsku, której prócz praw przysługujących głównemu urzędowi cłowemu, nadano także upoważnienie trzymania się przepisanego dla obrotu na kolejach żelaznych skróconego postępowania celnego (w drodze opowiedzenia) i poruczono wykonywania nadzoru nad przyjezdnymi. Expozytura ta rozpoczęła czynności swoje z dniem 22 czerwca 1870 roku”.

Jednak już 24 stycznia 1872 roku zostało wydane *Rozporządzenie ministerstwa skarbu w sprawie upoważnienia do czynności cłowych c. k. dziedzickiego urzędu cłowego pobocznego I. Klasy w Goczałkowicach pruskich*, w którym czytamy: „Dotychczasowy dziedzicki urząd cłowy poboczny I. klasy w Goczałkowicach pruskich niżony zostaje z dniem 1 lutego 1872 r. do rzędu urzędów cłowych pobocznych II. Klasy”. Natomiast *Obwieszczenie ministerstwa skarbu z 14 października 1870 roku, poz. 124, względem upoważnienia expozytury głównego urzędu cłowego na dworcu kolejowym w Dziedzicach na Śląsku, do upoważnienia wywozowego z piwem* pozwala się dowiedzieć, że „urząd został upoważniony do dopuszczenia do wywozu piwa za linię cłową (za granicę) z zastrzeżeniem zwrotu podatku konsumpcyjnego”.

Kolejna zmiana nastąpiła 25 kwietnia 1875 roku, wraz z wydaniem *Obwieszczenia ministra skarbu o zwinięciu c. k. urzędu cłowego pomocniczego dziedzickiego w Goczałkowicach pruskich*. W uzasadnieniu podano:

„C. k. urząd cłowy pomocniczy dziedzicki II klasy w Goczałkowicach pruskich zostanie zwinięty z końcem 1875 roku, a natomiast załatwianie ekspedycji cłowej przedmiotów podlegających cłu poruczone będzie c. k. delegacji urzędu cłowego głównego na dworcu kolejowym w Dziedzicach. Załatwianie zaś ekspedycji przedmiotów wolnych od cła, w obrocie gościnnym, c. k. oddziałowi straży skarbowej we wsi Dziedzice, który będzie przykomorkiem rzeczonyj delegacji”.

Urząd celny znajdował się również w Cieszynie, o czym wiemy z kolejnego dokumentu austro-węgierskiego Ministerstwa Finansów, *Obwieszczenia Ministra Finansów z 27 czerwca 1869 roku, o rozszerzeniu uprawnień Głównego Urzędu Celnego II klasy w Cieszynie*, w którym czytamy:

„W porozumieniu z Ministerstwem Handlu postanowiono znieść ograniczenie uprawnień Głównego Urzędu Celnego II klasy w Cieszynie na Śląsku, które zostało wydane zarządzeniem z dnia 1 listopada 1853 r. na podstawie § 3, i że wspomniany Główny Urząd Celny nie powinien wykorzystywać rozporządzenia z dnia 18 września 1857 r. do dopuszczania rygorystycznych procedur celnych przewidzianych dla transportu kolejowego. Obecne rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 10 lipca 1869 roku”.

Jak wynika z powyższych dokumentów, urzędy cłowe znajdowały się na szlakach towarowych, na granicach państw, w bliskim sąsiedztwie gorzelni, browarów bądź niektórych zakładów produkcyjnych.

Huta żelaza w Ustroniu

Inicjatywą, która stała się załączkiem późniejszego rozwoju przemysłu ciężkiego na ziemi cieszyńskiej, była budowa huty żelaza w Ustroniu w 1772 roku, na polecenie księcia Alberta Sasko-Cieszyńskiego. Początkowo produkcja zaspokajała jedynie potrzeby bliskiej okolicy, z czasem również Galicji oraz innych ziem Cesarstwa Austro-Węgierskiego. W hucie powstały nowe działy – formierski, ludwisarnia, walcownia, a także huta miedzi. Wśród wyrobów znajdowały się garnki, moździerze, piece, koła zębate, części maszyn, a wraz z rozwojem kolei również szyny. Kolejne huty powstały w Baszce i Trzyńcu. Ze względu na ograniczone pokłady, zaczęto sprowadzać surowiec ze Słowacji. W latach sześćdziesiątych dziewiętnastego wieku przekształcono hutę w Ustroniu na kuźnię.

Produkcja wapna w Goleiszowie

W siedemnastym wieku wśród mieszkańców Goleiszowa wymienia się Wapiennika, który trudnił się wypalaniem wapna i piastował godność wójta. Później dokumenty wspominają o Kurcie Cichym, który nieopodal dworca kolejowego miał dwunastokomorowy piec do wypalania wapna, zaś na południowo-wschodnim zboczu góry Chełm kamieniołom, który dostarczał mu materiału. W posiadaniu Kurta Cichego znajdował się też okazały dom, stojący nieopodal wapiennika. W 1928 roku nieruchomości te nabył Jerzy Charwot, gospodarz z Godziszowa. Odtąd dom zaczął być nazywany przez okoliczną ludność „Charwatową willą”.

Powstanie II Rzeczypospolitej

Po pierwszej wojnie światowej upadła monarchia austro-węgierska i odrodziła się niepodległa Polska. W październiku 1918 roku powstała Rada

Narodowa Księstwa Cieszyńskiego, która oficjalnie przejęła władzę i przekazała ją w polskie ręce. Ostatecznie dawne Księstwo Cieszyńskie podzielono między Polskę a Czechosłowację, aczkolwiek oba państwa życzyły sobie dostać te ziemie w całości. Granica państwowa przyczyniła się do dalszego rozwoju kolei oraz urzędów celnych.

Dekretem Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, w 1919 roku koleje zbudowane przez dawnych zaborców przeszły pod zarząd Ministerstwa Komunikacji. Kolejny dekret, o numerze 216, regulował zaś takie kwestie, jak udzielanie pozwoleń na wywóz i przywóz towarów zza granicy oraz na przewóz tranzytowy. Z kolei na mocy ustawy nr 261 z 8 kwietnia 1919 roku administracja skarbową dawnych Austro-Węgier została przejęta przez Ministerstwo Skarbu. Kolejna ustawa, o numerze 391, z 31 lipca 1919 roku, wskazywała, że zarząd skarbowy w państwie sprawują izby skarbowe oraz urzędy skarbowe, które zajmują się takimi kwestiami, jak podatki, opłaty skarbowe, akcyzy, monopole, kasy skarbowe, a także urzędy celne.

W *Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z 27 października 1933 roku* (Dz. U. Nr 84, poz. 610) został określony: ustrój celny i jego granice, zarząd ceł (art. 5), okręgowe władze celne, urzędy celne (art. 8), miejsce przekroczenia granicy (art. 24 i 25), agencje celne (art. 39), wywóz towarów (art. 48), przewóz towarów kolejami żelaznymi (str. 77), oraz inne „specjalistyczne przepisy” z zakresu funkcjonowania cła.

Naczelnym zarządem ceł na całym obszarze celnym sprawował Minister Skarbu. Natomiast jego organami w zakresie zarządu ceł zostały określone:

- 1) okręgowe władze celne II instancji;
- 2) urzędy celne jako miejscowe władze I instancji;
- 3) Straż Graniczną jako organ powołany od ochrony granic celnych.

Minister Skarbu mógł powoływać i odwoływać urzędy celne. Czasami mogły one powstawać w siedzibie przedsiębiorstw, po to by odprawiać towary sprowadzone zza granicy dla celów produkcyjnych w tychże zakładach oraz ich własną produkcję, przeznaczoną na eksport. Większość urzędów celnych powstawała jednak przy granicy. Wśród nich znajdowały się urzędy kolejowe, morskie i pocztowe. Ruch osobowy i towarowy przez granicę mógł się odbywać jedynie drogami celnymi, do których zaliczały się również koleje. Na ten temat powstały oddzielne przepisy regulacyjne.

W 1926 roku stacja w Goleszowie podlegała Dyrekcji Kolei w Krakowie, miała przydzielony numer linii 1037, a na jej terenie znajdował się magazyn towarowy, rampa ładownicza oraz dwudziestopięciotonowa waga wagonowa.

Utworzenie Urzędu Celnego w Golezowie

W *Rozporządzeniu Ministra Skarbu w sprawie zmiany przepisów dotyczących kwitów wywozowych* (Dz. U. z 1933 r. Nr 1, poz. 4) wskazano, że do zwrotu cła przy wywozie towarów może dojść między innymi w przypadku: „maszyn i urządzeń rolniczych, kapeluszy i stożków (do nich), odlewów żeliwnych, wyrobów szklanych, wyrobów hutniczych walcowanych oraz niektórych wyrobów metalowych i wielu innych”. Wówczas „kwity wywozowe wystawiane były na okaziciela, zachowały ważność w okresie roku od dnia ich wystawienia i były podstawą do otrzymania w gotówce przyznanego zwrotu cła”.

Z kolei *Rozporządzenie Ministra Skarbu z 18 stycznia 1933 roku w sprawie przepisów wykonawczych do rozporządzenia o zmianie przepisów, dotyczących kwitów wywozowych* (MP z 1933, Nr 18, poz. 23) wskazuje kilkanaście urzędów, znajdujących się między innymi w takich miejscowościach, jak: Cieszyn, Chebzie, Golezów, Mysłowice, Zembrzydowice i Zwardoń, które upoważnione zostały do tego zwrotu.

Natomiast w *Rozporządzeniu Ministra Skarbu z 9 października 1934 roku* (Dz. U. Nr 90, poz. 820) możemy znaleźć przepisy wykonawcze do prawa celnego, w których wskazano urzędy pierwszej i drugiej klasy. Urzędy pierwszej klasy nie były ograniczone przez ilość towarów czy wysokość obejmującego je cła, podczas gdy urzędy drugiej klasy mogły dokonywać odpraw towarów jedynie w oparciu o rozporządzenie Ministra Skarbu lub z pozwoleniem Dyrekcji Ceł.

Kolejne *Rozporządzeniu Ministra Skarbu, z 25 października 1934 roku* (Dz. U, Nr 96, poz. 883) wskazuje towary objęte zwrotem cła przy wywozie za granicę. Wśród nich znalazły się m. in. żelazo i stal, szyny kolejowe, gwoździe, odlewy żeliwne, wiadra, beczki, kapelusze, stożki i wiele innych wyrobów.

395.
ROZPORZĄDZENIE MINISTRA SKARBU
z dnia 10 grudnia 1934 r.
w sprawie wprowadzenia w niektórych urzędach
celnych wstępnego badania towarów.

Na podstawie art. 40 ust. 2 rozporządzenia
Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 października
1933 r. o prawie celnem (Dz. U. R. P. Nr. 84,
poz. 610) zarządza się, co następuje:

§ 1. Przewidziane w art. 40 ust. 1 prawa cel-
nego wstępne badanie zagranicznych towarów mo-
że być dokonywane przez strony w urzędach cel-
nych wyszczególnionych w spisie, dołączonym do
rozporządzenia niniejszego.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w ży-
cie z dniem 1 stycznia 1935 r.

Minister Skarbu:
(—) Wł. Zawadzki.

SPIS URZĘDÓW CELNYCH,

w których może być dokonywane wstępne bada-
nie towarów.

- a) w okręgu Dyrekcji Ceł w Warszawie —
urzędy celne:
w Warszawie, Łodzi, Wilnie, Grajewie,
Raczkach, Stalpcach, Turmonieci;
- b) w okręgu Dyrekcji Ceł w Poznaniu —urzę-
dy celne:
w Poznaniu, Gdyni, Zbążyniu, Bydgosz-
czy, Torwio, Grudziądzu, Chojnicach,
Lesznie, Miasteczku, Strzelielinie, Kawi-
czu, Drawskim Młynie, Łęce, Żdanach,
Sońskach;
- c) w okręgu Dyrekcji Ceł w Mysłowicach —
urzędy celne:
w Chwałkach (Annaberg), Bialsku, Bryn-
ku, Cieszynie, Chebziu, Chorzowie, Gole-
zowie, Zabru (Hindenburg), Karlu
(Karb), Lubinie, Suminie, Sońnicy, Sos-
nowcu, Zembrzydowicach;
- d) w okręgu Dyrekcji Ceł we Lwowie—urzę-
dy celne:
we Lwowie, Krakowie, Przemysłu, Zdol-
bunowie;
- e) w okręgu Dyrekcji Ceł w Gdańsku—urzę-
dy celne:
Packhof, Bbf. Lecgetor, Hauptbahnhof,
Frei- zirk, Hafensanal, Weichselbahnhof,
Kai. Hafen, Langfuhr, Oliwa oraz Zoppot.

—oOo—

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 10
grudnia 1934 r. w sprawie wprowadzenia
w niektórych urzędach celnych wstępnego
badania towarów. Spis urzędów celnych

Do odprawy wywozowej za zwrotem cła, poza częściami maszyn włókienniczych, upoważnione zostały wszystkie urzędy celne kolejowe, morskie oraz pocztowe. Natomiast zwrot cła w gotówce, na podstawie kwitu, można było otrzymać jedynie w kilkunastu z nich. Wśród wymienianych znajdują się: Bielsko, Cieszyn, Goleszów, Katowice, Sosnowiec, Warszawa, Wilno, Zebrzydowice i Zwardoń.

Załącznik do *Rozporządzenia Ministra Skarbu z 27 listopada 1934 roku* (MP Nr 278 poz. 385) o organizacji i zakresie działania urzędów (podurzędów) celnych i posterunków celnych wymienia jednostki podległe Dyrekcjom Ceł we Lwowie, Mysłowicach, Poznaniu i Warszawie. Znajduje się tu też wzmianka o urzędzie celnym na dworcu kolejowym w Goleszowie, powstałym między innymi ze względu na okoliczne zakłady produkcyjne.

Kolejne *Rozporządzenie Ministra Skarbu, z 10 grudnia 1934 roku*, wydane w sprawie wprowadzenia w niektórych urzędach celnych wstępnego badania towarów, wspomina o urzędach celnych podległych Dyrekcji Ceł w Mysłowicach, a znajdujących się w Chałupkach, Bielsku, Brynku, Cieszynie, Chebziu, Chorzowie, Goleszowie, Zabrze, Lublińcu, Suminie, Sońnicy, Sosnowcu i Zebrzydowicach.

Kolejny dokument, w którym można znaleźć informację o urzędzie celnym w Goleszowie, to *Protokół z kontroli pracowników gminy Goleszów, z 12 października 1931 roku*. Jest w nim mowa o domu numer 230, znajdującym się naprzeciw dworca kolejowego w Goleszowie i należącym do Jerzego Charwota (wspomniana wcześniej „Charwotowa willa”). W domu tym mieszka dawny właściciel, Kurt Cichy, a także Izydor Stańko z urzędu celnego.

Niestety, na mocy *Rozporządzenia Ministra Skarbu z 30 kwietnia 1935 roku* (Dz. U. Nr 36, poz. 256) zlikwidowano Urząd Celny w Goleszowie z dniem 1 czerwca 1935 roku. W ten sposób zakończyła się krótka historia funkcjonowania tej instytucji.

Natomiast w *Przewodniku Gospodarczym województw Kieleckiego, Krakowskiego i Śląskiego*, wydanym w grudniu 1938 roku, wymieniono urzędy celne graniczne I klasy, wewnętrzne I klasy, graniczne drogowe II klasy, graniczne z uprawnieniami I i II klasy, urzędy

256.
ROZPORZĄDZENIE MINISTRA SKARBU
 z dnia 30 kwietnia 1935 r.
 w sprawie zwińnięcia Urzędu Celnego w Goleszowie.

Na podstawie art. 8 ust. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 r. o prawie celnym (Dz. U. R. P. Nr. 84, poz. 610) zarządzam co następuje:

§ 1. W okręgu administracyjnym Dyrekcji Ceł w Mysłowicach zwiąja się Urząd Celny w Goleszowie.

§ 2. Likwidację Urzędu Celnego w Goleszowie porucza się Urzędowi Celnemu w Cieszynie.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 czerwca 1935 r.

Minister Skarbu: *Wl. Zawadzki*

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 30 kwietnia 1935 r. w sprawie zwińnięcia (likwidacji) Urzędu Celnego w Goleszowie

podręczne oraz posterunki celne – jako przejścia graniczne, które podlegały pod Okręgową Dyрекcję Ceł w Mysłowicach. Wśród urzędów celnych granicznych I klasy znalazły się m. in. Chałupki – kolejowy, Cieszyn – miejski z oddziałami na pocztę, Most Główny – drogowy, Most Jubileuszowy – drogowy, Dworzec Czeski – kolejowy, Golezów – kolejowy, Zebrzydowice – kolejowy. Warto również dodać, że do Posterunków celnych, będących przejściami granicznymi, zaliczono m. in. Cieszyn, Cisownicę, Dziegielów, Górną Leszną I, II i III, Jawornik, Jaworzynkę I i II oraz Puńców I i II.

Kazimierz Wisetka

Źródła opracowania:

Polskie Koleje Państwowe. Spis stacji, przystanków i ładowni kolejowych,
ważny od 1 maja 1926 roku.

Protokół z kontroli pracowników gminy Golezów, 12 października 1931.

Przewodnik Gospodarczy województw Kieleckiego, Krakowskiego i Śląskiego, 1938.

Ustawodawstwo z lat 1848-1918, Biblioteka Narodowa w Wiedniu.

Marcin Żerański, *Śląsk Cieszyński od Bielska do Ostrawy,* Cieszyn 2012.

<https://kolejcieszyn.pl>

<https://sejm.gov.pl>



Jubileusz



110-lecie Ochotniczej Straży Pożarnej w Kisielowie

Trudne początki straży ogniowej

Pożary, jakie nawiedzały co roku Kisielów oraz okoliczne miejscowości, prowokowały dyskusje o założeniu drużyny strażackiej. Warunki finansowe małej, biednej gminy jednak na to nie pozwalały. Zmieniło się to dopiero w 1914 roku. Nadarzyła się wówczas okazja do zakupienia w Ustroniu-Kuźni wycofanej z użycia, lecz znajdującej się w dobrym stanie ręcznej sikawki. W Wydziale Gminnym znaleźli się oponenci takiej transakcji, jednak ostatecznie Rada Gminna, z wójtem Karolem Sztwiertnią na czele, uchwaliła większością głosów zakup sikawki za sto dwadzieścia dwie korony. Należność pokryta została w znacznej części z darów mieszkańców.

5 maja 1914 roku, jak odnotował kronikarz, podczas zgromadzenia mieszkańców Kisielowa powołano do życia Ochotniczą Straż Ogniową, do której wstąpiło kilku gospodarzy oraz grupa młodzieży. Jak ustalono, do założycieli należeli między innymi wójt Karol Sztwiertnia, Paweł Klajsek, Józef Szklorz, Paweł Halama oraz Jan Żmija. Brak dokumentów z tamtego okresu nie pozwala niestety na dokładne ustalenie składu członków zarządu. Wiadomo jedynie, że pierwszym komendantem został Karol Sztwiertnia, a do grona członków zgłosiło się około dwudziestu osób.

Już 22 maja strażacy odbyli „chrzest bojowy”, gasząc pożar w obejściu Jerzego Klajnska w Kisielowie (nr 36), wtedy jeszcze w cywilnych ubraniach, lecz prawdopodobnie już z udziałem nowonabytej ręcznej pompy konnej. Po tym wydarzeniu za niezwykle pilną sprawę uznano wyposażenie strażaków w osobisty sprzęt bojowy, umundurowanie i hełmy. Zarząd zgłosił tę potrzebę do odpowiednich urzędników w Wiedniu.

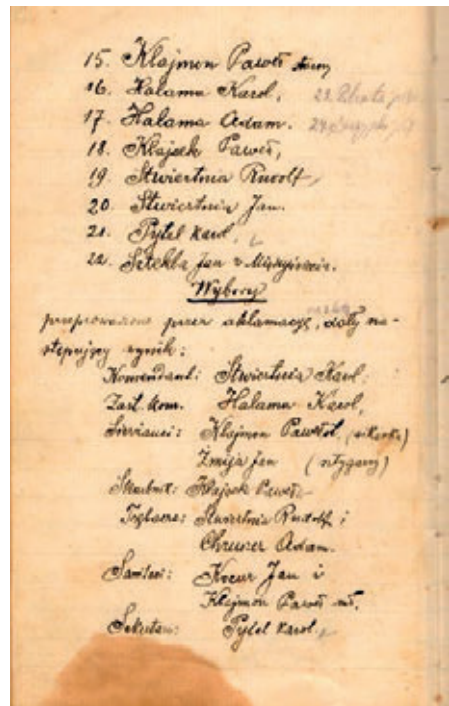
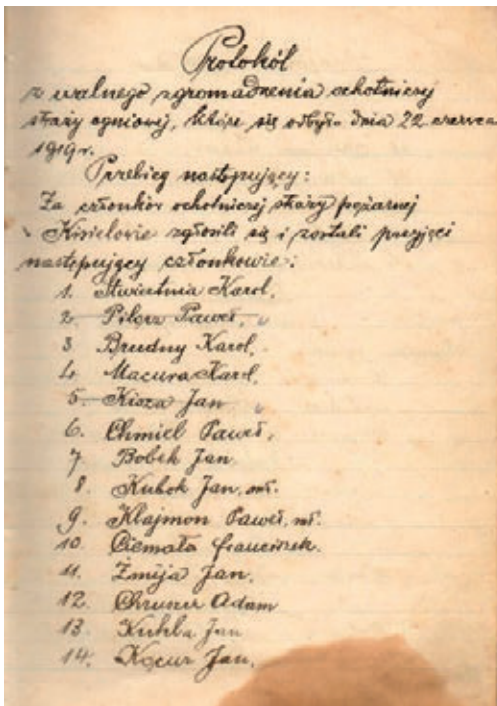
Wybuch pierwszej wojny światowej 28 lipca 1914 roku uniemożliwił dalszą działalność. Brak jakichkolwiek dokumentów z tamtego okresu wskazuje, że działalność straży została prawdopodobnie zawieszona. Młodzi mieszkańcy wsi zmobilizowani zostali do armii austriackiej i skierowani na różne fronty działań wojennych. Pierwsza mobilizacja, ogłoszona z chwilą wybuchu wojny, objęła około trzydziestu kisielowian, a kolejnych kilkunastu powołano w marcu 1915 roku. Część poborowych stanowili strażacy. Wojna, wbrew oczekiwaniom, trwała ponad cztery lata i pochłonęła wiele ofiar. Wśród poległych mieszkańców Kisielowa kronikarz wymienił następujących: Jerzy Klajmon, Franciszek Kabierz, Jerzy Plinta, Paweł Heczko, Józef Burian, Jan Niemiec, Karol Madzia.

Pierwsza wojna światowa spowodowała rozpad monarchii austriackiej. 19 października 1918 roku powstała Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego, która zadeklarowała przynależność Ziemi Cieszyńskiej do państwa polskiego, które oficjalnie odrodziło się 11 listopada 1918 roku.

Na Śląsku Cieszyńskim nie toczyły się bezpośrednie działania frontowe podczas wojny światowej. Natomiast niemal natychmiast po jej zakończeniu, podczas dziesięciodniowej wojny czesko-polskiej (23 stycznia do 2 lutego 1919 roku) i zajęcia części Ziemi Cieszyńskiej, po Skoczów i rzekę Wisłę, Kisielów dostał się na krótki czas w strefę frontową czeskiej okupacji. Wkrótce Śląsk Cieszyński powrócił do Polski, a weterani wojenni do swoich rodzin. Życie codzienne zaczęło się normalizować.

Pod koniec 1918 roku kierownictwo szkoły w Kisielowie objął nauczyciel z Jabłonkowa koło Mostów, Karol Pytel. Od razu włączył się on w nurt życia społecznego wsi. Wybrano go na gminnego komisarza żywnościowego, z jego inicjatywy doszło do reaktywowania Straży Ogniowej, sam także wstąpił w jej szeregi i został sekretarzem. W tamtym czasie powstały też inne organizacje – Kółko Rolnicze, Koło Macierzy Szkolnej i Koło Młodzieży.

22 czerwca 1919 roku odbyło się pierwsze po wojnie walne zebranie Ochotniczej Straży Ogniowej, na którym omówiono najpilniejsze zadania organizacyjne.



Dwie strony protokołu z Walnego Zgromadzenia Straży z dnia 22.06.1919 r.

Zatwierdzono przyjęcie do straży dwudziestu czterech członków, ustalono miesięczną składkę członkowską w wysokości dwóch koron, wybrano nowy zarząd. Do składu zarządu weszli: wójt Karol Sztwiertnia jako komendant, Karol Halama – zastępca komendanta, Paweł Klajsek – skarbnik, Karol Pytel – sekretarz oraz Paweł Klajmon i Jan Źmija jako sierżanci oddziałowi. Wybrano również Jana Kocura i Pawła Klajmona (młodsze) na sanitariuszy oraz Adama Chruszcza i Rudolfa Sztwiertnię na trębaczy. Wyboru dokonano przez aklamację. Odnowa organizacji strażackiej nie przebiegała łatwo. W pierwszych miesiącach starano się głównie o zdobywanie środków pieniężnych. 25 kwietnia 1920 roku zwołano nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którym dokonano wyboru nowego zarządu w składzie: Paweł Halama – przewodniczący, Karol Pytel – komendant i sekretarz, Karol Halama – zastępca komendanta, Franciszek Handzlik – skarbnik, Jan Sztwiertnia – gospodarz.

W międzyczasie zarząd zajmował się sprawami porządkowymi i organizacyjnymi. Do najpilniejszych zadań należała budowa remizy strażackiej. Zainicjowano spotkanie zarządu Straży z Wydziałem Gminnym i podjęto prace przygotowawcze. Zwrócono się do zarządcy dworu w Międzywiciu o możliwość umieszczenia sikawki konnej w stodole kisielowskiego folwarku. Po otrzymaniu odmowy, rolnik Karol Chruszcz, członek straży, udostępnił parcelę na swoim gruncie, na której strażacy wybudowali szopę, gdzie bezpłatnie umieszczono sikawkę. Umowa zawarta z Karolem Chruszczem 21 października 1920 roku obowiązywała na trzy lata z możliwością przedłużenia. 25 lipca odbyły się ćwiczenia strażackie w obecności inspektora Klemensa Matusiaka z Bielska. Za sprawny i pomyślny przebieg ćwiczeń strażacy otrzymali dobrą ocenę i wyrazy uznania. Członkowie OSP zorganizowali „wycieczkową imprezę” na łąkach panów Handzlika i Halamy, z orkiestrą i wyszynkiem, która przyniosła im zysk wysokości trzech tysięcy trzystu koron.

W 1920 roku kisielowska straż wyjeżdżała trzykrotnie do pożarów w Godziszowie, Kozakowicach i Kisielowie. Ten ostatni, płonąca stodoła u Karola Sztwiertni, okazał się bardzo groźny. W sprawozdaniu z walnego zebrania z 13 lutego 1921 roku podkreślano szczególną ofiarność zastępcy komendanta Karola Halamy, który sam będąc w dużym niebezpieczeństwie, przy pomocy kilku strażaków nie dopuścił do rozprzestrzeniania się ognia na sąsiednie budynki: „Publiczna pochwała należy się zastępcy komendanta, Karolowi Halamie, który nie zważając, że płomień ogarnął już jego całego i że nawet już i ubranie jego zaczęło się palić, stał mężnie na drabinie i kierując dzielnie wytryskującą wodę w gorejący żywiół, nie pozwolił rozszerzyć się pożarowi na sąsiednią stajnię, a przez to i na dalszą część Kisielowa. Cześć mu za to!”. Na zebraniu ponownie dokonano wyboru zarządu, w którym przeprowadzono dwie zmiany: funkcję

sekretarza przejął Jan Sztwiertnia, a na gospodarza wybrano Karola Chruszcza, przełożonego gminy.

W maju przystąpiono do wstępnych prac przy budowie remizy strażackiej. Skład komitetu stanowili: Karol Chruszcz jako przełożony gminy, a także Józef Szklorz, Jan Żmija, Paweł Halama i Paweł Klajsek. Strażacy z dużym zapałem brali udział zarówno w pracach budowlanych, jak też w organizacji przedsięwzięcia. W celu zdobycia funduszy urządzono kolejną dochodową „wycieczkę”, czyli festyn na łące, a ponadto zbiórki indywidualne wśród mieszkańców. 6 stycznia 1922 roku odbyło się walne zebranie, podczas którego omówiono dotychczasowy przebieg robót oraz stan i zabezpieczenie finansowe. Wybrano też nowy zarząd, do którego weszli: Franciszek Handzlik, rolnik – przewodniczący, Karol Pytel, kierownik szkoły – komendant, Jan Żmija, chałupnik – zastępca komendanta, Karol Chruszcz – tymczasowy gospodarz oraz Jan Kukła, Paweł Klajsek i Jan Chruszcz jako sierżanci. Utworzono kilkusobowe zespoły dla przeprowadzenia zbiórek na budowę remizy, które prowadzono między innymi w Goleszowie, Skoczowie, Dębowcu, Ogrodzonej i Ustroniu. Z dziewięciu miejscowości zebrano ogółem ponad sto dwadzieścia dziewięć tysięcy marek polskich (Mkp) w gotówce. Za te pieniądze nabyto w Warszawie kompletne umundurowania z hełmami i inny sprzęt strażacki, co pozwoliło kisielowskiej OSP godnie się zaprezentować podczas akcji bojowej, jak też przy różnych uroczystościach, gdyż do tej pory galowe mundury wypożyczano od strażaków z Ogrodzonej.

18 czerwca 1922 roku odbyła się uroczystość poświęcenia i oddania do użytku remizy strażackiej w Kisielowie. Jak zanotował kronikarz, było to dla wsi wielkie święto, które zostało na długo w pamięci. Widok pochodu okolicznych straży – z Goleszowa, Godziszowa, Ogrodzonej, Pogórza, Skoczowa i Kisielowa „z orkiestrą i hukiem moździerzy, przystrojoną sikawką ręczną, zaprzęgniętą w dwie pary koni, wywołało siłę wrażenia i poczucie dumy i zadowolenia” wśród mieszkańców i strażaków. W uroczystości wzięli udział między innymi inspektor krajowy Straży Ogniowej Klemens Matusiak i sekretarz Hess. Aktu poświęcenia dokonał ksiądz proboszcz Mateusz Trawniczek.

Podsumowaniem roku było walne zebranie 7 stycznia 1923 roku, na którym wybrano nowy zarząd. W związku z obowiązującym nowym polskim ustawodawstwem, dotyczącym straży pożarnych, po raz pierwszy głosowano tajnie, na kartkach. Wybrani zostali: Franciszek Handzlik – przewodniczący, Karol Sztwiertnia – komendant, Jan Żmija – zastępca komendanta, Karol Halama (młodszy) – sekretarz, Adam Chruszcz – skarbnik, Jan Sztwiertnia – gospodarz oraz Jan Chruszcz, Jan Kukła i Józef Szklorz – sierżanci. W związku z rezygnacją Karola Sztwiertni z funkcji komendanta tuż po wyborach za tydzień zwołano

nadzwyczajne, walne zebranie i dokonano korekty wyborów. Komendantem został Jan Żmija, a Karol Halama zastępcą komendanta i sekretarzem. Kadencję władz ustalono na okres pięcioletni. Rok 1922 oceniony został jako pomyślny dla kisielowskiej jednostki. Przeprowadzono wówczas kilka ćwiczeń z dobrym wynikiem, nie było również żadnego wyjazdu do ognia. Na koniec roku jednostka liczyła dwudziestu pięciu strażaków.

Dwudziestolecie międzywojenne i Druga Wojna Światowa

Na początku lat dwudziestych ubiegłego wieku ukształtowano podstawy ustrojowe niepodległego państwa polskiego. W 1921 roku stworzona została również jednolita dla wszystkich ziem dawnych zaborów Polski struktura organizacyjna straży pożarnych. Na szczeblu krajowym powstał Główny Związek Straży Pożarnych RP. Jednostki strażackie zobowiązano do przyjęcia przepisów regulaminowych zgodnie z polskim ustawodawstwem – jednolitego umundurowania, komendy, struktur i funkcji organizacyjnych oraz przepisów finansowych. Podejmowane tematy zebrań zarządu dotyczyły właśnie tych problemów.

W ciągu kolejnych lat straż w Kisielowie urządzała lub włączała się w organizację różnorodnych zabaw i festynów powiązanych z wycieczkami, imprezami oraz balami karnawałowymi. Co roku jednostka uczestniczyła w obchodach świąt państwowych, tym samym stając się ważną organizacją społeczną we wsi. 3 maja strażacy maszerowali zwartym szykiem z orkiestrą do kościoła w Ogrodzonej, a po południu urządzała zabawę. W lipcu 1924 roku delegacja kisielowskiej OSP wzięła też udział w uroczystości wmurowania kamienia węgielnego pod pomnik „Poległym za polskość śląska” w Skoczowie. 22 sierpnia 1926 roku – bodaj po raz pierwszy – straż wspólnie z kołem Macierzy Szkolnej i Kółkiem Rolniczym organizowała dożynki w Kisielowie.

Poza dochodami z imprez straż otrzymywała skromne subwencje na potrzeby organizacyjne i wyposażenie. Podkreślić należy, że koszty umundurowania częściowo pokrywali sami strażacy. Nadal wiele do zrobienia pozostawało w kwestii uporządkowania spraw organizacyjnych, statutowych i dyscyplinarnych. Kiedy na początku 1923 roku walne zebranie uchwaliło okres kadencyjności zarządu na pięć lat, nikt nie przewidział, że już rok później strażacy będą wybierać nowego. 6 stycznia 1924 roku powołano zarząd, do którego weszli: Karol Chruszcz – przewodniczący, Karol Sztwiertnia – komendant, Adam Chruszcz – zastępca komendanta, Karol Pytel – sekretarz, Józef Szklorz – skarbnik i Jan Sztwiertnia – gospodarz. Tym razem kadencję ustalono na trzy lata, jednak w lipcu 1926 roku doszło do zmiany skarbnika i po Józefie Szklorzu funkcję tę przejął Adam Halama, zaś na stanowisko komendanta w miejsce Karola Sztwiertni obrano Adama Chruszcza.

Zgodnie z obowiązującym wymogiem, 14 kwietnia 1928 roku podjęto uchwałę o ubezpieczeniu wszystkich strażaków od następstw nieszczęśliwych wypadków. W ramach świadczonych dotacji, Zakład Ubezpieczeń zafundował kisielowskiej straży sześć kompletów węży parcianych, zaś zarząd straży postawił obok remizy dwunastometrowy słup z modrzewia do suszenia węży.

20 stycznia 1929 roku, w oparciu o założenia statutowe z 1927 roku, odbyło się kolejne walne zebranie, na którym wybrano zarząd w składzie: Jan Sztwiertnia – naczelnik, czyli komendant, Józef Szklorz – zastępca naczelnika, Adam Halama – skarbnik, Karol Pytel – sekretarz, Jan Bobek – gospodarz oraz Paweł Klajmon, Jan Kukła i Andrzej Postrzednik – oddziałowi. W ciągu roku sprawozdawczego strażacy pięciokrotnie odbywali ćwiczenia, w tym dwa razy z innymi jednostkami w Międzywiciu, a jeden raz wyjeżdżali do pożaru. W protokołach z lat poprzednich rzadko znajdowały się zapisy o akcjach ratowniczych. Być może nie zostały uwzględnione lub też strażacy nie byli wzywani go gaszenia ognia.

Walne zebranie zwołane 1 lutego 1931 roku pozostawiło zarząd w niezmiennym składzie. Po raz pierwszy została wybrana komisja rewizyjna, do której



Pamiątkowe zdjęcie strażaków jako podziękowanie dla Karola Pytla z dn. 19 VII 1931 – siedzą od lewej” Jerzy Plinta, Jan Kukła, Józef Szklorz, Karol Pytel – kier. szkoły, Jan Sztwiertnia, Adam Halama, Paweł Klajmon, Jan Handzlik, Stoją od lewej rzędu: Andrzej Postrzednik, Andrzej Postrzednik jr., Karol Macura, Ferdynand Sztwiertnia, Franciszek Kubok, Paweł Klajsek, Paweł Ciemąła, II rząd: Jan Krop, Paweł Brak, Jan Bujok, Władysław Pońc, Jerzy Ciemąła, Jan Bobek

weszli: Karol Chruszcz i Józef Szczypka. 31 sierpnia 1931 roku z Kieselowa wyjechał Karol Pytel, kierownik szkoły, członek zarządu OSP, sekretarz, a przez jakiś czas także komendant jednostki. Za ofiarną służbę zarząd złożył mu podziękowanie i wręczył zbiorowe zdjęcie pamiątkowe strażaków. Funkcję sekretarza przejął tymczasowo Jan Kukla. W tym samym roku jednostka obyla trzykrotnie ćwiczenia, w tym zawody rejonowe. Dwukrotnie wyjeżdżano do akcji w pożarach. Podczas pożaru u Adama Braka 26 listopada 1932 roku skaleczył się koń Jana Sztwiertni, zaprzęgnięty do wozu z sikawką, w związku z czym zwrócono się do PZU o odszkodowanie.

Strażacy stopniowo, również przy finansowym wsparciu mieszkańców, gminy, władz Związku Strażackiego oraz niektórych instytucji, uzupełniali sprzęt i pomnażali zasoby majątkowe swojej organizacji. W remizie dokonano niezbędnych remontów, zamontowano wieszaki do sprzętu, zakupiono dodatkowe narzędzia. Z PZU otrzymano drabinę Szczerbowskiego. Zakład przyznał także subwencję w wysokości tysiąca złotych na zakup sikawki motorowej. Do zakupu dołożyła się także Straż Pożarna w Bielsku, a ponadto zorganizowano zbiórkę wśród mieszkańców. W lipcu za trzy tysiące trzysta złotych zakupiono motopompę „Silesia”.

W lutym 1933 roku odbyło się walne zebranie, na którym przedstawiono sprawozdanie zarządu, skarbnika, komisji rewizyjnej oraz gospodarza, po czym obrano nowy zarząd w składzie: Jan Sztwiertnia – naczelnik, Józef Szklorz – zastępca naczelnika, Adam Halama – skarbnik, Jan Wybraniec – sekretarz, Adam Halama – adiutant, Andrzej Postrzednik – gospodarz oraz Jan Kukla i Jan Handzlik – sierżanci oddziałowi. Funkcję sekretarza objął Jan Wybraniec, nowy kierownik szkoły, który podobnie jak jego poprzednik przystąpił do straży. 6 sierpnia 1933 roku nastąpiło poświęcenie i oddanie do użytku nowej pompy motorowej. Uroczystość, w której brały udział także delegacje z sąsiednich jednostek strażackich, była okazją do zorganizowania zawodów z wykorzystaniem nowego sprzętu, a także do wspólnej zabawy. W tym samym roku OSP w Kieselowie została uznana za stowarzyszenie wyższej użyteczności. W związku z częściową reorganizacją strukturalną i przydzieleniem kieselowskiej straży do rejonu w Ogrodzonej, zwrócono się z prośbą do władz strażackich o pozostawienie Kieselowa w rejonie skoczowskim, jak było dotychczas.

W 1935 roku wydany został nowy statut dla OSP, który wprowadzał między innymi funkcję prezesa zarządu. 28 lipca na walnym zgromadzeniu dokonano wyboru władz. Prezesem został Jan Sztwiertnia, naczelnikiem Jan Handzlik, sekretarzem Jan Wybraniec, skarbnikiem Adam Halama, gospodarzem Andrzej Postrzednik, zaś Paweł Klajmon członkiem zarządu. Do komisji rewizyjnej weszli: Andrzej Plinta i Ferdynand Sztwiertnia. Jest to ostatni przed 1939 rokiem zapis dokumentujący skład zarządu.

O działalności straży w ostatnich latach przed wojną zachowały się w protokołach niepełne relacje, dotyczące przede wszystkim organizowania imprez. Co roku urządzano bale i festyny strażackie, również we współpracy z innymi stowarzyszeniami, na przykład Kołem Macierzy Szkolnej lub Towarzystwem Polek w marcu 1938 roku. Rokrocznie na 3 maja odbywał się przemarsz strażaków w mundurach galowych i orkiestrą do kościoła w Ogrodzonej na nabożeństwo patriotyczne. Jednostka uczestniczyła również w innych uroczystościach państwowych i kościelnych. Dzięki dochodowym imprezom oraz subwencjom Związku Straży Pożarnych, gminy czy innych sponsorów OSP dokonywała nowych zakupów i wymiany sprzętu gaśniczego. Na przykład w 1937 roku otrzymano z Rady Gospodarczej Związku Straży Pożarnej subwencję w wysokości dwustu pięćdziesięciu złotych, za które zakupiono sto pięćdziesiąt metrów bieżących węży parcianych, a część zużytych sprzedano po pięćdziesiąt groszy za metr bieżący. Straż przekazała także dotację na rzecz Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Cieszynie.

Jak zanotował kronikarz, w latach trzydziestych straż częściej niż dotychczas brała udział w gaszeniu pożarów, które powtarzały się w Kisielowie i sąsiednich miejscowościach. Najczęściej paliło się w Godziszowie u gospodarza Harwota – aż czternaście razy.

Wybuch drugiej wojny światowej i okupacja hitlerowska zmieniły życie mieszkańców Kisielowa. Śląsk, w tym Ziemia Cieszyńska, aż po rzekę Białkę, włączony został 8 października 1939 roku do Rzeszy Niemieckiej. Obywateli podzielono na cztery kategorie, wprowadzając Niemieckie Listy Narodowościowe, czyli tak zwane Volkslisty. Większość mieszkańców, nie chcąc przyjąć obywatelstwa niemieckiego, a jednocześnie pragnąc uniknąć represji ze strony okupanta, zadeklarowało się jako Ślązacy i otrzymało trzecią grupę listy narodowościowej „do odwołania” (Aufwiederruf), ważną na okres dziesięciu lat. Nieliczni, którzy zdecydowali się na współpracę z okupantem lub uznawali się za należących do narodu niemieckiego, otrzymali drugą grupę, jako volksdeutsche. Osoby, które odmówiły podpisania volkslisty, deklarując się jako Polacy (część z nich stanowili działacze straży pożarnej) byli represjonowani. Kisielowskie rodziny Sztwiertniów (Jana, Ferdynanda, Karola) oraz Pawła Klajnska, Karola Chruszcza i Franciszka Heczko zostały wysiedlone z gospodarstw. Władysława, Jana i Wilhelma Herzyków wywieziono w głąb Rzeszy na roboty. Paweł Klajsek był więziony przez gestapo w Cieszynie. Jan Wybraniec został wywieziony do obozu pracy. W lesie w Ogrodzonej rozstrzelano Jana Jaworskiego. Młodszych strażaków z trzecią grupą volkslisty wcielono do niemieckiego wojska.

W pierwszym okresie okupacji Kisielów podporządkowany został administracyjnie do skoczowskiego okręgu gminnego – Amtsbezrik Skotschau Land.



Zdjęcie zbiorowe strażaków 7.09.1939 r. (foto R.Syjud). Siedzą z trąbkami od lewej: Jan Kocur, Jan Bujok, I rząd od lewej: Adam Chruszcz, Jan Wybraniec, ks. Alfons Latocha, Pońc kom. powiatowy, Karol Chruszcz wójt gminy, Karol Sztwiertnia, stoją I rząd od lewej: Franciszek Handzlik, Adam Halama, Jan Sztwiertnia, Jan Kukła, Jan Handzlik, Karol Macura, Andrzej Plinta, w 2 rzędzie: Jan Bobek, Jan Pacuła, Paweł Klajmon, Ferdynand Sztwiertnia, Rudolf Ciemąła, Paweł Brak, Adam Brak

W wyniku dalszej reorganizacji w 1941 roku wieś włączono do gminy Goleiszów, w której skład wchodziło jeszcze pięć miejscowości. Wójtem gminy został Niemiec Schreiber. Liczyła ona 5714 mieszkańców, z czego czterysta dwadzieścia pięć osób mieszkało w Kisielowie. Zlikwidowano działalność polskich stowarzyszeń, a straże pożarne włączone zostały do struktur władz policyjnych (Feuer Und Wasserpolizei). O funkcjonowaniu organizacji strażackich w tym okresie nie zachowały się żadne wzmianki. W ostatnich miesiącach wojny w pomieszczeniach remizy kwaterowało niemieckie wojsko, zaś część sprzętu strażackiego przechowywano w domach strażaków.

Lata Polski Ludowej

1 maja 1945 roku w godzinach popołudniowych od Skoczowa i Bładnic do Kisielowa wkroczyły oddziały Armii Czerwonej, wyzwalając wieś spod okupacji hitlerowskiej. W celu utrzymania ładu i porządku publicznego w ciągu trzech dni zorganizowano milicję obywatelską, a jej siedzibę urządzono u pana Halamy. Milicjanci pomogli też strażakom zgromadzić i zabezpieczyć sprzęt oraz umundurowanie przechowywane w prywatnych domach. W gminie goleszowskiej tworzyły się komórki nowej, polskiej władzy.

17 maja 1945 roku z inicjatywy Pawła Klajnska w siedzibie milicji zostało zwołane zebranie obywatelskie, na którym reaktywowano stowarzyszenie Ochotniczej Straży Pożarnej w Kisielowie. Przynależność do straży zadeklarowało trzydziestu dwóch członków, w tym dwudziestu czterech czynnych i ośmiu wspierających. W większości byli to członkowie straży przedwojennej, lecz jednocześnie przyjęto nowych, młodych strażaków. Członkami odrodzonej jednostki zostali:

Bobek Jan	Chruszcz Wiktor	Klajsek Stanisław
Brak Adam	Heczko Alojzy	Klajsek Władysław
Brak Ludwik	Herzyk Władysław	Kubok Wiktor
Brudny Jan	Janota Paweł	Pacuła Jan
Brudny Karol	Janota Wiktor	Szczypka Franciszek
Ciemała Rudolf	Jurdan Stanisław	Sztwiertnia Ferdynand
Chruszcz Karol	Kiecoń Józef mł.	Sztwiertnia Władysław
Chruszcz Leopold	Klajsek Bronisław	Tomiczek Władysław

Członkowie wspierający:

Chruszcz Adam	Herzyk Jan	Klajsek Paweł
Chruszcz Karol	Kiecoń Józef st.	Sztwiertnia Karol
Chruszcz Wilhelm	Klajmon Paweł	

Wybrano nowy, tymczasowy zarząd w składzie: Ferdynand Sztwiertnia – komendant, Paweł Janota – zastępca komendanta, Leopold Chruszcz – sekretarz, Wiktor Kubok – skarbnik i Jan Pacuła – motorowy. W celu zdobycia chociażby podstawowych funduszy uchwalono wysokość składki członkowskiej (jeszcze w niemieckiej walucie – rentenmark) dla druhów czynnych na dziesięć marek, a dla wspierających na dwadzieścia. W lipcu na posiedzeniu zarządu omówiono zadania wynikające z ustaleń pierwszej narady w Cieszynie, wyznaczono terminy zbiórek i ćwiczeń, prac konserwacyjnych, a także kompletowania sprzętu oraz umundurowania. 27 lipca w lokalu Adama Chruszcza zorganizowano pierwszą zabawę taneczną. Uzupełniono także skład zarządu, wybierając na adiunkta Ludwika Braka. Na sierżantów nominowano Adama Braka i Rudolfa Cieślara. Kapralami zostali Jan Bobek i Jan Bujok. Natomiast Wiktor Chruszcz i Władysław Klajsek zostali starszymi strażakami. W sierpniu z funkcji sekretarza zrezygnował Alojzy Chruszcz, a w jego miejsce wybrano Alojzego Heczkę.

Strażacy z dużą energią zabrali się do pracy, starając się uczestniczyć także w życiu społecznym wsi. Z okazji pierwszego po wojnie Tygodnia Straży Pożarnych, 26 sierpnia 1945 roku przeprowadzono zbiórkę pieniężną wśród mieszkańców, a 2 września uczestniczono w zabawie strażackiej w Ogrodzonej.

W styczniu 1946 roku urządzono bal strażacki w Kisielowie i rozprowadzono wśród mieszkańców kalendarze ścienne, przekazane przez Zarząd Powiatowy Straży Pożarnej w Cieszynie. 27 stycznia 1946 roku, w dniu pierwszej rocznicy wyzwolenia Śląska i Katowic, strażacy wspólnie z jednostką z Ogrodzonej wzięli udział w uroczystym apelu w remizie i w kościele, a następnie uczestniczyli w akademii, zorganizowanej przez milicję w gospodzie u Józefa Klajmona, a zakończonej zabawą taneczną.

Szczególną uwagę zwracano na podnoszenie sprawności i umiejętności w akcjach ratowniczych, toteż często organizowano zbiórki i ćwiczenia pokazowe. W 1945 roku odbyło się osiemnaście, a w latach kolejnych czternaście ćwiczeń pokazowych, podczas których strażacy z zapałem wykazywali się dyscypliną, frekwencją i ofiarnością. Niektóre z podobnych imprez kończyły się zabawami tanecznymi lub festynami. Na szczęście, nie zachodziła potrzeba częstych wyjazdów do pożarów. W 1946 roku doszło do tylko jednej akcji ratowniczej w Międzywiciu, gdy 4 kwietnia 1947 roku w obejściu Józefa Kieconia wybuchł pożar. Zanim straż zdążyła przybyć na miejsce, w płomieniach stała już cała stodoła, której nie udało się uratować, jednak dzięki energicznej akcji przed ogniem ocalono budynek mieszkalny.

Oprócz zabaw, festynów i balów, OSP w Kisielowie organizowała przedstawienia teatralne. 27 kwietnia 1947 roku w gospodzie u Adama Chruszcza po raz pierwszy zespół straży wystawił dwie sztuki – „Zięć z przeszkodami” i „Swatka”, które wyreżyserował kierownik szkoły Fryderyk Stebel.

W 1946 roku rozpoczęto dyskusję na temat budowy nowej remizy strażackiej. 8 marca 1947 roku na walnym zebraniu przyjęto plan lokalizacji przyszłej strażnicy, która stanąć miała naprzeciw dotychczasowej, na parceli Franciszka Żertki, którą odstąpił w zamian za inny grunt, należący do gminy. Strażacy natychmiast przystąpili do wyrównania placu budowy, po czym rozpoczęli zbiórkę pieniędzy i materiałów budowlanych. Przygotowanie planów remizy zlecono firmie budowniczego architekta Jana Hanusa z Ustronia.

W Związku Straży Pożarnych nastąpiły kolejne zmiany w funkcjach władz i rejonizacji, w związku z czym, zgodnie z nowymi wymogami, 25 kwietnia 1948 roku w gospodzie A. Chruszcza powołano nowy zarząd. Na prezesa jednostki wybrano Ferdynanda Sztwiernię, naczelnikiem, czyli komendantem został Paweł Janota, a jego zastępcą i motorowym wybrano Jana Pacułę. Na oddziałowego i adiunkta wybrano Ludwika i Walentego Brak. Do zarządu ponownie weszli Alojzy Heczko – sekretarz, Wiktor Kubok – skarbnik, Jan Herzyk – gospodarz. Do komisji rewizyjnej wybrano Pawła Braka i Jana Bujoka.

Konieczne było skompletowanie i ujednoczenie umundurowania. Z powodu braku wystarczających funduszy w kasie Zarządu, strażacy udzielili mu

pożyczki w wysokości tysiąca czterystu złotych od osoby na okres dwóch miesięcy. Dzięki temu nabyto dwadzieścia pięć nowych obowiązujących mundurów drelichowych.

3 lipca 1948 roku na zastępcę naczelnika wybrany został Wiktor Kubok, a funkcję motorowych przyjęli Rudolf Sztwiertnia i Jan Brudny. 1 grudnia zwołano nadzwyczajne walne zebranie z udziałem prezesa Powiatowego Zarządu, kapitana Kazimierza Turka i naczelnika rejonowego Karola Błanika. Już w normalnym trybie 6 stycznia 1949 roku odbyło się walne zebranie, na którym wybrano nowy zarząd w składzie: Ferdynand Sztwiertnia – prezes, Karol Chruszcz – członek honorowy wiceprezes, Jan Handzlik – naczelnik, Wiktor Kubok – zastępca naczelnika i skarbnik, Wincenty Śliwka – sekretarz, Jan Bobek – gospodarz. Do komisji rewizyjnej weszli: Jan Gorgosz jako jej przewodniczący, a także Paweł Brak i Jan Bujok.

17 lipca 1949 roku odbyła się uroczystość trzydziestopięciolecia OSP w Kisielowie. Obchody składały się z apelu z przemówieniami z udziałem zaproszonych jednostek straży oraz przedstawicieli władz. Wręczono odznaczenia i dyplomy oraz nominacje awansowe. Wielką atrakcją okazały się ćwiczenia pokazowe i zabawa. Zwieńczeniem roku jubileuszowego była zaś ukończona instalacja elektryczna w remizie oraz zakup elektrycznej syreny alarmowej.

Zachodzące w kraju zmiany społeczno-polityczne w znacznym stopniu zniwelowały samorządność w życiu publicznym. Wprowadzono autorytarne zasady zarządzania, niektóre stowarzyszenia zlikwidowano lub znacznie ograniczono ich aktywność. W 1949 roku zawieszono działalność Macierzy Szkolnej Ziemi Cieszyńskiej, w związku z czym 15 stycznia 1950 roku jednostka straży pożarnej przejęła gotówkę oraz wyposażenie rozwiązanej sekcji z Kisielowa. Wybudowaną w gospodzie u Chruszcza scenę, kulisy sceniczne i kurtynę należące dawniej do MSZC zobowiązała się bezpłatnie wypożyczać szkole oraz zespołom dziecięcym. Straż zadbała również o dokończenie rozbudowy i adaptacji sali u Chruszcza na świetlicę gromadzką. 15 kwietnia dokonano uroczystego otwarcia świetlicy wraz z zabawą taneczną.

Na początku 1950 roku strażacy przystąpili do budowy w Kisielowie dwóch zbiorników wodnych przeciwpożarowych. Na budowę otrzymali subwencję, zaś plan i kosztorys wykonał architekt budowniczy Jan Hanus z Ustronia. Jeden zbiornik powstał na parceli Emilii Tomiczek i miał zapewnić wodę dla obszaru Polesia i Morawin, zaś drugi w sąsiedztwie remizy dla centrum wsi. Postawiono także urządzenia do suszenia węży strażackich.

Zmiany organizacyjne dotyczyły także struktury straży pożarnej. Zlikwidowano funkcję prezesów, a kierownictwo przejęli komendanci i komendy, wprowadzono stanowiska zastępców komendantów do spraw politycznych. 5 lutego 1952 dokonano wyborów komendy jednostki za pośrednictwem komisji wyborczych,

przygotowujących listy proponowanych kandydatów. Komendantem został wybrany Jan Handzlik, a do komendy weszli: Alojzy Chruszcz – zastępca komendanta do spraw politycznych, Wiktor Kubok – zastępca do spraw technicznych, Jan Halama – sekretarz oraz Fryderyk Sztwiertnia, Karol Brudny i Jan Bobek. Na zastępców wybrano Władysława Klajseka i Pawła Czyży. Członkami komisji rewizyjnej zostali Ludwik Brak, Wiktor Chruszcz i Jan Bojda.

Komenda powiatowa wydała wytyczne dotyczące podnoszenia gotowości bojowej. Co roku odbywały się ćwiczenia o lokalnym zasięgu, uczestniczono w zawodach rejonowych, a czasami również powiatowych, uzyskując w lokalach czołowe miejsca. W 1950 roku odbyło się łącznie piętnaście ćwiczeń, a w kolejnych latach po dwanaście, zaś na zakończenie niektórych organizowano festyny. W związku ze znaczną eksploatacją, na początku 1951 roku przekazano motopompę do kapitalnego remontu w ośrodku maszynowym, a następnie odnowiono i odremontowano wóz bojowy. W czerwcu następnego roku w Kisielowie przeprowadzono generalną kontrolę przeciwpożarową z udziałem miejscowych strażaków i przedstawicieli władz powiatowych.

Najważniejszym wydarzeniem były obchody corocznie organizowanego Tygodnia Strażaka, w czasie którego urządzano szereg imprez będących przeglądem organizacji strażackiej. Odbywały się zawody i uroczyste zbiórki, spotkania z mieszkańcami wsi, także z młodzieżą, festyny oraz zbiórki pieniężne na cele OSP. Strażacy prezentowali się podczas obchodów pierwszego maja w Skoczowie lub Ogrodzonej, a także na uroczystych akademiach z okazji państwowych i politycznych. W 1952 roku po raz pierwszy przy nowo wybudowanym zbiorniku wodnym w Kisielowie przeprowadzono zawody. Jedynie w maju 1953 roku święta nie obchodzono z powodu panującej epidemii pryszczycy. W dniu wyborów do Sejmu PRL 26 października 1952 roku strażacy w mundurach i zwartym szyku udali się do lokalu wyborczego w Ogrodzonej oddać głos. Pełnili również służby wartownicze i porządkowe na terenie wsi w czasie głosowania.

Na walnym zebraniu 20 lutego 1954 roku przeprowadzono uzupełniający wybór do składu komendy. Jan Wybraniec, kierownik szkoły, przedwojenny działacz społeczny i strażacki, został wybrany na zastępcę komendanta do spraw kulturalno-oświatowych. Skarbnikiem został Wilhelm Bobek. Wybrano również w całości komisję rewizyjną w składzie: Wiktor Chruszcz – przewodniczący, Walenty Brak, Józef Kiecoń, Władysław Klajsek i Władysław Tomiczek. Częściowych zmian w komendzie dokonano 25 kwietnia 1956 roku, kiedy na komendanta wybrany został Wiktor Kubok, zastępcą do spraw technicznych obwołano Walentego Braka, a na członka zarządu wybrano Józefa Kieconia. Do komisji rewizyjnej weszli Alojzy Heczko, Jan Bujok i Józef Czyż. Zastępcami komendy zostali Kazimierz Bogacz i Władysław Tomiczek.

Pomimo częstych remontów mocno wyeksploatowana pompa motorowa odmawiała posłuszeństwa w czasie ćwiczeń i akcji bojowych, w związku z czym wiosną 1954 roku zapadła decyzja o nabyciu nowej. Motopompę marki „Flader” odkupiono od Straży Pożarnej w Cieszynie za cztery i pół tysiąca złotych. Fundusze na ten cel pochodziły między innymi ze zorganizowanego przez OSP balu. Uroczystość przekazania do użytku nowej motopompy odbyła się 1 sierpnia, a jej finałem były zawody pokazowe i festyn strażacki.

Przemiany polityczne zapoczątkowane w październiku 1956 roku oznaczały wejście w nowy, korzystniejszy dla obywateli etap funkcjonowania państwa polskiego. Reaktywowano szereg stowarzyszeń rozwiązanych przed 1949 rokiem. Strażom pożarnym przywrócono status stowarzyszenia, wrócono w nich do zarządów, wprowadzono ponownie funkcje prezesów, zlikwidowano stopnie polityczne. W związku z powyższym na walnym zebraniu w styczniu 1958 roku wybrano nowe władze: Jan Wybraniec – prezes OSP, Wiktor Kubok – naczelnik, Walenty Brak – zastępca naczelnika, Józef Kiecoń – skarbnik, Karol Bobek – sekretarz, Bronisław Klajsek – gospodarz oraz Karol Brudny i Władysław Burjan – członkowie zarządu. Na zebraniu rozpoczęła się ożywiona dyskusja na temat budowy nowej remizy strażackiej na parceli nabytej przed dziesięciu laty od Franciszka Żertki. Mając już przygotowaną dokumentację budowy, rozpoczęto starania o uzyskanie odpowiednich zezwoleń oraz gromadzono potrzebne materiały. Postanowiono we własnym zakresie, systemem gospodarczym, wypalić cegłę, zaś glinę na jej wypał ofiarował ze swojego gruntu naczelnik Wiktor Kubok. Strażacy wypalili dzięki temu osiemdziesiąt tysięcy sztuk cegieł. Kamień do fundamentów z kamieniołomu w Lesznej Górnej dostarczyła Cementownia „Goleszów”. W ten sposób w ciągu wiosny zgromadzono na placu budowy materiały. Prace przy kopaniu fundamentów rozpoczęto 18 czerwca 1960 roku. Poza strażakami, wzięło w nich udział wielu mieszkańców Kisielowa, w ramach czynów społecznych. Uroczystość wmurowania kamienia węgielnego, w którym umieszczono metalowy pojemnik z aktem erekcyjnym inwestycji dla nowej remizy, odbyła się 2 października.

Budowa trwała trzy lata, do 1963 roku, stanowiąc najpilniejsze zadanie dla jednostki. W lutym 1961 roku wyłoniono nowy zarząd. Ponownie prezesem został Jan Wybraniec, na naczelnika wybrano Walentego Brak, na zastępcę Rudolfa Herzyka, sekretarzem został Jan Nowak, skarbnikiem Józef Kiecoń, gospodarzem Bronisław Klajsek, zaś członkami zarządu Karol Bobek, Jan Gorgosz i Jan Handzlik.

10 listopada 1963 roku, przy pięknej, słonecznej pogodzie, odbyła się podniosła uroczystość oddania do użytku nowej, piętrowej remizy. Została ona wyposażona w zaplecze warsztatowe, garaż, salę z pomieszczeniami towarzyszącymi, zaplecze kuchenne oraz mieszkanie. W uroczystości wzięły udział jednostki

z powiatu, liczne grono przedstawicieli władz wojewódzkich i powiatowych, między innymi pułkownik Mikołaj z Komendy Wojewódzkiej w Katowicach, przewodniczący PRN w Cieszynie Henryk Gorgosz, prezes Powiatowego Związku OSP Rudolf Kunc, komendant powiatowy Karol Błanik, a także mieszkańcy Kisielowa i okolicznych miejscowości. Uroczystość była okazją do przekazania nowej motopompy typu M-800 z Komendy Wojewódzkiej w Katowicach. Na zainstalowanie w remizie telefonu jednostka otrzymała dotację w kwocie pięćdziesięciu siedmiu tysięcy złotych.

15 stycznia 1964 roku po raz pierwszy w sali nowej remizy odbyło się walne zebranie. Do tej pory zebrania organizowano w gospodzie u Chruszcza, która częściowo zastępowała świetlicę wiejską, zaś zarząd spotykał się w domu naczelnika. Od tamtej pory remiza stawała się stopniowo ośrodkiem życia kulturalnego wsi. Organizowano tutaj zebrania gromadzkie i młodzieżowe, spotkania Kółka Rolniczego oraz Koła Gospodyń Wiejskich. W lutym 1964 roku odbyło się tutaj walne zebranie Kółka Rolniczego, od lutego do marca Koło Gospodyń Wiejskich prowadziło kurs gotowania, w marcu zorganizowano spotkanie z posłami do Sejmu, Alojzym Biłko z Dębowca i Serafinem. W jednym z pomieszczeń uruchomiono w kwietniu klubo-kawiarnię. Co roku odbywały się bale karnawałowe, festyny i zabawy, połączone niekiedy ze świniobiciem. Sale wynajmowano na wesela i prywatne imprezy, dzięki czemu pozyskiwano środki na wyposażenie i działalność jednostki strażackiej. W styczniu 1964 roku do zarządu wybrano następujący strażaków: Jan Wybraniec – prezes, Władysław Herzyk – naczelnik, Jan Nowak – zastępca naczelnika, Józef Kiecoń – skarbnik, Karol Bobek – sekretarz, Bronisław Klajsek – gospodarz oraz Wiktor Chruszcz i Władysław Burian – członkowie zarządu.

31 maja 1964 roku w rejonowych zawodach w Nierodzimiu OSP Kisielów zdobyła pierwsze miejsce, a 12 lipca drugie miejsce, za co jednostka otrzymała dyplomy i ręczną wiertarkę o wartości siedmiuset trzydziestu złotych. Niestety, pomimo sukcesów zdarzały się także i przykre niespodzianki. Podczas majowych zawodów nie udało się włączyć motopompy i jednostka została zdyskwalifikowana. W 1967 roku w zawodach rejonowych w Ogrodzonej OSP Kisielów zdobyła znowu pierwsze miejsce.

19 lipca 1964 roku odbył się jubileusz pięćdziesięciolecia OSP w Kisielowie. W obchodach udział wzięły oddziały straży z okolicznych miejscowości. Po uroczystych przemówieniach przedstawicieli Powiatowego Związku Straży, prezesa Jana Wybrańca, raporcie i wręczeniu odznaczeń, rozpoczęto tradycyjny festyn. Tegoż roku ważnym wydarzeniem był przydział samochodu bojowego marki „Lublin” o wartości siedemnastu i pół tysiąca złotych. Jednostka w Kisielowie stawała się coraz zamożniejsza, a dzięki nowoczesnemu sprzętowi podnosiła

efektywność. Oficjalne oddanie nowego wozu miało miejsce 29 maja 1966 roku, jednak deszcz i ziąb odstraszył mieszkańców i uroczystość nie udała się tak, jak planowano.

Osiągnięcia jednostki, jej znaczenie i pozycja w środowisku zachęcały młodych kisielowian do wstępowania w szeregi straży pożarnej. Po raz pierwszy w OSP pojawiły się także kobiety. Ich znaczenie potwierdzają wybory do zarządu 2 marca 1968 roku, kiedy to w zarządzie jako członkini zasiadła Weronika Heczko. W składzie znaleźli się także: po raz kolejny prezes – Władysław Herzyk (od 1966 roku, kiedy to zrezygnował Jan Wybraniec), naczelnik – Jan Nowak, zastępca naczelnika – Karol Bobek, sekretarz – Alfons Zajonc, skarbnik – Józef Kiecoń, gospodarz – Bronisław Klajsek i drugi członek zarządu – Karol Żertka.



Sekcja żeńska straży OSP Kisielów w strojach podhalańskich 1969 rok. Od lewej (nazwiska panieńskie): Teresa Wybraniec, Bronisława Kocur, Danuta Chmiel, Krystyna Kubala, Maria Gorgosz, Weronika Heczko, Anna Nowak, Janina Gorgosz, Helena Bobek

19 maja 1969 roku zorganizowana pod dowództwem Weroniki Heczko drużyna żeńska w strojach podhalańskich godnie prezentowała się na uroczystym capstrzyku w Sosnowcu. Wkrótce podczas zawodów młodzieżowych żeńska sekcja, dzięki dobremu przeszkoleniu przez Karola Żertkę, zdobyła pierwsze miejsce. W ramach dotacji kobiety otrzymały pompę motorową typu M-400, a w roku następnym jednostka OSP wzbogaciła się o kolejną pompę typu M-800, przekazaną przez Komendę Powiatową. W 1970 roku jednostka otrzymała dobrą ocenę jako najlepsza w gromadzie Ogrodzona.

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych wyjazdy do pożarów nie zdarzały się często. W 1966 roku straż brała udział w trzech pożarach w Iskrzycynie. W lipcu

palilo się w gospodarstwie u Buchty, 15 września płonęła kopa słomy, a 23 września stodoła z chlewem u Ciupka. Podczas tej ostatniej akcji zabrakło wody, więc strażacy gasili pożar gnojowicą. Za ofiarność w akcji przeciwpożarowej zarząd OSP otrzymał dwa tysiące złotych nagrody. W sierpniu 1968 roku od pioruna zapaliła się stodoła u Klajmona w Kisielowie, którą gasili miejscowi strażacy wraz z jednostkami z Międzywiescia, Skoczowa, Godziszowa i Ogrodzonej. Akcja zakończyła się niepowodzeniem, gdyż stodoła spłonęła doszczętnie. W maju 1969 roku strażacy z Kisielowa, wspólnie z sześcioma innymi jednostkami, gasili pożar u Szoblika w Godziszowie. 8 listopada, również w tej miejscowości, skutecznie ugasili pożar w Rymorza, mimo że akcję utrudniał silny wiatr.

Tragiczny okazał się 1970 rok, kiedy to w lipcu w stan alarmowy postawiono wszystkie straże z całego powiatu z powodu „powodzi stulecia”. Podczas akcji ratunkowej na Olzie w Cieszynie zginęło pięciu strażaków, a most został zerwany. Wody Wisły, Brenicy i Olzy oraz wszystkich potoków zalały znaczne obszary miejscowości Śląska Cieszyńskiego. Kolejna wielka powódź nawiedziła region dwa lata później, a straż kisielowska wraz z innymi jednostkami ofiarnie zmagala się z żywiołem, ratując dobytek ludzki z terenów bezpośrednio zagrożonych wielką wodą.

26 lutego 1972 roku na walnym zebraniu dokonano wyboru nowego składu zarządu i komisji rewizyjnej. W zarządzie zasiedli: Władysław Herzyk – prezes, Jan Nowak – naczelnik, Karol Bobek – zastępca naczelnika, Jan Czyż – skarbnik, Bronisław Klajsek – gospodarz i Karol Żertka. Do komisji rewizyjnej wybrano Alojzego Heczko, Rudolfa Plintę i Jana Kukla.

1 stycznia 1973 roku wprowadzono nową strukturę administracyjną, w wyniku której zniesione zostały gromady jako podstawowe jednostki, a utworzono strukturalnie większe gminy. Kisielów, dotychczas sołectwo gromady Ogrodzona, włączony został do Gminy Goleszów, skupiającej osiem sołectw. Naczelnikiem gminy obrano Ludwika Hławiczkę, a sołtysem Kisielowa został Wiktor Chruszcz. Zmiany administracyjne okazały się dla straży kisielowskiej bardzo korzystne, gdyż otrzymała od Gminy Goleszów pierwszą subwencję w wysokości dziesięciu tysięcy złotych na remonty i doprowadzenie do remizy wody. Postanowiono też rozbudować remizę. Marcowe walne zebranie powołało komitet powiększenia dużej sali imprezowej. W skład komitetu weszli między innymi Jan Banot, Jan Nowak, Władysław Herzyk, Karol Żertka, Wiktor Chruszcz, a także przedstawiciele Kółka Rolniczego, Koła Gospodyń Wiejskich i młodzieży. Zgromadzono materiał budowlany o wartości dwudziestu pięciu tysięcy złotych. Ponadto rozebrano starą przedwojenną remizę.

1 lipca 1975 roku w wyniku drugiego etapu reformy administracyjnej zlikwidowano powiaty, skutkiem czego organy władzy gminnej podlegały bezpośrednio organom wojewódzkim. W kraju powstało czterdzieści dziewięć województw, zaś gminy powiatu cieszyńskiego, z wyjątkiem Zebrzydowic, weszły w skład

nowo utworzonego województwa bielskiego z siedzibą w Bielsku-Białej. Jednym z celów reformy było umocnienie administracji gmin ze znacznymi uprawnieniami, a jednocześnie upolitycznienie władzy administracyjnej, co wyrażało się połączeniem funkcji przewodniczących rad narodowych z funkcjami partyjnymi. Poprzez zbliżenie władz gmin i województw, chciano usprawnić funkcjonowanie administracji państwowej oraz przyspieszyć rozwój gospodarczy jednostek administracyjnych. Reforma wywarła istotny wpływ na sposób zarządzania życiem publicznym. W jej efekcie powstał Gminny Związek OSP w Goleiszowie, obejmujący jednostki straży pożarnej w sołectwach wchodzących w skład gminy. Prezesem Zarządu Gminnego OSP został Gustaw Pieszka, który często brał udział w zebraniach ogólnych i posiedzeniach zarządu OSP w Kisielowie.

Na szczeblu gminy odbywały się zawody i szkolenia w poszczególnych sołectwach. Z okazji Tygodnia Strażackiego w 1976 roku urządzono między innymi pokaz sprzętu gaśniczego z udziałem drużyn młodzieżowej i żeńskiej w Kisielowie. W tym samym roku przeprowadzono także remont zbiornika wodnego u Jana Handzlika. W następnym roku jednostka z Kisielowa uzyskała pierwsze miejsce w zawodach, zdobywając gminny puchar przechodni, zaś na stałe uzyskała go w 1978 roku.

25 lutego 1979 roku dokonano wyborów zarządu, który podobnie, jak rok wcześniej, reprezentowali: Władysław Herzyk – prezes, Jan Nowak – naczelnik, Jan Bukowczan – sekretarz, Jan Czyż – skarbnik, Bronisław Klajsek – gospodarz,



Drużyna żeńska po zawodach w Kończycach Wielkich 20 maja 1979 r. na których zajęła II miejsce
I rząd od lewej (nazwiska panieńskie): Urszula Wojtas, Maria Chruszcz, Danuta Chmiel, Maria Gorgosz, Joanna Brak, Bronisław Klajsek, II rząd: Halina Stoły, Halina Chmiel, Ewa Klajmon, Janina Brak, Jan Nowak III rząd: p Karol Zertka, Edward Sawczuk, Gustaw Pieszka (1)

Wiktor Chruszcz – członek. Zmiana nastąpiła na stanowisku zastępcy naczelnika, którym został Karol Żertka, podczas gdy rok wcześniej tę funkcję sprawował Karol Bobek. Ten ostatni natomiast zastąpił Weronikę Heczko na stanowisku drugiego członka zarządu. Stanisław Herzyk został dowódcą sekcji. Komisja rewizyjna pozostała w składzie niezmiennym: Jan Banot, Jerzy Król i Alojzy Heczko. Delegatami na zjazd gminny wybrano Władysława Herzyka, Jana Nowaka, Karola Żertkę i Marię Gorgosz. Władze gminne i wojewódzkie dobrze oceniły miniony rok, a na bieżący zaplanowano remont remizy i budowę sali, na którą to inwestycję Komenda Wojewódzka przekazała kwotę stu tysięcy złotych

W 1980 roku Gminna Spółdzielnia przystąpiła do budowy pawilonu sklepowego w Kisielowie, w czym pomagali także strażacy z miejscowej OSP. Tegoż roku jednostka mogła pochwalić się kolejnym zwycięstwem w zawodach gminnych organizowanych w Puńcowie, gdzie drużyny męska i żeńska zajęły pierwsze miejsca. Rok później, również w Puńcowie, strażacy po raz kolejny sięgnęli po najwyższą nagrodę. W kolejnych zawodach rejonowych, zorganizowanych w Ocha-bach, sekcja żeńska zajęła drugą pozycją, zaś sekcja męska zdobyła piąte miejsce spośród trzydziestu dwóch startujących jednostek. W 1982 roku w zawodach wojewódzkich organizowanych w Bielsku-Białej kobiety zdobyły trzecie miejsce, zaś mężczyźni zwyciężyli w gminnych zawodach w Goleszowie. W 1983 roku sekcja młodzieżowa, w grupie od czternastu do szesnastu lat, uzyskała czołową pozycję w zawodach rejonowych i gminnych. Kolejnym sukcesem okazała się wysoka ocena, jaką jednostka uzyskała podczas inspekcji gotowości sprawności technicznej w marcu oraz podczas alarmu inspekcyjnego w maju 1982 roku.

W międzyczasie zaszły niewielkie zmiany w składzie zarządu. Na stanowisku członka zarządu Wiktora Chruszcza zastąpili Jan Kubok i Stanisław Herzyk, a Jerzego Króla z komisji rewizyjnej zastąpił Wiktor Chruszcz. Zmienili się także delegaci gminni, którymi zostali: Jan Banot, Władysław Herzyk, Jan Nowak, Bronisław Klajsek, Jan Bukowczan i Karol Żertka. Na walnym zebraniu 26 lutego 1983 roku zaszły zmiany na stanowisku prezesa, którym został Jan Banot, podczas gdy na stanowiskach członków zarządu znaleźli się: Halina Chmiel, Bogdan Nowak, Józef Bukowczan i Bronisław Kiecoń. W nowym składzie komisja rewizyjna przedstawiała się następująco: Rudolf Klajmon – przewodniczący oraz Stanisław Heczko.

W maju 1984 roku uzyskano zgodę na rozbudowę sali przy remizie. Urząd Gminy w Goleszowie zapewnił pięćset tysięcy złotych na ten cel. Po raz kolejny został powołany komitet społeczny budowy w składzie: Jan Banot, Jan Nowak, Jan Czyż, Karol Bobek, Andrzej Banot, Bronisław Klajsek, Józef Bukowczan i Wiktor Chruszcz. Ostatniego października rozpoczęto wykopy pod fundamenty, które dzięki sprzyjającej pogodzie wybetonowano pięć dni później. Niestety, dalsze prace budowlane znacznie się wydłużyły i dopiero w listopadzie

1986 roku wymurowano ściany i pokryto dachem, natomiast obiekt został w pełni wykończony, wyposażony i oddany do użytku dopiero po pięciu latach. Na wolne tempo prac wpłynęły zarówno braki finansowe, jak też trudności ze zdobywaniem materiałów budowlanych. W 1987 roku odbyło się wspólne posiedzenie gminnego zarządu z zarządem jednostki Kisielowie, podczas którego zastanawiano się, jak przyspieszyć prace. Dla zdobycia funduszy strażacy organizowali festyny i zabawy oraz podejmowali czyny społeczne. Pomimo iż sala nie była w pełni ukończona, mogły się już w niej odbywać niektóre imprezy. W lipcu 1987 roku organizowano tutaj uroczystości trzydziestolecia Kółka Rolniczego i dwudziestopięciolecia Koła Gospodyń Wiejskich. Odbywały się ponadto zebrania wiejskie, wybory do samorządu wiejskiego, a w czerwcu 1989 roku wybory do sejmu i senatu.

W latach 1987-1989 OSP została podłączona do gazociągu, podobnie jak inne budynki w Kisielowie, dzięki czemu 15 lutego 1899 roku pierwsze gospodarstwa zaczęły używać gazowych piecyków. Znaczący wkład w prace komitetu gazyfikacji wnieśli głównie tacy działacze OSP, jak: Karol Bobek, Jan Pońc, Bronisław Klajsek, Władysław Herzyk, Jan Nowak, Wiktor Chruszcz i inni.

Strażacy wykazywali się także znaczną aktywnością w działalności organów samorządowych. Karol Bobek, który od kilku lat pełnił funkcję sołtysa, został wybrany na kolejną kadencję 1 grudnia 1988 roku. Do rady sołeckiej wybrano także członków OSP: Karola Plintę, Bronisławę Kalajską, Jana Nowaka, Piotra Herzyka, Wiktora Chruszcza, Józefa Bukowczana i Mieczysława Skibę.

Jednostka z Kisielowa osiągała nadal sukcesy w ćwiczeniach sprawnościowych podczas zawodów gminnych i rejonowych. W maju 1985 roku OSP była gospodarzem gminnych obchodów Tygodnia Strażackiego. Podczas V Zjazdu Gminnego OSP, który obradował w Puńcowie, trzech przedstawicieli z Kisielowa weszło do gminnych władz strażackich. Byli to: Jan Banot i Józef Bukowczan (zarząd) oraz Jan Nowak (przewodniczący komisji rewizyjnej). Odnaczeni brązowymi medalami zostali natomiast między innymi Jan Nowak za współzawodnictwo oraz Bogdan Nowak za zasługi dla pożarnictwa.

Dokonujące się od początku lat osiemdziesiątych przemiany, zapoczątkowane falą strajków, stan wojenny oraz porozumienia „okrągłego stołu”, stworzyły nowy układ sił politycznych w kraju. W kontrze wobec dotychczasowego, trójpartyjnego bloku z PZPR jako kierowniczą partią, na czoło wysunęła się NSZZ „Solidarność”, jako reprezentacja związkowa i polityczna ludzi pracy, dążąca do ustrojowych przeobrażeń społeczno-ekonomicznych. Po zwycięstwie bloku ugrupowań skupionych wokół „Solidarności” w pierwszych wyborach demokratycznych 6 czerwca 1989 roku zapoczątkowany został proces transformacji ustrojowej. Był to początek nowej rzeczywistości.

Owocna dekada lat 1990–2000

Na 1989 rok przypadła jubileuszowa, siedemdziesiąta piąta rocznica założenia Straży Ogniowej w Kisielowie. Do obchodów rocznicowych przymierzano się od kilku lat. Ustalano program, którego głównym akcentem miało być oddanie do użytku nowej sali remizy strażackiej. Jednak wiosną tegoż roku zarząd zdecydował o odstąpieniu od uroczystości ze względu na brak możliwości dokończenia budowy sali w terminie, jak również na skomplikowaną sytuację polityczną.

W lutym jednostka strażacka wzięła udział w uroczystym pogrzebie Jana Wybrańca, emerytowanego kierownika szkoły w Kisielowie oraz działacza OSP. Od przybycia do wsi w 1931 roku związał się z działalnością Straży Pożarnej, w latach 1933-1939 był sekretarzem zarządu, zaś w latach 1958-1965 prezesem OSP, a także zastępcą komendanta. Ponadto działał w Kółku Rolniczym oraz angażował się w rozbudowę szkoły. W czasie okupacji więziono go w obozach koncentracyjnych w Dachau i Mauthausen. Zmarł 8 lutego 1989 roku. W kondukcie na miejscowy cmentarz nieśli go członkowie zarządu OSP, a nad grobem przemawiał naczelnik straży Jan Nowak. W ostatniej drodze towarzyszyli mu też licznie zgromadzeni mieszkańcy Kisielowa i młodzież szkolna.

W październiku zmarł kolejny zasłużony członek zarządu – Franciszek Żertka. To właśnie on w drodze zamiany udostępnił działkę pod budowę remizy i wniósł ogromny wkład w jej budowę. Kolejnych trzech działaczy strażackich zmarło w roku następnym: w marcu Emil Skiba, we wrześniu Stanisław Niewdana oraz w listopadzie Walenty Brak. W styczniu 1991 roku zmarł Franciszek Skiba, długoletni kierowca i motorniczy, wielokrotnie wyróżniony za swoją pracę.

Po trzydziestu dwóch latach pełnienia funkcji, na walnym zebraniu w lutym 1989 roku, ze względu na wiek i słabe zdrowie, z obowiązków gospodarza remizy zrezygnował Bronisław Klajsek, długoletni działacz i członek zarządu. Jego obowiązki przejął Józef Bukowczan. Odejście w tak krótkim czasie tylu ważnych dla OSP osób było oznaką dokonujących się zmian pokoleniowych w organizacji.

Przeprowadzone 27 maja 1990 roku wybory samorządowe wyłoniły nowe władze gminne, spośród nowo powstałych ugrupowań politycznych oraz bezpartyjnych komitetów obywatelskich. Zlikwidowana została nazwa organu wykonawczego gminy, jakim był naczelnik, a w zamian przywrócono funkcję wójta. Organem samorządowym była Rada Gminy. Wójtą w Goleszowie wybrany został Jan Sztwiertnia, poprzedni naczelnik, zaś przewodniczącym Rady Janusz Gabryś.

Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym samorządu wiejskiego 9 listopada 1990 roku sołtysiem Kisielowa wybrany został Stanisław Bojda, zaś do rady

sołectwie poza nim weszli: Józef Klajmon, Karol Plinta, Danuta Jaworek, Henryk Chruszcz, Mieczysław Skiba i Piotr Herzyk – w większości członkowie OSP. Częściowe zmiany nastąpiły również w składzie zarządu OSP. 23 lutego 1991 roku z funkcji naczelnika, po dwudziestu pięciu latach, ustąpił Jan Nowak, którego mianowano naczelnikiem honorowym. Do zarządu wybrani zostali: Jan Banot – prezes, Piotr Herzyk – naczelnik, Bogdan Nowak – zastępca naczelnika, Jan Kubok – sekretarz, Jan Czyż – skarbnik, Józef Bukowczan – gospodarz. Komisja rewizyjna przedstawiała się następująco: Mieczysław Skiba – przewodniczący oraz Stanisław Heczko i Bronisław Klajsek.

Zarząd z zapalem podjął się ostatnich prac wykończeniowych w sali remizy: podłączenia gazu, malowania i porządkowania, a także ostatecznego przygotowania do jubileuszowych, odłożonych przed dwoma laty uroczystości oraz do publicznego oddania w użytkowanie sali. Na ten cel z Urzędu Gminy otrzymano w kwietniu dotację w wysokości dwudziestu milionów złotych, co pozwoliło na zrealizowanie przedsięwzięcia. Spóźniona i długo oczekiwana uroczystość jubileuszowa siedemdziesięciopięciolecia OSP w Kisielowie oraz oddanie sali remizy, budowanej od 1984 roku, miała miejsce 4 maja 1991 roku. Inwestycja kosztowała ponad dwieście milionów złotych, z czego czterdzieści siedem milionów stanowiły dotacje z Urzędu Gminy. Do ukończenia budowy przyczynili się między innymi: Bronisław Klajsek, Józef Kiecoń, Józef Bukowczan, Jan Nowak, Karol Żertka, Jan Klajmon i Alojzy Heczko. W uroczystości udział wzięło czternaście jednostek OSP, a wśród gości znaleźli się między innymi Pułkownik Pożarnictwa i Komendant Wojewódzki Eugeniusz Zabłocki, Wójt Gminy Goleiszów Jan Sztwiertnia, Prezes Zarządu Gminnego OSP Józef Gawłowski. Po zbiórce i złożeniu raportu prezes jednostki Jan Banot przypomniał historię kisielowskiej straży oraz dzieje budowy remizy i sali widowiskowej. Obiekt został poświęcony przez księdza Pawła Grządziela, proboszcza katolickiej parafii w Ogrodzonej, z udziałem księdza Tadeusza Tyrlika, proboszcza ewangelickiego w Goleiszowie. Złotymi, srebrnymi i brązowymi medalami Za Zasługi dla Pożarnictwa odznaczonych zostało dwudziestu strażaków, siedmiu otrzymało honorową odznakę Strażak Wzorowy oraz dwunastu Odznakę Młodzieżową. Uczestnicy wpisywali się do księgi pamiątkowej. Z powodu niepogody uroczystości odbyły się w sali remizy i zakończyły ogólną zabawą taneczną.

Oddanie do użytku społecznego sali w remizie ożywiło działalność kulturalno-społeczną na wsi. Do końca 1991 roku kronikarz zanotował zorganizowanie piętnastu różnych imprez okolicznościowych, wielu zebrań i dyskotek, a także cztery wesela. Na walnym zebraniu w lutym następnego roku strażacy uchwalili udostępnienie na strychu remizy salki z przeznaczeniem na świetlicę dla młodzieży.

Działania związane z budową sali i imprezami rocznicowymi nie przeszkadzały jednak strażakom w utrzymywaniu dobrej kondycji bojowej. Wysoką ocenę uzyskali podczas zawodów sprawności wozów bojowych i sprzętu w Cisownicy w czerwcu 1991 roku. W tym samym miesiącu w zawodach gminnych wystawiono drużyny młodzieżowe starszych i młodych, które zdobyły pierwsze miejsca. Mniej szczęścia miały w Skoczowie, gdzie podczas rejonowych zawodów w lipcu młodzi uzyskali czwarte miejsce, a w sierpniu drużyna starszych uplasowała się na miejscu piątym. 13 czerwca 1992 roku w zawodach gminnych obie sekcje ponownie zajęły pierwsze miejsca, otrzymując nagrody rzeczowe w postaci koszul dla starszych druhow i zegarków dla młodszych. Szczególną satysfakcję przyniosło sekcji młodzieżowej zdobycie drugiego miejsca w wojewódzkich zawodach sportowo-pożarniczych. 3 października 1992 roku w Wadowicach drużyny z Kisielowa minimalnie wyprzedziły ekipę z Komorowic Śląskich. Należy przy tym podkreślić, że tak wysokie wyniki były zasługą strażaków, ich starań o utrzymywanie dobrej formy i dbałości o sprzęt, który w znacznej mierze był już przestarzały.



Przekazanie sztandaru jednostce z Kisielowa 02.05.1994

8 listopada 1992 roku do grona zmarłych strażaków dołączył kolejny człowiek bardzo zasłużony dla OSP Kisielów, Wiktor Kubok. Był to wieloletni skarbnik i naczelnik OSP, zaangażowany przy budowie remizy. Z jego gruntów wyrabiano cegłę na mury remizy i sam osobiście wykonywał prace budowlane.

Wyjazdów do pożarów w tym okresie nie zanotowano wiele. W czerwcu 1989 roku zapalił się strych nad warsztatem u Mariana Wojtasa, zaś we wrześniu 1990

roku spłonęła stodoła Stanisława Niewdany. Najczęściej jednostka brała udział w akcjach w okolicznych miejscowościach na terenie gminy, a także w Międzyświeciu i Ogrodzonej. W samym 1993 roku w gminie Goleszów odnotowano ogółem sześć pożarów, w gaszeniu których mieli udział strażacy z Kisielowa.

2 maja 1994 roku, podczas Tygodnia Strażackiego, przy pięknej, słonecznej pogodzie miała miejsce kolejna podniosła uroczystość jubileuszowa – osiemdziesięciolecie miejscowej OSP. Głównym akcentem programu było przekazanie jednostce sztandaru ufundowanego przez społeczność Kisielowa. Sztandar, z wyhaftowaną z jednej strony na niebieskim tle sentencję „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek”, poświęcił proboszcz katolicki, ksiądz Paweł Grządziel oraz ewangelicki, ksiądz Roman Dorda.

Aktu przekazania jednostce sztandaru dokonał prezes Gminnego Zarządu ZOSP, Wójt Gminy Goleszów Jan Sztwiertnia. Podczas uroczystości zostali także odznaczeni: srebrnymi medalami za Zasługi dla Pożarnictwa – Stanisław Heczko, Piotr Herzyk, Mieczysław Skiba, zaś brązowymi – Andrzej Banot, Stanisław Bojda, Jan Chmiel, Bronisław Kubok i Marian Wojtas. Odznaki Strażak Wzorowy otrzymali Jarosław Brak, Jacek Jakubowski, Jan Jaworek, Krzysztof Król i Dariusz Skiba. Najwyższym odznaczeniem Złoty Znak Związku uhonorowano Bronisława Klajską. W uroczystościach wzięły udział wszystkie jednostki OSP z gminy, a także reprezentanci z Ogrodzonej, Bładnic, Skoczowa, Międzyświecia i Nierodzimia. Wiceprezes zarządu wojewódzkiego ZOSP, pułkownik pożarnictwa Eugeniusz Zabłocki przyjął raport pododdziałów, który złożył Piotr Herzyk, zaś prezes jednostki OSP Jan Banot przypomniał historię strażaków z Kisielowa. Koncertowała orkiestra dęta „Celmy”, a na zakończenie odbył się festyn.

Na zebraniu wiejskim 8 grudnia 1994 roku z funkcji sołtysa zrezygnował Stanisław Bojda. W wyniku wyborów jego następcą został Józef Bukowczan, zasłużony działacz OSP. Do rady sołectkiej weszli: Andrzej Czyż, Karol Plinta, Piotr Herzyk, Zuzanna Zajac, Danuta Jaworek i Karol Źertka. Do komisji rewizyjnej powołano Mieczysława Skibę i Bogdana Nowaka. Podobnie jak poprzednia, nowa rada sołectka składała się głównie z członków miejscowej OSP.

6 stycznia 1995 roku odbył się kolejny pogrzeb zasłużonego działacza OSP, Józefa Kieconia. Zmarł nagle, mając sześćdziesiąt siedem lat. Był długoletnim skarbnikiem oraz obowiązkowym i ofiarnym strażakiem. Zmarłego odprowadzała, po raz pierwszy z poczem sztandarowym, liczna delegacja strażaków wraz z mieszkańcami Kisielowa. 4 maja, z okazji Dnia Strażaka, poczet sztandarowy uczestniczył w nabożeństwie ekumenicznym. Odtąd poczet sztandarowy jednostki obecny jest na różnych uroczystościach strażackich, świętach państwowych, kościelnych, w tym na procesjach Bożego

Ciała, co stało się znakiem nowych czasów. Nabożeństwa ekumeniczne, zapoczątkowane w 1991 roku przez księdza prałata Grządziela z Parafii Rzymsko-Katolickiej z Ogrodzonej oraz księdza Romana Dordę z Parafii Ewangelicko-Augsburskiej z Goleszowa, odbywają się corocznie na przemian w danym kościele.

Nadzwyczajnym, historycznym wydarzeniem dla Ziemi Cieszyńskiej był przyjazd do Skoczowa z pielgrzymką papieża Jana Pawła II 22 maja 1995 roku. Wizyta ta wiązała się z kanonizacją skoczowianina, błogosławionego Jana Sarkandra. Podczas niej odbyło się także spotkanie wiernych wyznania ewangelicko-augsburskiego z najwyższymi władzami państwowymi, w tym z prezydentem RP Lechem Wałęsą, na błoniach stoku wzgórza Kaplicówki. Strażacy z Kisielowa brali udział w zapewnieniu bezpieczeństwa podczas zgromadzenia, pilnowaniu sektorów oraz obsłudze parkingów. W działania te zaangażowani byli: Jan Banot, Grzegorz Chruszcz, Andrzej Czyż, Stanisław Heczko, Piotr Herzyk, Jacek Jakubowski, Janusz Jaworek, Krzysztof Król, Jan Kubok, Krystian Kubok, Janusz Liboska, Karol Żertka, Piotr Żertka.

Latem strażacy wiele uwagi poświęcali intensywnym ćwiczeniom. Jednostka brała udział w zawodach gminnych w Goleszowie oraz w zawodach rejonowych Drużyn Młodzieżowych w Nierodzimiu a także w zawodach seniorów w Skoczowie, zdobywając pierwsze miejsce.

W lipcu 1995 roku OSP w Lesznej Górnej przekazała jednostce z Kisielowa samochód Żuk. Był to cenny nabytek przy ogólnym niedostatku sprzętu gaśniczego. Problem braków wyposażenia oraz zbyt niskich funduszy stanowił główny temat podczas Siódmego Gminnego Zjazdu OSP 30 marca 1996 roku.

Z upływem kolejnej kadencji OSP, 10 lutego 1996 roku odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze, na którym przeprowadzono nowe wybory do władz jednostki. Wybrani zostali: Jan Banot – prezes, Piotr Herzyk – naczelnik, Bogdan Nowak – zastępca naczelnika, Jan Kubok – sekretarz, Jan Czyż – skarbnik, Jan Bukowczan – gospodarz, Andrzej Banot – sekretarz i kronikarz oraz Edward Kubok i Karol Żertka – członkowie zarządu. W latach poprzednich obowiązki kronikarza pełnił Bronisław Klajsek. Komisję rewizyjną stanowili Stanisław Heczko – przewodniczący oraz Bronisław Klajsek i Stanisław Machała.

Latem straż często wyjeżdżała do małych pożarów, wywołanych nieostrożnością podczas upałów i suszy. W akcjach na terenie Goleszowa, Bażanowic i Ogrodzonej udział brali również strażacy z Kisielowa. W 1996 roku największym pożarem okazała się płonąca stodoła Sikory z Godziszowa. Tym razem pożary ominęły jednak sam Kisielów.

18 września 1997 roku w tragicznym wypadku na skutek potrącenia przez samochód, zginął zasłużony strażak Krzysztof Król. W kronice odnotowano,

że uroczysty pogrzeb ze sztandarem OSP i orkiestrą zgromadził dużą liczbę strażaków i mieszkańców. Podniosła atmosfera panowała też na pogrzebie innego aktywnego działacza i wieloletniego prezesa OSP, Władysława Herzyka, zmarłego 25 maja 1998 roku. Przez wiele lat brał on aktywny udział w budowie remizy, pełniąc przy tym funkcję naczelnika i prezesa.



Wybrane dyplomy i gablota ze zdobytymi pucharami z zawodów w których uczestniczyli Kisielowscy strażacy

W maju 1998 roku jednostka OSP w Kisielowie była po raz kolejny gospodarzem gminnych obchodów Dnia Strażaka. W sali remizy miało miejsce spotkanie działaczy wszystkich jednostek z gminy oraz dowódców jednostek ratowniczo-gaśniczych rejonu Cieszyn. Podsumowaniem było wręczenie odznaczeń działaczom OSP. Spośród strażaków Kisielowa Złoty Medal Za Zasługi dla Pożarnictwa otrzymali: Andrzej Czyż i Bogdan Nowak, srebrny medal: Tadeusz Gąsior, Edward Kubok i Jan Żertka, zaś brązowy Jacek Jakubowski.

1 stycznia 1999 roku wprowadzono reformę administracyjną w kraju. Liczba województw została ograniczona do szesnastu, przestało istnieć województwo bielskie, przywrócono powiaty z funkcją starosty. Powiat cieszyński, do którego należy Gmina Goleszów, wszedł do województwa śląskiego z siedzibą w Katowicach.

W okresie letnim 2000 roku jednostkę w Kisielowie oraz gminę Goleszów odwiedziła delegacja strażaków z Niemiec. Niezwykły podziw wzbudził dobrze utrzymany i technicznie sprawny, mimo że aż pięćdziesięcioletni samochód bojowy Star 20. Za jego znakomity stan słowa uznania wyrażono Andrzejowi Czyżowi, kierowcy, który z dużą pieczołowitością się o niego troszczył.

Początki nowego stulecia

Przełomowe lata ubiegłego i nowego stulecia, zapoczątkowujące proces transformacji ustrojowej, określiły nowe wymogi w finansach jednostek społeczno-gospodarczych. Przebudowywały się struktury, stworzyły nowe ogniwa, umacniała się polityka fiskalna, obejmująca wnikliwą ingerencję i kontrolę Urzędu Skarbowego zarówno wobec podmiotów ekonomicznych, jak również osób fizycznych. Wprowadzano szereg norm i przepisów, regulujących ich funkcjonowanie. Zadaniem straży pożarnych stało się między innymi dostosowanie jednostek do wymagań prawnych i oczekiwań współczesnej gospodarki. Przed jednostkami OSP postawiono obowiązek rejestracji w sądach rejestrowych, posiadania numerów Regon i NIP, prowadzenia określonej sprawozdawczości finansowej. Do obrotu handlowego na imprezach stopniowo wprowadzano kasy fiskalne, wzorem placówek handlowych i usługowych. Nowe przepisy rozliczeniowe wymagały przeszkolenia skarbników, prowadzenia przez nich skomplikowanej dokumentacji oraz dużej odpowiedzialności osób pełniących tę funkcję. Trudno było zatem znaleźć kandydatów do tej roli. Zarząd Główny Związku OSP RP dostosował regulaminy do bieżących potrzeb w zakresie umundowania, nadawania odznaczeń, awansów, sztandarów i związanych z tym ceremoniałów. Zadania w tym zakresie oraz stan wcielania w życie przepisów były omawiane kilkakrotnie na posiedzeniach zarządu w latach 2000, 2002, jak również 8 lutego 2003 roku, na walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym.

W ciągu 2003 roku zarejestrowano jednostkę w Krajowym Sądzie Rejestrowym, uzyskując podstawę prawną działalności OSP. Strażacy przygotowywali się jednocześnie do kolejnych obchodów jubileuszowych dziewięćdziesięciolecia istnienia OSP, podejmując szereg prac inwestycyjnych i naprawczych. Wyremontowano chodnik koło remizy i elewację wieży, wymieniono ogrodzenie, uporządkowano posesję, wymalowano okna, uzupełniono brakujące elementy podłogi, przebudowano sanitariaty i naprawiono sprzęt bojowy.

Od 2001 roku zarząd pracował w następującym składzie: Jan Banot – prezes, Piotr Herzyk – naczelnik, Edward Kubok – wiceprezes, Bogdan Nowak – zastępca naczelnika, Józef Bukowczan – gospodarz, Andrzej Czyż i Stanisław Machała – członkowie. W miejsce Jana Kuboka, który zrezygnował w grudniu 1998 roku, funkcję sekretarza przejął Andrzej Banot, zaś na miejsce skarbnika Bronisława Klajnska wybrano Karola Plintę. Komisję rewizyjną stanowili: Stanisław Heczko – przewodniczący oraz Stanisław Bojda i Mirosław Skiba. Po śmierci Józefa Bukowczana w maju 2003 roku funkcję tymczasowego gospodarza zaczął pełnić Piotr Herzyk, którego zastąpił 8 grudnia 2003 roku Karol Szweda.

30 sierpnia 2003 roku Kisielów był gospodarzem dożynek gminnych. Do miejscowości zjechali licznie goście z terenu całej gminy Goleiszów,

by uczestniczyć w święcie plonów. W uroczystościach wzięli udział między innymi wójt gminy Zbigniew Waclawik i przewodniczący Rady Gminy Kazimierz Wiselka oraz delegacja z partnerskiej gminy Prittitz z Niemiec. Dożynki rozpoczęto od przemarszu barwnego korowodu, uformowanego w Rabaczowie, zaś później na placu remizy odbył się tradycyjny obrzęd dożynkowy, zakończony zabawą. Dożynki zostały wysoko ocenione, do czego przyczynili się strażacy oraz pozostali współorganizatorzy imprezy: Koło Gospodyń Wiejskich, Klub Sportowy „Wiki” i Kółko Rolnicze.

4 września 2004 roku jednostka obchodziła jubileusz dziewięćdziesięciolecia OSP, w którym wzięły udział straż z gminy Goleszów oraz delegacje OSP z Ogrodzonej, Bładnic i Nierodzimia. Wśród gości był przedstawiciel władzy, poseł na Sejm RP Ziemi Cieszyńskiej Jan Sztwiertnia. Zasłużonym działaczom wręczono odznaczenia i dyplomy. Złoty Medal Zasłużony dla Pożarnictwa otrzymali Andrzej Banot i Edward Kubok, srebrny Stanisław Machała, Marian Wojtas i Piotr Żertka, brązowy Karol Plinta i Leszek Polok. Za wysługę lat zostali odznaczeni Bronisław Klajsek, Jan Nowak (60 lat), Jan Czyż i Paweł Czyż (55 lat) oraz Karol Żertka (50 lat). Łukasz Czyż otrzymał odznakę Wzorowy Strażak. W remizie urządzono wystawę pamiątek OSP ze zbiorów Zdzisława Wigłusza z Cieszyna. Uroczystość tradycyjnie zakończyła się festynem.

W 2005 roku wieś Kisielów odniosła sukces w konkursie „Piękna wieś województwa śląskiego”, zajmując drugie miejsce wspólnie z Podzamczem w gminie Ogrodzieniec. Miejsca pierwszego nie przyznano. Sukces ten był wielką zasługą mieszkańców Kisielowa, stale dbających o jego piękny wizerunek, oraz prężnie działających organizacji, takich jak: OSP, Rada Sołecka, Koło Gospodyń Wiejskich, Klub Sportowy „Wiki”.

Częściowe zmiany w zarządzie nastąpiły na początku 2006 roku. Prezesem został wybrany Andrzej Banot, syn Jana, zasłużonego działacza i długoletniego prezesa. Stanisław Machała został sekretarzem, Karol Szwedo gospodarzem, a Andrzej Czyż członkiem. Do komisji rewizyjnej weszli: Stanisław Heczko jako przewodniczący, Mirosław Sztwiertnia i Adam Chruszcz.

Po długim oczekiwaniu w kwietniu 2007 roku zakupiono od OSP Ustroń Centrum samochód pożarniczy GCBA 7/32 marki Jelcz, wyprodukowany w 1983 roku, za trzydzieści tysięcy złotych, z czego dziesięć tysięcy otrzymano z Urzędu Gminy, a dwadzieścia tysięcy ze środków sołeckich. 5 maja 2007 roku w Tygodniu Strażaka odbyła się uroczystość oddania do użytku i poświęcenia samochodu przez księdza Tadeusza Pietrzyka z Parafii Rzymskokatolickiej w Ogrodzonej i księdza Romana Dordę z Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Goleszowie. Dotychczasowy, wysłużony Star 20 z pięćdziesięcioletnim stażem użytkowania sprzedano prywatnemu kolekcjonerowi. Zakup cięższego oraz

wyższego samochodu wymusił przebudowę wjazdu do garażu. Wykonano również dalszą część prac związanych z rozbudową pomieszczeń socjalnych remizy. Wbudowano zadaszenie placu przed salą na organizację imprez na wolnym powietrzu, przemalowano pomieszczenia sali. W 2009 wykonano odprowadzenie wody z obiektu remizy, wybrukowano plac oraz przeprowadzono nową instalacją odgromową.

24 kwietnia 2007 roku zmarł zasłużony strażak Jan Żertka. Uroczystości pogrzebowe odbyły się z pełnymi honorami.

1 marca 2008 roku OSP w Kisielowie zorganizowała Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze na boisku Klubu Sportowego „Wiki”, podczas których odbyły się takie konkurencje, jak bieg sztafetowy oraz ćwiczenia bojowe. Zorganizowano też pokaz ćwiczeń czeskich ochotników z Lesznej Górnej koło Trzyńca. W rywalizacji uczestniczyło jedenaście sekcji, w tym dwie reprezentujące OSP Kisielów, otrzymując pierwsze i trzecie miejsce. W sekcji zajmującej pierwsze miejsce znaleźli się: Bernard Banot, Wojciech Chruszcz, Piotr Klajmon, Maciej Nowak, Krzysztof Polok, Mirosław Skiba, Mateusz Stoły, Tomasz Worek. W sekcji, która zajęła trzecie miejsce, pojawili się: Zbigniew Bobek, Mateusz Bukowczan, Błażej Chruszcz, Łukasz Czyż, Szymon Nowak, Mirosław Skiba, Kamil Szuber, Robert Tomica.

Obie sekcje za zwycięstwo otrzymały z Urzędu Gminy w Goleszowie nagrodę pieniężną w wysokości dwóch i pół tysiąca złotych za którą zakupiono motopompę pływającą „NIAGARA”.

OSP w Kisielowie od czasu wprowadzenia współzawodnictwa sportowo-pożarniczego między jednostkami należy do wyróżniających się straży



Zawody strażackie 13.09.2008 r.

pod względem sprawności i wykszolenia, czego dowodem są liczne dyplomy i puchary zdobyte na zawodach na szczeblu gminnym, powiatowym i wojewódzkim. Jest to zasługa osób szkolących, czyli naczelników i ich zastępców, a także zaangażowania, zdyscyplinowania i nabytych umiejętności strażaków biorących udział w zawodach. Kisielowscy strażacy wygrywali zawody w różnych grupach wiekowych, począwszy od drużyn młodzieżowych w wieku dwunastu do szesnastu i szesnastu do osiemnastu lat, seniorów powyżej osiemnastu lat, jak również w sekcji kobiecej, która w latach osiemdziesiątych była chlubą jednostki.

Na przestrzeni kilku lat w omawianym okresie pożary w Kisielowie zdarzały się na szczęście rzadko, gdyż jej budynki są dobrze zabezpieczone przed ogniem. Pojawiały się natomiast inne żywioły i to z niespotykanym natężeniem. 22 maja 2009 roku przez wioskę przeszedł huragan w postaci trąby powietrznej. Zniszczonych i uszkodzonych zostało wiele budynków i gospodarstw. Całkiem zdruzgotany był nowy budynek w gospodarstwie państwa Osuch, dach zrzucony na odległość około stu metrów, rozrzucone fragmenty innych zabudowań. Powalone, połamane drzewa i gałęzie miejscami zatarasowały drogi, pozrywały linie energetyczne. Straż pożarna wraz ze służbami energetycznymi przez wiele godzin usuwały szkody uczynione przez nawałnicę.

W okresie zimowym, na przełomie lat 2009/2010 wystąpiły nadzwyczaj obfite opady śniegu. Komunikacja była sparaliżowana, gruba warstwa śniegu stwarzała niebezpieczeństwo złamania dachów. Groziło to także remizie. Strażacy uprzętałi zatem zwały śniegu, udroźniali przejazdy, zabezpieczali obiekt podczas imprez karnawałowych.

Od 15 maja 2010 roku, wskutek ulewnych deszczy, województwo śląskie, w tym Ziemię Cieszyńską, nawiedziła jedna z kolejnych wielkich powodzi. W powiecie cieszyńskim ogłoszono stan alarmowy. W niektórych miejscach wylały rzeki i potoki, między innymi Olza, Brennica, Bładnica, zatapiając pola i budynki. W ciągu pięciu dni i nocy strażacy z Kisielowa, wspólnie z innymi jednostkami, nieśli pomoc i ratunek poszkodowanym w Skoczowie, gminie Goleiszów i innych miejscowościach. Po raz pierwszy strażacy brali też udział w akcji ratowniczej w Kisielowie, w podtopionym budynku przy ulicy Stromej. W walce z żywiołem wodnym strażacy z Kisielowa przepracowali ofiarnie około stu pięćdziesięciu godzin. Najbardziej zasłużyli się między innymi Piotr Herzyk, Edward Kubok, Piotr Zertka, Zbigniew Bobek, Mirosław Skiba, Jacek Jakubowski, Andrzej Banot, Krzysztof i Leszek Polok. Za udział w akcji powodziowej Wojewoda Śląski przekazał strażakom dyplomy. Czterech strażaków otrzymało z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nagrody pieniężne po tysiąc złotych, które przekazali dobrowolnie na rzecz jednostki OSP. Od Zarządu Wojewódzkiego

Związku Ochotniczych Straży Pożarnych (Oddział w Katowicach) jednostka w Kisielowie otrzymała motopompę szlamową o wartości czterech i pół tysiąca złotych.

Duże zniszczenia spowodowały również burza i potężna wichura, które nawiedziły Kisielów 16 sierpnia 2010 roku. Złamane w czasie wichury drzewo spadło na linię energetyczną, co spowodowało zwarcie stacji transformatorowej. Strażacy wspólnie z pracownikami zakładu energetycznego znowu z dużym poświęceniem przecinali oraz usuwali połamane drzewa i gałęzie, naprawiając szkody. Podczas huraganów i powodzi strażacy z Kisielowa brali także udział w akcjach ratowniczych i likwidacji szkód w innych miejscowościach, między innymi w Puńcowie, Goleszowie, a także w Skoczowie.

26 lutego 2011 roku, na walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym, w podsumowaniu kadencji 2006-2010 oceniono jako niezwykle pracowity i twórczy. Jednostkę wzbogacono wówczas o nowoczesny sprzęt. Widoczne były też rezultaty szeregu prac renowacyjnych na zewnątrz i wewnątrz remizy. Były to jednocześnie lata brzemienne w wydarzenia losowe, wymagające wzmożonego wysiłku i ofiarności od strażaków oraz dostarczające im nowych doświadczeń w służbie ratowniczej.

Na walnym zebraniu wybrano również zarząd w następującym składzie: Andrzej Banot – prezes, Mirosław Skiba – naczelnik i wiceprezes, Edward Kubok – wiceprezes, Kamil Szuber – zastępca naczelnika, Krystian Kubok – sekretarz, Karol Plinta – skarbnik, Karol Szwedo – gospodarz oraz Zbigniew Bobek – kronikarz i Piotr Herzyk – członek zarządu. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani: Adam Chruszcz przewodniczący, Mirosław Sztwiertnia i Stanisław Heczko. Nie minął jeszcze rok od wyboru, gdy w sierpniu 2011 zmarł długoletni członek zarządu i skarbnik Karol Plinta. Jednostka ze sztandarem uczestniczyła w pogrzebie w Kisielowie, gdzie został pochowany. Obowiązki skarbnika powierzono Krystianowi Kubokowi, zaś sekretarzem wybrany został Zbigniew Bobek.

W maju 2011 roku na Zjeździe Strażackim Gminy Goleiszów, jednostka OSP gościła w remizie delegatów. W czerwcu w Gminnych zawodach sportowo-pożarniczych strażacy z Kisielowa uzyskali pierwszą lokatę. 1 października 2011 roku zwycięska drużyna wzięła udział w zawodach powiatu cieszyńskiego, rozegranych na stadionie Cukrownika w Chybiu, gdzie na dwadzieścia cztery startujące zespoły zdobyła drugie miejsce, razem z Koniakowem. Pod hasłem „Straż dzieciom” zorganizowano w lipcu piękną imprezę przy remizie OSP. Odbyły się wówczas zawody w różnych kategoriach wiekowych i zabawy towarzyskie, podczas których przydzielono nagrody i medale. Obficie zaopatrzone też bufety dla dzieci i dorosłych.

Po częściowych zmianach w zarządzie, od walnego zebrania sprawozdawczo-wyborczego w 2011 roku, aktualny stan kierownictwa jednostki OSP



Zawody strażackie 13.09.2008 r.

przedstawiał się następująco: Andrzej Banot – prezes, Mirosław Skiba – naczelnik, Edward Kubok – wiceprezes, Kamil Szuber – zastępca naczelnika, Zbigniew Bobek – sekretarz, Krystian Kubok – skarbnik, Karol Szwedo – gospodarz, Piotr Herzyk – członek zarządu. Komisja rewizyjna pracuje od 2011 roku w niezmiennym składzie.

29 października 2011 roku zmarł Jan Nowak, zasłużony społecznik, honorowy naczelnik OSP Kisielów. Pełnił on wiele funkcji, w tym zastępcy naczelnika i naczelnika, był członkiem Zarządu Gminnego w Goleszowie oraz Prezesem Kółka Rolniczego w Kisielowie. Za zaangażowanie i zasługi na rzecz pożarnictwa był wielokrotnie odznaczany, w tym najwyższym odznaczeniem strażackim – Złotym Znakiem Związku. Na pogrzeb przybyły delegacje ze wszystkich okolicznych jednostek straży pożarnej oraz Zarządu Gminnego w Goleszowie. W ostatnim pożegnaniu uczestniczył też poczet sztandarowy strażaków z Kisielowa, a mowę pożegnalną wygłosił prezes OSP Andrzej Banot.

W 2014 roku przypadła setna rocznica powstania straży pożarnej w Kisielowie, w związku z którą zaplanowano uroczyste obchody. Jednocześnie rozbudowano strażnicę, będącą dumą kisielowskich strażaków. Prace budowlane prowadzono systemem gospodarczym, a koszty pokrywano z organizacji imprez, datków z rozproszonych kalendarzy oraz innych dotacji. Głównym wykonawcą była firma Pawła Klaczańskiego, pokrycia dachowe wykonał Sławomir Pisarski, a pracami wykończeniowymi zajęli się

Teresa i Andrzej Czarniecki. Zakup nowych drzwi garażowych sfinansowano z otrzymanej od Urzędu Gminy w Goleszowie dotacji w wysokości czterestu tysięcy złotych.

Lata 2014–2023

Ostatnie dziesięć lat funkcjonowania Ochotniczej Straży Pożarnej w Kisielowie to czas wyczerpanej pracy oraz zmian i rozwoju jednostki.

W kwietniu 2016 roku reaktywowano Młodzieżową Drużynę Pożarniczą, która już w 2017 roku zajęła pierwsze miejsce w zawodach gminnych. Sukces ten powtórzył się w 2022 roku. W tym samym roku, 18 czerwca, w Powiatowych Zawodach w Wiśle zdobyła piąte miejsce.

Jednostka przeżyła też w ostatnim czasie smutne wydarzenia – odejścia zasłużonych druhów na wieczną wartę.

10 lipca 2018 roku odbył się pogrzeb Bronisława Klajaska, który był wieloletnim gospodarzem w OSP w Kisielowie (1957–1989), a także kronikarzem. Druh Klajsek wniósł bardzo duży wkład w funkcjonowanie jednostki w Kisielowie jako społecznik oraz budowniczy obiektu.

29 marca 2022 roku, po długiej chorobie, na wieczną służbę odszedł wieloletni prezes jednostki, Andrzej Banot, którego 2 kwietnia 2022 roku strażacy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynka.



Gminne zawody w Kisielowie w 2015 r. – zwycięska drużyna z Kisielowa



Reaktywowana w 2016 r. drużyna MDP w Kisielowie



Zarząd 2021 – siedzą: Karol Szostok, Andrzej Banot, Jacek Jakubowski, Krystian Kubok, stoją: Krzysztof Tokarek, Łukasz Herzyk, Zbigniew Bobek, Mirosław Skiba, Kamil Szubert

6 maja 2023 roku w Kisielowie odbyły się Gminne Obchody Dnia Strażaka. Wydarzenie rozpoczęło się nabożeństwem ekumenicznym w kościele ewangelicko-augsburskim, które sprawowali wspólnie ksiądz proboszcz Piotr Sztwiertnia, ksiądz Karina Chwastek-Kamieniorz oraz ksiądz proboszcz Wiesław Kondziołka. W wydarzeniu wzięli udział m.in. przedstawiciele

samorządu lokalnego, sejm, Parlamentu Europejskiego oraz służb mundurowych. Uroczystości były okazją do podziękowania strażakom za służbę na rzecz ratowania życia i mienia ludzkiego, a także wspomnienia druhów, których nie ma już wśród nas. Gminne Obchody Dnia Strażaka zakończyły się uroczystą defiladą, po której w remizie odbył się koncert Orkiestry Dętej OSP Puńców. Dowódcą uroczystości był druh Aleksander Szarzec, naczelnik OSP w Bażanowicach.

Uroczystość była także okazją do wręczenia odznaczeń strażackich, między innymi dla druhów z Kisielowa. Medale Za Zasługi dla Pożarnictwa otrzymali: Mirosław Sztwiertnia – złoty i Henryk Chruszcz – srebrny, natomiast odznakę Strażaka Wzorowego otrzymał Wojciech Ruśniok. Strażaków uhonorowali wspólnie Wiceprezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP w Katowicach druh Rafał Głajcar i Członek Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP w Katowicach i jednocześnie Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Cieszynie druh Tomasz Bujok.

7 lipca 2023 roku strażacy z OSP w Kisielowie „przyprawdzili” z Kielc nowy samochód ratowniczo-gaśniczy marki IVECO, który kosztował 1.020.000 złotych. Jego zakup był możliwy dzięki zewnętrznym środkom pozyskanym na ten cel z Narodowego i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, a także środkom pochodzącym ze Śląskiego Urzędu Marszałkowskiego, budżetu Gminy Goleszów oraz wkładu własnego jednostki OSP z Kisielowa,



W trakcie przeglądu pododdziałów

a także zaangażowania finansowego całej społeczności Kisielowa (wkład własny wyniósł dziesięć procent kwoty, czyli około stu tysięcy złotych). Uroczyste przywitanie nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego nastąpiło w piątek 21 lipca 2023 roku. Przybyły na nie wszystkie straże z Gminy Golezów, władze gminy oraz mieszkańcy Kisielowa. Świątowanie trwało do późnych godzin wieczornych.

Jest to pierwszy nowy samochód ratowniczo-gaśniczy na stanie jednostki w Kisielowie, mocno podnoszący jej sprawność i efektywność. Droga strażaków z Kisielowa prowadziła od prostej „sikawki ręcznej”, poprzez motopompy i samochody z drugiej ręki, do upragnionej „nówki” z zaawansowanym osprzętem. Zakup nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego jest niejako ukoronowaniem zaangażowania wszystkich druhów w funkcjonowanie jednostki, jak też wysokiego poziomu prezentowanego na wszystkich zawodach pożarniczo-gaśniczych przez OSP Kisielów.



Fot. T. Lenkiewicz

Przewodniczący/Prezesi

Paweł Halama	1920–1922
Franciszek Handzlik	1922–1924
Karol Chruszcz	1924–1934
Jan Sztwiertnia	1935–1945
Ferdynand Sztwiertnia	1948–1951
Jan Wybraniec	1958–1966
Władysław Herzyk	1966–1983
Jan Banot	1983–2006
Andrzej Banot	2006–2022
Mirosław Skiba	2022–obecnie

Komendanci/Naczelnicy

Karol Sztwiertnia	1914–1920
Karol Pytel	1920–1923
Jan Żmija	1923–1924
Karol Sztwiertnia	1924–1926
Adam Chruszcz	1926–1929
Jan Sztwiertnia	1929–1935
Jan Handzlik	1935–1939
Ferdynand Sztwiertnia	1945–1948
Paweł Janota	1948–1949
Jan Handzlik	1949–1956
Wiktor Kubok	1956–1961
Walenty Brak	1961–1964
Władysław Herzyk	1964–1966
Jan Nowak	1966–1991
Piotr Herzyk	1991–2011
Mirosław Skiba	2011–2022
Łukasz Herzyk	2022–obecnie

Podziękowania

W imieniu wszystkich druhów Ochotniczej Straży Pożarnej w Kisielowie składamy podziękowania za wszelką życzliwość oraz wsparcie okazane przez mieszkańców Kisielowa i lokalnych przedsiębiorców. Nie byłoby Ochotniczej Straży Pożarnej bez ich serca.

Szczególne podziękowanie składamy na ręce Pani Wójt Gminy Goleszów, druhnie Sylwii Cieślar, której wsparcie i zaangażowanie w funkcjonowanie kisielowskiej jednostki pozwoliło nam realizować najbardziej ambitny plan jakim

był zakup nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego, podnoszącego zdolność operacyjną naszej jednostki.

Będziemy wierni strażackiemu zawołaniu „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek”.

OSP w Kisielowie

Materiały źródłowe

- Książka protokołów OSP 1919–9.X.1927.
- Książka protokołów OSP 19.X.1927–13.III.1966.
- Kronika OSP Kisielów (rękopis oprawiony), autor: Bronisław Klajsek.
- Sprawozdania z walnych zebrań OSP w Kisielowie 2000–2023.
- Franciszek Popiołek, *Studia z dziejów Śląska Cieszyńskiego*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice, 1958.
- ks. Józef Londzin, *Kościół drewniany w Kisielowie (w), Kościoły drewniane na Śląsku Cieszyńskim*, Cieszyn, 1932.
- Walenty Krząszcz, *Księga życia. Dzieła wybrane*, Międzyrzecze, 2010.
- Robert Mrozek, *Nazwy miejscowe dawnego Śląska Cieszyńskiego*, Katowice, 1958.
- Alfred Znamierowski, *Pieczenie i herby Śląska Cieszyńskiego*, Górki, Cieszyn, 2011.
- Wybrane notatki prasowe („Głos Ziemi Cieszyńskiej”, „Panorama Golezowska” z różnych lat)
- „100 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Kisielowie 2014 r.”

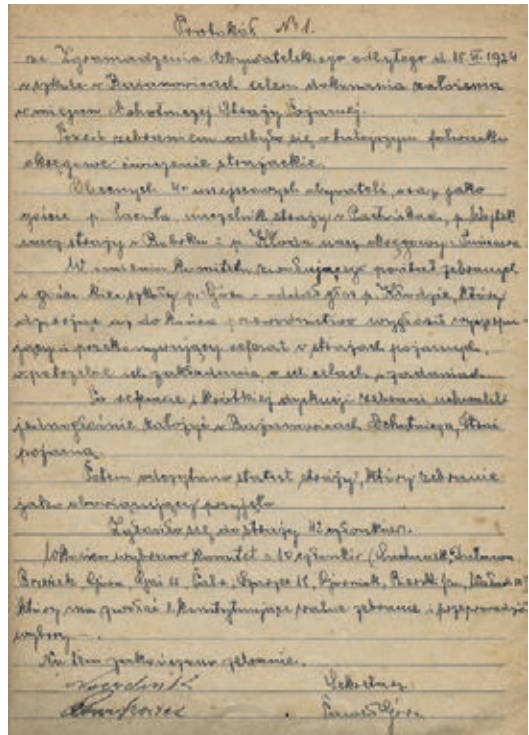


Zdjęcia pochodzą z archiwów drużów OSP Kisielów

100-lecie Ochotniczej Straży Pożarnej w Bażanowicach

Inicjatywa założycielska

Wydarzeniem inicjującym powstanie Ochotniczej Straży Pożarnej w Bażanowicach był pożar, który na początku czerwca 1924 roku wybuchł w budynku gospodarczym, znajdującym się na terenie szkoły w Bażanowicach. Brak straży pożarnej we wsi oraz niedostępność jakiegokolwiek sprzętu gaśniczego popchnęły mieszkańców Bażanowic do podjęcia walki z żywiołem przy użyciu własnych wiader. Wodę do gaszenia pożaru czerpano z przyszkolnej studni. Z czasem na miejsce pożaru przybyła straż zakładowa z cementowni w Goleiszowie, jednakże nie zdołała przystąpić do akcji gaśniczej z powodu awarii sikawki ręcznej. Dzięki ofiarnej postawie miejscowej ludności udało się uratować część płonącego budynku. Wydarzenie to skłoniło kierownika szkoły, Pawła Górę, do zainicjowania utworzenia Ochotniczej Straży Pożarnej w Bażanowicach. Niebawem, bo już 15 czerwca 1924 roku, na wniosek zgromadzenia obywatelskiego, któremu przewodniczył Paweł Góra, na spotkaniu w miejscowej szkole założono straż ogniową. W skład komitetu założycielskiego wchodził panowie: Suchanek, Duława, Brzeżek, Góra, Gaś (spod nr 15), Pała, Szarzec (spod nr 18), Górniok, Bierski Jan, Wałach (spod nr 11) (pisownia zgodna z oryginałem protokołu nr 1).



Protokół założycielski OSP Bażanowice – 1924 r.

Powołanie

20 lipca 1924 roku odbyło się konstytuujące Walne Zebranie Członków, w którym udział wzięło czterdziestu dziewięciu obywateli. Uchwalono pierwszy statut OSP, a następnie wybrano tzw. pierwszy wydział.

Oficjalnym aktem rejestracyjnym straży pożarnej w Bażanowicach było pismo Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego z 6 marca 1925 roku (znak sprawy L. Dn. Bp 1475) oraz pismo Starostwa w Cieszynie z 21 marca 1925 roku (znak sprawy L. Dn. 945/25), zatwierdzające pierwszy Statut Ochotniczej Straży Pożarnej w Bażanowicach.

Pierwszą siedzibą straży ogniowej był bażanowicki areszt gminny, który przystosowywano do pełnienia roli remizy strażackiej. W kolejnym roku druhowie z Bażanowic sprowadzili z Wiednia kilkanaście węży pożarniczych oraz sikawkę ręczną czterokołową firmy Wm. Knaust. Ponadto, zakupiono w Warszawie hełmy oraz pasy z toporkami. Dodatkowo powzięto decyzję, iż w razie pożaru do sikawki zaprzęgane będą konie z pobliskiego folwarku. Zwierzęta te nawet ubezpieczono na okoliczność ewentualnego wypadku.

23 sierpnia 1925 roku, rok po powstaniu OSP w Bażanowicach, zorganizowano uroczystość poświęcenia nowej sikawki oraz oddania do użytku przebudowanej strażnicy.



Uroczystość poświęcenie nowej sikawki oraz przebudowanej strażnicy, w trakcie której na chrzestnych zostali poproszeni: Pani Suchankowa – żona zarządcy folwarku oraz przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach [brak imienia i nazwiska] – 1925 r.

Początkowo straż pożarna w Bażanowicach liczyła trzydziestu trzech członków czynnych oraz trzynastu wspierających. W okresie międzywojennym ta liczba nie ulegała znacznym zmianom. Od Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Cieszynie pozyskano działkę pod boisko do ćwiczeń. Z wypracowanych przez druhów pieniędzy zakupiono nowoczesną, jak na tamte czasy, drabinę Szczerbowskiego, a samych strażaków ubezpieczono od wypadku i śmierci. Druhowie stale podnosili kwalifikacje oraz mocno angażowali się w sprawy przeciwpożarowe, co zostało docenione przez Zarząd Okręgu Związku Straży Pożarnych pisemną pochwałą za niezmienną i gorliwą pracę w czasie ćwiczeń okręgowych.

W 1935 roku uchwalono nowy statut jednostki, a rok później wybudowano nową strażnicę.

18 sierpnia 1935 roku strażacy z Bażanowic zorganizowali uroczyste obchody jubileuszu dziesięciolecia lokalnej OSP, na którą przybyli liczni goście. W 1936 roku w Bażanowicach powstała Żeńska Drużyna Samarytańsko-Pożarnicza.



Żeńska Drużyna Samarytańsko-Pożarnicza – 1937 r.

13 maja 1939 roku zmarł inicjator i założyciel jednostki, Paweł Góra. W dokumentacji jednostki ostatnie zapisy przed wybuchem Drugiej Wojny Światowej datowane są na 12 marca 1939 roku i dotyczą przedwałnego zebrania, na którym omawiano sprawę montażu instalacji elektrycznej w budynku strażnicy oraz wprowadzenia ćwiczeń strzeleckich.

Na tych zapiskach urywa się pisemna historia jednostki. W związku z wybuchem wojny oraz ogłoszoną przez okupanta delegalizacją wszystkich organizacji, oficjalna działalność bażanowickiej OSP prawdopodobnie została zawieszona. Nie sposób jednak tego potwierdzić, gdyż w księdze protokołów wycięto kartki z zapisami z tamtego okresu.

Powojenna historia

Tuż po zakończeniu Drugiej Wojny Światowej, 5 lipca 1945 roku, odbyło się pierwsze powojenne walne zgromadzenie, na którym obecnych było siedemnastu członków. Wybrano tymczasowy zarząd i komisję rewizyjną oraz uzgodniono kwestię zapewnienia dostępności koni do sikawki ręcznej. Na Walnym Zebraniu Członków w 1946 roku uchwalono, by przedwojenny Zarząd został ponownie wybrany. Rok później przystąpiono do dokonania napraw uszkodzeń powstałych w czasie wojny oraz powrócono do przedwojennych planów

montażu instalacji elektrycznej w budynku strażnicy. W związku z zarekwirowaniem przez Niemców dzwonu alarmowego powołano funkcję trębacza, który miał za zadanie alarmować strażaków oraz mieszkańców o pożarze. Ponadto zaczęto rozważać możliwość zakupu motopompy. W 1948 roku reaktywowano Żeńską Drużynę Samarytańsko-Pożarniczą, liczącą osiem dziewcząt, a w strażnicy zaczęto organizować wydarzenia kulturalne.

17 lipca 1949 roku odbyła się uroczystość jubileuszu dwudziestopięciolecia miejscowej OSP. Rok później do straży w Bażanowicach dotarła wreszcie tak bardzo upragniona motopompa. Niestety, strażacy borykali się z brakiem samochodu do jej przewożenia oraz brakiem odpowiednich węży pożarniczych. Ostatecznie postanowiono wypożyczyć wóz konny z „Majątku” w Bażanowicach oraz zakupiono węże pasujące do nowej motopompy. W 1952 roku, na rozkaz Związku Straży Pożarnych, uchwalono nowy statut OSP. Uroczystość jubileuszu trzydziestolecia jednostki zorganizowano w 20 czerwca 1954 roku.



Pierwsza motopompa Polonia – 1950 r.

W 1955 roku dla jednostki nadszedł trudny czas. Gminna Rada Narodowa w Goleszowie nie potrafiła zapewnić węgla na ogrzanie strażnicy. W kolejnych latach strażacy z Bażanowic nie mogli doprosić się o dofinansowanie ani też wsparcie materiałowe rozbudowy remizy, której wielkość w tamtym czasie nie pozwalała na garażowanie jakiegokolwiek pojazdu strażackiego. Brak samochodu pożarniczego był też przyczyną niedoboru nowych członków, dla których stan wyposażenia sprzętowego jednostki nie stanowił zachęty do podjęcia służby.

W 1960 roku druhowie wzięli sprawy w swoje ręce i podjęli żmudne starania zmierzające do pozyskania materiałów budowlanych oraz parceli pod budowę nowej strażnicy. W następnym roku postanowiono wypożyczać z miejscowego gospodarstwa rolnego traktor do przewozu motopompy. 24 maja 1962 roku umarł pierwszy Naczelnik Straży, druh Paweł Szarzec.

W 1965 roku uzgodniono wstępną lokalizację działki budowlanej pod nową remizę. W następnym roku zakupiono z własnych środków traktor z przyczepą oraz załatwiono z Wydziału Ochrony Przeciwpożarowej Wojska Polskiego upragniony samochód pożarniczy marki Dodge. Samochód ten nie był pierwszej



Ćwiczenia strażackie: motopompa Polonia i przyczepa do przewozu sprzętu za traktorem

młodości (rok produkcji 1945), ale po wykonanym we własnym zakresie remoncie zarejestrowano go jako wóz pożarniczy. Z tej okazji w Bażanowicach zorganizowano huczny festyn.

Na efekty podjętych z dużym rozmachem działań nie trzeba było długo czekać. Podczas pierwszego alarmu ćwiczebno-kontrolnego w 1967 roku, przeprowadzonego przez przedstawicieli Powiatowego Związku OSP w Cieszynie, jednostka z Bażanowic uzyskała ocenę bardzo dobrą, co według zapisów w protokole z Walnego Zebrania uplasowało strażaków pod względem operatywności i gotowości sprzętu bojowego wysoko w skali powiatu. Rok później, w ramach struktury organizacyjnej OSP Bażanowice utworzono pierwszą drużynę młodzieżową, w skład której początkowo wchodziło dwięciu chłopców.

7 lutego 1971 roku na Walnym Zebraniu Członków, które odbyło się w Szkole Podstawowej w Bażanowicach, ówczesny Zastępca Naczelnika Powiatowej Rady Narodowej w Cieszynie, inżynier Gabriel Sztwiertnia, poinformował, iż zapadła decyzja o budowie nowej strażnicy. Powołano Komitet Budowy w składzie: Przewodniczący – Jan Żlik, Zastępca Przewodniczącego – Antoni Noga, Księgowy/Sekretarz – Jan Wałach, Magazynier – Jan Gawęł, Członkowie: Józef Gawłowski, Leopold Gaciek, Jan Kurzok, Franciszek Hławiczka, Paweł Mikler, Jan Gawęł (syn), Członkowie Komisji Rewizyjnej: Erwin Pszczółka, Wojciech Ozimek, Leon Kajstura.

Ówczesny Prezes OSP druha Józef Gawłowski oraz Przewodniczący Komitetu Budowy druha Jan Żlik, po przeprowadzonych negocjacjach uzgodnili z kierownictwem Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Bażanowicach oraz z miejscowym Kółkiem Rolniczym przekazanie parceli pod budowę nowej remizy w jej obecnej lokalizacji. Tym samym rozpoczęły się intensywne przygotowania do podjęcia budowy. Liczne, czasochłonne interwencje w wielu instytucjach

zmierzały do pozyskania brakujących materiałów budowlanych. Po setkach godzin wypracowanych przez mieszkańców Bażanowic w ramach czynu społecznego w 1973 roku została nareszcie wybudowana nowa remiza. 19 lipca 1973 roku budynek nowej strażnicy pozytywnie przeszedł odbiór techniczny, a 22 lipca 1973 roku zorganizowano wielką uroczystość oddania go do użytku. Galę zaszczylicili obecnością znamienici goście, m. in. Wojewódzki Komendant Straży Pożarnych w Katowicach pułkownik pożarnictwa Włodzimierz Tessar, Prezes Zarządu Powiatowego OSP w Cieszynie magister Henryk Gorgosz, Zastępca Przewodniczącego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Cieszynie magister inżynier Gabriel Sztwiertnia, Powiatowy Komendant Straży Pożarnych w Cieszynie major pożarnictwa Karol Błanik, przedstawiciel KM PZPR w Cieszynie Tadeusz Tomiczek, Naczelnik Gminy Goleszów magister Ludwik Hławiczka, Przedstawiciel Gminnej Rady Narodowej Anna Wrzecionko, Wiceprezes Zarządu Gminnego OSP RP w Goleszowie Gustaw Pieszka oraz inni przedstawiciele władz samorządowych i pożarniczych. Na uroczystość stawiły się licznie delegacje wszystkich OSP Gminy Goleszów, mieszkańcy wsi Bażanowice oraz strażacy macierzystej jednostki wraz z rodzinami. W przemówieniach okolicznościowych dziękowano strażakom, mieszkańcom, młodzieży oraz zakładom pracy za pomoc przy budowie od dawna oczekiwanej przez społeczność nowej remizy.

W tym samym czasie jednostka OSP Bażanowice przystąpiła do ogólnokrajowej inicjatywy współzawodnictwa operacyjno-technicznego pomiędzy jednostkami OSP. W 1974 roku, dzięki wielkiemu zaangażowaniu druhow i ogromnej ilości godzin spędzonych na ćwiczeniach, strażacy zajęli szóste miejsce wśród siedemdziesięciu czterech jednostek OSP w Powiecie Cieszyńskim.

14 lipca 1974 roku zorganizowano uroczystość jubileuszu pięćdziesięciolecia OSP Bażanowice. W tym czasie mocno wysłużona motopompa, wchodząca w skład wyposażenia jednostki, zaczęła niestety odmawiać posłuszeństwa, a prawie trzydziestoletni wóz bojowy Dodge coraz częściej ulegał awariom. Strażacy ponownie dołożyli wszelkich starań, by wyremontować posiadany sprzęt, nierzadko we własnym zakresie, dorabiając brakujące i uszkodzone elementy wyposażenia. W 1976 roku we współzawodnictwie techniczno-operacyjnym strażacy zajęli trzecie miejsce w gminie Goleszów.

W 1978 roku druhowie z Bażanowic pozyskali z OSP Kozakowice używany samochód strażacki marki Lublin. Pojazd ten niestety również nie był w najlepszym stanie technicznym i rok później oba wozy, zarówno Dodge jak i Lublin, odmówiły posłuszeństwa. Tak jak przed laty, sprzęt do akcji strażacy byli zmuszeni dowozić traktorem. Mimo tych niedogodności druhowie nadal poświęcali się służbie. Wysoki poziom pracy jednostki w końcu został doceniony. W 1979 roku

do strażaków dotarła radosna wiadomość o przyznaniu nowego samochodu pożarniczego. Informację tę przekazał na Zjeździe Wojewódzkiego ZOSP w Bielsku-Białej sam Główny Komendant Straży Pożarnej generał pożarnictwa Zygmunt Jarosz.

10 czerwca 1979 roku, podczas uroczystości zorganizowanych w Kozakowicach, delegacja OSP Bażanowice odebrała kluczyki do lekkiego samochodu ratowniczo-gaśniczego GLM 8 marki Żuk, model A15 B. 21 lipca 1979 roku zorganizowano z tej okazji uroczystość poświęcenia nowego samochodu, połączoną z obchodami jubileuszu pięćdziesięciolecia OSP.

W 1982 roku, w ramach kontynuowanego współzawodnictwa operacyjno-technicznego, jednostka OSP Bażanowice zajęła pierwsze miejsce w rejonie cieszyńskim, trzecie miejsce w województwie bielskim oraz ósme miejsce w kraju. W nagrodę za działalność strażacy otrzymali nową motopompę strażacką PO5.

W 1984 roku zorganizowano uroczystość jubileuszu sześćdziesięciolecia OSP. Kolejne lata przyniosły dalsze sukcesy we współzawodnictwie operacyjno-technicznym. W 1988 roku jednostka zdobyła drugie miejsce wśród jednostek Gminy Goleiszów. OSP Bażanowice poddawana była także okresowym kontrolom, prowadzonym przez przedstawicieli Komendy Rejowej w Cieszynie, po których uzyskiwała bardzo dobre oceny za sprawność sprzętu oraz gotowość bojową.



Motopompa PO5 i stojący obok niej dh Leopold Gaciek – 1982 r.

dobrze oceny za sprawność sprzętu oraz gotowość bojową.

Okres od transformacji demokratycznej do czasów obecnych

27 stycznia 1992 roku OSP Bażanowice została zarejestrowana w Sądzie Wojewódzkim w Bielsku-Białej jako stowarzyszenie. W tym samym czasie zakończono również całościowy remont strażnicy. W następnym roku jednostka pozyskała mundury z Zakładu Elektronarzędzi „Celma” w Cieszynie.

W 1994 roku zorganizowano uroczystość jubileuszu siedemdziesięciolecia OSP. W następnych latach sukcesywnie wymieniano umundurowanie oraz sprzęt bojowy, jak również wyposażenie części gospodarczej remizy. Prowadzono liczne



85-lecie OSP Bażanowice – 2009 r.

prace remontowo-budowlane w budynku strażnicy, między innymi dotyczące instalacji centralnego ogrzewania. Od 1997 roku zaczęto się starać o uregulowanie statusu przyległej do remizy działki, na terenie której planowano zorganizować ogród rekreacyjno-szkoleniowy z podestem tanecznym i wiatą dla orkiestry. W 2001 roku obniżono poziom posadzki w garażu strażnicy oraz zmodernizowano podjazd. Wymieniono także dotychczasowe stalowe wrota, zastępując je segmentową podnoszoną bramą. Wewnątrz remizy natomiast odmalowano kuchnię z zapleczem magazynowym, natomiast w dawnym pomieszczeniu magazynu garażowego urządzono biuro Zarządu.

W 2004 roku dokonano kolejnych innowacji i udogodnień. W części strażnicy wymieniono drewniane okna na plastikowe. Zakończono generalny remont dachu oraz kominów i kanałów wentylacyjnych. Wymieniono sanitariaty oraz odświeżono salę główną, szatnię i korytarz. W odnowionym budynku hucznie obchodzono uroczystości jubileuszu osiemdziesięciolecia OSP Bażanowice.

W kolejnych latach nadal rozwijano jednostkę oraz intensywnie zabiegano o otrzymanie nowoczesnego sprzętu ratowniczego. Wokół terenu rekreacyjnego zamontowano oświetlenie, a przy budynku remizy wybudowano drewnianą wiatę, pod którą ustawiano stoiska gastronomiczne podczas imprez okolicznościowych. Na potrzeby magazynowe zakupiono blaszany garaż wolnostojący, w którym urządzono zaplecze dla sprzętu bojowego i gospodarczego.

W 2010 roku wśród wyposażenia jednostki znalazły się współczesna pompa szlamowa oraz pilarka do drewna, dzięki którym strażacy mogli znacznie skuteczniej pomagać mieszkańcom podczas okresowych podtopień czy innych zdarzeń losowych. Niestety, inne elementy wyposażenia zestarzały się i zniszczyły. Ponad trzydziestoletni Żuk nie był już w stanie sprostać zadaniom, jakie stały przed strażakami. Członkowie OSP Bażanowice coraz częściej sygnalizowali, że do efektywnego pełnienia służby najbardziej potrzebują sprawnego wozu bojowego.

14 czerwca 2014 roku obchodzono uroczysty jubileusz dziewięćdziesięciolecia jednostki. W tym samym roku, po kilkuletniej przerwie, udało się reaktywować Młodzieżową Drużynę Pożarniczą. W 2015 roku, podczas Walnego Zebrania Członków, świeżo reaktywowana MDP złożyła uroczyste ślubowanie. Jednocześnie odbyła się ceremonia nadania Członkostwa Honorowego Ochotniczej Straży Pożarnej w Bażanowicach Senatorowi Rzeczypospolitej Polski Tadeuszowi Kopcio- wi oraz Radnej Sejmiku Województwa Śląskiego Sylwii Cieślar.

Systematyczna praca z młodzieżą przynosiła efekty. Przez kolejne lata Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza z Bażanowic osiągała wysokie wyniki w eliminacjach gminnych i powiatowych Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom”.

W 2016 roku druhowie oraz Zarząd OSP Bażanowice rozpoczęli formalne starania o nowy wóz bojowy. Odbywali rozmowy oraz składali dokumenty zarówno w jednostkach samorządowych, jak też w Związku Ochotniczej Straży Pożarnej. Jednostka pozyskiwała nowy sprzęt ratowniczy oraz umundurowanie bojowe również dzięki aktywnemu poszukiwaniu darczyńców i sponsorów. Dzięki ich wsparciu wyposażenie OSP powiększyło się m. in. o piłę spalino- wą do stali i betonu czy zestaw narzędzi akumulatorowych. Natomiast Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy ofiarowała jednostce zestaw do ratownictwa medycznego PSP R1. Jednocześnie członkowie MDP nadal uzyskiwali wysokie miejsca w eliminacjach OTWP. Męska sekcja dorosłych strażaków także odno- siła sukcesy w ramach zawodów sportowo-pożarniczych, m. in. zajmując wy- sokie miejsca w nowo powstałej konkurencji „Musztra” na szczeblu gminnym, a nawet powiatowym.

W 2017 roku starania o nowy samochód dla OSP zaczęły przynosić długo oczekiwane efekty. Zbiórka na ten cel, przeprowadzona wśród mieszkańców Ba- żanowic oraz lokalnych firm, pozwoliła zgromadzić pokaźną kwotę, co było do- wodem ogromnego zaufania lokalnej społeczności wobec strażaków. Tak wielki wkład własny sołectwa Bażanowice skłonił Gminę Golezów do zarezerwowania w budżecie na 2018 rok stu trzydziestu tysięcy złotych na dofinansowanie zakupu nowego wozu bojowego dla jednostki OSP Bażanowice. Niestety, ta kwota okaza- ła się niewystarczająca. Zanim strażacy zgromadzili resztę pieniędzy niezbędnych

do zakupu nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego, przygotowali remizę do jego garażowania. Posadzka wymagała obniżenia i utwardzenia. Finalnie zapadła decyzja o wylaniu nowej posadzki o podwyższonej nośności. Jednocześnie powiększono otwór bramy garażowej i zamontowano nowoczesną, zdalnie sterowaną bramę segmentową. Ponadto dokonano wymiany skorodowanego przyłącza wody dla budynku remizy.

W 2018 roku kontynuowano starania o zakup nowego wozu bojowego. Kwota dotacji przewidziana w budżecie samorządu gminnego wzrosła do dwustu tysięcy złotych. W wyniku intensywnych starań władz Gminy Goleszów, z nową wójt Sylwią Cieślą na czele, udało się pozyskać dofinansowania ze źródeł zewnętrznych, czyli z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Urzędu Marszałkowskiego, a także Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Łączna zebrana kwota, w wysokości czterystu siedemdziesięciu trzech tysięcy złotych, pozwoliła rozpocząć proces przetargowy, mający wyłonić dostawcę nowego wozu bojowego.

Nieocenione wsparcie finansowe wielu instytucji oraz życzliwych osób pozwoliły osiągnąć upragniony cel. 5 października 2019 roku strażacy OSP Bażanowice, delegacje okolicznych jednostek, przedstawiciele samorządu gminnego, a przede wszystkim mieszkańcy Bażanowic mogli z wielką radością przywitać fabrycznie nowy, lekki samochód ratowniczo-gaśniczy GLBA Mitsubishi FUSO, zbudowany przez firmę BOCAR z Korwinowa koło Częstochowy. Dotychczasowy wóz bojowy GLM Żuk A15, który służył strażakom w Bażanowicach



Powitanie nowego wozu bojowego Mitsubishi Fuso

dokładnie czterdzieści lat, dumnie przekazał następcy numery operacyjne „437s31”, po czym udał się na zasłużoną emeryturę przyjmując rolę samochodu gospodarczego. Wspomniane powitanie nowego wozu bojowego było uroczystością nieoficjalną. Oficjalne przywitanie, poświęcenie i wprowadzenie do służby, miało się odbyć wiosną 2020 roku. Niestety, plany te pokrzyżowały obostrzenia związane z ogłoszeniem w całym kraju stanu epidemii Covid-19. Tym samym oficjalna uroczystość „powitania” nowego wozu bojowego została odłożona w czasie i uroczystość przeprowadzona w ramach Gminnych Obchodów Dnia Strażaka zorganizowanych w Goleszowie w dniu 11 maja 2022 roku.

Podziękowanie

Druhowie z Bażanowic z radością i nadzieją oczekują na kolejne, wielkie strażackie święto – 100-lecie powołania do życia miejscowej jednostki.

Jubileusz będzie okazją do wspomnień i wyrażenia wdzięczności ojcom założycielom tutejszej jednostki, ale także wszystkim druhom i druhom, którzy z pasją i poświęceniem tworzyli i rozwijali przez lata ruch strażacki w Bażanowicach.

Płynące z głębi strażackich serc słowa podziękowania za wielką życzliwość i wsparcie, składamy wszystkim mieszkańcom Bażanowic, lokalnym przedsiębiorcom i organizacjom oraz licznym sympatykom naszej jednostki.

Serdeczne podziękowania kierujemy do lokalnego samorządu, na czele z druhną honorową naszej OSP, a jednocześnie Wójtem Gminy Goleszów Sylwią Cieślą, której wsparcie i życzliwość pozwalają nam spełniać marzenia, jak i śmiałe plany rozwoju.

Jesteśmy ogromnie wdzięczni za wszelką okazywaną pomoc, a także liczne dowody otaczającej nas zewsząd życzliwości. Nasze serca wypełnia dumą, że poprzez gotowość do codziennej służby oraz realizowane działania możemy choć trochę odwdziżyć się wspaniałej społeczności Bażanowic, która na przestrzeni wielu minionych lat, nigdy nie zawiodła swoich strażaków. Naszym z kolei – tak jak i naszych poprzedników w służbie – celem i zobowiązaniem jest dochować wierności zawołaniu „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek”, być gotowymi na niesienie pomocy w każdej sytuacji tak by nigdy nie zawieść zaufania tych, którzy w trudnych dla siebie chwilach naszej pomocy oczekują.

*Z wyrazami najszczerzego szacunku
Druhny i Druhowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Bażanowicach*

Zdjęcia pochodzą z archiwum OSP Bażanowice

100-lecie Ochotniczej Straży Pożarnej w Kozakowicach

Ochotnicza Straż Pożarna w Kozakowicach powstała w 1924 roku. Wówczas zebrali się kilkunastu mieszkańców Kozakowic i wybrało z pośród siebie sześciuosobowy zarząd w składzie: Jan Cymorek, Jerzy Mamica, Józef Krużołek, Jan Małysz, Jan Kubok, Jerzy Niemiec. Kozakowice były wtedy niewielką wioską, liczącą dwustu dziewięćdziesięciu jeden mieszkańców.

Jednym z pierwszych działań, jakie podjęto po uchwaleniu statutu, była budowa strażnicy. Zarząd, wraz z pozostałymi członkami OSP, zaczął zbierać materiały budowlane. Obiekt postawiono w czynie społecznym i oddano do użytku w 1926 roku. Mieścił się naprzeciwko cmentarza w Kozakowicach Górnych, obecnie w tym miejscu znajduje się skrzyżowanie ulic Doktora Andrzeja Cinciały z ulicą Główną. Strażnica była mała i skromnie wyposażona, ale wystarczająca, biorąc pod uwagę ówczesne możliwości i potrzeby. W budynku znajdowało się pomieszczenie dla zakupionej od straży w Cieszynie w 1924 roku ręcznej sikawki, umieszczanej na typowym konnym wozie strażackim. Służyła



Przed pierwszą remizą

ona jednostce i mieszkańcom aż do 1948 roku, bowiem podczas Drugiej Wojny Światowej nie było możliwości unowocześnienia sprzętu strażackiego.

W 1948 roku, przy pomocy Gminnej Rady Narodowej w Goleszowie i mieszkańców Kozakowic, zakupiono motopompę marki Leopolia M-800. Niestety, ją również zawożono do ćwiczeń czy pożaru wozem konnym na tzw. stajwoku, wykorzystując w tym celu zaprzęg rolnika Józefa Krużołka. Marzeniem ówczesnego zarządu, którego prezesem był Jan Śliż, a naczelnikiem Karol Nowak, stanowił samochód. W 1950 roku zakupili ciężarówkę marki Fordson, która po przystosowaniu do przewozu sprzętu i strażaków okazała się wielką pomocą w pracy OSP. Zakup nowego sprzętu pociągnął za sobą konieczność znalezienia większego pomieszczenia dla jednostki. Postanowiono wybudować nową strażnicę.

Od lipca 1957 roku zaczęto gromadzić materiały budowlane, mimo że nie określono jeszcze lokalizacji nowego obiektu. W 1958 roku zakupiono parcelę przylegającą do cmentarza oraz wykonano projekt strażnicy. Niestety, okazało się, że nabyty teren jest za mały na potrzeby OSP. Wyszukano inną parcelę, o powierzchni dwudziestu dwóch arów, na której jednostka znajduje się do dziś. Nieporozumienia dotyczące wielkości parceli, związane

z nimi czynności notarialnie oraz niszczenie zgromadzonych na budowę materiałów zniechęciły strażaków do kontynuowania starań o postawienie nowej remizy. W 1965 roku na czele Społecznego Komitetu Budowy Strażnicy stanął nowy przewodniczący, Gustaw Pieszka, i energicznie zabrał się do pracy. W 1966 roku wmurowano kamień węgielny w fundament obecnej strażnicy, a w październiku 1967 roku oddano ją do użytku. Na zintensyfikowanie tempa prac wpłynął między innymi przydział samochodu z demobilu marki Dodge $\frac{3}{4}$, który zastąpił złomowego Fordsona w 1966 roku. Kolejny wóz wycofany z wojska, marki Gaz-63, służył OSP w miejsce Dodge $\frac{3}{4}$ od 1971 roku.



1950 – przyjęcie do podziału bojowego pierwszego samochodu FORDSON



1967 r. nowa remiza OSP Kozakowice

W 1976 roku kozakowicką jednostkę wytypowano do zawodów strefowych grupy drugiej w Rudzie Śląskiej, gdzie wywalczyła trzecie miejsce, po Katowicach i Opolu. Ówczesny Komendant Rejonowy Straży Pożarnej, major Karol Błanik, nagroził ją nową motopompą typu Polonia M-800, która była w pełni eksploatowana do 1993 roku.

W 1978 roku nastąpiła kolejna zmiana wozu. Gaz63 zastąpiono samochodem typu GM, na podwoziu Stara 21. Pojazd ten jednak, w porównaniu do innych wozów strażackich ówczesnego województwa bielskiego, również mógł być uznawany za staruszka.

W latach 1980-1984 dokonano pierwszej modernizacji strażnicy, zainstalowano w niej centralne ogrzewanie oraz ogrodzono działkę, na której znajduje się budynek.

W 1986 roku Komenda Rejonowa w Cieszynie przydzieliła kozakowickiej OSP samochód typu Star 660 GBM. W 1989 roku pojazd przekazano OSP w Cisownicy, a w zamian otrzymano samochód Star-25 typu GBAM, wycofany z OSP w Ustroniu-Polanie. Był to już szósty wóz używany przez jednostkę w ciągu trzydziestu dziewięciu lat.

W 1994 roku odnowiono zarówno wewnątrz remizy, jak też elewację zewnętrzną.

W 2003 roku, dzięki wspólnym staraniom mieszkańców, ówczesnego sołtysa Kozakowic Krzysztofa Kohuta oraz kozakowickiej OSP, podpisano porozumienie z Urzędem Gminy w Golezowie i rozpoczęto budowę boiska sportowego na terenie byłego Kółka Rolniczego w Kozakowicach Dolnych. W skład



2021 r. walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze



2022 r., zawody gminne, drużyna żeńska i męska

objektu weszły boiska do piłki nożnej oraz siatkówki, a także plac zabaw dla najmłodszych. W maju 2009 nastąpiło oficjalne otwarcie boiska, zaś jego administratorem została OSP.

W 2005 roku jednostka, wspólnie z Radą Sołecką oraz Kołem Gospodyń Wiejskich, zorganizowała obchody siedemsetlecia sołectwa Kozakowice. Przed budynkiem remizy odsłonięto obelisk upamiętniający to wydarzenie.

W 2006 roku wycofano z użycia samochód Star-25, a na jego miejsce nabyto, przy wsparciu Urzędu Gminy w Golezszowie, wóz Star 266 typu GBM, który wcześniej służył OSP w Koniakowie. Nowy pojazd znacznie poprawił sprawność bojową kozakowickich strażaków.

Rok 2008 to przystąpienie OSP do realizacji pierwszego projektu ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Dzięki pozyskanym przez jednostkę środkom finansowym na przestrzeni lat 2008 – 2012 zrealizowano kilka projektów, które pozwoliły mieszkańcom i strażakom na pozyskanie nowych umiejętności i kwalifikacji zawodowych, jak również pozyskano środki na zakup wyposażenia obiektu i przedziału bojowego.

W 2009 roku zrealizowano trzy projekty ze środków Unii Europejskiej a rok 2010 to realizacja kolejnych 4 projektów, w tym szkoleń dla strażaków w ramach obsługi pił spalinyowych i kwalifikowalnej pierwszej pomocy

Rok 2011 to realizacja projektu „Pomysł na Sukces” w ramach którego uczestnicy zajęć pozyskiwali wiedzę i umiejętności w zakresie własnej działalności gospodarczej.

W tym też roku pierwsza kobieta w OSP Kozakowice ukończyła kurs podstawowy dla strażaków – ratowników i weszła w skład przedziału bojowego jednostki.

W roku 2012 zrealizowano kolejne dwa projekty. Pierwszy dla mieszkańców gminy Goleszów, a drugi to pierwsze w powiecie szkolenie dla strażaków ochotników w zakresie ratownictwa wysokościowego. Uczestniczące w nich druhy i druhowie szkoli się na obiektach Państwowej Straży Pożarnej w Jastrzębiu-Zdroju, Chorzowie oraz jaskiniach Jury Krakowsko – Częstochowskiej.

W 2015 roku OSP w Kozakowicach zakupiła, przy wsparciu Urzędu Gminy Goleszów, nowy wóz marki Star 266 GBAM.

W 2018 roku reaktywowano Młodzieżową Drużynę Pożarniczą, w ramach której utworzono sekcje zarówno dla chłopców, jak i dziewcząt. Obecnie MDP liczy trzydzieści sześć osób i aktywnie uczestniczy w zawodach, konkursach oraz różnego rodzaju uroczystościach. W 2023 roku Martyna Tomica zajęła ósme miejsce na etapie wojewódzkim Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej, uprzednio wygrywając etap gminny i powiatowy. W tym samym roku Kobięca Drużyna Pożarnicza z OSP w Kozakowicach zajęła trzecie miejsce w zawodach powiatowych.

Już od dziewięćdziesięciu dziewięciu lat strażacy z Kozakowic służą mieszkańcom pomocą podczas pożarów i innych zdarzeń losowych. Jednocześnie bardzo dbają zarówno o zdobywanie nowoczesnego sprzętu i wyposażenia, jak też o samą strażnicę, pozyskując środki na jej remonty oraz często dokonując ich samodzielnie. Remiza służy nie tylko im samym, lecz również mieszkańcom, podczas licznych uroczystości.



2023 r. zawody powiatowe, drużyna żeńska zajęła 3 miejsce



2023 r., zawody gminne MDP, drużyna mieszana i dziewczęca

Na zakończenie pragniemy przypomnieć prezesów i naczelników jednostki.

Prezesi:

1924–1945	Jan Cymorek	1961–1963	Jan Sikora
1946–1951	Józef Krużołek	1963–1967	Jan Śliż
1952–1958	Jan Śliż	1967–1999	Gustaw Pieszka
1959–1960	Paweł Hławiczka	1999 – nadal	Marian Machalica
1960–1961	Paweł Łyżbicki		

Komendanci i Naczelnicy:

1924–1931	Ludwik Śliż	1974–2004	Jan Pszczółka
1932–1945	Józef Krużołek	2004–2021	Władysław Cieślak
1946–1967	Karol Nowak	2021– nadal	Werter Nowak
1967–1974	Edward Rakowski		

OSP Kozakowice



Star 266 GBAM 2,5/16+8

70-lecie Rolniczego Kombinatoru Spółdzielczego w Goleiszowie

Spółdzielczość to rodzaj aktywności gospodarczej nakierowany na rozwiązywanie problemów tworzącej ją wspólnoty oraz na zaspokajanie podstawowych potrzeb członków, a nie na maksymalizację zysków. Jest najbardziej moralną i etyczną formą działalności społeczno-gospodarczej, opartą na pomysłowości, a także odpowiadającą na współczesną potrzebę przywrócenia równowagi i zaufania społecznego.

Walory spółdzielczego systemu nabierają szczególnego znaczenia w obliczu kolejnych kryzysów finansowych i gospodarczych, których skutków doświadczają boleśnie mieszkańcy niemal wszystkich państw świata¹.

Pierwszą spółdzielnią rolniczą na ziemiach polskich było Towarzystwo Rolnicze Hrubieszowskie, nazywane również Rolniczym Towarzystwem Wspólnego Ratowania się w Nieszczęściach. Była to fundacja o charakterze spółdzielczym, założona w 1816 roku przez Stanisława Staszica, wybitnego męża stanu i niezwykłego człowieka.

W Polsce po II Wojnie Światowej rolnicze spółdzielnie produkcyjne organizowano na bazie wzorów przeniesionych ze Związku Radzieckiego. W tym typie spółdzielni podział dochodu pomiędzy członków dokonywał się według ilości wykonywanej pracy, bez względu na ilość ziemi wniesionej przez rolnika do wspólnego gospodarowania.

Władze zakładające RSP uprawiały propagandę o wyższości gospodarki społecznej, kolektywnej nad indywidualną. Wyższość miała polegać na możliwości mechanizacji prac polowych i obsługi zwierząt, jak również większej wydajności z jednostki powierzchni, a co za tym idzie – wzrostu efektywności gospodarowania. Koronny argument stanowiło wyzwolenie rolnika z ciężkiej harówki od świtu do nocy. Rolnik-Spółdzielca miał zagwarantowany ośmiogodzinny dzień pracy, ubezpieczenie społeczne i emeryturę oraz prawo do odpoczynku. Pomimo takich perspektyw organizowanie spółdzielni na Śląsku Cieszyńskim przebiegało bardzo opornie. Wiązało się to z rozdrobnieniem gospodarstw oraz wielkim przywiązaniem chłopów polskich do ziemi, o którą od pokoleń walczyli².



¹ Krajowa Rada Spółdzielcza.

² Gustaw Michna, Karol Węglarzy, „Postępy w rolnictwie ziemi cieszyńskiej”

Rolnicza Spółdzielnia „Nowe Życie” w Goleszowie

Przykładem Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej powstałej na Ziemi Cieszyńskiej była „RSP Nowe Życie” w Goleszowie, założona 20 stycznia 1953 roku. Zebranie założycielskie zwołano w siedzibie Gromadzkiej Rady Narodowej, której przewodniczącym był wówczas Bolesław Burian.

W czasie zebrania założycielskiego wybrano pierwszy Zarząd RSP. Na jego czele stanął cieszący się powszechnym zaufaniem goleszowianin Jerzy Duława. Członkami zostali Jan Szczuka i Jan Handzel. Zgodnie z przyjętym statutem powołano również Komisję Rewizyjną, w skład której weszli: Jan Pindór jako przewodniczący oraz Maria Ferfecka i Jan Pszczółka, natomiast mandatem Sądu Koleżeńskiego obdarzono Zuzannę Bujok, Marię Pustówkę i Władysława Ślęczka.

Początki Spółdzielni nie były łatwe, gdyż majątek wniesiony przez członków był niewielki. Nie osiągnano pożądaných rezultatów produkcyjnych, a często zdarzało się, że wyniki były niższe niż uzyskiwane uprzednio w pojedynkę.

Członkowie założyciele przekazali na rzecz nowo utworzonej Spółdzielni do wspólnego użytkowania m. in.: pługi, brony, kultywatory, wały, siewnik nawozowy, siewniki zbożowe, a ponadto kopaczki, śrutowniki, parniki, silniki elektryczne, wozy oraz zwierzęta gospodarskie: osiemnaście krów, jedenaście jałówek, jednego buhaja, dwadzieścia trzy sztuki trzody chlewnej oraz dwanaście koni.

W pierwszym roku wspólnego gospodarowania sześćdziesiąt procent zasiewów stanowiły zboża. Średnia wydajność z hektara użytków rolnych wyniosła: czterech zbóż – 14.3q, ziemniaków – 97q, buraków cukrowych i pastewnych po 25.6q, rzepaku – 14q. Wydajność mleczna krów wyniosła 2670 litrów.

W 1955 roku nastąpił rozwój spółdzielni w zakresie mechanizacji. Zbudowano wówczas wodociągi, które doprowadziły wodę do wielu budynków gospodarskich. Spółdzielnia najbardziej zyskała jednak na wybraniu na przewodniczącego mgr inż. Karola Węglarzego w dniu 1 lipca 1972 roku. Sprawował on tę funkcję do 1992 roku. Był pierwszym prezesem Spółdzielni z wyższym wykształceniem rolniczym, posiadającym umiejętności w zakresie zarządzania. W okresie jego rządów w RSP w Goleszowie zwracano uwagę na działalność inwestycyjną, mechanizację produkcji i ciągłe powiększanie areалу gruntów rolnych. Zastosowanie nowoczesnych rozwiązań technologicznych skutkowało rozwojem produkcji, a co za tym idzie – dochodów Spółdzielni. Rozpoczęto również zmiany kadrowe, zatrudniając fachowców z dziedziny rolnictwa, którzy kompetentnie kierowali poszczególnymi działaniami produkcji.

Rolniczy Kombinat Spółdzielczy w Goleiszowie

Młodszyimi siostrami „Nowego Życia”, które utworzyły wraz z nim Rolniczy Kombinat Spółdzielczy, były RSP „Plon” w Dziegielowie i RSP im. XXX-lecia PRL w Lesznej Górnej.

Rolnicza Spółdzielnia „Plon” w Dziegielowie powstała 12 lutego 1970 roku. Inicjatywa jej utworzenia wyszła od miejscowych rolników. Rolnicza Spółdzielnia



Budynek administracyjno-socjalny. Dawna siedziba Kombinat przy ulicy Spółdzielczej w Goleiszowie

Producyjna im. XXX-lecia PRL w Lesznej Górnej natomiast została utworzona jesienią 1974 roku.

Głównym czynnikiem założenia RSP był brak następców w gospodarstwach indywidualnych, a także obawa przed ich likwidacją i upadkiem.

W dniach od 18 do 20 kwietnia 1975 roku na Walnych Zgromadzeniach podjęto uchwały o połączeniu wszystkich trzech RSP. Powstały w ten sposób Rolniczy Kombinat Spółdzielczy rozpoczął działalność z dniem 1 stycznia 1976 roku.

Na przewodniczącego Zarządu wybrano mgr inż. Karola Węglarzewo, a zastępcami zostali Józef Bujok i Karol Hławiczka.

Celem utworzenia Kombinat u była koncentracja ziemi i środków, intensyfikacja i specjalizacja produkcji, a także rozwój działalności inwestycyjnej i gospodarczej w takiej skali, na jaką w pojedynkę nie mogłyby sobie pozwolić żadna RSP. Wprowadzenie nowej, wyższej formy organizacyjnej miało także zwiększyć wydajność pracy oraz poprawić warunki socjalno-bytowe spółdzielców. Profil produkcji został utrzymany. W Lesznej Górnej kontynuowano chów owiec, w Dziegielowie chów bydła i brojlerów, a w Goleiszowie prowadzono hodowlę bydła mlecznego.

W dniu 26 maja 1977 roku Rolniczy Kombinat Spółdzielczy odwiedził I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Edward Gierek. Wizyta przywódcy Partii i Narodu w goleszowskim Kombinacie była szeroko komentowana na łamach prasy, radia i telewizji. Sprawozdawcy akcentowali, że RKS stanowi najsilniejszą gospodarczo i najbardziej dynamicznie rozwijającą się jednostkę w sektorze upołącznionym rolnictwa na Podbeskidziu.

W tym czasie Rolniczy Kombinat Spółdzielczy w Goleiszowie był największą obszarowo jednostką spośród trzydziestu trzech działających w województwie bielskim RSP. W 1977 roku powierzchnia spółdzielni osiągnęła 1428 hektary,



Wizyta | Sekretarza Komitetu Centralnego PZPR w Rolniczym Kombinacie Spółdzielczym „Goleszów”
dnia 26 maja 1977 roku

w których skład wchodziły głównie grunty własne, wkłady członkowskie i dzierżawy. Spośród ogólnej powierzchni na użytki rolne przypadało 1100 hektarów, z czego na grunty orne 505 hektarów, a na użytki zielone 600 hektarów. Na powierzchni 139 hektarów rosły lasy.

Ze względu na warunki glebowo-klimatyczne RKS rozwijał uprawę roślin paszowych oraz łąk i pastwisk, w celu zwiększania hodowli bydła i owiec.

Znacznym utrudnieniem we właściwej gospodarce ziemią było ogromne rozproszenie gruntów rolnych na terenie całej gminy. Powodowało to marnotrawstwo czasu, pracy i paliw, zwiększenie kosztów eksploatacyjnych, przyśpieszoną dewastację dróg dojazdowych i sprzętu.

Kombinat stale powiększał stan bydła mlecznego rasy nizinnej czerwono-białej i nizinnej czarno-białej. Systematyczne polepszanie jakości pogłównia, racjonalne żywienie i staranna pielęgnacja pozwalały na zwiększanie produkcji mleka i wydajności jednostkowej krów. Poza bydłem mlecznym spółdzielnia prowadziła również chów jałówek i bydła opasowego. Bardzo dynamicznie rozwijała się hodowla owiec, która w 1977 roku osiągnęła stan 1500 sztuk. Produkcję owczarską prowadzono w owczarni tradycyjnej na górze Tuł oraz w nowo zbudowanej bezściółkowej owczarni na Wróżnej w Lesznej Górnej. Zastosowano również owczarnię typu namiotowego, która była pierwszym urządzeniem tego typu w kraju.

Rolniczy Kombinat Spółdzielczy był największym producentem żywca



Owczarz z pomocnikami i stadem owiec w Lesznej Górnej



Obiekty RKS-u



w województwie. Tucz kurcząt rzeźnych odbywał się początkowo w Goleszowie i Dziegielowie, a potem w największej fermie tuczu, która powstała w Goleszowie-Ławkach.

Kombinat stał się ośrodkiem postępu technicznego w okolicy, gdzie symbol nowatorstwa stanowiły nie tylko traktory i kombajny, ale również sprzęt zagregatowany.

W oborach zainstalowano licencyjne dojarki „Alfa-Laval”, rozwiązano problem schładzania mleka, zmechanizowano usuwanie obornika.

Rolniczy Kombinat Spółdzielczy prowadził również działalność pozarolniczą w warsztacie elektromechanicznym, w którym przewajano silniki o mocy od 0.15 do 40 kw. Z usług warsztatu korzystały jednostka rolnictwa, zakłady pracy i ludność z całego województwa.

W 1976 roku powstał zakład poligraficzny w Skoczowie, zatrudniający dwadzieścia dwie osoby. Specjalizował się w drukach akcydensowych, świadcząc usługi dla zakładów uspołecznionych, spółdzielni produkcyjnych oraz ludności.

W tym czasie Kombinat przeznaczal znaczne środki na inwestycje socjalno-bytowe. Spółdzielcom oddano do użytku drugi już, tym razem przeznaczony dla

osiemnastu rodzin budynek mieszkalny oraz okazały obiekt socjalno-administracyjny. Oszklona przewiązka łączyła część biurową z częścią socjalną. Znajdowały się tam nowoczesnie wyposażone kuchnia wraz z jadalnią, kawiarnia, sala zebrań, Izba Tradycji i Perspektyw, szatnie oraz pomieszczenia magazynowe. Cały obiekt został oryginalnie zaprojektowany i zyskał efektywną oprawę. Zadbano także o jego otoczenie. W bezpośrednim sąsiedztwie znajdował się parking, wyasfaltowano drogi i chodniki, urządzono kwietniki i zieleńce.

Przyśpieszenie inwestycyjne, tak charakterystyczne dla goleszowskiego Kombinatu, byłoby niemożliwe bez funkcjonowania własnego Zakładu Remontowo-Budowlanego, który powstał w 1971 roku. Skupiał on specjalistów z wielu dziedzin, między innymi murarzy, zbrojarzy, instalatorów, blacharzy, stolarzy, dekarzy. ZRB był najliczniejszym działem Kombinatu, zatrudniającym trzystu fachowców budowlanych.

Spółdzielcy zaczęli korzystać z wczasów krajowych i zagranicznych. Kombinat prowadził także wymianę wczasową z zaprzyjaźnionymi spółdzielniami w NRD i na Węgrzech. Pracownicy Kombinatu wraz z rodzinami odpoczywali w atrakcyjnych miejscowościach kuracyjnych Bułgarii, Jugosławii, Czechosłowacji i ZSRR.

RKS prowadził również bogatą działalność kulturalną dla swoich członków. Urządzał wycieczki do kina, na przedstawienia teatralne, koncerty i inne imprezy artystyczne zarówno w Cieszynie, jak i w Bielsku-Białej czy w Katowicach. Dbano także o rozwój zainteresowań sportowych. Młodzież zgrupowała się w drużynach siatkówki, piłki nożnej, a także w drużynie strzeleckiej, uzyskując dobre wyniki w zawodach.

Pod koniec 1977 roku Kombinat liczył 579 członków, stanowiąc najliczniejszą rodzinę spółdzielców w województwie. Dwa razy w roku zbierało się Walne Zgromadzenie Członków, a niezależnie od niego również kilka razy w roku Walne Zgromadzenie Przedstawicieli.

Organem wykonawczym Walnego Zgromadzenia był pięcioosobowy Zarząd RKS-u, który tworzyli: mgr inż. Karol Węglarzy – przewodniczący, Karol Hławiczka – I zastępca, Józef Bujok – II zastępca oraz Tadeusz Cinal i Marian Bregin.

Głównym ośrodkiem hodowli bydła stał się Puńców, gdzie znajdowały się największe zasoby użytków zielonych i gdzie dokonał się największy postęp w koncentracji ziemi.

W latach 1980-1986 w Puńcowie powstała ferma na 384 stanowiska dla krów mlecznych, zaś łączna ilość stanowisk wyniosła 950.



Otwarcie obory w Puńcowie

W tym samym czasie kontynuowano również rozbudowę ośrodka produkcji brojlerów w Goleiszowie-Ławkach. Wybudowano pięć kolejnych hal typu „bios” na dwadzieścia tysięcy sztuk każdy, co pozwoliło osiągnąć łączną produkcję dwóch milionów sztuk w 1980 roku³.

Kryzys gospodarczy i organizacyjny spółdzielczości w okresie transformacji systemowej w Polsce od początku lat dziewięćdziesiątych

Do 1996 roku zostało zlikwidowanych około cztery i pół tysiąca spółdzielni różnego typu, zwłaszcza rolniczych. Ich zamknięcie spowodowało zadłużenia w wyniku zaciągnięcia niekorzystnych kredytów oraz wprowadzenie systemu podatkowego. Liczba spółdzielni rolniczych w latach 1988-1995 spadła o siedem procent. Zasadnicze zmiany w organizacji i działalności spółdzielczości zaczęły się jednak w 1989 roku, wraz z urynkowaniem polskiej gospodarki. Zlikwidowano wówczas Centralne i Wojewódzkie Związki Spółdzielcze, co skutkowało demonopolizacją struktur gospodarczych.

Urynkowanie gospodarki wyraźnie pogorszyło warunki ekonomiczne rolnictwa. Ceny się zdestabilizowały, a dodatkowo pojawiły się trudności ze zbytem wielu produktów rolniczych. Wdrożenie nowej polityki kredytowej, poprzez urealnienie stóp procentowych oraz zaostrzenie przepisów odnośnie zabezpieczeń majątkowych, utrudniało korzystanie z nowych kredytów, a zarazem uniemożliwiało spłatę starych, zwłaszcza inwestycyjnych.

³ Ćwierćwiecze „Nowego Życia”, Goleiszów 1978.

Względy ekonomiczne przemawiały za likwidacją nieopłacalnych kierunków produkcji, a tym samym za ograniczeniem zatrudnienia. Na przeszkodzie tym tendencjom stało jednak Prawo Spółdzielcze, które chroni swoich członków.

Rozpoczęta w 1989 roku transformacja ustrojowo-gospodarcza zmusiła władze Kombinatu do wypracowania nowej strategii działania. Podjęto konieczną decyzję o likwidacji produkcji owczarskiej, ze względu na nagły spadek opłacalności tego kierunku i brak perspektyw na przyszłość. Ponadto od połowy lat osiemdziesiątych rozpoczęto stopniową zmianę kierunku produkcji kurcząt rzeźnych na produkcję jaj na fermie Goleszów-Ławki. Unowocześniono też sposób chowu kur niosek, co zwiększyło produkcję jaj.

Nadmierna koncentracja zwierząt na fermie w Puńcowie spowodowała pogorszenie jakości wód w sąsiednich potokach. Stąd decyzją administracyjną ówczesnych władz wojewódzkich nakazano zamknięcie fermy, zmniejszenie ilości zwierząt oraz przeniesienie produkcji w inne miejsce.

Ze względu na gorsze warunki płacowe wykwalifikowana kadra zaczęła się zwalniać z Kombinatu i szukać lepszych zarobków w powstających spółkach prawa handlowego, prywatyzujących się zakładach państwowych, podmiotach z udziałem kapitału zagranicznego oraz w działalności prywatnej.

W latach przemian ustrojowych spadło również zapotrzebowanie na usługi pozarolnicze, świadczone przez Kombinat dla państwowych zakładów pracy. Stąd pośpiesznie zredukowano zatrudnienie w Zakładzie Remontowo-Budowlanym.

Kolejnym kierunkiem produkcji, który okazał się ofiarą zmian na rynku, był tucz trzody chlewnej w cyklu zamkniętym. Stado reprodukcyjne siedemdziesięciu sztuk macior znajdowało się w gospodarstwie w Dziegielowie, a tuczniki odchowywane były w Puńcowie-Drobiszówce. Spadek opłacalności produkcji trzody chlewnej w Polsce przyczynił się do podjęcia decyzji o zakończeniu tej działalności w 1998 roku. Równocześnie zamknięto ubojnię trzody oraz przetwórnę mięsa w Goleszowie, ponieważ nie wytrzymały one konkurencji ze strony powstających prywatnych zakładów mięsnych.

W latach dziewięćdziesiątych Zarząd Kombinatu podjął konieczne działania zmierzające do zwiększenia produkcji jaj na fermie Goleszów-Ławki, by umocnić wiodącą pozycję na rynku w regionie. Zdecydowano o zmianie sposobu utrzymania stad kur nieśnych z systemu ściółkowego na klatkowy, co pozwoliło znacznie zwiększyć obsadę ptaków. Ponadto wyposażono kurniki w baterie klatkowe typu Perlenberg.

Uprawa czterystu hektarów gruntów ornych, jakie posiadała Spółdzielnia pod koniec lat dziewięćdziesiątych, wymagała podjęcia odważnej decyzji o sfinansowaniu modernizacji parku maszynowego. Zakupiono ciągnik rolniczy marki Fendt o mocy 240 KM, pług obracalny marki Lemken, agregat



Pokaz orki ciągnikiem Fendt Favorit z pługiem Lemken w 1998 roku zgromadził wielu zainteresowanych rolników na polu Kombinatu w Puńcowie



Zootechniczka Agata Suda prezentuje zdobywczynię Superczempionę z hodowli Kombinatu, na IV Wojewódzkiej Wystawie Bydła Hodowlanego w Śmitowicach 28 czerwca 2008 roku



Żniwa w Kombinacie w 2011 roku

siewno-uprawowy i siewnik do nawozów marki Amazone oraz kombajn zbożowy marki Claas Dominator. W tamtym czasie były to pierwsze tak bardzo nowoczesne i wydajne maszyny rolnicze na ziemi cieszyńskiej. Unowocześnienie parku maszynowego spowodowało znaczący postęp w produkcji polowej dzięki szybkiemu i terminowemu wykonywaniu prac oraz obniżeniu nakładów siły roboczej. Dzięki temu spadły koszty, wzrosła wydajność płodów rolnych, a tym samym poprawiła się opłacalność produkcji. Następnie uzupełniono magazyn zboża o nowoczesną suszarnię marki Cimbrria, która jest użytkowana do tej pory.

W 2003 roku wykonano remont budynku dawnej obory w Goleiszowie. Urządzono tam Zakład Wybijalni Jaj, w którym część jaj z własnej produkcji zostawała przeznaczona do wytwarzania masy żółtkowej i białka. Ten nowy kierunek działalności przetwórczej okazał się bardzo opłacalny dla Spółdzielni. Produkowana świeża masa żółtkowa jest dostarczana do Wytwórni Wódek Gatunkowych Polmos w Bielsku-Białej, gdzie służy do produkcji ajerkoniaku.

Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku spowodowało znaczne ożywienie w całej gospodarce narodowej. Dla sektora rolniczego oznaczało nieograniczony dostęp do nowych rynków zbytu oraz korzystanie ze środków w ramach wspólnej polityki rolnej. Robi to również goleszowski Kombinat.

Przy pomocy środków własnych oraz kredytów dofinansowanych ze środków unijnych Kombinat rozpoczął w 2007 roku kolejną modernizację klatkowego systemu chowu kur niesnych, by zapewnić odpowiednie standardy dotyczące dobrostanu, zgodnie z Dyrektywą Unijną. Obecnie Rolniczy Kombinat Spółdzielczy posiada osiem kurników klatkowych oraz jeden ściółkowy.

Ze względu na brak opłacalności i brak perspektyw rozwojowych, zlikwidowano również zakład poligraficzny, kawiarnię „Pokusa” i sklep spożywczy przy ulicy Spółdzielczej.

Z działalności pozarolniczej pozostał jedynie zakład elektromechaniczny, świadczący usługi przeważania silników elektrycznych w Dzięgielowie.

Obecnie Kombinat zajmuje się głównie działalnością rolniczą. W jej ramach prowadzone są: chów kur niesnych, który daje roczną produkcję trzydziestu pięciu milionów jaj; odchów młodych kurek w ilości czterdziestu tysięcy rocznie, na własne potrzeby i na sprzedaż; uprawa pszenicy, jęczmienia, kukurydzy i rzepaku oraz użytków zielonych kośno-pastwiskowych; hodowla krów mlecznych, znajdująca się w Puńcowie i licząca siedemdziesiąt krów dojnych.

Kombinat liczy siedemdziesięciu dwóch członków, w tym trzydziestu siedmiu pracujących oraz dziesięciu kandydatów. Członkami Spółdzielni można zostać po trzy letnim okresie kandydackim. Członkowie po przejściu na emeryturę lub renty zachowują dalej członkostwo i mogą uczestniczyć w życiu Spółdzielni.

Spółdzielnia aktywnie uczestniczy w życiu lokalnej społeczności, poprzez wsparcie finansowe i rzeczowe imprez gminnych oraz organizacji pozarządowych z gminy Goleszów.



Spółdzielca Henryk Szczepański ocenia wilgotność zboża podczas żniw w 2013 roku



Obecna siedziba RKS-u

Przewodniczącymi RSP „Nowe Życie” od powstania Spółdzielni w 1953 r. do utworzenia Rolniczego Kombinatu Spółdzielczego w 1976 r. byli:

- Jerzy Duława
- Jan Handzel
- Zbigniew Gwiazda
- Jan Nosek
- mgr inż. Karol Węglarzy

Funkcje prezesów zarządów w Rolniczym Kombinacie Spółdzielczym w Golezowie sprawowali:

- dr inż. Karol Węglarzy 1976–1992
- dr inż. Karol Zielina 1992–1993
- inż. Krzysztof Kubica 1993–2008
- mgr inż. Jerzy Szarzec 2008–2023

*Opracowali: Jerzy Szarzec, Dorota Branny
Zdjęcia: Jerzy Szarzec oraz z archiwum RKS-u*

60-lecie Koła Gospodyń Wiejskich w Kozakowicach

W 2023 roku Koło Gospodyń Wiejskich w Kozakowicach obchodziło sześćdziesięciolecie. Powstało w 1963 roku pod patronatem lokalnego Kółka Rolniczego, którego prezesem był wówczas Leopold Brak. Minęły jednak trzy lata, zanim wybrano pierwszy zarząd. Jego przewodniczącą została Wiesława Machalica, skarbnikiem Irena Kręć, a sekretarzem Anna Łyżbicka. W przeciągu sześćdziesięciolecia istnienia tej organizacji funkcję przewodniczącej piastowały kolejno cztery panie:

1. Wiesława Machalica (1963–1967)
2. Emilia Sikora (1967–1971)
3. Halina Szczypka (1971–2002)
4. Anna Czudek (2002–nadal)

Początki były bardzo trudne, ponieważ członkinie nie dysponowały lokalem. Zebrania odbywały się w szkole oraz w prywatnych domach, najpierw Pani Kubałowej, a następnie Pani Małyszowej.



Spotkanie z okazji Dnia Seniora, 2004 r. Fot. archiwum A. Czudek

Podczas zebrań członkinie zgłębiały nowoczesne techniki sztuki kulinarnej, rękodzieła, hodowli zwierząt, uprawy warzyw i kwiatów. Uczestniczyły w kursach, prelekcjach, degustacjach i zawodach. Szczególną popularnością cieszył się coroczny konkurs „Zgaduj zgadula” z zakresu wiedzy o prowadzeniu domu

oraz o gospodarstwie. Organizowano również festyny, zabawy karnawałowe, uroczystości związane m.in. z Dniem Kobiet, Dniem Matki, Dniem Dziecka czy Dniem Seniora. Koło Gospodyń Wiejskich w Kozakowicach czterokrotnie podjęło się też przygotowania dożynek sołeckich.



Dożynki w Kozakowicach, lata 60. XX w.
Fot. archiwum A. Czudek



Na wycieczce, Wieliczka 1971 r. Fot. archiwum A. Czudek

Członkinie miały również okazję poznawać ciekawe zakątki kraju podczas licznych wycieczek.

Kolejnym zakresem działalności była organizacja półkolonii tzw. „Dziecińców” dla dzieci rolników podczas żniw, czyli od 15 lipca do 15 sierpnia. Na początku odbywały się one w Szkole Podstawowej w Kozakowicach, a później w strażnicy miejscowego OSP. Inicjatywa ta była podejmowana od 1969 do 1984 roku.

Tak liczne i różnorodne formy działalności były możliwe dzięki przychylności zarządu OSP w Kozakowicach oraz bardzo dobrej współpracy z jego prezesem, Gustawem Pieszką. KGW zyskało dostęp do kuchni w budynku OSP, mogło ją zagospodarować, doposażyć i w pełni wykorzystywać do prowadzenia statutowej działalności. Z własnych funduszy Koła zakupiono dwa okna w 2010 roku, a także inne elementy wyposażenia kuchni, potrzebne do różnorodnej działalności w zakresie gastronomii (m. in. lodówkę, taboret gazowy, wentylator). Środki na doposażenie kuchni pochodziły między innymi ze zbiórek organizowanych podczas dożynek sołeckich.

Meble kuchenne, zgodne z potrzebami i gustem pań, udało się pozyskać dzięki pomocy Rady Sołeckiej, a w szczególności sołtysa Czesława Lubonia.

Nowocześnie wyposażona kuchnia umożliwiła paniom organizację różnych wydarzeń, rozwijanie umiejętności kulinarnych oraz uczenie młodego pokolenia przyrządzania tradycyjnych potraw, jak też wykorzystywania w kuchni

nowych warzyw, nieznanych dotychczas w okolicy (cukinia, soja, brokuł, skorzonerka czy głąbik krakowski).

Przez wiele lat członkinie przygotowywały szereg imprez dla mieszkańców swojego sołectwa. Dopóki w Kozakowicach funkcjonowała szkoła podstawowa, jej uczniowie uświetniali swoimi występami te wydarzenia. Później uroczystości te przyjęły charakter spotkań towarzyskich tzw. „herbatek”.

Panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Kozakowicach z ogromną radością i zaangażowaniem brały udział również w ważnych wydarzeniach w gminie, województwie, ale również za granicą. Nawiązały współpracę z Kołem Kobiet w Czechosłowacji, co zaowocowało wzajemnymi odwiedzinami i wspólną organizacją imprez. Pamiątką po jednym ze spotkań jest komplet oryginalnych czeskich brytfann, które służą członkiniom do dziś.



Wigilijka dla seniorów, 2003 r. Fot. archiwum A. Czudek



Występy dzieci

W 2008 roku panie otrzymały zaproszenie od zaprzyjaźnionego KGW w Nowej Wsi Tworowskiej, znajdującego się na terenie Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Zostały bardzo serdecznie przyjęte, a na ich powitanie zagrała miejscowa orkiestra dęta, co było niezwykle wzruszające. Podczas rewizyty delegacja z powiatu tarnogórskiego zwiedziła Cieszyn w towarzystwie przewodnika oraz udała się z wizytą do Izby Oświęcimskiej, znajdującej się w Gminnym Ośrodku Kultury w Goleiszowie.

W tym samym roku kozakowickie Koło napisało projekt w ramach Programu „Działaj Lokalnie” Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce. Dzięki przyznanym środkom możliwa była realizacja przez członkinie i ich rodziny projektu „Plac Integracji: Od juniora do seniora”. W jego ramach w ogrodzie obok OSP Kozakowice zamontowano huśtawki, piaskownicę i inne urządzenia służące najmłodszym mieszkańcom sołectwa do zabawy i rekreacji.

W 2009 roku panie z KGW zrealizowały projekt ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego „Kuchnia Regionalna – nauka pieczenia i gotowania”, który trwał od 20 kwietnia do 14 sierpnia.

Podczas niego można było nauczyć się przygotowywać potrawy spoza regionu Śląska Cieszyńskiego. Odbywały się też pokazy baristyczne oraz prelekcje z zakresu ogrodnictwa.

Koło, wspólnie z Wójtem Gminy Goleszów Zbigniewem Waćławikiem oraz Przewodniczącym Rady Gminy Goleszów Jerzym Szalbotem, wzięło udział w uroczystościach odbywających się w Kroczytach pod nazwą „Odnowa Wsi Polskiej”, w ramach których odbywał się przegląd Kół Gospodyń Wiejskich, prezentacja różnorodności ich działań oraz pokazy kulinarne.

W ramach projektu „Szlakiem Edukacyjnych Zagród Agroturystycznych” członkinie wybrały się do Istebnej i Wisły wraz z Emilią Pilch, instruktorką z ramienia ODR-u. Podczas tej wycieczki zapoznały się z kulturą wołoską oraz degustowały produkty związane z hodowlą owiec.

Składanie wniosków o środki zewnętrzne było możliwe dzięki uprzejmości miejscowej OSP. Jako organizacja pozarządowa posiadająca osobowość prawną zawsze wspierała KGW w kwestiach formalnych, zaś realizacją zajmowały się panie.

Koło niezwykle miło wspomina zaproszenie do cieszyńskiego browaru, gdzie prezentowało regionalne dania, zwłaszcza wypieki. Jego oryginalne murzyny, poleśniki i krepliki cieszyły się ogromnym zainteresowaniem wśród licznie przybyłych gości.

„Oczkiem w głowie” KGW są również coroczne kiermasze wielkanocne, niezwykle popularne wśród mieszkańców gminy i tego sołectwa. Oprócz ozdób świątecznych, wystawianych na stoiskach, kuchnia serwowała tradycyjne, regionalne potrawy: placki ziemniaczane z wyrzoscami, żurek i inne smakołyki.

Dużą popularnością cieszyły się mikołajki dla dzieci, często były poprzedzane wspólnym pieczeniem pierniczków i przygotowywaniem ozdób choinkowych. Podczas spotkania dzieci otrzymywały paczki, organizowano dla



Festyn w ramach projektu „Od juniora do seniora”. 2007 r. Fot. archiwum A. Czudek



Uroczystości w Kroczytach. 2009 r. Fot. archiwum A. Czudek

nich atrakcyjne gry i zabawy. Nie zapomniano też o dorosłych, którzy mogli się bawić podczas kuligów, połączonych z pieczeniem kiełbasek oraz degustacją tradycyjnych potraw przygotowanych przez członkinie Koła.

Ważną formą działalności tej organizacji jest pomoc dla rodzin w trudnej sytuacji materialnej, doświadczonych wypadkami losowymi, jak pożar czy zniszczenie domu.

Niezwykle istotną częścią pracy pań jest dbanie o starsze członkinie, które z racji wieku oraz problemów zdrowotnych nie mogą uczestniczyć w corocznych spotkaniach. Jedną z form pomocy, w tym wypadku organizowanej z okazji Świąt Wielkanocnych, jest przekazywanie im tradycyjnych makowych zawijoków.



Prezentacja potraw w ramach projektu „Kuchnia Regionalna - nauka pieczenia i gotowania”. 2007 r. Fot. archiwum A. Czudek



Konkurs potraw regionalnych w ustońskiej „Prażakówce”. 2014 r. Fot. archiwum A. Czudek



Członkinie KGW Kozakowice. Siedzą od lewej Anna Czudek, Anna Łomozik, Zofia Cieślak, Helena Szturc, Helena Zubek, Renata Szczuka, stoją od lewej: Emilia Sikora, Paulina Kurżótek, Emilia Chmiel, Krystyna Małysz, Janina Pszczołka, Wiesława Machalica, Stanisława Słowiak, Emilia Niemiec, Halina Szczypka, Krystyna Wągiel, Helena Łomozik, Helena Żwak, Anna Pieszka. Fot. archiwum A. Czudek.

Wśród sukcesów tej organizacji można wyliczyć:

1. Konkurs „Więcej mleka lepszej jakości”:

- 1976 r. – zwycięstwo na szczeblu wojewódzkim,
- 1977 r. i 1978 r. – drugie miejsce na szczeblu wojewódzkim,
- 1979 r. – trzecia lokata w rywalizacji wojewódzkiej,
- 1983 r. – pierwsze miejsce w konkursie gminnym,
- 1987 r. – trzecie miejsce na poziomie gminy, przy czym dwa pierwsze miejsca indywidualnie zdobyły Paulina Krużołek i Janina Pszczółka.

2. Konkurs „Więcej owoców i kwiatów” – lata osiemdziesiąte XX w. – zajęcie czterokrotne pierwszego miejsca na szczeblu gminnym, a dwukrotnie drugiego w kategorii indywidualnej przez Helenę Łomozik (1986 rok) oraz Annę Czudek (1988 rok).

3. 1987 r. - nagroda w wysokości tysiąca złotych, z funduszy wojewódzkich, za działalność na rzecz społeczności lokalnej. Całość przeznaczono na doposażenie placu zabaw przy szkole w Kozakowicach.

4. lata dziewięćdziesiąte XX w. – zajęcie pierwszego miejsca, a trzykrotnie drugiego na szczeblu wojewódzkim w konkursie wieńców dożynkowych, w ramach programu Twórczości Ludowej.

5. przełom XX/XXI w. – zwycięstwo w konkursie „Nasze kulinarne dziedzictwo” w Istebnej, za prezentację prażonki z kiszoną kapustą, w ramach „Przeglądu potraw zapomnianych”.

6. 2004, 2005, 2006 r. – drugie miejsce w Regionalnym konkursie wypieków na zapusty i Wielkanoc w Kończycach Małych, w Skoczowie i Ustroniu.

Warte podkreślenia jest, że nasze członkinie – Wiesława Machalica i Helena Juroszek otrzymały zaszczytne wyróżnienia „ORDER SERCA MATKI” za urodzenie czwórki dzieci.



Uroczystość 60-lecia KGW Kozakowice, 16 września 2023 r. Fot. T. Lenkiewicz

Podsumowując sześćdziesięcioletnią działalność Koła należy podziękować ludziom dobrej woli, a w szczególności społeczności sołectwa, którego wsparcie pomagało efektywnie rozwijać się i pracować, mimo braku lokalu w pierwszych latach działalności. To właśnie dzięki tym ludziom KGW nie tylko przetrwało, ale też odniosło wiele sukcesów, stwarzając możliwość spotkań międzypokoleniowych, bawiąc się i ucząc nawzajem.

Szczególne podziękowania kierujemy do wójt Sylwii Ciešlar, prezesa OSP Mariana Machalicy, sołtysa Krzysztofa Kohuta, radnego Edwarda Tomicy oraz wszystkich, którzy pomagali i nadal pomagają w pracy naszego Koła.

KGW Kozakowice

Wspominka spotkania po 60. latach

Pierwsze lata

*Idą panie na zebranie
idą jak te piękne łanie
Włosy bujne, wzrok wspaniały
Dzieci, krowy, świnie, kury,
męża już połodbywały
zadyszane, zasapane,
ale chętne na spotkanie.*

20 lat później

*Lata szybko uciekają
a paniczki się zmieniają
choć dalek piękne, zgrabne,
lecz już wolniej idą panie*

30 lat

*Idą panie na zebranie
trochę wolniej, lecz z radością,
ciekawością, chętnie chcą
pogłębić wiadomości
i zainteresowania*

40 lat

*Idą panie na zebranie jeszcze wolniej
już kolana rozszerzone
włosy trochę przerzedzone
już i kolor nie ten sam
popleśniał z wiekiem nam,
mimo wszystko wigor dalej trwa.*

50 lat

*Idą panie na zebranie
już pół wieku przekroczone
idą głowy pochylone
nogi bardziej pokrzywione
to kolana, biodra stawy
wszystko czeka już naprawy.
Ale głowy wyczesane,
włosy już pomalowane,
suknie jak z żurnalu mody,
nie brakuje im urody.
Chociaż latka uciekają
Panie nadal się zmieniają.
Część odeszła spać na wieki
daj im Boże spokój wieczny*

60 lat

*Już nie łanie, lecz jak gąski
pochylone, przygarbione
jednak stale uśmiechnione
cieszą się z każdego dnia.
Doświadczenie życiowe
przekazać gotowe
tym co tego potrzebują
niech się same dopytują.
Duch ochoczy ciągle w nas
i tak trzymać cały czas.*

„Hania”

(Oryginalna pisownia wiersza)

20-lecie Koła Gminnego PTTK nr 19 „ŚLIMOKI”

W 1873 roku powstało Towarzystwo Tatrzańskie, a 6 marca 1910 roku na jego bazie powołano Towarzystwo Tatrzańskie „Beskid” z siedzibą w Cieszynie. Po odzyskaniu niepodległości przemianowane zostało na Polskie Towarzystwo Tatrzańskie „Beskid Śląski”.

Już w 1927 roku założono pierwsze koło Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Goleszowie. Niestety, druga wojna światowa położyła kres jego działalności. Gdyby tak się nie stało, byłoby to jedno z najstarszych kół turystycznych na Śląsku Cieszyńskim. W lipcu 1945 roku PTT w Cieszynie zostało reaktywowane. Nie przywróciło to jednak życia kołu w Goleszowie. Wkrótce, bo w 1950 roku PTT połączyło się z PTK (Polskim Towarzystwem Krajoznawczym), by utworzyć PTTK. W Cieszynie dawne PTT stało się automatycznie jego Oddziałem, przejmując dawną nazwę „Beskid Śląski”.

Od samego początku powstania PTTK Wilhelm Hojdysz, pracownik ówczesnej cementowni „Goleszów”, „zarażał” turystyką osoby wokół, organizując w miejscu pracy pierwsze koło PTTK. Stał się on zarazem jego pierwszym prezesem. Była to jednak organizacja przeznaczona głównie dla pracowników tego zakładu. Z inicjatywy członków powstał pierwszy szlak poprowadzony przez Goleszów na Tuł i Wielką Czantorię. Organizowano głównie wycieczki zakładowe. Podobnie rzecz miała się z kołem PTTK utworzonym w goleszowskiej „Celmie”. Tutaj również działano przede wszystkim dla potrzeb załogi, organizując wycieczki, zawody narciarskie oraz inne imprezy. Kolejne koło PTTK zostało założone na krótko przy Gminnym Ośrodku Kultury, z inicjatywy Grażyny Serwan.



Bieszczady

Na zebraniu Towarzystwa Miłośników Ziemi Goleiszowskiej, które odbyło się na początku 2003 r., rozmawiano o wycieczkach krajoznawczych. Tym tematem zainteresowała się Jolanta Tajner, ówczesna dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury, która następnie zaaranżowała spotkanie kilkunastu „goleiszowskich turystów”. Efektem było założenie Sekcji Turystycznej „Ślimoki”. Nazwa była jej pomysłem i została jednomyślnie zaakceptowana. Po tych działaniach zarząd Oddziału PTTK w Cieszynie dostrzegł możliwość utworzenia w Goleiszowie koła PTTK – wystąpił do mnie z pisemną prośbą o podjęcie próby jego założenia, wskazując nazwiska miejscowych działaczy, którzy mogą być w tym pomocni. Ogromne doświadczenie Wilhelma Hojdysza i wiedza Zenona Sobczyka na temat lokalnych turystów były w tym bardzo przydatne. Na dzień założenia Koła wyznaczyłem środę, 4 lutego 2004 r. Skorzystałem z możliwości i wybrałem dla powstającej organizacji numer 19. Takie oznaczenie miało Koło działające przy LO II im. M. Kopernika, którego założycielem był Jan Puczek z Cisownicy – wspomina Karol Linert.

W szeregach zarządu znalazło się wówczas siedemnastu członków. W jego skład weszli: Zenon Sobczyk – prezes koła, Jerzy Niemczyk – zastępca prezesa, Irena Karasińska – sekretarz, Ala Kamieniorz – skarbnik oraz Ryszard Cieślak – członek zarządu.

Wybrana została także Komisja Rewizyjna w składzie: Jan Cichy – przewodniczący, Ala Wachowska – sekretarz, Krystyna Duława oraz Karol Linert – członkowie.

Od samego początku Koło przyjęło za cel propagowanie turystyki rodzinnej, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży, a także promocję gminy Goleiszów w szerokim tego słowa znaczeniu, między innymi poprzez udział w targach turystycznych. Po trzech latach działalności nasze Koło zyskało sporą popularność, o czym świadczy coraz większa liczba uczestników na naszych imprezach. Między innymi przeprowadziliśmy, wraz z Urzędem Gminy Goleiszów, konkurs fotograficzny, który cieszył się dużym zainteresowaniem.

W 2009 roku odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze, na którym wyłoniono nowe władze.

W skład zarządu weszli: Zenon Sobczyk – prezes koła, Jerzy Niemczyk – zastępca prezesa, Anna Brzezina – sekretarz, Jolanta Trombik – skarbnik oraz Stanisław Cieślak – członek zarządu.

Wybrana została także Komisja Rewizyjna w składzie: Jan Cichy – przewodniczący, Ala Wachowska – sekretarz, Krystyna Duława – członkini.

Dla uatrakcyjnienia wycieczek i wspólnego śpiewu podczas nich wydany został „Śpiewnik Ślimoków”, w którym zamieszczono piosenki turystyczne i regionalne, a także piosenki napisane specjalnie dla nas.

Dla najaktywniejszych członków została wprowadzona trzystopniowa odznaka turystyczna:

1. Stopień – Brązowy, przyznawany za udział w dwudziestu pięciu wycieczkach lub imprezach organizowanych przez koło PTTK nr 19 „ŚLIMOKI”;
2. Stopień – Srebrny, przyznawany za udział w stu wycieczkach lub imprezach;
3. Stopień – Złoty, przyznawany za udział w dwustu pięćdziesięciu wycieczkach lub imprezach.

Udziały w imprezach i wycieczkach naliczane są od początku istnienia Sekcji Turystycznej „ŚLIMOKI, to jest od 2003 roku, według list obecności z wydarzeń.

W czasie trwania obu kadencji dwukrotnie przygotowaliśmy koszulki z naszym logo, dzięki czemu stawaliśmy się coraz bardziej rozpoznawalni.

Liczba członków na koniec drugiej kadencji wynosiła pięćdziesiąt trzy osoby. Największą popularnością cieszyły się wycieczki objazdowe i górskie.

W naszym kole zaczęły działać sekcje: górską, narciarską, krajoznawczą, młodzieżową, kolarską, a także fotograficzną.

Wraz z Urzędem Gminy Goleiszów byliśmy organizatorami cyklicznych imprez o charakterze turystycznym: Międzynarodowego Marszu Pamięci do pomnika pod Małą Czantorią, Rajdu Młodzieżowego „Ścieżkami Spacerowymi Gminy Goleiszów” oraz, wspólnie z Towarzystwem Miłośników Ziemi Goleiszowskiej, Rodzinnego Rajdu Rowerowego.

Na cele naszej działalności otrzymaliśmy pomieszczenie w Gminnym Ośrodku Kultury, które użytkujemy wspólnie z Towarzystwem Miłośników Ziemi Goleiszowskiej.



Karkonosze

10 lutego 2013 roku obchodziliśmy na Soszowie dziesięciolecie istnienia sekcji turystycznej „Ślimoki”. W uroczystości uczestniczyły dwadzieścia dwie osoby.

Na przełomie czerwca i lipca dwójka naszych członków, Adrian Czyż oraz Ryszard Cieślak, przeszli w ciągu szesnastu dni Główny Szlak Beskidzki z Wołosatego do Ustronia.

Pod koniec 2013 roku nastąpiła zmiana zarządu Koła i Komisji Rewizyjnej. W jego skład weszli: Zenon Sobczyk – prezes koła, Stanisław Cieślak – zastępca prezesa, Halina Johnsen – sekretarz, Joanna Mądry – skarbnik oraz Helena Staniek, Ryszard Cieślak i Paweł Szarzec – członkowie zarządu. Wybrana została także Komisja Rewizyjna w składzie: Jan Cichy – przewodniczący, Józef Salecki oraz Leszek Staszko – członkowie.

W 2014 roku obchodziliśmy jubileusz dziesięciolecia, który uczciliśmy uroczystą Galą Jubileuszową w Gminnym Ośrodku Kultury w Goleszowie, z udziałem władz Gminy oraz zaproszonych gości. Imprezę uświetniły występy Zespołu Pieśni i Tańca „Goleszów” oraz Zespołu śpiewaczego „Beskuryje” z Cisownicy. Obok Gminnego Ośrodka Kultury w Goleszowie zostało posadzone jubileuszowe drzewo (buk czerwony). Podczas tego wydarzenia zostało odznaczonych wielu członków i działaczy naszej organizacji. Prezes Zenon Sobczyk otrzymał tytuł „Honorowego Przodownika Turystyki Górskiej” oraz „Złotą Honorową Odznakę PTTK” i złotą odznakę „Zasłużony w pracy z młodzieżą PTTK”.

W lipcu 2014 roku dwójka naszych członków, Adrian Czyż i Ryszard Cieślak, przeszli w ciągu trzynastu dni Główny Szlak Sudecki, z Świeradowa do Prudnika.

Pod koniec tego samego roku uprawnienia Przodownika Turystyki Górskiej na Beskidy Zachodnie nabył Adrian Czyż.

W 2016 roku reaktywowała się sekcja kolarska, organizując kilka wycieczek rowerowych oraz Rodzinny Rajd Rowerowy Gminy Goleszów.

Powołana została także sekcja motorowa pod kierunkiem Jerzego Mrógały, która następnie odbyła kilka wyjazdów na motocyklach.

Pod koniec 2016 roku nastąpiła zmiana zarządu: Zenon Sobczyk – prezes koła, Marek Węglorz – zastępca prezesa, Elżbieta Czyż – sekretarz, Jadwiga Rakowska – skarbnik oraz Jerzy Mrógała, Broda Krzysztof oraz Chromik Mirosław – członkowie zarządu. Wybrana została także Komisja Rewizyjna w składzie: Jerzy Niemczyk – przewodniczący, Bogdan Kłos oraz Piotr Zawada – członkowie. Liczba członków wynosiła wówczas sto dwadzieścia osób.

W marcu 2017 roku, dzięki inicjatywie Oddziału PTTK „Beskid Śląski” w Cieszynie, odbyło się szkolenie z zakresu przepisów oraz prowadzenia dokumentacji, dzięki czemu usprawniliśmy naszą działalność i dostosowaliśmy ją do ogólnie obowiązujących norm. Nastąpiła niewielka korekta regulaminu uczestnictwa w wycieczkach oraz wprowadzono oświadczenia dla wyruszających

w niebezpieczne partie gór. Wiosną tego samego roku odbył się XXVII Zjazd Oddziału „Beskid Śląski” w Cieszynie. Niestety, wówczas nasze Koło, mimo że największe w Oddziale, nie miało w nowym zarządzie przedstawiciela.

W 2018 roku wykonano długopisy imienne dla wszystkich członków oraz magnesy reklamowe do przyklejenia na środkach transportu.

Na początku tego roku uprawnienia Przewodnika Turystyki Górskiej na Beskidy Zachodnie nabyła Anna Brzezina.

W 2019 roku nastąpiły zmiany w składzie zarządu Oddziału PTTK „Beskid Śląski” w Cieszynie. W związku z rezygnacją ze stanowiska Jacka Tyczkowskiego, na prezesa powołano Zbigniewa Pawlika (dotychczasowego zastępcę prezesa), zaś Jana Polloka i Zbigniewa Huczałę na stanowiska zastępców prezesa. W skład zarządu Oddziału wszedł przedstawiciel naszej organizacji – Zenon Sobczyk, a do Komisji Rewizyjnej Jerzy Niemczyk. Odbyła się również skromna Gala Jubileuszowa z okazji piętnastolecia naszej działalności, a podczas uroczystej Sesji Rad Gmin Ziemi Cieszyńskiej, która odbyła się w cieszyńskim teatrze Zenon Sobczyk otrzymał „Laur Srebrnej Cieszynianki”.

O 2020 roku zapewne wszyscy chcielibyśmy zapomnieć, ale będziemy go pamiętać bardzo długo. Rozpoczęliśmy go zgodnie z kalendarzem imprez, jednak obostrzenia, związane z pandemią Covid 19, „położyły” nasze plany, od marca do czerwca, na przysłowiowych „łopatkach”. Koronawirus nie tylko nie pozwolił nam jeździć na wycieczki, ale też „boleśnie” dotknął nasze koleżanki i kolegów. Kilkaście osób z naszego Koła „przeszło” tę chorobę, cierpiąc z jej powodu w różnym



Dożynki w Goleszowie

stopniu. Zmarł członek naszego zarządu Mirosław Chromik (zastąpił go Bogdan Kłos), a także Paweł Czyż, Wanda Palowska oraz Waclaw Micza. Z przyczyn długotrwałej choroby odszedł na „niebieskie szlaki” były prezes naszego Oddziału PTTK „Beskid Śląski” w Cieszynie Jacek Tyczkowski. W drugiej połowie października Zarząd Główny PTTK ponownie zawiesił naszą działalność.

Niestety, mimo że rok 2020 był dla PTTK ważnym rokiem jubileuszowym, nie odbyły się uroczystości sto dziesiątej rocznicy utworzenia Oddziału PTTK „Beskid Śląski” w Cieszynie oraz siedemdziesiątej rocznicy powstania PTTK. My także nie mogliśmy przeprowadzić Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego naszego Koła, nie odbył się także Nadzwyczajny Zjazd Oddziału PTTK. Dwukrotnie w ciągu sezonu musieliśmy zawiesić naszą działalność. W tym czasie odbyło się kilkadziesiąt wycieczek w indywidualnym gronie, które nie zostały zaliczone do statystyki. Nawet w okresach cofania obostrzeń pandemicznych znaczna część członków żywiła wielkie obawy przed uczestnictwem w wycieczkach. Liczba członków w 2020 roku wynosiła dwustu jedenastu.

W 2021 roku, z okazji studziesięciolecia Oddziału PTTK „Beskid Śląski” w Cieszynie, niektórzy nasi członkowie zostali odznaczeni dyplomami jubileuszowymi, a część działaczy otrzymała inne wyróżnienia:

- Dyplom Honorowy Oddziału PTTK: Anna Brzezina oraz Elżbieta Czyż;
- Odznaka Honorowa PTTK w stopniu brązowym: Ryszard Cieślak;
- Srebrna Odznaka „Zasłużony w pracy z młodzieżą w PTTK”: Stanisław Cieślak i Ryszard Cieślak;
- Odznaka Honorowa „Za zasługi dla turystyki”: Zenon Sobczyk.

Niestety Gala Jubileuszowa Oddziału PTTK „Beski Śląski” w Cieszynie, z przyczyn związanych z pandemią, nie odbyła się.

W ostatnich dwóch latach kilkanaście osób zrezygnowało z członkostwa, głównie z powodu pandemii, w związku z czym liczba członków spadła z dwustu dziewięciu do stu dziewięćdziesięciu czterech. Na koniec 2021 roku z funkcji skarbnika rezygnację złożyła Jadwiga Rakowska, którą zastąpiła Marzena Urbaczka.

Z powodu niekorzystnych zmian w naszym dotychczasowym banku zrezygnowaliśmy z jego usług i założyliśmy konto w innym. Numer nowego konta podany jest na naszych stronach internetowych.

Zenon Sobczyk, odbywszy pięćset wycieczek ze „Ślimokami”, uzyskał Odznakę Honorową. Liczba członków wynosiła wtedy stu siedemdziesięciu dziewięciu.

9 stycznia 2022 roku, uchwałą zarządu Koła, nadano tytuł Członka Honorowego Koła PTTK Janowi Cichemu.

23 kwietnia odbyły się zaległe wybory. W skład zarządu weszli: Zenon Sobczyk – prezes, Ryszard Cieślak – zastępca prezesa, Danuta Martynek – sekretarz,

Marzena Urbaczka – skarbnik, Mariusz Koźdoń – członek, Jerzy Mrógała – członek, Andrzej Hańczakiewicz – członek.

Skład Komisji Rewizyjnej: Jerzy Niemczyk – przewodniczącą, Stanisław Cieślak – członek, Piotr Zawada – członek.

W Cieszynie odbył się zjazd kół PTTK naszego oddziału podczas którego uhonorowano członków dyplomami oraz innymi odznaczeniami. Wśród wyróżnionych znaleźli się Ryszard Cieślak i Stanisław Cieślak, którzy otrzymali Odznaki Honorowe PTTK i odznaki Za pracę z młodzieżą w PTTK, a także Zenon Sobczyk odznaczony medalem Za zasługi w turystyce. Ten sam został ponownie członkiem zarządu Oddziału PTTK „Beskid Śląski” w Cieszynie oraz członkiem Komisji Turystyki Górskiej Oddziału, a Jerzy Niemczyk ponownie członkiem Komisji Rewizyjnej oraz Komisji Nagród i Odznaczeń.

W tym samym roku wzięliśmy także liczny udział w stuleciu schroniska PTTK na Stożku. Ryszard Cieślak zdobył odznaki „Diadem Gór Polski”, „Koronę Sudetów”, a na koniec roku, odbywszy pięćset wycieczek ze „Ślimokami”, otrzymał Odznakę Honorową.

2023 rok zdominowały wycieczki górskie i objazdowe. Wędrowaliśmy szlakami Beskidów, Sudetów, Pienin, Gorców, Beskidu Makowskiego i Wyspowego, a także Słowacji oraz Republiki Czeskiej. Podczas wyjazdów wielu uczestników zdobywało punkty do Górskiej Odznaki Turystycznej. Niektórzy uczestnicy



W Kielcach

zdobyli odznakę „Turysta Senior”. Podczas zjazdu prezesów oddziałów PTTK Zenon Sobczyk został wpisany na listę Zasłużonych Działaczy woj. śląskiego.

20 lat Koła PTTK „Ślimoki”

Podczas całego okresu działalności prowadziliśmy kontrolę stanu szlaków spacerowych w naszej gminie, szczególnie Szlaku Partyzantów, którego jesteśmy patronami. W trakcie prowadzonych przez nas imprez, a także w trakcie trwania Międzynarodowych Targów Turystycznych „Globalnie” w Katowicach, promowaliśmy naszą gminę poprzez rozdawanie materiałów turystycznych i własnych ulotek. Utrzymujemy także stały kontakt partnerski ze wsią Golezów w powiecie mieleckim oraz z partnerskim Oddziałem PTTS „Beskid Śląski” w Wędryni.

Turystyka kwalifikowana górską

Wielu członków naszego koła bierze czynny udział w turystyce kwalifikowanej, zdobywając liczne odznaki turystyczne. Najczęściej zdobywaną odznaką jest Górską Odznakę Turystyczną – GOT, kilka osób zdobyło Koronę Gór Polskich oraz Diadem Gór Polski i Koronę Sudetów. Podczas ponad sześciuset wycieczek poznawaliśmy zakątki wszystkich gór Polski, a także góry Czech, Słowacji oraz Niemiec.

Z powodu pandemii w 2020 roku, zostały zawieszony: Sekcja motorowa, Sekcja kolarska oraz Sekcja Młodzieżowa.



Na szczycie Rysów

Sekcja fotograficzna

Prowadzi stałą dokumentację fotograficzną oraz filmową naszych wycieczek i imprez, którą można obejrzeć na naszej stronie internetowej.

Sekcja krajoznawcza

Zorganizowała ponad sto trzydzieści wycieczek objazdowych. Członkowie zwiedzili: Jurę Krakowsko-Częstochowską, Dolny Śląsk, Szlak Piastowski, Warmię i Mazury, Podlasie, Roztocze i Lubelszczyznę, rejon Gór Świętokrzyskich, Podkarpacie, większość krain Małopolski, słowackie zamki i jaskinie, różne zakątki Czech, w tym zamki i wszystkie jaskinie turystyczne Moraw. Organizujemy także co roku zwiedzanie Szlaku Zabytków Techniki woj. śląskiego oraz tradycyjne jarmarki bożonarodzeniowe.

Nasze Koło prowadzi stronę internetową: <http://www.pttk-slimoki.cba.pl/> oraz profil na Facebooku.

Za aktywny udział w imprezach „Ślimoków” sporo członków zdobyło naszą odznakę klubową, którą rozszerzyliśmy do pięciu stopni:

1. Brązową (za minimum dwadzieścia pięć wycieczek) – dziewięćdziesiąt dwie osoby;
2. Srebrną (za minimum sto wycieczek) – dwadzieścia siedem osób;
3. Złotą (za minimum dwieście pięćdziesiąt wycieczek) – trzy osoby;
4. Honorową (za minimum pięćset wycieczek) – dwie osoby;
5. Diamentową (za minimum sześćset wycieczek) – brak.



W Warszawie

Do końca roku 2023 zorganizowaliśmy 868 wycieczek i imprez w których wzięło udział 23 120 uczestników, w tym 4893 osoby stanowiła młodzież, a liczba członków Koła wynosiła 201 osób.

Zenon Sobczyk
Zdjęcia z archiwum „Ślimoków”



Odnaki turystyczne „Ślimoków”



Mazury

20-lecie Małej Książnicy Cisownickiej

Źródeł idei utworzenia Małej Książnicy Cisownickiej należy szukać w pracy wychowawczo-pedagogicznej Szkoły Podstawowej w Cisownicy. Jak wspomina Teresa Waszut, jedna z nauczycielek, Paweł Łyżbicki, kierownik szkoły w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku, podsunął kadrze myśl o konieczności poznania środowisk domowych uczniów. Znakiem rozpoznawalnym cisownickich domów okazały się drewniane tabliczki z zapisanymi biblijnymi wersetami, zawieszane nad drzwiami wejściowymi czy łózkami. Ściany zdobiły też często makatki z wyhaftowanym przykazaniem miłości bliźniego: „Miłujcie bliźniego



jak siebie samego”, obrazy przedstawiające sceny ewangeliczne, najczęściej Ostatnią Wieczerzę i Jezusa jako Dobrego Pasterza, a w prawie wszystkich domach protestanckich wisały portrety Marcina Lutra. Ponadto w miejscach dostępnych i widocznych leżały książki. Wśród nich znajdowały się Biblie, postylle księdza Dambrowskiego, zbiory kazań księdza Leopolda Otto, modlitewniki i śpiewniki. Nie brakowało również literatury pięknej, jak „Pan

Tadeusz”, „Chłopi”, czy „Pamiętnik starego nauczyciela”. O wysokim poziomie umysłowym i zainteresowaniach mieszkańców dowodzić mogą podręczniki do biologii czy geografii, a także z zakresu hodowli zwierząt czy sadownictwa.

Z tego, jak wyglądały domy naszych rodziców, dziadków i pradiadków, a także z rozmów z nimi i ich wspomnień, wyłania się ich piękny portret. Byli bardzo przywiązani do roli, która ich żywiła oraz do swojej małej ojczyzny. Żyli zgodnie z rytmem przyrody, prosto i skromnie, cechowały ich gospodarność oraz zaradność. Mimo że ciężko pracowali, znajdowali czas na czytanie książek, a wielu z nich umiało grać na instrumentach muzycznych. Mieszkali w domach wielopokoleniowych, gdzie starzyk i stareczka, będąc na tak zwanej wymowie, w miarę sił pomagali w gospodarstwie następcom, dzieląc się z nimi wiedzą i doświadczeniem oraz otrzymując w zamian szacunek i poważanie, o których świadczyło zwracanie się do nich w formie grzecznościowej „wy”. Nasi przodkowie byli też towarzyscy i gościnni, zgodnie

z zasadą „Gość w dom, Bóg w dom”, chętni do wspominania, „jak to hańdowni na dziedzinie bywało”.

W zdominowanej przez ewangelików Cisownicy prawie nie było analfabetyzmu, ponieważ reformacja Kościoła położyła wielki nacisk na naukę czytania i pisania. Jak pisze Jan Wantuła, ustroński bibliofil i pisarz ludowy, tutejsi rodzice uważali za swój obowiązek nauczyć dzieci abecadła, zarówno w czasach przed powstaniem szkół, jak i wtedy, gdy już były (cisownicką założono w 1790 roku). Za elementarz zwykle służyły Biblie i postylle, co wzmacniało religijność, a zarazem uczyło języka polskiego w archaicznej formie. Dawni mieszkańcy Cisownicy uważali książkę za wielki skarb, bo nawet za pieniądze trudno ją było nabyć.



W 1992 roku w Świetlicy Gminnej zorganizowano wystawę „Książki spod cisownickich strzech”, której inicjatorkami były ówczesna kierowniczka świetlicy Danuta Brańczyk, bibliotekarka Halina Oreł oraz nauczycielka Teresa Waszut. Zgromadzono na niej wiele książek i starodruków, w większości ze zbiorów prywatnych. Najstarszym eksponatem była „Postylla” wydrukowana w Królewcu w 1712 roku. Znalazły się tam również takie cenne pozycje, jak: „Postylla” wydana w Lipsku w 1728 roku, „Postylla” wydana w Brzegu w 1766 roku, „Kazania S. Dambrowskiego” wydane w Brzegu w 1772 roku czy książka „O prawdziwym chrześcijaństwie” wydana w Brzegu w 1775 roku. Zgromadzono też wiele starych modlitewników, kancjonałów oraz książek do nabożeństw, m. in. „Pracę codzienną, coroczną i całowitną każdego chrześcijanina katolickiego” wydaną w Cieszynie w 1819 roku. Dawne księgi, w odróżnieniu od współczesnych, produkowanych tanio i masowo, były zadrukowane pięknym gotyckim pismem, miały trwałe okładki ze skóry z wytłoczonymi wzorami oraz niepowtarzalne znaki drukarskie na kartach tytułowych. Dużym zainteresowaniem wśród dawnych mieszkańców Cisownicy cieszyły się również czasopisma z lat 1902-1939, jak: „Kurier Codzienny”, „Ekspres Ilustrowany”, „Kosmos”, „Gwiazdka Cieszyńska”, „Tygodnik Handlowy”, „Radioamator”, „Obywatel Polski”.

Wystawa cieszyła się ogromnym zainteresowaniem. Przypomniała o istniejącej w Cisownicy od wieków tradycji miłości do książek. Praktykował ją między innymi Jura Gajdzica, patron Zespołu Szkolno-Przedszkolnego

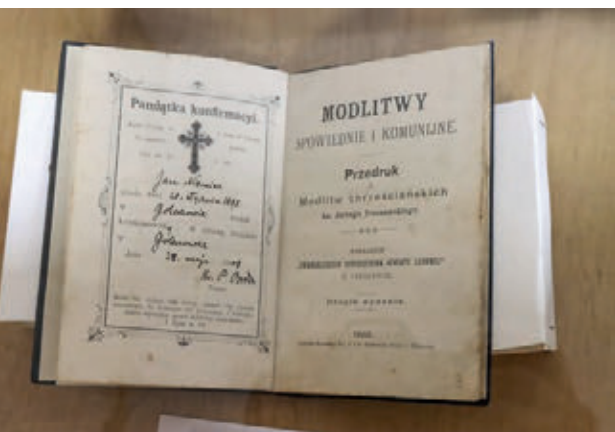
w Cisownicy, dziewiętnastowieczny, zamożny chłop i furman, a przy tym bibliofil i pamiętnikarz, który przywoził książki, głównie religijne i historyczne, z podróży do Krakowa czy Wieliczki, samodzielnie je oprawiał i opatrywał ekslibrisem. Innym przykładem pochodzących z Cisownicy miłośników książek byli bracia Jan i Paweł Jeleniowie, księgarze prowadzący sklepy we Lwowie, Przemyślu i Krakowie oraz sponsorujący wiele bibliotek szkolnych, w tym również w Cisownicy.

Kolejna wystawa, zorganizowana przez wyżej wymienione panie, gdzie dużą część ekspozycji zajęły książki, to prezentacja „Wnętrze starej cisownickiej chałupy”, którą można było obejrzeć na przełomie lutego i marca 2000 roku. Ogromne zainteresowanie, jakie wzbudziły obie ekspozycje, skłoniło do zastanowienia, w jaki sposób ocalić prezentowane książki i starodruki od zniszczenia. Niektórzy mieszkańcy proponowali stworzenie stałej wystawy, będącej godnym miejscem dla tych zbiorów – Małej Książnicy Cisownickiej.

Zanim przystąpiono do realizacji tego pomysłu, zorganizowano trzecią wystawę, której mottem były słowa: „Ocalmy od zapomnienia i zniszczenia, zachowajmy dla przyszłych pokoleń”. Zwrócono się z apelem do społeczności Cisownicy o ofiarowywanie starych książek, czasopism i dokumentów. Apel spotkał się z pozytywnym odzewem aż trzydziestu mieszkańców, dzięki którym zgromadzono prawie dwieście pięćdziesiąt egzemplarzy. Zbiory te uzupełniono zdjęciami i innymi pamiątkami z historii Cisownicy. Wystawę prezentowano od 22 czerwca do 6 lipca 2003 roku w salce Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Cisownicy.

Tym razem organizatorami byli: pierwszy prezes Stowarzyszenia Miłośników Cisownicy Witold Pieńkowski, wiceprezes Franciszek Giecek oraz proboszcz Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Cisownicy Jan Kozieł. 4 lipca 2003 roku odbyło się spotkanie podsumowujące wystawę, podczas którego zaplanowano też utworzenie na bazie zaprezentowanych podczas niej zbiorów Książnicy.

Mała Książnica Cisownicka została powołana przez Parafię Ewangelicko-Augsburską w Cisownicy i Stowarzyszenie Miłośników Cisownicy. Uroczyste otwarcie miało miejsce 28 września 2003 roku. Mieściła się ona w jednym z pomieszczeń wieży kościoła, specjalnie na ten cel odremontowanym. Obecnie księgozbiór znajduje się w bardziej dostępnym pomieszczeniu kościoła.



W 2019 roku z inicjatywy Marka Twardzika, kolejnego proboszcza Parafii Ewangelicko-Augsburskiej, doszło do spotkania z profesorami Wydziału Filologicznego na Uniwersytecie Śląskim, Tadeuszem Sławkiem oraz Zbigniewem Kałużkiem, który był też wówczas Dyrektorem Biblioteki Śląskiej w Katowicach. W efekcie podpisano umowę z Biblioteką Śląską w Katowicach na kompleksową renowację najstarszej i najbardziej zniszczonej części zbiorów MKC. Wiosną 2022 roku książki, które otrzymały nowe życie, wróciły do Cisownicy, a 22 października 2022 zostały zaprezentowane na wernisażu wystawy: „Cisownickie białe kruki”.

28 października 2023 roku odbyła się uroczystość dwudziestolecia MKC oraz otwarcie przy niej Czytelni. Wykorzystując pomieszczenie kościoła, przy MKC z



Jubileuszowy tort

inicjatywy ks. proboszcza została wyremontowana sala z przeznaczeniem na Czytelnię. Jest to miejsce, gdzie chętni do zwiedzania będą mogli się spotkać i brać udział w różnych warsztatach.

Książnica funkcjonuje według ustalonego regulaminu, zgodnie z którym do jej zadań należą: gromadzenie zbiorów, w tym książek, dokumentów, kronik, pamiętników, wycinków prasowych, zdjęć, obrazów oraz ich katalogowanie; czynienie starań o renowację i konserwację posiadanych zbiorów; organizowanie wystaw tematycznych i okolicznościowych wykładów. MKC jest zarządzana przez społeczną Radę Książnicy, w skład której wchodzi: przedstawicielka parafii Beata Szwed, przedstawiciel Stowarzyszenia Jerzy Hławiczka oraz bibliotekarka Agnieszka Szwiertnia.

Henryka Szarzec



Przyroda



Cymborek i Puścina – mało znane, a cenne przyrodniczo tereny w Lesznej Górnej

Gmina Goleszów obfituje w miejsca o wysokich walorach przyrodniczych. Jednym tchem można wymienić: górę Tuł, Jasieniową czy też Chełm. Piękne krajobrazowo są ponadto już „bardziej beskidzkie” okolice Budzina oraz góry Ostry. Podczas przyrodniczych eksploracji często podążamy utartymi ścieżkami, pomijając obszary leżące z dala od uczęszczanych szlaków. Jednak w gminie Goleszów znajduje się jeszcze wiele miejsc zasługujących na uwagę i warty poznania. Jedno z nich to fragment Lesznej Górnej między ulicami Główną i Leśną a ulicą Potok. Na zachodnim krańcu tego obszaru można znaleźć niewielkie wzgórze, noszące na gminnej mapie nazwę Cymborek (wg. mapy „Goleszów i Wędrynia wita”, wyd. 1 z 2012 roku). W kierunku wschodnim teren stopniowo się wznosi, a za jego granicę można uznać zwartą linię lasu u podnóża góry Ostry. Jest to granica Parku Krajobrazowego Beskidu Śląskiego, a zarazem umowna, subiektywna granica między Pogórzem Cieszyńskim a Beskidem Śląskim. Większość tego obszaru pokrywają rozległe kompleksy łąk świeżych. Towarzyszą im fragmenty ciepłolubnych muraw, okrajków, zarośli, a także lasów,



Łąka świeża

w szczególności grądów. Taka mozaika siedlisk sprzyja bogactwu florystycznemu, umożliwiając występowanie rzadkich i chronionych gatunków roślin.

Wzgórze Cymborek to położona około 450 metrów n.p.m. wapienna, stroma grzęda, wcinająca się w dolinę Lesznicy oraz bezmiennego strumienia, płynącego dnem dolinki, którą poprowadzono ulicę Potok. Jego zbocza porośnięte są częściowo lasem grądowym z niewielkimi fragmentami buczyny. Tereny, niegdyś zapewne użytkowane jako łąki, stopniowo zarastają krzewami i drzewami, lecz wśród resztek ciepłolubnej roślinności można odnaleźć nieliczne osobniki dziewięcisiła bezłodygowego. Ta charakterystyczna i łatwa do rozpoznania roślina jest bardzo częstym motywem zdobniczym od Beskidów po Bieszczady. Dawniej fragmenty kłacza dziewięcisiła były zjadane przez pasterzy spędzających długie dni na górskich halach. Na skraju jeszcze istniejącej łąki oraz wśród zarośli, powoli przekształcających się w młody las, można obserwować także chronione zimowity jesienne. Te podobne do krokusów, ale kwitnące późnym latem i jesienią rośliny są, w przeciwieństwie do krokusów, trujące dla ludzi, bydła i koni. Zwierzęta, pasąc się, instynktownie omijają mięsiste liście zimowitów. Dla owiec i kóz zimowit nie jest trujący, lecz na skutek jego spożycia mleko tych zwierząt staje się niezdatne do spożycia, mogąc wywoływać silne zatrucia. Bardzo rzadko zimowity kwitną również wiosną. Taki ewenement zaobserwowano kilka lat temu na zboczach pobliskiej góry Wróżna.



Dziewięcisił bezłodygowy



Orlik pospolity

Przy samej ulicy Potok rośnie także kilkanaście okazów objętego ochroną orlika pospolitego. Ta reprezentująca rodzinę jaskrowatych roślina upiększa wiele ogrodów. Niegdyś była do nich często przesadzana ze stanowisk naturalnych. Obecnie, „uciekając” z ogrodów, wtórnie kolonizuje naturalne i półnaturalne siedliska. Takie okazy mają zwykle różowe bądź białe kwiaty. Leszniańskie orliki jednak zazwyczaj kwitną fioletowo, co pozwala wnioskować o ich „dzikim” pochodzeniu.

Wody potoku Lesznica mocno podcinają i tak strome już północne zbocze Cymborka. W efekcie utworzyło się tam kilka prawie pionowych skalnych osuwisk. Takie właśnie wilgotne, ocienione zbocza upodobały sobie paprocie. Szczególnie licznie występuje na osuwiskach rzadka i chroniona paproć – paprotnik kolczysty. W stromym lesie grądowym

rośnie, także chronione, parzydło leśne. Ta piękna, dorastająca nawet do dwóch metrów wysokości roślina, podobnie jak orlik pospolity, upiększa wiele ogrodów. Parzydło było często przesadzane do nich z naturalnych stanowisk, przez co obecnie na terenie Pogórza Cieszyńskiego występuje stosunkowo rzadko. W pobliskim Beskidzie Śląskim pojawia się częściej. Można je obserwować wprost z okien samochodu w centrum Wisły, zwłaszcza w pobliżu skoczni narciarskich czy też nieco dalej, na wysokości muru oporowego przed rondem w Wiśle Oazie.



Dzięki działalności wód Lesznicy odsłonięte zostały warstwy skalne budujące Cymborek. Na zboczu można rozpoznać cieńsze warstwy górnych łupków cieszyńskich oraz znacznie grubsze, dochodzące nawet do jednego metra, wapienie cieszyńskie. Oba rodzaje skał zawierają znaczne ilości węgla wapnia. To właśnie ich skład chemiczny determinuje roślinność, jaka występuje na większości powierzchni naszej gminy.

Łąki, łąki, lasy i zarośla – mozaika bioróżnorodności

Grzbietem Cymborka biegnie niezwykle urokliwa droga, poprowadzona przez las grądowy w otoczeniu lip, dębów i grabów. Wzdłuż niej dawni użytkownicy tego, niegdyś zapewne prowadzącego do pól, duktus usypali niewielki wał z odłamków skalnych, w szczególności wapieni. Wiele z nich jest porośniętych mszakami, ale można tam również spotkać kilka kepek niewielkiej paproci – zanokcicy skalnej. Ten dość rzadki na Pogórzu Cieszyńskim gatunek rośnie również kilkadziesiąt metrów dalej, na ścianie skalnej niewielkiego kamieniołomu, z którego pozyskiwano dawniej skałę na potrzeby okolicznych mieszkańców.

Na skraju lasu wykształciły się niewielkie płaty tzw. ciepłolubnych okrajków. Tworzy je mozaika gatunków łąkowych, a także charakterystycznych dla muraw kserotermicznych i właściwych dla ciepłolubnych okrajków. Wąskie pasy roślinności wzdłuż granicy lasu czy zarośli odznaczają się występowaniem wielu gatunków roślin. W okrajkach rośnie m. in. koniczyna pogięta, rzepik pospolity, pszeniec gajowy czy lebioda pospolita, zwana w gwarze cieszyńskiej „dobrą myślą”, a będąca odpowiednikiem dzikiego oregano.

Dalej, w kierunku wschodnim od Cymborka, od porastających go drzew aż po zwartą granicę lasu na zboczach Ostrego, będącego już częścią „Puszczy Karpackiej”, rozciągają się rozległe kompleksy łąk. Obszar ten stanowi niewielki płaskowyż określany jako Puścina. Położony jest na wysokości około 540 metrów n.p.m. Część łąk znajdujących się bliżej

lasów Cymborka tworzą ciepłolubne murawy, charakteryzujące się bardzo dużą różnorodnością gatunkową. To siedlisko, ze względu na procesy naturalnej sukcesji, zalesianie i zabudowę ciepłych, nasłonecznionych łąk, zanika na całym Pogórzu Cieszyńskim. Na wielu takich łąkach zaprzestano użytkowania, a te niewypasane i niekoszone stopniowo zarosły krzewami i drzewami. Pogorszenie się warunków świetlnych doprowadziło do zaniku wielu gatunków roślin. Stąd każda zachowana murawa warta jest wzmianki oraz ochrony, nie tylko ze względu na występujące na niej rośliny, ale także cały mikroekosystem, obejmujący m.in. mchy i porosty, grzyby czy liczne owady. Murawy na opisywanym terenie porasta wiele rzadkich na całym Pogórzu Cieszyńskim roślin. Należą do nich m.in. koniczyna pagórkowa i janowiec barwierski. Na jednej z suchych miedz rośnie goździk kosmaty – ściśle chroniona roślina, która zastała uznana za narażoną na wyginięcie w województwie śląskim. Inny typ łąk, które zajmują znaczne powierzchnie Puściny, to łąki rajgrasowe. Są siedliskiem zagrożonym w całym kraju, lecz na terenie Puściny charakteryzują się dużym bogactwem florystycznym. Kwitnące dzwonki rozpierzchłe, jastruny pospolite, brodawniki, kozibrody czy liczne koniczyny, w towarzystwie wielu gatunków traw, nadają Puścinie niepowtarzalny urok. Cały obszar jest poprzecinany licznymi zadrzewieniami, kępami drzew i krzewów. W północno-wschodniej części biegnie przez niego głęboki wąwóz jednego z dopływów Lesznicy. Na jego ścianach i dnie wartko płynąca woda odsłoniła liczne skały, które należą już do piaskowców budujących podłoże Beskidu Śląskiego.



Widok z Puściny

Łąki w pobliżu zwartej linii lasu mają już inny charakter. Podłoże, ze względu na skały piaskowcowe, jest kwaśniejsze. Efekt stanowi brak wapieniolubnych gatunków oraz znacznie uboższy skład samych łąk. Część z nich reprezentuje zespół łąki mieczykowo-mietlicowej, zbiorowiska kojarzonego z polanami reglowymi i uważanego za zespół endemiczny dla Karpat Zachodnich. W ostatnich latach zintensyfikowano ich użytkowanie (koszenie oraz wypas), lecz jeszcze kilka lat temu porastała je liczna populacja chronionego mieczyka dachówkowatego.

Omawiając świat przyrody południowej części Pogórza Cieszyńskiego, nie sposób nie wspomnieć o przedstawicielach storczykowatych. Również Cymborek i Puścina w nie obfitują. Na zboczach Cymborka, a także na sąsiadujących z nim łąkach rosną storczyki męski oraz błady. Towarzyszą im znacznie pospolitsze, lecz także chronione listera jajowata oraz kruszczyk szerokolistny. Z kolei na obszarze łąk Puściny można znaleźć podkolany biały, kukułki Fuchsa oraz pojedyncze okazy kukułki plamistej. Obserwowana przed kilkunastu laty liczna, licząca ponad sto pięćdziesiąt roślin, populacja kukułki szerokolistnej zanikła. Od kilku lat gatunek ten nie pojawia się już na wilgotnej miedzy, gdzie dawniej występował. Przypadek kukułki szerokolistnej doskonale ilustruje przemiany, jakie dokonują się w środowisku przyrodniczym. Niegdyś był to najliczniejszy przedstawiciel rodziny storczykowatych, porastał prawie każdą wilgotną łąkę i wysięk wodny. Nadmierne melioracje, osuszanie łąk, jak też postępujące zmiany klimatyczne doprowadziły jednak do zaniku ogromnej liczby stanowisk, również na terenie gminy Goleiszów. Dziś jest obserwowany w naszej gminie zaledwie na kilku stanowiskach, a jego populacje liczą zwykle nie więcej niż dziesięć okazów.

Na skraju opuszczonych sadów (stanowiących doskonałe żerowisko dla licznych zwierząt) zlokalizowano niewielki, sztucznie wykopany dół wypełniony wodą. W krajobrazie pozbawionym stałych zbiorników wodnych nawet niewielkie zagłębienia ze stagnującą wodą mają ogromne znaczenie jako miejsca wodopoju, rozrodu (płazy) czy też rozwoju zwierząt (np. liczne larwy owadów). Na powierzchni opisywanego



Mieczyk dachówkowaty



Storczyk męski



Rumowisko skalne z paprociami nad brzegiem Lesznicy



Wapień w jednym z wyrobisk na Cymborku

zbiornika utworzył się płat zbiorowiska z rzeszą drobną, natomiast na jego obrzeżu rosłą nieliczne osobniki pałki szerokolistnej.

Opisane powyżej rośliny czy zbiorowiska roślinne to zaledwie namiastka bogactwa przyrodniczego, którym odznaczają się Cymborek i Puścina. Niezwykle wartości krajobrazowe tego zakątka Lesznej Górnej można obserwować i podziwiać o każdej porze roku. Kwitnące wiosną czereśnie, szumiące i falujące łąki pełne kwiatów, feeria kolorów jesienią czy śnieżne zadymki na Puścinie mogą zapierać dech w piersiach i dostarczyć wielu wrażeń. Poza nurtującą autorów zagadką, jakie jeszcze rośliny występują na Cymborku i Puścinie, nasuwa się kolejne pytanie: ile takich nieodkrytych, urokliwych miejsc możemy znaleźć w gminie Golezów?

Tomasz Beczała, Tomasz Jonderko, Damian Chmura

Kto kopie dziury w bruku?

Od co najmniej kilku lat sporą popularnością cieszą się domki czy też hotele dla owadów, ustawiane lub zawieszane zarówno w ogólnodostępnych parkach i na skwerach, jak również w przydomowych ogródkach. Dawniej były traktowane niczym jakaś fanaberia zwariowanych ekologów i zakręconych entomologów, jednak lata edukacji zrobiły chyba swoje. Odnoszę bowiem wrażenie, że dziś tylko osoby najbardziej odporne na przyrodniczą wiedzę negują konieczność ochrony nie tylko pszczoły miodnej *Apis mellifera*, ale również wielu innych gatunków owadów zwanych potocznie „dzikimi pszczołami” lub szerzej – „dzikimi zapylaczami”. Ochrona w tym wypadku oznacza zarówno zapewnienie owadom stosownej bazy pokarmowej, czyli kwitnących roślin (np. w formie coraz popularniejszych łąk kwietnych), ale także odpowiednich warunków do zakładania gniazd, czego przykładem są owadzie domki/hotele właśnie, ale nie tylko!

* * *

Pod terminem „dzikie pszczoły” (nie jest to pojęcie naukowe, mające odzwierciedlenie w systematyce biologicznej) rozumie się zazwyczaj wszystkie gatunki pszczół zaliczane przez entomologów do nadrodziny *Apoidea* z rzędu błonkoskrzydłych bądź błonkówek *Hymenoptera*, z wyjątkiem wspomnianej powyżej pszczoły miodnej. Szacuje się, że na całym świecie umowną nazwą „dzikie pszczoły” można określić około dwadzieścia tysięcy gatunków. W Polsce żyje ponad czterysta siedemdziesiąt spośród nich (tylko część jest uzbrojona w żądła), zaliczanych przez systematyków do sześciu rodzin – lepiarkowate *Colletidae*, miesierkowate *Megachilidae*, pszczolinkowate *Andrenidae*, pszczołowate *Apidae*, smuklikowate *Halictidae*, spójnicowate *Melittidae*¹. Natomiast równie potoczny termin „dzicy zapylacze” jest zdecydowanie szerszy i obejmuje nie tylko żądłówki, ze znanymi wszystkim pszczołami (miodnymi i dzikimi), trzmielami czy osami na czele, ale również inne błonkoskrzydłe, jak na przykład mrówki, a także muchówki, motyle czy chrząszcze. Generalnie są to wszystkie owady, które w poszukiwaniu roślinnego pożywienia (nektaru, pyłku) odwiedzają kwiaty i przyczyniają się do ich zapylania, a w konsekwencji do wydania owoców oraz nasion. Dla wielu gatunków „dzikich pszczół” – czy też rzecz ujmując szerzej, „dzikich zapylaczy” – owadzi hotel okazuje się czasem idealną miejscówką, a zarazem zachętą, by zamieszkać w otaczającym go ogrodzie czy

¹ <https://dzicyzapylacze.pl/dzikie-pszczoly/> (dostęp w dniu 31 października 2023 r.).



Fot. 1



Fot. 2



Fot. 3

parku, co w przypadku owadów należy rozumieć jako znalezienie dogodnych warunków do założenia gniazda i złożenia jaj. Kto jednak liczy, że ustawiając typowy domek dla owadów, przyciągnie do niego całą gamę gatunków „dzikich pszczół”, ten jest w błędzie. Zdecydowana większość z nich gniazduje w ziemi i w ogóle nie zwraca uwagi na nasze propozycje pro-owadziego „budownictwa mieszkaniowego”, mimo jego ogromnej różnorodności pod względem kształtu, formy czy wielkości. Podobnie rzecz ma się z zapylaczami niebędącymi „dzikimi pszczolami”, które albo nad wyraz sprawnie budują własne gniazda z gliny i piasku (na przykład kopytki *Eumenes*, zaliczane do osowatych *Vespidae*; fot. 1 i fot. 2), albo lepiej je z masy papierowej, czyli przeżutych i zmieszanych ze śliną wiórków martwego drewna i włókien roślinnych (na przykład klecanki *Polistes*; fot. 3), albo też szukają dogodnego miejsca, by gniazdo wykopać w ziemi. Owadzie zwyczajnie w zakresie wyboru miejsc na gniazdo poznałem lepiej, kiedy moją uwagę przykuły liczne dziury i otwory w szczelinach brukowanego podjazdu i chodnika².

* * *

Wybrukowane nawierzchnie placów i chodników – bez względu na to, czy są to tak zwane kocie łby,

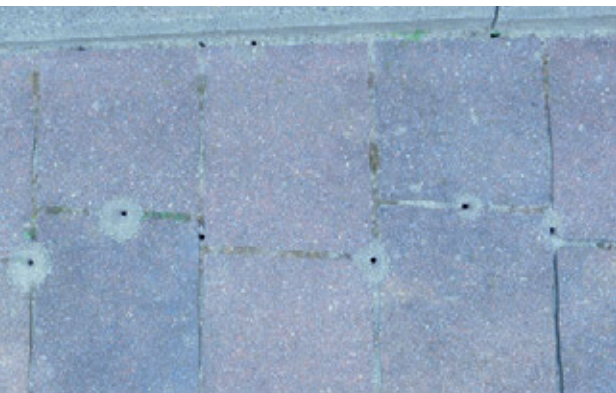
² W niniejszym tekście wykorzystałem fragmenty swojego artykułu pt. „O dziur(k)ach w chodniku”, opublikowanego na łamach Gazety Ustrońskiej nr 34 z 25 sierpnia 2022 r.

czyli otoczaki lub polne kamienie, czy mniej bądź bardziej szlachetne naturalne materiały skalne typu bazalt bądź granit, czy też kostka betonowa wszelakich kształtów i rozmiarów – są coraz powszechniej uznawane za przejaw betonozy³. Jej efektem jest wypieranie zieleni z miejskich rynków i placów, jak również z ogrodów (podjazdy, ścieżki i tarasy), na rzecz nieprzeziąkliwych i nie-życiowych kamienno-betonowych nawierzchni. Sformułowanie nie-życiowe używam w znaczeniu pozbawione życia, bowiem tak na pierwszy rzut oka się wydaje. Kto jednak zdecydował się na użycie kostki do wyłożenia na przykład podjazdu przed garażem czy ścieżki w ogrodzie (ot, to moja „belka w oku”, więc w nikogo nie mam zamiaru pierwszy „rzucić kamieniem”), bądź przemierza na piechotę brukowane chodniki lub miejski place, ten wie, że zazwyczaj bardzo szybko po odejściu brukarzy natura wtrąca swoje trzy grosze i gdzie tylko się da, zapętnia „zieleniną” szczeliny pomiędzy kamiennymi i betonowymi kostkami.

W moim przypadku uważne przyglądanie się z pomocą przyrodniczego „szkiełka i oka” brukowym szczelinom zaczęło się od zastanawiania się przed laty, jak pozbyć się wyrastających z nich bez ładu i składu roślin. Mam niejaki przypuszczenie, graniczące z pewnością, iż zdecydowana większość ludzi posiada tak ukształtowany lub wyrobiony zmysł estetyki, że od wybrukowanej powierzchni oczekuje... brukowatości, że tak powiem. Kiedy więc spomiędzy kostek sterczy coś zielonego, to sprawia wrażenie bałaganu i zachęca do odruchowego wyrwania. Wiem, co piszę, bowiem co i rusz sam się na takim myśleniu przyłapuję. Nie na dzisiejsze czasy jednak takie poglądy, bowiem w dobie klimatycznej katastrofy z każdego zielonego źdźbła lub listka w kamienno-betonowych miejskich (i nie tylko miejskich) pustyniach powinniśmy się cieszyć. Ostatnio doszedłem do takiego etapu, że na wiele roślin zarastających brukowe szczeliny patrzę przychylnie, akceptując ich obecność, ale wciąż równie liczna jest grupa roślin, która jakoś mi do bruku – podkreślę, że w moim ogrodzie – nie pasuje.

Jakiś czas temu, kiedy przyglądałem się uważnie wybrukowanej powierzchni mojego podjazdu i rozważałem, jak to zrobić (i się przy tym nadmiernie nie narażać), by co poniektóre wiechcie wyeliminować, ale by jednocześnie wiele zieleności nadal pozostało, moją uwagę przykuły całkiem spore dziury oraz kraterki w piaszczysto-ziemistym wypełnieniu szczelin (fot. 4 i fot. 5). Czyżby zrobiły

³ Według <https://obserwatoriumjezykowe.uw.edu.pl/> (dostęp w dniu 31 października 2023 r.) *betonoza niektórzy nazywają z dezaprobatą nadmierne i nieprzemyślane ich zdaniem wykorzystywanie betonu w przestrzeni publicznej (na przykład pokrywanie nim powierzchni placów miejskich), połączone często z wycinaniem drzew i likwidacją terenów zielonych. (...) Słowo to zostało rozpowszechnione przez publicystę i aktywistę Jana Mencwela, autora książki „Betonoza. Jak się niszczy polskie miasta”* (Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2020).



Fot. 4



Fot. 5

je mrówki? To rzeczywiście najprostsze wytłumaczenie, bowiem wedle mojego doświadczenia te społeczne owady uwielbiają budować mrowiska pod brukowaną powierzchnią chodników. Tyle że bałagan, jaki przy tym robią na powierzchni, jest zupełnie nieadekwatny do misterności i trwałości ich podziemnych budowli. Tym razem jednak forma oraz rozmiar dziur i kopczyków wydały mi się zgoła odmienne, jakieś takie niemrowcze. Poza tym w otoczeniu otworów prowadzących do podziemnych mrowisk zazwyczaj panuje spory ruch, bowiem mrówki, jak to mrówki, uwijają się tu i tam. Tymczasem wokół obserwowanych przeze mnie dziur w bruku panowały cisza, spokój i bezruch. Poczuję się więc chwilowo zwolniony z konieczności dalszego rozważania sposobów „odchwaszczenia” (ale tak, aby wszystkiego nie „odchwaścić”)

betonowej kostki. Postanowiłem natomiast rozwickłać tożsamość zagadkowych kopaczy. Tym bardziej, że kątem oka zauważyłem, jak coś podleciało w pobliżu jednej z dziurek, pokręciło się przez moment, a potem w tym otworze po prostu znikło. To było wyzwanie, zaproszenie do przyrodniczej wyprawy w nieznanne i to bez konieczności zrobienia chociażby jednego kroku! Wystarczyło paść na kolana na podjeździe przed własnym domem i cierpliwie obserwować...

* * *

Sprawa okazała się nad wyraz prosta, a po czasie wręcz oczywista. Mieszkańcami szczelin pomiędzy betonowymi kostkami wybrukowanych powierzchni okazały się błonkówki, które można zaliczyć do szerokiego grona „dzikich zapyłaczy”. Okazuje się bowiem, że pomimo skrzydeł i lotniczych umiejętności wiele „dzikich pszczół” oraz „dzikich zapyłaczy” jest bardzo sprawnymi i uskrzydłonymi – dosłownie! – „górnikami”. Tacy kopacze są zazwyczaj samotnikami, a gniazda kopią samice, które same opiekują się gniazdem i zapewniają

potomstwu w miarę bezpieczny start w życie. Z drugiej jednak strony, jeśli miejscówka jest dobra, to mogą powstawać swego rodzaju kolonie liczące nawet setki i tysiące „dziurek” (ja doliczyłem się kiedyś ponad 30 na mniej więcej 1 m² brukowanego podjazdu). Są jednak i takie gatunki, które tworzą małe rodziny czy społeczeństwa. Jedno jest pewne – te błonkówki, które wygrzebują gniazda w ziemi, nie korzystają z luksusów oferowanych przez owadzie domki i hotele. Potrzebują bowiem zupełnie innych siedlisk, z odsłoniętą powierzchnią gleby, w której łatwo kopać korytarze.

Różne gatunki błonkówek mają różne preferencje odnośnie miejsca (tereny płaskie, nachylone albo strome skarpy), jak również rodzaju gleb, w których kopią. Ziemne gniazda liczą od kilku do nawet kilkudziesięciu centymetrów głębokości, a prowadzące do nich otwory wejściowe mogą być zamykane przy każdym opuszczeniu przez dorosłego owada lub pozostawać przez cały czas otwarte. Ich wylot może otaczać kopczyk ziemi, na przykład zaskakująco regularny mini-krater (fot. 6), w przypadku innych gatunków – swoisty „murowany” komin, ale często jest to „zwykła” dziurka w ziemi, bez żadnych zwieńczeń i upiększeń (fot. 7). Tunele mogą być wykładane przez budowniczych kawałkami liści czy płatków



Fot. 6



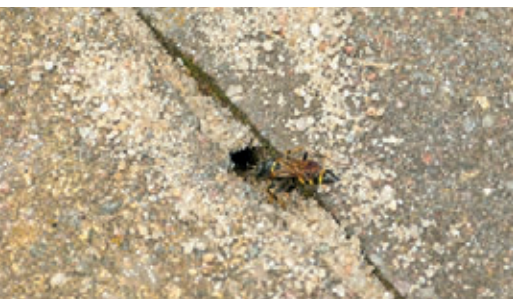
Fot. 7

kwiatów – na przykład murarka makowa *Hoplitis papaveris* „tapetuje” korytarze gniazd tylko i wyłącznie płatkami maków! Form podziemnych gniazd jest wiele, ale zawsze gdzieś głębiej lub płycej, na końcu korytarza rozpoczynającego się skromnym otworem na powierzchni, znajduje się komora lub wnęka gniazdowa. To w niej troskliwa owadzia mama gromadzi pokarm dla potomstwa (w przypadku „dzikich pszczół” będzie to zazwyczaj pyłek), a później składa w takiej szpiżarni-porodowce na ogół jedno jajo.

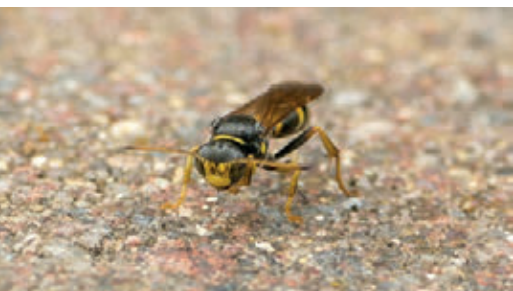
Oczywiście, żaden z owadzi kopaczy nie wybiera celowo wybrukowanych powierzchni do gniazdowania. Czasem są to po prostu jedyne dostępne w okolicy miejsca pozbawione roślinności, z piaszczystą glebą, w której uskrzydleni



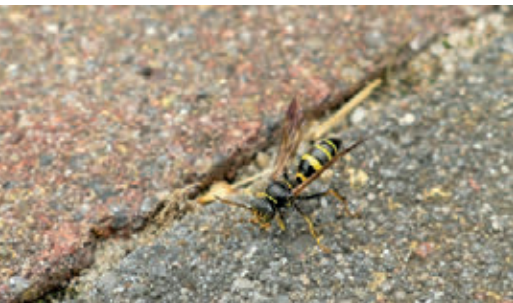
Fot. 8



Fot. 9



Fot. 10



Fot. 11

górnicy mogą swobodnie budować gniazda. Wielkość szczelin pomiędzy brukowymi kostkami bądź kamieniami oraz sposób ich łączenia warunkuje zarówno średnicę gniazda, jak też zestaw gatunków, które w danym miejscu będą mogły się osiedlić. Ciekawe okazały się wyniki obserwacji przeprowadzonych w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku w niemieckim mieście Oldebrug⁴. Kiedy naukowcy przyjrzyli się bliżej owadziim mieszkańcom brukowanych chodników, stwierdzili, że takie – na pozór jakże nietypowe i mało owadom sprzyjające – siedliska wybrały dwadzieścia dwa gatunki błonkoskrzydłych, zaliczanych do rodzin nękowatych *Sphecidae*, grzebaczowatych *Crabronidae* i nastecznikowatych *Pompilidae*, ale także mrówek *Formicidae* i „dzikich pszczół”, w tym smukliki *Halictus*, pseudo-smukliki *Lasioglossum*, koczownicice *Nomada*, nęczone *Sphecodes* oraz pszczołinki *Andrena*. Błonkówki gniazdujące w fugach pomiędzy kostką brukową znajdowały w mieście na tyle korzystne warunki, że ich młode wykluwały się wcześniej od wiejskich krewniaków, a niektóre gatunki potrafiły wydać na świat nawet dwa pokolenia w ciągu sezonu.

* * *

Spędziłem sporo czasu, kucając czy też kłęcząc i wpatrując się uważnie w otwory pomiędzy brukową kostką, w oczekiwaniu na pojawienie się ich twórców. Moja cierpliwość została wynagrodzona. Okazało się, że jak dotąd podziemne gniazda w szczelinach mojego wybrukowanego podjazdu zdecydowali się wybudować przedstawiciele rodziny

⁴ https://www.zobodat.at/pdf/Drosera_1982_0017-0032.pdf

grzebaczowatych⁵, spokrewnionej z „dzikimi pszczołami”. Otwory, które wyglądają jakby były wydrążone pod skosem, to wejścia do gniazd czarno-żółtego niestylaka szerokopaska *Gorytes laticinctus*; fot. 8-11. Pokarmem dorosłych owadów jest kwiatowy nektar, natomiast larwy żywią się sparaliżowanymi pluskwiakami z rodzin pienikowatych *Aphrophoridae* i skoczkwatych *Cicadellidae*, które zapobiegliwe i troskliwe niestylakowe mamy najpierw paraliżują jadem, a potem – wciąż żywe, aczkolwiek unieruchomione – umieszczają w podziemnych gniazdach, w których składają jaja. Natomiast mieszkańcami gniazd, których wejścia przypominają kratery (oryginalnie wyglądają takie „okularowe” wejścia – fot. 12), z pewnością są osmyki *Cerceris*, których żółta-czarne „mordki” co i rusz pojawiały się w ziemnych „dziurkach” (fot. 13). W tym przypadku nie udało mi się dotąd wykonać na tyle dobrych zdjęć, by jednoznacznie ustalić gatunek. Na moje niewprawne entomologiczne oko może



Fot. 12

to być osmyk pszczolinkowiec *Cerceris rybyensis*, którego samice jako pokarm dla larw łowią „dzikie pszczoły”, głównie z rodzin smuklikowatych *Halictidae* i pszczolinkowatych *Andrenidae*. Swoje podejrzenia-przypuszczenia co do gatunkowej przynależności kieruję również w stronę osmyka ryjkowca *Cerceris quadrifasciata*. Łatwo się chyba domyślić, że zgodnie z nazwą samice gromadzą dla larw ryjkowce, głównie z rodzajów naliściak *Phyllobius* i obryzg *Polydrusus*. Warto dodać, że przysmakiem dorosłych form tych ryjkowców są liście różnych ogrodowych i nie tylko ogrodowych roślin, a ich larwy podjadają natomiast korzenie. Kusi więc, by owady te określić mianem tak zwanych szkodników, zwłaszcza jeżeli pojawiają się masowo, a skoro tak, to polujące na nie osmyki zasługują na miano naszych ogrodowych sprzymierzeńców! Dodać w tym miejscu wypada, że w przypadku form dorosłych obu wspomnianych gatunków osmyków pokarmem są pyłek.



Fot. 13

to być osmyk pszczolinkowiec *Cerceris rybyensis*, którego samice jako pokarm dla larw łowią „dzikie pszczoły”, głównie z rodzin smuklikowatych *Halictidae* i pszczolinkowatych *Andrenidae*. Swoje podejrzenia-przypuszczenia co do gatunkowej przynależności kieruję również w stronę osmyka ryjkowca *Cerceris quadrifasciata*. Łatwo się chyba domyślić, że zgodnie z nazwą samice gromadzą dla larw ryjkowce, głównie z rodzajów naliściak *Phyllobius* i obryzg *Polydrusus*. Warto dodać, że przysmakiem dorosłych form tych ryjkowców są liście różnych ogrodowych i nie tylko ogrodowych roślin, a ich larwy podjadają natomiast korzenie. Kusi więc, by owady te określić mianem tak zwanych szkodników, zwłaszcza jeżeli pojawiają się masowo, a skoro tak, to polujące na nie osmyki zasługują na miano naszych ogrodowych sprzymierzeńców! Dodać w tym miejscu wypada, że w przypadku form dorosłych obu wspomnianych gatunków osmyków pokarmem są pyłek.

⁵ Oznaczenia ze zdjęć dokonali znawcy błonkówek związani ze stroną dzicyzaplacze.pl, z jej twórczynią Katarzyną Rosiek-Stepa (Miesierką) na czele. Dziękuję!



Fot. 14



Fot. 15

Nie wypatrzyłem jeszcze otworów prowadzących do podziemnych gniazd „zabójców pajaków”, czyli błonkówek z rodzaju śwędosz *Anoplius*. Ten przedstawiciel rodziny nastecznikowatych *Pompilidae* gromadzi w podziemnych gniazdach sparaliżowane jadem pająki jako pokarm dla larw. Często obserwuję śwędosze z ich ośmionożnymi ofiarami na wyłożonym betonowymi płytami tarasie (fot. 14), gdzie wypełnione piaskiem szczeliny kuszą zapewne do kopania nor. W swoim ogrodzie regularnie obserwuję także dorosłe szczyrkliny piaskowe *Amphiphila sabulosa*; (fot. 15) – uderzająco smukłych przedstawicieli rodziny nękowatych *Sphecidae*. Owadom tym w dorosłym życiu za pożywienie wystarczają pożytki oferowane przez kwiaty, ale dla larw łowią gąsienice, głównie różnych motyli nocnych. Z ofiarą – często większą niż sam myśliwy – nigdy nie lecą do podziemnych nor, ale zawsze mierzalnie ciągną po ziemi. W komorze lęgowej umieszczają jedną lub dwie gąsienice.

Odkąd poznałem te niezwykle owady i ich zwyczaje, zupełnie inaczej patrzę na bruk i szczeliny między betonowymi kostkami, które okazują się miejscem fascynujących obserwacji entomologicznych!

Tekst i zdjęcia: Aleksander Dorda

Obrazki alpejskie – rodzima roślina egzotyczna

Obrazki alpejskie (*Arum alpinum* Schott & Kotschy)¹ to bardzo ciekawie wyglądający gatunek rośliny zielnej (byliny) występujący w Polsce, spotykany także na Pogórzu Cieszyńskim, w tym w lasach gminy Goleiszów. Jej obszar występowania to właśnie tereny podgórskie południowej Polski, a więc Sudetów i Karpat², gdzie upodobała sobie lasy grądowe³ (fot. 1), ale z moich obserwacji wynika, że także siedliska przypominające lasy łąkowe⁴ (fot. 2). Na terenie Cieszyna, oprócz rezerwatów przyrody pn. „Lasek Miejski nad Olzą” (kilkaset okazów⁵) oraz „Kopce” spotykana jest także w niektórych obszarach zieleni o charakterze parkowym, czego przykładem są stoki góry Zamkowej (poza murami zamkowymi) oraz tzw. stary cmentarz żydowski przy ul. Hażlaskiej (fot. 3). W ujęciu regionalnym na uwagę zasługuje także rezerwat przyrody „Skarpa Wiślicka”, gdzie roślina ta również występuje⁶.



Fot. 1



Fot. 2

¹ Krytyczna lista roślin naczyniowych Polski. Mirek Z., Piękoś-Mirkowa H., Zając A., Zając M. 2020. Instytut Botaniki im. W. Szafera PAN. Kraków

² Wikipedia. https://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Obrazki_alpejskie&veaction=edit§ion=1 (dostęp w dniu 13.11.2023 r.).

³ Grąd – wielogatunkowy żyzny las liściasty z dużym udziałem jesionów, grabów, dębów, klonów, w tym klonu polnego; charakterystyczny dla niektórych obszarów Pogórza Cieszyńskiego.

⁴ Łęg – wielogatunkowy las liściasty wykształcony na obszarach zalewowych z dużym udziałem olch, topól, wierzb, a także wiązów, jesionów i dębów; charakterystyczny dla dolin rzecznych i brzegów rzek.

⁵ Dorda A. 2008. Via natura. Uroki cieszyńskiej przyrody. Urząd Miejski w Cieszynie. Cieszyn.

⁶ Dorda A., Mijal L. 2002. Rezerваты przyrody Śląska Cieszyńskiego. Polski Klub Ekologiczny



Fot. 3



Fot. 4

Obrazki alpejskie objęte są częściową ochroną⁷, choć przed rokiem 2014 znajdowały się pod bardziej restrykcyjną ochroną ścisłą. Opracowanie pt. „Przyroda województwa bielskiego”⁸ wydane w 1997 r. wymienia ten gatunek jako występujący na obszarze tego nieistniejącego już województwa, jako bardzo rzadki.

Jak wynika z moich amatorskich, pobieżnych obserwacji w Cieszynie i na terenie rezerwatu przyrody „Wielkie Doły”⁹ włączając w to obszar pobliskich jemu lasków i zadrzewień (także na terenie sołectwa Puńców), obrazki trudno nazwać rzadkością. Spacerując wiosną w miejscach ich występowania, łatwo natknąć się na tą roślinę, a często na całe jej skupiska, nawet po kilkadziesiąt sztuk na powierzchni zbliżonej do ara. Co charakterystyczne, w obszarze tych samych siedlisk spotyka się właśnie takie skupiska, a w innych, wydawałoby się bliźniaczych, roślin tych nie ma wcale. Może to wynikać z biologii ich rozmnażania generatywnego (poprzez nasiona), które opadając w pobliżu roślin matecznych dają rośliny potomne. Ale to tylko moje przypuszczenie.

Koło w Ustroniu. Ustroń.

⁷ Rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 9 października 2014 r. w sprawie ochrony gatunkowej roślin (Dz. U. Z 2014 r. poz. 1409 z późn. zm.)

⁸ Blarowski A. i współautorzy. 1997. Przyroda województwa bielskiego. Colgraff-Press. Poznań.

⁹ Wielkie Doły – Rezerwat przyrody (cz. Přírodní rezervace Velké doły) utworzony w 1990 r. Obejmuje 36,5 ha powierzchni na zboczu doliny Olzy na wysokości 282–356 m n. p. m. Rezerwat chroni las grądowy wraz z rzadkimi roślinami, w tym zielnymi, np. czosnek niedźwiedzi, cieszynianka wiosenna, obrazki alpejskie, przylaszczka pospolita, i inne.

Rośliny z rodzaju¹⁰ obrazki (*Arum* L.) dały nazwę całej, dość licznej rodzinie¹¹ tych roślin – obrazkowate (*Araceae* Juss.), która obejmuje około 3650 gatunków. Występują głównie w tropikach, ale także w strefie umiarkowanej, jednak na terenie Polski rodzina ta reprezentowana jest przez zaledwie 3 gatunki: obrazki alpejskie (opisywany gatunek), obrazki plamiste (*Arum maculatum* L.) i czermień błotna (*Calla palustris* L.). Warto zwrócić uwagę, że obrazki plamiste są niemalże identyczne jak obrazki alpejskie, a oprócz zasięgu występowania (w tym w Polsce¹²) najistotniejszą różnicą między tymi gatunkami jest wygląd liści (obrazki plamiste mają niewielkie bordowe plamki na blaszkach liściowych).

W tym miejscu wracam do tytułu niniejszego artykułu, a w zasadzie drugiego jego członu: „rodzima roślina egzotyczna”, co de-facto sugeruje, że roślina ta jest tzw. egzotem, a jednak naturalnie występująca na terenie naszego kraju. Taki „językowy paradoks” uwzględniłem w tytule, aby zaakcentować, iż na tle zdecydowanej większości krajowych gatunków, obrazki wyróżniają się budową, w tym przede wszystkim kwiatu (a w zasadzie kwiatostanu) oraz biologią rozmnażania. Jeżeli do tego jeszcze uzmysłowimy sobie, że zapewne znane czytelnikom inne gatunki roślin rodziny obrazkowatych, to uprawiane w naszych domach egzotyczne: anturium, monstera, filodendron, diffenbachia, skrzydłokwiat i wiele innych, które w naturze rosną w wilgotnym środowisku tropikalnych lasów deszczowych, chyba zgodzimy się z tego typu „grą słów”.

Rodzina obrazkowatych obejmuje także rośliny o największych i najmniejszych „kwiatkach”. Występujące na Sumatrze dziwadło olbrzymie (*Amorphophallus titanum*) posiada kwiatostan w kształcie kolby dorastającej do ponad trzech metrów długości¹³; australijski gatunek rośliny z rodzaju wolfia (*Wolffia* Horkel ex Schleiden) to zaś najmniejsza na Świecie roślina kwiatowa o niespełna milimetrowej długości całkowitej¹⁴.

Obrazki alpejskie to rośliny niezbyt roste, osiągające zwykle około 30 cm wysokości. Blaszki liściowe są strzałkowatego kształtu, wiotkie, osadzone mniej więcej poziomo na średniej długości ogonkach liściowych wyrastających bezpośrednio z gruntu. Zieleń liści jest świeża i jasna co na stanowiskach naturalnych powoduje, że dają się dość łatwo zauważyć na tle zwykle ciemniejszego,

¹⁰ Rodzaj – jednostka systematyczna stosowana w biologii; grupuje gatunki.

¹¹ Rodzina – jednostka systematyczna stosowana w biologii; grupuje rodzaje.

¹² Obrazki plamiste – w Polsce występują na Pomorzu Zachodnim; w Europie ich zasięg obejmuje środkową i południową Europę oraz Turcję.

¹³ Wikipedia. https://pl.wikipedia.org/wiki/Dziwid%C5%82o_olbrzymie (dostęp w dniu 13.11.2023 r.).

¹⁴ Wikipedia. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Wolfia> (dostęp w dniu 13.11.2023 r.).



Fot. 5



Fot. 6

zarazem niższego listowia roślin runa. Pojawiają się luźnymi kępami w drugiej połowie marca (fot. 4). W kwietniu, spośród nasady liści wyrasta pęd kwiatostanowy, który początkowo przypomina krótką „pikę” z zielonkawym grotem, a który wraz ze wzrostem (nieco ponad poziom liści) podłużnie pęka, a następnie rozwija się w pochwę otaczającą maczugowaty twór, który stanowi część kwiatostanu.¹⁵ Kolor pochwy początkowo jest jasnozielony, prawie kremowy, zarazem sprawia wrażenia szklistego, a z biegiem czasu miejscowo nieznacznie przebarwia się na fioletowo, szczególnie na obrzeżach (fot. 5). Z punktu widzenia obserwatora, zapewne to szczególnie interesująca część rośliny, zarazem niespotykana u innych rodzimych gatunków roślin zielnych. U podstawy wyżej opisanej maczugi, zarazem wokół jej osi, czego nie dostrzeżemy bez rozerwania pochwy, znajdują się – opisując kolejno od dołu – zgrupowanie kilkudziesięciu zielonkawych, kulistych kwiatów żeńskich, nitkowate kwiaty płone¹⁶ (pręciczki), skupisko licznych bulwkowatych, fioletowawych kwiatów męskich i kolejne kwiaty płone z nitkowatymi wyrostkami (fot. 6). Cały ten twór czyli maczugowaty pręt otoczony pochwą, stanowi specyficzny „aparat” pułapkowy. Jak on działa? Otóż szczytowa, szersza część kolby wydziela zapach przypominający rozkładającą się materię organiczną, co wabi owady żerujące lub bytujące na tego typu materiale. Są to głównie muchówki, ale także niektóre gatunki chrząszczy, w tym z rodziny żukowatych

¹⁵ Kwiatostan – w przeciwieństwie do pojedynczego kwiatu (np. róży) stanowi skupienie wielu kwiatów na jednym pędzie.

¹⁶ Kwiaty płone – kwiaty nie wytwarzające pyłku ani nie mogące wydać nasion ze względu na przekształcenie odpowiednio pylników lub słupków wraz z zalążnikami; u roślin pełnią różne funkcje, np. wabiące (powabnia), mechaniczne (wzmacniające), pułapkowe, itp.

i kusakowatych. Owady te siadają we wnętrzu pochwy, a następnie ześlizgują się po jej powierzchni dostając się do dolnej komory jajowatego kształtu, a więc w miejsce, z którego przez kilka do kilkudziesięciu godzin (zwykle około jednej doby) nie mogą się wydostać. Dzieje się tak dlatego, że ściany komory są nabrzmiąte, pokryte śliską wydzieliną, a dodatkową barierę stanowią górne okółki nitkowatych wyrostków. Zaciemniają one także otwór wyjściowy, przez co owady, w pewnym sensie, tracą orientację. Dążąc do wyjścia, wdrapują się po dolnych częściach kolby wyposażonej w liczne kwiaty żeńskie oraz położone powyżej kwiaty męskie, a w czasie tych prób, pozostawiają przyniesiony na swym ciele z innych roślin obrazków pyłek. Równocześnie z pylników zbierają nowy pyłek swego „gospodarza”, który mogą przenieść na inne kwiaty. A rzeczywiście mogą to zrobić, bo z czasem prątniczki więdną, jak i cała pochwa, dzięki czemu owady oswobodzają się. Roślina „płaci” swoim zapylaczom skromną dawką naktaropodobnej wydzieliny słupków, ale oferuje także coś bardziej zaskakującego. Ciepło. Otóż dla roślin z rodzaju obrazki charakterystyczne jest zjawisko tak zwanej termogenezy występujące podczas kwitnienia. Polega ona na uruchomieniu pewnych procesów fizjologicznych i chemicznych powodujących, że w czterech kolejnych cyklach, poszczególne elementy „kwiatu” znacznie się nagrzewają. Dzięki temu temperatura wnętrza komory



Fot. 7



Fot. 8

z przymusowym owadziim „lokatozem” wzrasta od 1 do 3 stopni Celsjusza w stosunku do otoczenia. Ale górny wyrostek kolby może osiągnąć temperaturę wyższą od otoczenia nawet o kilkanaście stopni, co sprzyja emitowaniu opisanego powyżej zapachu, a także bezpośrednio wabi zapylacze¹⁷.

Cały ten dość złożony i nietypowy proces zapylania kończy się zawiązaniem kulistych owoców – wielonasiennych jagód, tworzących owocostany w kształcie charakterystycznych kolb. W drugiej połowie czerwca, kiedy zanikają li-



Fot. 9

ście obrazków, zarazem przemija okres kwitnienia wiosennych roślin lasów grądowych, kolby są już w pełni wykształcone, zielone, a z czasem, wraz z dojrzewaniem jagód, przebarwiają się na kolor pomarańczowy (fot. 7). Wówczas łatwo je dostrzec w runie.

Zachęcam do poznania w naturze tego ciekawego gatunku podczas wiosennych, kwietniowych i majowych spacerów, w ramach których szczególnie polecam zadrzewienia i lasy na styku Puńcowa z Cieszynem, zarazem

bezpośrednio przy granicy z Czechami. Będzie to także okazja do podziwiania spektakularnego rozwoju czosnku niedźwiedziego, a także pięknej „botanicznej biżuterii” lasów grądowych, do której ja zaliczam między innymi cieszyniankę wiosenną (*Sanicula epipactis* (Scop.) E. H. L. Krause) oraz przyłuszczkę pospolitą (*Hepatica nobilis* Mill.) (fot. 8 i fot 9).

W trakcie lektury niniejszego tekstu być może czytającego nieco zdziwiła polska nazwa opisywanej rośliny, ponieważ jest ona dość niespotykana z punktu widzenia gramatyki. Zarówno w liczbie pojedynczej, jak i mnogiej nazwa „obrazki” brzmią tak samo. To także wyróżnia tą roślinę.

Tekst Stanisław Kawecki

Zdjęcia Aleksander Dorda (fot 5,6, 7)

i Stanisław Kawecki (fot. 1, 2, 3, 4, 8, 9)

¹⁷ Wikipedia. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Obrazki> (dostęp w dniu 13.11.2023 r.).



Podróże kształcą

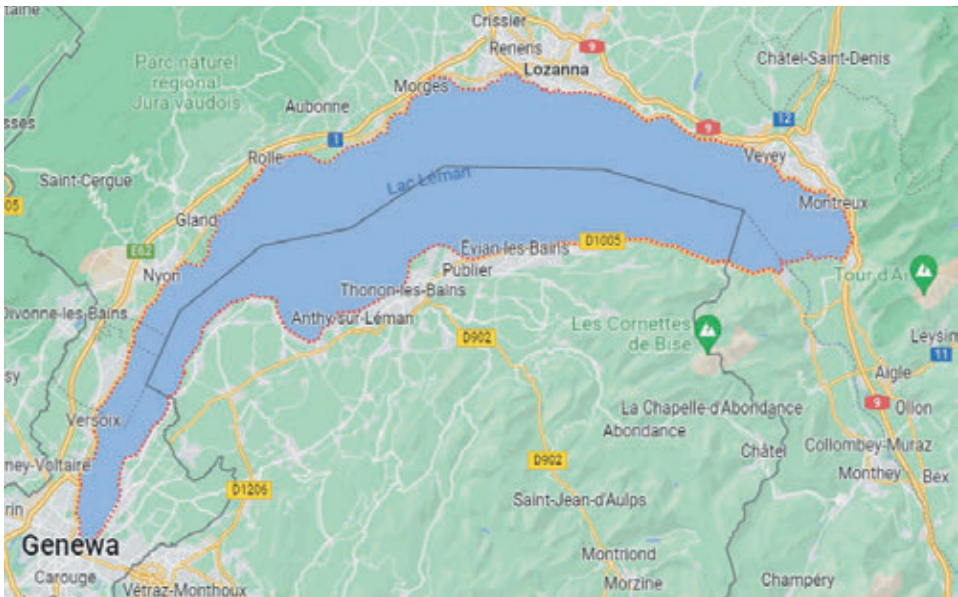


Na Szwajcarskiej Riwierze, czyli z wizytą nad Jeziorem Genewskim

Szwajcarię zawsze warto odwiedzić. Praktycznie każde miejsce w tym kraju posiada wybitne walory turystyczne, zarówno stworzone przez naturę jak również przez człowieka. Tym razem przedstawiam zachodnią, francuskojęzyczną część tego kraju, jaką jest Riwiera Szwajcarska nad Jeziorem Genewskim.

Jeziorno Genewskie, to największe jezioro Europy Zachodniej. Jest położone w obniżeniu tektonicznym między Alpami i Górami Jura, na pograniczu Szwajcarii i Francji. Celtowie nazywali je „Lem an”, czyli „Duża Woda”. Do dziś francuska jego nazwa to „Lac Léman”, dlatego po polsku czasami mówi się „Jezioro Lemańskie” (mapa nr 1).

Powierzchnia położonego na wysokości 372 m n.p.m. Jeziora Genewskiego wynosi nieco ponad 581 km², z tego do Szwajcarii należy 345 km², a do Francji ok. 236 km². Jego maksymalna głębokość wynosi aż 309 m, natomiast średnia 154 m, co powoduje, że jest to największy zbiornik słodkowodny tej części Europy, w którym mieści się aż 83 km³ wody słodkiej (prawie dwukrotnie więcej niż w nieco mniejszym powierzchniowo Jeziorze Bodeńskim). Największą rzeką wpadającą do jeziora i jednocześnie jedyną wypływającą jest Rodan, mający źródła w Alpach, w lodowcu Valais i uchodzący do Morza Śródziemnego.



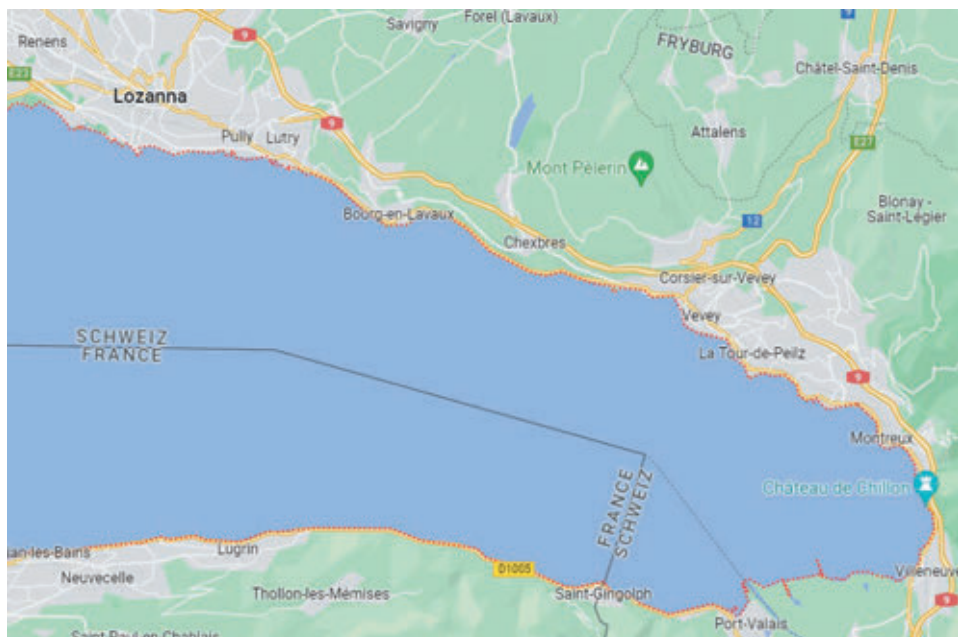
Mapa nr 1. Jezioro Genewskie. Dane mapy ©2023 Google

Maksymalna długość jeziora między miastami Genewą i Villeneuve wynosi 72,3 km, a jego największa szerokość to 13,8 km. Z liczącej ponad 200 km linii brzegowej do Szwajcarii należy ok. 142 km. Z jeziorem graniczą 3 szwajcarskie kantony: Vaud, Valais i Genewa. Ciekawostką jest występowanie na tym zbiorniku wodnym niewielkich przypływów, których wysokość osiąga „aż” 4,4 mm.

Północne wybrzeża Jeziora Genewskiego wyróżniają się ciepłym klimatem nieco podobnym do śródziemnomorskiego. W lecie panuje tu przyjemnie ciepła, a nawet gorąca pogoda z niewielkimi opadami, ale i zimy są tu łagodne, na co wpływ wywiera duża pojemność cieplna jeziora. Również roślinność przypomina tu tą z rejonu Morza Śródziemnego.

Nad jeziorem na terenie Szwajcarii są położone dwa duże miasta: Genewa i Lozanna oraz liczne ośrodki turystyczne, sportowe, wypoczynkowe i uzdrowskie np. Vevey, Montreux, Chillon, Villeneuve. Na północnym brzegu znajdują się również winnice, zgrupowane w dwa rejony winiarskie: La Côte na zachód od Lozanny i Lavaux na wschód od tego miasta.

Północno-wschodni, francuskojęzyczny brzeg Jeziora Genewskiego od Lozanny po Villeneuve zwany jest Szwajcarską Riwierą (mapa nr 2). Wielu turystów określa ten zakątek Szwajcarii jako najpiękniejsze miejsce w kraju. Góry zbliżają się tu do jeziora, stoki są bardziej strome niż w zachodniej części i przez to bardziej nasłonecznione, a łagodny klimat sprzyja uprawie winorośli. Przy promenadach rosną palmy i magnolie, a winnice wspinają się tarasami na zbocza.



Mapa nr 2 Riwiera Szwajcarska. Dane mapy ©2023 Google

Na wschodnim krańcu jeziora, niedaleko miejsca, w którym uchodzi do niego rzeka Rodan, położone jest bardzo urokliwe, niewielkie (ok. 4,6 tys. mieszkańców) średniowieczne miasteczko Villeneuve (fot. 1). Można w nim obejrzeć ratusz oraz kościół Świętego Pawła przy głównej ulicy. Jest to bardzo lubiana miejscowość turystyczna z trasami spacerowymi i rowerowymi nad brzegiem jeziora.

Położony w odległości 3 km od Villeneuve zamek Chillon (fot. 2) to chyba najbardziej popularny cel wycieczek tej części Szwajcarii. Znajduje się na skalistej wyspce Chateau de Chillon, położonej 20 metrów od brzegu jeziora. Zamek, stanowił zawsze strategiczny punkt o wysokich, naturalnych walorach obronnych.



1. Wschodnia część Jeziora Genewskiego (fot. Henryk Mróz)



2. Zamek Chillon (fot. Henryk Mróz)

Umożliwił on kontrolę wąskiego przesmyku między Alpami a Jeziorem Genewskim. Zamek został wybudowany w XI wieku, a w kolejnych latach był przebudowywany i modernizowany (fot. 3). Wchodząc przez drewniany most docieramy na pierwszy dziedziniec. Wokół niego wznoszą się zabudowania koszarowe oraz wejście, natomiast nieco dalej – wokół drugiego – mieści się siedziba kasztelana, magazyny i więzienia. Trzeci dziedziniec otoczony jest przez apartamenty



3. Zamek Chillon (fot. Henryk Mróz)

książęce i dworskie wraz z kaplicą. Jednak zamek Chillon rozstała się nie tylko unikalna kompozycja architektoniczna, ale jeden z więźniów. Obecne podziemia zamku, które w XIII w. służyły jako magazyn, w XIV zostały zamienione na więzienie. Więziono w nim przez 4 lata (według innych informacji przez 6 lat) szwajcarskiego duchownego i patriotę, przeora klasztoru świętego Wiktora z Genewy, François Bonivarda (był przykuty łańcuchami do piątego filaru od wejścia do obecnych podziemi). Jego historię opisał Byron w dziele „Więzień Czylionu”.



4. Montreux (fot. Henryk Mróz)

Zaledwie 2 km od zamku jest położone Montreux, miasto liczące ok. 26 tys. mieszkańców i określane, jako perełka szwajcarskiej Riwiery, które znane jest z organizowanych tu corocznie festiwali: jazzowego i filmowego, a także z przepięknych zachodów słońca, lekkiej kuchni bogatej w ryby oraz doskonałych lokalnych win z pobliskich winnic Lavaux. Jest tu przepiękna promenada (fot. 4) oraz wiele miejsc, w których można zażywać kąpieli w jeziorze. Z Montreux roztacza



5. Montreux – w oddali szczyt Dent du Midi (fot. Henryk Mróz)

się panorama na Prealpy Sabaudzkie. Szczególnie okazale prezentuje się Dents du Midi (3257 m n.p.m.) szczyt składający się z 7 wierzchołków (fot. 5).

Na głównym placu miasta znajduje się pomnik legendarnego wokalisty zespołu Queen, Freddiego Mercury’ego (fot. 6), autorstwa czeskiej rzeźbiarki Ireny Sedleckiej. W zakupionym studio nagrań Mountain Studios Queen zespół ten nagrał w sumie 7 płyt. Ponadto nagrywały tu albumy takie sławy muzyki rockowej jak Deep Purple, The Rolling Stones czy David Bowie.

W 1971 r., gdy Deep Purple nagrywało w Montreux album Machine Head, spłonęło miejscowe kasyno, podpalone przez racę wystrzeloną z pistoletu sygnałowego przez fana Franka Zappy. Wydarzenie to dało początek powstaniu jednej z najsłynniejszych piosenek w historii rocka – „Smoke on the Water”.



6. Montreux – pomnik Frediego Mercury (fot. Henryk Mróz)

Łagodny mikroklimat Montreux (fot. 7 i 8) sprawił, że chętnie spędzali tu zimy arystokraci, artyści i pisarze z chłodniejszych rejonów Europy. Przebywali tu m.in.:

- Hans Christian Andersen (napisał tu „Królową Śniegu”),
- Elżbieta Bawarska, cesarzowa Austrii, znana jako Sisi,
- Ernest Hemingway (tu napisał kilka rozdziałów powieści „Pożegnanie z bronią”),
- Freddie Mercury, który spędził tu ostatnie lata życia (zmarł w 1991 roku),
- Jean-Jacques Rousseau,
- Lew Tołstoj,
- Igor Strawinski.



7. Montreux – widok na jezioro Genwskie w kierunku wschodnim (fot. Henryk Mróz)



8. Montreux – widok na jezioro Genwskie i Riwierę (fot. Henryk Mróz)

Poruszając się wzdłuż jeziora, na północny zachód od Montreux, w odległości ok. 10 km znajduje się Vevey, przeurocze miasteczko w południowym stylu. Chociaż jest to francuskojęzyczna część Szwajcarii, to można tu dostać najprawdziwsze gelato (gelato to powszechne słowo w języku włoskim oznaczające wszystkie rodzaje lodów). Ciekawym miejscem jest też Alimentarium – Muzeum Jedzenia, w którym można zobaczyć stare opakowania składników kulinarnych oraz sprzęty wykorzystywane w kuchni. Vevey jest domem mlecznej czekolady. W 1819 wymyśliło ją tutaj 3 cukierników łącząc gorzką czekoladę i skondensowane mleko. Do tej pory w Vevey działa główna fabryka firmy Nestle. Oprócz Alimetraium w miasteczku znajduje się jeszcze kilka innych ciekawych muzeów np. Szwajcarskie Muzeum Gier oraz Muzeum Aparatów Fotograficznych. Są tu też pomniki Charliego Chaplina, który spędził w Vevey ostatnich 25 lat swojego życia, jak i Henryka Sienkiewicza, który tu zmarł w 1916 roku.

Duże wrażenie robi też największy widelec na świecie – instalacja wbita na stałe w dno jeziora. Vevey słynie także z jednego z największych świąt winobrania na świecie Fête des Vignerons oraz festiwalu filmów komediowych.

Lavaux, o powierzchni 800 hektarów, jest największym, zwartym obszarem uprawy winorośli w Szwajcarii, a nowatorska, murowana konstrukcja tarasów na stokach wzgórz jest pod ochroną UNESCO od 2007 roku. Winnice Lavaux rozciągają się między Vevey a Lozanną, a dokładniej od St. Saphorin do Lutry.

Warte odwiedzenia jest średniowieczne St. Saphorin, ze swymi wąskimi uliczkami i charakterystycznymi domami winiarzy z XVI-XIX wieku. Oryginalna wieża kościoła nadal jest elementem etykiet na butelkach do wina. Koniecznie należy też odwiedzić Auberge de l'Onde, lokal o ponadstuletniej tradycji gościnności, który serwuje lokalne przysmaki na trzech piętrach.

Największym miastem na Szwajcarskiej Riwierze jest stolica kantonu Vaud – Lozanna. To liczące ok. 140 tys. mieszkańców miasto (aglomeracja prawie 400 tys.) zostało założone przez Rzymian. Położone jest 60 km na wschód od Genewy i ok. 100 km od stolicy kraju – Berna, na stromym zboczu góry Jorat (nazwa loh-san oznacza stromy stok). Miasto jest ważnym ośrodkiem politycznym, kulturalnym (liczne festiwale) i sportowym. Tu znajduje się siedziba Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Ale Lozanna to również ważny ośrodek turystyczny. Są tu liczne galerie, muzea, parki i ogrody z niezwykłymi roślinami, a dla wielbicieli sportu korty tenisowe, pola golfowe, stadiony i baseny. Nad Starym Miastem góruje ogromna katedra Notre Dame (fot. 9). Jest to najwybitniejsze dzieło architektury gotyckiej w Szwajcarii. Wybudowano ją na przełomie XII i XIII wieku w miejscu starszych budowli (przyjmuje się datę ukończenia na 1275 rok). Katedra ma 105 witraży, a najpiękniejszym z nich jest rozeta w południowej części kościoła z motywami zodiaku i żywiołów (fot. 10 i 11). Innymi ciekawymi miejscami w Lozannie są: zamek z XV wieku (Chateau St Marie), który obecnie zajmują władze kantonu, Place de la Palud, na którym jest siedemnastowieczny ratusz, renesansowy Palais de Rumine, w którym znajduje się aż 5 muzeów oraz liczne kamienice



9. Lozanna – katedra Notre Dame (fot. Henryk Mróz)



10. Wielka rozeta w katedrze Notre Dame w Lozannie (fot. Magdalena Mróz)



11. Katedra Notre Dame – wielka rozeta (fot. Anna Mróz)

z XVII i XVIII wieku, fontanny i rzeźby np. „Sprawiedliwość z opaską na oczach” – motyw bardzo popularny w Szwajcarii.

W Lozannie przebywało wiele znanych osób jak choćby Coco Chanel – francuska projektantka mody oraz założyciel Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego Pierre de Coubertin.

Z tym miastem związani byli również słynni Polacy np. kompozytor Karol Szymanowski oraz Adam Mickiewicz, który tu napisał „Liryki lozańskie”, a w latach 1839–1840 był profesorem na katedrze literatury łacińskiej.

Aby poznać uroki tego miasta warto zrobić sobie spacer od brzegu jeziora Genewskiego, od portu jachtowego i zamku w dzielnicy Ouchy do katedry. Po drodze, miejscami stromo w górę, mija się liczne restauracje i kawiarnie, urokliwe kamienice, ale nade wszystko można wtedy poczuć niezwykłą atmosferę tego miasta.

Dużą atrakcją szwajcarskiej riwieri jest spacer po winnicach. W niektórych są przygotowane samoobsługowe sklepiki. Wisi cennik, jest skarbonka, można wziąć wino z lodówki i zostawić pieniądze. Oczywiście warto też zatrzymać się przy licznych piwniczkach i pubach oferujących miejscowe trunki.

Szwajcarskie wina są rewelacyjne i jest mała szansa na to, żeby wypić je poza granicami tego kraju, ponieważ produkcja nie zaspokaja nawet popytu wewnętrznego. Jak podaje portal MojaSzwajcaria: w Szwajcarii jest sześć winnych regionów, uprawia się tu 252 gatunków winogron i produkuje 148 mln butelek wina rocznie, z czego tylko 1% jest eksportowany. We wrześniu i październiku trwają zbiory. To najlepszy czas na winną wyprawę.

Riwiera Szwajcarska jest warta odwiedzenia. Każdy znajdzie tu coś dla siebie, a urok tego miejsca i panująca w nim bardzo przyjazna atmosfera sprawiają, że wielu turystów chętnie tu wraca. Czy jest tu drogo? Na pewno, zwłaszcza w Montreux, ale jest też tu wiele miejsc dostępnych również dla turystów mniej zasobnych finansowo, dlatego bardzo polecam pojechać w ten piękny zakątek Szwajcarii.

Henryk Mróz

Płyniesz Olzo po dolinie...

Inspiracją do odbycia naszej wędrówki wzdłuż Olzy była książka „Szlak Wisły. 1200 km pieszej przygody” Dominika Szczepańskiego i Mateusza Waligóry oraz przepiękny opis Olzy zapisany, ponad sto lat temu, przez Jana Kubisza w „Pamiętniku starego nauczyciela”. Przed kilkunastu laty (gdy jeszcze nie było tam szlaku spacerowego) wraz z dziećmi poszukiwaliśmy źródeł Olzy, podchodząc w górę wzdłuż kolejnych potoków źródłiskowych. Dopiero czwarta nasza wyprawa zakończyła się wtedy powodzeniem i znalezieniem źródła, które było już wówczas oznaczone przez znanego działacza zaolziańskiego – Władysława Kristena. Po latach postanowiliśmy więc i my poznać w całości, od źródła aż do jej ujścia, tę piękną rzekę – symbol Śląska Cieszyńskiego, niemego świadka wielu zawirowań historycznych tej ziemi.

Swoją wędrówkę rozpoczęliśmy w Koniakowie – Ochodzitej, skąd niebieskim szlakiem turystycznym dotarliśmy pod Gańczorkę, a następnie żółtym szlakiem spacerowym „Źródło Olzy” doszliśmy do początku naszej wyprawy. Tam – przy źródle – ze wzruszeniem przeczytaliśmy strofy hymnu Jana Kubisza „Płyniesz Olzo”, który jest umieszczony na tablicy, wykonanej ze środków Powiatu Cieszyńskiego i Nadleśnictwa Wisła. Chyba wszyscy znamy pięć początkowych zwrotek tej pieśni, dlatego pozwolimy sobie zacytować pozostałe:

*Jordan w ziemi Chananejskiej
Święte ma znaczenie:
W jego wodach Izraela
Lud brał oczyszczenie.
Więc z modlitwą uklęknąłem
W pokorze przed Panem:
Byś się stała, Olzo, takim
I dla nas Jordanem!*



*A tak kiedyś – gdy nad falą
 Wiosną wiatr zawieje,
 Wnuk usłyszy w fal twych szumie
 Przodków swoich dzieje
 I usiądzie na twym brzegu
 Dumać nad przeszłością –
 I żyć będzie dla swej ziemi
 Czynem i miłością!*

Ubogaceni tymi pięknymi słowami, czerpiemy wodę ze źródła Olzy i wyruszamy na szlak, wytyczony przez samą rzekę. W krótkim czasie mała strużka wody przemienia się, na naszych oczach, w wartki potok. Dochodzimy do zbiornika retencyjnego „OLZA”, który ma na celu ustabilizowanie poziomu wód gruntowych w szczytowej partii gór. Mijamy po drodze „Zaolziankę” – miejsce, gdzie w latach naszej młodości, często nocowaliśmy, na zakończenie różnych rajdów turystycznych. Obecnie to schronisko młodzieżowe nadal nie znalazło nowego właściciela i niestety niszczeje... My tu odpoczywamy i potem ruszamy dalej. Idziemy teraz przez Istebną – doliną Olzy, wzdłuż drogi, która została przystosowana dla pieszych i turystów – po jednej stronie drogi jest chodnik, a po drugiej – droga dla rowerów. Mijamy kompleks narciarski „Złoty Groń” wraz z basenami, czynnymi przez cały rok. Po dotarciu do Istebnej – Tar-



tak z przyjemnością skręcamy na Ścieżkę Przyrodniczą „Olza”. Tam czytamy na tablicach wszystkie zamieszczone informacje, sporo dowiadując się na temat rzeki, lasu i zwierząt. Olza wolno sobie płynie między kamieniami i jak dawniej skrzy się w słońcu. Po przejściu ścieżki przyrodniczej wchodzimy na „Beskidzką Ścieżkę Planetarną”, która każe zostawić nam Olzę w dole, a my wychodzimy na wzgórze, gdzie spotykamy kolejną planetę ze zniszczonym napisem. Po niedługim czasie w zasięgu wzroku poja-

wia się znów Olza, a my dochodzimy do Bukowca i miejsca, gdzie Olza zamienia się w rzekę graniczną. Przekraczamy granicę starym, drewnianym mostem i teraz *pokračovat budeme w České Republice*. Zaraz na granicą wody Olzy zostały spiętrzone i spotykamy tam ludzi, którzy przyszli się kąpać, a nawet łowić ryby. Po krótkim odpoczynku w Bukowcu, wędrujemy w stronę Jabłonkowa. Niestety, Olza tu płynie przez miejsca dla nas niedostępne, więc wędrujemy

chodnikiem, a później ścieżką rowerową do Piosku, gdzie udaje nam się dotrzeć nad rzekę i zobaczyć kolejną kaskadę. Dopiero przed samym Jabłonkowem dochodzimy znowu do naszej przewodniczki – Olzy. Wchodzimy do miasta, znanego u nas przede wszystkim z organizowanego tu od 1947 roku „Gorolskiego Świąta” – wielkiej imprezy folklorystycznej, pokazującej zwyczaje, kulturę, obrzędy i śpiew mniejszości polskiej na Zaolziu. Dochodzimy na Rynek Mariacki, zwiedzamy Salę Wystaw Archiwum Wojskowej Historii Śląska Cieszyńskiego w willi Lorenzcuków, na ścianie której znajduje się tablica pamiątkowa, informująca o pobycie w tym mieście, pod koniec 1914 roku, Józefa Piłsudskiego wraz z Legionami Polskimi. Ten fragment historii jest nam bliższy po tym, jak w Cisownicy kręcono sporo scen do filmu „Legiony” w reżyserii Dariusza Gajewskiego. Odwiedzamy również Światowe Muzeum i Bibliotekę Biblii, które znajdują się w starym, historycznym klasztorze. Wśród eksponatów zobaczyliśmy m.in.: Biblię Melantricha z 1549 roku, Ewangelię wg Marka napisaną na papierowej bibułce, blisko 17 metrowy zwój Tory – pochodzący z Izraela oraz „Lego Biblię” dla dzieci, z historiami biblijnymi w formie komiksu z postaciami z klocków Lego. Pierwszy dzień naszej wędrówki kończymy w Nawsiu koło Jabłonkowa, gdzie śpimy u naszych przyjaciół z chóru żeńskiego PZKO „Melodia”, któremu przez wiele lat akompaniował Witek. Wieczorne spotkanie, było okazją do wielu wspomnień: czasów prób, koncertów czy wyjazdów na międzynarodowe konkursy chóralskie w Szwajcarii i Hiszpanii. Kolejnego dnia wczesnym rankiem wyruszamy na szlak i przechodzimy przez Gródek, w którym w 1937 roku przebywał na kuracji Wincenty Witos, trzykrotny premier rządu Rzeczypospolitej, przebywający wówczas na emigracji w Czechach. Zbaczamy ze szlaku, by dotrzeć do obelisku z tablicą pamiątkową, informująca o pobycie Witosa w tej miejscowości. Obelisk ten został odsłonięty w 2003 roku w obecności polskiej delegacji rządowej. Ważną osobą, biorącą udział w tej uroczystości, była wtedy Helena Molak z Cisownicy, która podczas emigracji Witosa w Czechach pełniła funkcję łączniczki między nim a działaczami ludowymi w Polsce. Idziemy potem przez Bystrzycę, gdzie wchodzimy do centrum, aby zobaczyć zabytkowy, drewniany kościół z renesansowym tryptykiem z 1588r.,



a następnie mijamy Wędrynię – miejscowość partnerską naszej gminy Goleiszów. Olza na tym odcinku nieco meandruje, co pozwala nam miejscami zobaczyć odkrywki fliszu karpackiego nad podciętymi brzegami Olzy. Przez miasto Trzy-



niec Olza płynie terenami przemysłowymi wzdłuż huty, więc my omijamy ten fragment szlaku, idąc przez dzielnicę Kanada, a potem Końską i Ropicę i dochodzimy znów do Olzy i do granicy państwowej z Polską. Tu wędrujemy wałem wzdłuż rzeki, przechodzimy przez Park Sikory w Czeskim Cieszyńsku i wracamy na polską stronę, gdzie mamy zarezerwowany nocleg. Sytuacja pogodowa jednak na naszych oczach radykalnie się zmienia. Nadciągają ciemne, deszczowe, ołowiane chmury, a my po sprawdzeniu aktualnej prognozy decydujemy się przerwać naszą wędrowkę i wracamy do domu. Za nami dwa deszczowe dni. Zwłaszcza czwartkowa ulewa dała znać o sobie i Ciszówka wystąpiła z brzegów. W piątek wyruszamy

na dalszą wędrowkę. Startujemy z „Kempingu” Olza” i po przejściu przez rzekę nowoczesnym mostem dla pieszych i rowerzystów, idziemy znów po czeskiej stronie. Czesi mają bardzo dobrze zagospodarowane tereny nad Olzą. Znajdują się tam m. in. tablice informujące, gdzie znajdował się stary most graniczny



oraz obóz jeniecki w czasie wojny, gdzie przetrzymywano jeńców z całej Europy. Dowiadujemy się także jakie ptaki zamieszkują wśród drzew nad Olzą. Szybko opuszczamy Cieszyn i dochodzimy do drogi na Karwinę. Niestety, znów musimy się trochę oddalić od naszej rzeki, ale dzięki temu dochodzimy do Archeoparku w Kocobędzu – Podoborze, utworzonego w miejscu grodziska z X wieku p.n.e. Przewodniczka, młoda dziewczyna, szczegółowo i wolno – wiedząc że jesteśmy z Polski – opowiedziała nam historię grodu, przybliżyła życie jego mieszkańców, którzy wyta-
piali żelazo, łowili ryby w Olzie, używali koła garnarskiego do wyrobu naczyń i przędli włókna z pokrzyw. Po tej sporej dawce historii ruszamy dalej w kierunku Karwiny, drogą rowerową, która prowadzi

prawie nad samą Olzą. Niestety, nasza trasa zaczyna teraz biec obok ruchliwej drogi, a o tym że idziemy wzdłuż Olzy informują nas tylko tablice *Pozor! Státní hranice*. Przed Karwiną droga rowerowa wraca na wał i w cieniu drzew

wędrujemy dalej. Podziwiamy jak Czesi mają zadbane tereny zalewowe – są one wykoszone i dobrze umocnione. Dochodzimy do mostu Bohaterów spod Sokołowa, według projektu wiedeńskiego architekta Franza Raabe. Ten żelbetowy most, który kiedyś był dostępny dla samochodów, po powodzi w 1997 roku został przebudowany i udostępniony tylko dla ruchu pieszych i rowerów. Przekraczamy Olzę, przechodząc przez ten przepiękny most i jesteśmy w Karwinie – Darków. Tu – w uzdrowskiej części przemysłowej Karwiny robimy sobie przerwę na kawę i ciasteczko oraz zimne czeskie piwko. Wędrując dalej, spotykamy Czechów, którzy razem z nami zwiedzali wcześniej Archeopark. W Karwinie zwiedzamy zamek, który znajduje się przy rynku frysztackim, stanowiącym historyczne centrum miasta. Zamek Frysztat u początku swych dziejów był ściśle związany z Piastami Cieszyńskimi, którzy postawili go w XIV w., jako swoją siedzibę rodową (drugą po Cieszynie), a następnie zmienili w rezydencję piastowskich książąt cieszyńskich. W Karwinie kończymy kolejny dzień naszej wędrowki. Kolejnego dnia wracamy nad Olzę. Mijamy po drodze przystań, utworzoną na ślepym ramieniu rzeki, która jest doskonałym terenem rekreacyjnym dla okolicznych mieszkańców. Później idziemy znów trasą rowerową nr 10, która w większości prowadzi nas wzdłuż Olzy. Czytamy informacje na tablicach, że rzeka w tym regionie jest żeglowna. Zejścia do wody zostały zbudowane w 2005 roku w ramach projektu "Wenecja Śląska – łódką lub na pontonie po rzece Olzie". Niestety dziś nikt nie pływa, bo wody są nadal wezbrane i brudne po ostatniej ulewie. My ruszamy dalej pieszo. Niestety jest to już nasz ostatni odcinek, ale za to najpiękniejszy. Olza płynie spokojnie, a my idziemy, delektując się ciszą, pięknem przyrody i wspaniałą pogodą. Dopiero po kilkunastu kilometrach marszu Olza nabiera prędkości, trochę meandruje, by po jakimś czasie znów stać się leniwą rzeką. Od momentu, gdy Olza staje się rzeką graniczną (w okolicach polskiego Godowa) na dłuższym odcinku nie ma żadnego mostu, łączącego oba jej brzegi. Dopiero przed Bohuminem przechodzimy



pod autostradą A1, której odgłosy słychać z daleka. Niestety, wszystko co dobre się kończy i po 99 km wspaniałej przygody dochodzimy do miejsca, gdzie Olza wpada do Odry, a nasza wędrówka dobiega tu kresu. Siedząc w zamyśleniu, trochę żałujemy, że ta piękna rzeka ma w sobie tak mało życia – nikt po niej prawie nie pływa, rzadko kto łowi w niej ryby, spotykamy niewielu ludzi, którzy by korzystali z licznych atrakcji po obu jej brzegach. Przeszliśmy więc szlak doliną Olzy i jak w pieśni „Płyniesz Olzo” na koniec usiedliśmy nad jej brzegiem, by „dumać nad przeszłością” z nadzieją, że nasze wnuki „żyć będą dla swej ziemi czynem i miłością!”.

Beata i Witold Pieńkowsy

Relacja z podróży na Malte

Późną jesienią kolejnego roku pandemicznego postanawiamy jeszcze gdzieś wyjechać. Jest koniec listopada anno domini 2021 i to nie jesienne chłody, mgły i deszcze są powodem ucieczki do miejsca, gdzie ciągle jeszcze jest ciepło. Ba, można by powiedzieć o przyjemnej jesieni w Polsce. Rolnicy narzekają na brak opadów i z powodu suszy wstrzymują nawet jesienne orki. Po prostu ciekawość gna nas w świat, zaś naszym celem jest Malta.

Z niepokojem jednak obserwujemy, co się dzieje w Polsce i na świecie z koronawirusem. Gazety epatują tytułami: „Eksplzja pandemii”, „Czwarta fala już tu jest”, „Zmierzamy do katastrofy” itp. Gwałtownie wzrasta ilość zachorowań, władze apelują o to, żeby się szczepić i ponownie wprowadzają obostrzenia. W różnych krajach różne są reakcje. To, co wczoraj było można, tego dziś już nie wolno.

My wylatujemy z Wiednia, toteż bacznie obserwujemy co dzieje się u bliższych i dalszych sąsiadów. O zamykaniu granic na razie nikt głośno nie mówi, ale nowe ograniczenia bez pardonu wprowadzane są prawie wszędzie.

Do wyjazdu jeszcze jedenaście dni i Austria właśnie wprowadza twardy lockdown. Z domu można wyjść tylko do najbliższego sklepu po jedzenie, do pracy czy lekarza. Czy ten kraj zamknie się całkiem na jakiś czas?

Nie upłynęło kilka dni, a to samo czyni Słowacja. Musimy zmienić strategię dojazdu na lotnisko w Wiedniu, zrezygnować z noclegu na Słowacji i jechać przez noc, czego chcieliśmy uniknąć. Dobrze, że tranzyty dozwolone, bo inaczej z wyjazdu nici.

Do wyjazdu już tylko dwa dni i kolejna zła wiadomość – zamówiona na niedzielę przewodniczka na wycieczkę dookoła Malty zachorowała na COVID – ma nieplanowane 14 dni wolnego. Szukają zastępstwa, czy się uda, nie wiadomo. Dowiemy się już na miejscu. W tym przypadku akurat tragedii nie ma, bo jesteśmy solidnie przygotowani od strony teoretycznej i w oparciu o komunikację autobusową sami się w tym zakresie obsłużymy.

Z domu wyjeżdżamy przed północą, trwa śnieżycza i duży silny wiatr. W obawie o to, jakie będą warunki na drodze, przyspieszamy wyjazd o godzinę. Zwłaszcza że po wprowadzeniu lockdownu na Słowacji, można przez ten kraj przejechać tranzytem tylko wyznaczonymi trasami. Z naszej okolicy wyznaczono trasę przez Zwardoń, a to zaś sprawia, że nadkładamy drogi, jadąc z Ustronia przez Bielsko-Białą, Żywiec do granicy w Zwardoniu. Na szczęście nie jest źle, drogi przejezdne, a najwięcej śniegu jest w Wiedniu.

Parkujemy auto na znanym już sobie parkingu w Schwechat i z pobliskiego dworca pociągami jedziemy na lotnisko. To raptem dwa przystanki i 6 minut jazdy. Maski obowiązkowe tak w pociągu jak na peronach, nie mówiąc już o lotnisku. Tablica wylotów i przylotów wypełniona, więc widać, że samoloty latają, choć pasażerów jest mniej niż zwykle tu widywaliśmy. Przy odprawie sprawdzane są wszystkie dokumenty plus dodatkowy, który doszedł niedawno – Passenger Locator Form, wprowadzony przez Unię. Na razie tylko trzy kraje – Włochy, Malta i Słowenia są przygotowane do obsługi tego dokumentu, który trzeba wypełnić przed odlotem.

Pierwszy raz lecimy liniami Air Malta, ale nie rzuca na kolana. Owszem niby jest wszystko, co ma być, ale gdzie im tam do Qatar Airways, nie mówiąc o Singapore Airlines.

Podstawia się Airbus 320 CEO, których te linie posiadają wszystkiego trzy sztuki. Cztery samoloty Airbus 320 NEO dopełniają całości. Linie Air Malta obsługują 15 tras, niektóre z nich codziennie (do Wiednia, Brukseli, Rzymu), inne dwa lub trzy razy w tygodniu (do Berlina, Dusseldorfu). Maltańskie linie wspierają akcje charytatywne, m.in. wysyłając 145.000 szczepionek przeciwko Covid do Rwandy.

Do celu mamy ok. 1.300 km, które przelatujemy w dwie godziny i troszkę, lecąc ze średnią prędkością 763 km/godz. W samolocie wyjaśniła się sprawa niewielkiego ruchu, który zauważyliśmy na lotnisku. Pomimo wypełnionych rozkładów, mało miejsc było zajętych. Razem z nami pasażerów tego lotu było dwudziestu jeden. Niewiarygodne, że tylko tyle osób leciało Airbusem, który ma 186 siedzeń. No, ale to nie nasze zmartwienie.



Przed Narodowym Akwarium Malty w Qawrze

Transfer z lotniska do hotelu mamy zapewniony i opłacony, więc po pół godzinie jazdy jesteśmy na miejscu. Jest godz. 13, ale nie ma zmiłuj, musimy poczekać do rozpoczęcia doby hotelowej. Dostajemy jedynie magnetyczny klucz do przechowalni bagażu, więc korzystamy z tego. Zostawiamy wszystko i idziemy na spacer po bliskiej okolicy, wypijamy też pierwsze piwo. Nie wiedzieć czemu nas suszy. Po kolacji już nie kombinujemy, idziemy spać. Za nami cała noc i pół dnia w podróży.

Dziś niedziela – mamy zaplanowaną wycieczkę po wyspie – znalazł się jakiś przewodnik na zastępstwo. Martwimy się jednak, bo pada od rana, a mgła zesłała taka, że niczego nie widać. Na Malcie oprócz zamkniętej w budowlach historii znaczenie mają też widoki. Dziś odkrywanie uroków wyspy jest niemożliwe. Gdy się tym zamartwiamy, przychodzi SMS od przewodnika z wiadomością o odwołaniu wycieczki. Co za ulga. Przynajmniej to się wyjaśniło, a nam pozostaje zorganizować sobie dzień.

W bliskiej odległości od hotelu znajduje się Malta National Aquarium. I tak planowaliśmy je zobaczyć, a skoro zrobiła się luka do wykorzystania to idziemy.

Przed wejściem obowiązkowy pomiar temperatury, potem zakup biletów i możemy wchodzić. Akwarium prezentuje podwodny świat nie tylko M. Śródziemnego, ale też mórz tropikalnych. Ryby, węże, żaby, kraby, kolorowe rafy, podwodny świat Amazonii i Indo-Pacyfiku oraz świat wraków – to wszystko oglądamy w wyjątkowym obiekcie. Wraki są ewenementem, ale trudno się dziwić, że jest ich tyle. W okresie II wojny światowej w skutek ataku torped i od min zatonięło w pobliżu Malty wiele statków, nie tylko okrętów wojennych, ale również liczne statki handlowe.



Na Malcie wiele szkół nur- Jaszczur black and white tegu (Salvador Marianae)

kowych ma w swojej ofercie eksplorowanie wraków. Ostatnio rząd przekazał wspaniałą wiadomość dla fanów nurkowania technicznego, udostępniając kolejnych 8 zatopionych głęboko wokół wyspy jednostek. Wiadomość powinna ucieszyć Polaków, gdyż jednym z udostępnionych wraków jest ORP Kujawiak.

W większości wraki znajdują się na stosunkowo niewielkich głębokościach (do 40 m), a przejrzystość wody jest znakomita, co pozwala przeżywać wielką radość z nurkowania. Jednym z najsłynniejszych obiektów jest libijski tankowiec Um El Faroud, zatopiony w 1998 roku jako sztuczna rafa po wcześniejszym



Autor przy Fontannie Trytonów – La Valletta

wybuchu na pokładzie w trakcie prac remontowych. Atrakcją jest też Statua Chrystusa zatopiona w pobliżu Wyspy Św. Pawła dla upamiętnienia pierwszej wizyty papieża Jana Pawła II na Malcie.

Akwarium spełnia znaczącą rolę edukacyjną, akcentując np. problem przełowienia mórz i uświadamiając, jak niszczące jest działanie człowieka i nasza ingerencja w środowisko naturalne poprzez zaśmiecanie mórz i oceanów szczególnie plastikiem. Ekologiczne hasła atakują zewsząd. Na rewersie biletów jest napisane: „Pływający plastik zagrożeniem dla naszych mórz” i „Stop zabijaniu wielorybów – oglądaj nas, ale nie jedz”. W Malta National Aquarium spędziliśmy wspólnie trzy godziny.

Po południu poszliśmy do szumnie reklamowanej fabryki czekolady. W rzeczywistości była to mini-manufaktura, gdzie owszem można było zjeść bardzo dobrej jakości czekolady, podejrzeć jeden z etapów produkcji czy obejrzeć film tematyczny, ale w sumie to miejsce bardziej nastawione na sprzedaż swoich wyrobów. Trochę się zawiedliśmy, bo z pewnością nie jest to atrakcja z gatunku „musisz to zobaczyć”, ale brawa dla marketingowca.

Leje cały dzień z przerwami i lekko przemoczeni, z wodą w butach wracamy do hotelu.

Wstaje kolejny dzień i my też. Wiatr wieje mocno, co dobrze słyhać w przewodach wentylacyjnych. Tak było całą noc i tak jest nadal. Palmy na skwerze przed naszym balkonem przygina do ziemi, chmury po niebie mkną jak szalony. Przynajmniej na razie nie pada. Idziemy na śniadanie, a potem zobaczymy,

co da się zrobić w ciągu dnia. Nadzieję dają momenty, kiedy pokazuje się słońce. Na dworcu autobusowym kupujemy tygodniowe bilety bez limitu przejazdów za 21 euro od osoby i ruszamy do Valletty.

Stolica Malty zajmuje zaledwie 0,8 km², a populacja mieszkańców to ok. 5.800 osób. Miasto nazywane jest Perłą Baroku, a ze swoimi 320 zabytkami to jeden z najbardziej skoncentrowanych obszarów historycznych na świecie. W autobusie wszyscy w maseczkach, zapowiedzi przystanków kończą się życzeniami z okazji świąt i przypominaniem o obowiązku noszenia maseczek. W przeciwieństwie do tego, co widzimy u nas, na Malcie wszyscy tego pilnują. We własnym interesie. W zamian za rzetelne stosowanie się do zaleceń pootwierane są hotele, sklepy, teatry, puby, punkty usługowe, transport. To wszystko w zgodzie z przepisami działa, a mieszkańcy zarabiają pieniądze. Codziennie kilkadziesiąt samolotów ląduje i startuje na wyspie. W autobusie zauważamy jeszcze jedno pozytywne zjawisko, młodzież szkolna ustępuje miejsca starszym. Ja to z dzieciństwa pamiętam jako normalność.

Wychodzimy z autobusu i drogę w kierunku miasta otwiera nam fontanna Trytonów. Tu wielu robi pierwsze zdjęcia. Idąc dalej, dostajemy się na teren teatru na wolnym powietrzu, który powstał na miejscu niegdysiejszej Opery Królewskiej. Budowlę wznieśli Brytyjczycy jeszcze w XVIII wieku, a skutecznie została zbombardowana podczas II wojny światowej. Z różnych powodów nie odbudowano gmachu do dziś, a o wielkości Opery świadczy pozostała kolumnada.



Ruiny Teatru Królewskiego – fragment kolumnady – La Valletta



Palazzo Ferreria – La Valletta



Zajazd Kastylijski – obecnie siedziba premiera Malty



Co-Katedra Św. Jana Chrzciciela i pomnik Enrico Mizzi



W filmowej wiosce Popeye



Popeye Village z dalszej perspektywy

Spacerujemy kilka godzin po uliczkach Valletty, zaglądając tu i ówdzie, do sklepów też. Fantastycznie wyglądają kamienice i pałace z charakterystycznymi krytymi balkonami (gallarijas), typowymi elementami miejscowej maltańskiej architektury.

Kolejny dzień wstaje słoneczny, a promyki słońca dają pierwsze ciepło dzisiejszego dnia. W pokoju chłodnawo, bo ogrzewanie jest włączane przez hotel tylko na kilka godzin dziennie po południu. Na Malcie domy w ogóle nie posiadają ogrzewania, więc w zimowe miesiące potrafi być nieprzyjemnie. Hotele wykorzystują do ogrzewania klimatyzację, o ile ją posiadają. Nasz akurat ma.

Koło południa ruszamy w bój. Dziś zamierzamy pojechać na północno-zachodni kraniec wyspy do Cirkewwy, skąd odpływają promy na drugą największą z wysp archipelagu – Gozo. Archipelag maltański położony jest na Morzu Śródziemnym, 81 km na południe od Sycylii. Tworzą go: duża wyspa Malta, dwie mniejsze Gozo i Comino i drobiazgi: wyspa Manoela, Św. Pawła, Cominotto czy Filfla. Z Sycylii da się przypłynąć bezpośrednim promem na Malte.

Dziś nie zamierzamy płynąć na Gozo, a tylko zorientować się, jak wygląda przeprawa. Wszystko zajmuje nam nie więcej niż pół godziny, a że wieje jak diabli, wsiadamy do autobusu i jedziemy do Poppeye Village. Wioska powstała na potrzeby filmu. Drewno na budowę sprowadzono z Holandii, a gonty do pokrycia dachów aż z Kanady. Kręcenie filmu, który opowiadał historię marynarza Popeya, rozpoczęto w 1980 roku, a główną rolę grał Robin Williams.



Rotunda w Moście

Po realizacji filmu pozostała wioska, w której stworzono park rozrywki. Bilety zniżkowe kosztują od 11 do 18 euro, ale warto wydać te pieniądze, bo każdy znajdzie tu coś dla siebie. Po dwóch godzinach jedziemy kolejnym autobusem wzdłuż zachodniego wybrzeża Malty do miejscowości Mosta, zwiedzić słynną Rotundę.

To sanktuarium Wniebowzięcia Matki Bożej jest kościołem parafialnym i od niedawna bazyliką rzymskokatolicką. Posiada trzecią co do wielkości nieopartą kopułę w Europie. Zbudowana została w XIX w., a ściany mają aż 9 metrów grubości, aby móc utrzymać wagę kopuły. 9 kwietnia 1942 roku samoloty Luftwaffe zbombardowały kościół i 500-kilogramowa bomba przebiła kopułę, wpadając między 300 wiernych oczekujących na mszę. Nie wybuchła, zaś wydarzenie to do dziś nazywane jest „Cudem bomby”.

Wyglądniaki po wizycie w Rotundzie w małym bistro na bocznej uliczce kupujemy maltańskie pastizzi i ćwiartkę ogromnej pizzy, co kosztuje nas jedyne 3 euro. Wystarczy, aby doczekać do kolacji. Kuchnia maltańska nie jest specjalnie wyszukana, bo tam gdzie na dłużej zagościli Anglicy trudno mówić o dobrej kuchni, jednak Włosi w jakimś sensie też ukształtowali smaki wyspy.

Warto wymienić jedno z najpopularniejszych dań – fenek, czyli marynowane mięso z królika, pieczone lub smażone i podawane z sosem. Potem pastizzi – pierożki z francuskiego ciasta z białym serem lub groszkiem na ciepło. Pyszne, do kupienia w każdym małym bistro czy budce z jedzeniem. Z kolei ftira to kanapka



Autokary wycieczkowe „Hop-on Hop-off” przed naszym hotelem

na ciepło w formie okrągłego chlebka, z tuńczykiem, pomidorem oliwkami, kaparami – można zjeść w każdym barze i restauracjach. Dalej aljotta – zupa rybna i danie makaronowe – timpana, mówiąc wprost, zapiekanka z mięsem, pomidorem, jajkami i serem. Zapiekanka gotowana na wywarze z wcześniej gotowanego mięsa lub ryb. Równie dobrze smakują bragioli – wołowe lub cielęce zrazy z nadzieniem mięsnym, podawane z marchewką, sosem i obficie posypane zieloną pietruszką. A co z rybami? Są, jak najbardziej – popularna jest spnota, w Polsce znana jako okoń morski, podawana wszędzie przez cały rok. Z takich dań „na jeden ząb” można jeszcze wymienić qassatat – bułeczki z różnymi rodzajami farszu. Czy ktoś chudy, czy gruby, wypada też zjeść jakiś deser. Jako typowe dla Malty, choć pochodzenia sycylijskiego, uznaje się Kanneli tal-rikotta, czyli smażone rolki z ciasta wypełnione słodkim serem ricotta. Tym razem osobiście nie próbowaaliśmy, ale wierzymy naszym znajomym Anicie i Andrew.

Chwilę czekamy na autobus, tym razem linii 203 i po pół godzinie jesteśmy w hotelu. Nauczyliśmy się już, że na przystanku trzeba machać do kierowcy, sam fakt, że się stoi, nie wystarczy. Przez wiele przystanków przejeżdża kilka linii i warto wiedzieć, którym autobusem chce się jechać. W dużym ruchu i na wąskich uliczkach znacznie ułatwia to pracę kierowcy.

Republika Malty to jeden z najbardziej słonecznych krajów w Europie, a La Valletta najbardziej słoneczną stolicą w Unii. Tylko 60 dni w roku jest z gorszą pogodą, czasem deszczowych. My akurat na te dni trafiliśmy.

Kolejny dzień też to potwierdza. Planowaliśmy pojechać na zachodnie wybrzeże, na klify Dingli, ale przy tej pogodzie rezygnujemy. Zatem kierunek Paceville, do największego centrum zakupowego na Malcie o nazwie Bay Street. No cóż, wiele pięknych rzeczy, ale niezwykle wysokie ceny. Korzyść z wizyty taka, że jesteśmy pod dachem i nie pada na nas. Po południu w końcu robi się słonecznie i wracamy do Qawry – naszego miejsca na wyspie.

Planujemy coś zjeść, bo do kolacji daleko i odwiedzić restaurację sieci Ocean Basket, znaną nam z pobytu w RPA, skąd wynieśliśmy niesamowicie pozytywne wrażenia. Na świecie poza RPA i Namibią są tylko dwie restauracje tej sieci – jedna na Cyprze i jedna na Malcie, zbiegiem okoliczności właśnie w Qawrze, gdzie mieszkamy. Chcemy sobie przypomnieć te afrykańskie smaki. Nie powiem, że byliśmy rozczarowani, ale jednak w Kapsztadzie było smaczniej.

W czasie pandemii tak wyglądało wejście do restauracji:

- trzeba poczekać przed wejściem na kogoś z obsługi,
- podać imię i nazwisko, nr telefonu, liczbę osób,
- odnotowana jest godzina wejścia co do minuty,
- zaliczyć pomiar temperatury.

Po tym rytuale osoba przyjmująca prowadzi nas do stolika, można sobie też wybrać, który nam odpowiada.



Cmentarz w wiosce Dingli



Widok na Mdinę z autobusu



Widok z tarasu kawiarni Fontanella Tea Garden w Mdinie na odległą Rotundę w Moście



Port i marina w Mgarr na Gozo

Dzień zrobił się całkiem słoneczny i po południu na balkonie zażywamy relaksu. W programie na dziś jeszcze późna kolacja, bo po obfitym posiłku w Ocean Basket chyba długo nie będziemy głodni.

Kolejny dzień – czwartek – słoneczny od samego rana. Mamy dylemat, czy pojechać na Gozo, czy na klify Dingli. Rozstrzygnięcie zostawiamy losowi i postanawiamy, że pojedziemy tam, dokąd zmierzać będzie pierwszy autobus wyruszający z dworca autobusowego. No i padło na Dingli. Najpierw autobusem do Rabatu, skąd kolejnym, linii 56 do Dingli. Wsiadamy w wiosce i piechotą dochodzimy do wybrzeża.

Z początku klif jest jakby dwupoziomowy, być może część się zapadła, tworząc szeroką półkę około 100 metrów poniżej krawędzi skarpy, na której się znajdujemy. Wąskie dróżki prowadzą do poletek uprawnych w dole i dalej do kolejnej krawędzi, gdzie wapienne skały opadają już wprost do morza. Nie da się tam jednak zejść, bo zabraniają tego tablice z informacją: „Droga prywatna, wstęp wzbroniony”. Idąc dalej wybrzeżem, docieramy do stacji radarowej i następnie do najwyższego punktu widokowego. Tu już dominuje jednolita stroma ściana. Strome brzegi typu klifowego mamy też w Polsce (klify orłowskie czy klify na wyspie Wolin), jednak nie są to wysokie stromizny. Na Malcie mają aż 253 metry wysokości, więc robi to wrażenie. Jeszcze trochę się kręcimy w pobliżu kaplicy Św. Marii Magdaleny stojącej blisko krawędzi klifu i wypatrujemy powrotnego autobusu.

Wsiadliśmy do wehikułu linii 201 z zamiarem dotarcia przez Mostę do domu. To był jednak zły pomysł, autobus jechał bowiem najpierw na lotnisko, więc w zupełnie inną stronę wyspy. W pośpiechu wsiadamy w jakimś miasteczku (potem ustalimy, że nazywa się Siggiewi), skąd chcieliśmy dojechać do Mdiny i Rabatu. Nie udało się jednak znaleźć przystanku, więc wsiadamy w pierwszy lepszy autobus i lądujemy w Vallettcie. Zupełnie nieplanowo, ale przynajmniej na dworcu autobusowym można było rozpocząć nową marszrutę do Mdiny w sposób prawidłowy. Już teraz bez przeszkód po 40 minutach docieramy do celu i zanurzamy się w zaułkach Miasta Ciszego. Historia Mdiny sięga czasów Fenicjan, a w o wiele późniejszym już okresie Cesarstwa Rzymskiego siedzibę swoją miał tu gubernator. Prawdopodobnie przebywał tutaj też przez jakiś czas apostoł Paweł z Tarsu, kiedy w 60 r. n.e. jego statek rozbił się u wybrzeży Malty. Dzisiejszą nazwę nadali miastu Saraceni, którzy też w 870 roku otoczyli miasto obronnymi murami i fosą, odgradzając miasto od Rabatu. Pod koniec XI wieku zagościli tu Normanowie, a ich obecność jest widoczna do dziś w architekturze miasta. Ogromne zniszczenia przyniosło trzęsienie ziemi w 1693 roku i wiele średniowiecznych budowli przestało istnieć. Po katastrofie miasto odbudowano i zbudowano też nową katedrę Św. Pawła.



Bazylika św. Jerzego w Victorii na Gozo

Współcześnie miasto jest zamieszkałe przez 292 osoby, nie dociera tu ruch samochodowy. Otoczone murami stanowi swoistą enklawę na obszarze sąsiedniego Rabatu. Panuje tu cisza, a przyjemną atmosferę tworzy zabudowa miasta, która stanowi mieszaninę architektury normańskiej i baroku. Kiedy już nogi zabolą, można usiąść w restauracji Fontanella Tea Garden ze stolikami w punkcie widokowym i napawać się widokami wyspy aż po horyzont – widać Vallettę, St. Julians, a w bliższej perspektywie Mostę z jej Rotundą.

Jutro ma padać, ale dopiero od południa. Może prognoza się nie sprawdzi i będzie dzień bez deszczu albo też na odwrót – będzie łało od rana. Zobaczmy. Nie pada, więc autobusem jedziemy do Cirkeww, skąd odpływa prom na Gozo. To druga co do wielkości wyspa w archipelagu Wysp Maltańskich. Koszt biletu dla osoby bez samochodu to 4,65 euro w obie strony. Bilety autobusowe, które mamy, są ważne na obie wyspy. Z przystani od razu jest autobus do Marsalforn, skąd chcemy zrobić spacer na saliny. Tylko w tym celu tu jedziemy. Produkcja soli na Gozo trwa od 350 lat. Trzy kilometry ciągnie się szachownica basenów solankowych.

Gdy dojechaliśmy na miejsce, rozpętała się burza, więc pierwsze chwile przesiedzieliśmy w restauracji nad piękną zatoką. Trwało to około godziny zanim zaczęło się przejaśniać. Deszcz ustał i wyruszyliśmy, ale po paru minutach na wrót deszczu wybił nam z głowy wędrowanie na saliny.

Chowając się na przystanku, czekamy na autobus do stolicy wyspy Victorii. Victoria albo Rabat – dwie nazwy jednego miasta. Od czasów panowania



Targ w Marsaxlokk

Arabów do 1897 roku miasto nosiło nazwę Rabat. Nazwę zmieniono dla uczczenia 60-lecia panowania królowej Wiktorii na wniosek biskupa Gozo Pietro Pace. Nad miastem góruje Cytadela widoczna już z morza, na terenie której znajdują się schrony z czasów II wojny światowej i silosy zbożowe. W samym mieście katedra Najświętszej Marii Panny i uroczy plac św. Jerzego z górującą nad nim bazyliką tegoż imienia, która słynie z sufitu z brązu, będącego kopią bazyliki św. Piotra w Rzymie.

Ledwo tam dotarliśmy, gdy wiatr zacinający deszczem wpędził nas pod parasole przed bazyliką. Niebo zrobiło się czarne, a błyskawice raz po raz je przecinały we wszystkie strony. Ładne widowisko, choć nam nie jest do śmiechu.

Uznaliśmy, że nie ma sensu bawić się z deszczem w ciuciubabkę i biegniemy do autobusu na prom. Bez przeszkód dopływamy na Malte, mijając tym razem Comino z drugiej strony. Dalej jednak leje, a wiatr wieje z taką siłą, że osłony na przystanku nie dają żadnej ochrony i zupełnie już przemoczeni wsiadamy do autobusu. Tak zakończyła się nasza przygoda z Gozo. Być może jest to znak, że powinniśmy tu wrócić.

Dziś sobota – jedziemy do Paceville na „pamiątkowe” zakupy, a potem do Sliemy. Noc przyniosła zmianę pogody. Niebo czyściutkie, ciepło – 16 stopni. Nie mogło tak być wczoraj, jak byliśmy na Gozo? Mamy zaproszenie na obiad do mieszkającej tu Ustronianki Anetki Szarzec. Przywozimy dla niej pozdrowienia od rodziców, a od nas dokładamy kilka kilo gazet w tym ostatnie numery

„Gazety Ustrońskiej”. Co prawda Aneta wie, co się dzieje w Ustroniu, bo rodzice są w stałym kontakcie, ale „ni ma to, jak chycić kónsek gazety do ręki”. Spędzamy fajny czas z Anetą i Andrew, uzupełniamy też naszą wiedzę o wyspie. Podziwiamy piękny widok zatoki w Sliemie z balkonu ich mieszkania i wyobrażamy sobie, jak to musi wyglądać latem, kiedy cała przystań zapełni się jachtami. Teraz jeszcze nie jest ich wiele, wszak to początek grudnia.

Kolejny dzień przybliży nas do końca naszego pobytu. Na Malcie jesteśmy już kilka dni i obserwujemy, jak przestrzegane są zasady przeciwdziałania covidowi. Otóż są przestrzegane bardzo. Może trafi się jedna osoba na sto, która wsiądzie do autobusu bez maski, ale zaraz pasażerowie zwracają tej osobie uwagę. To samo dotyczy sklepów, restauracji, muzeów itp. W wielu miejscach mierzy się temperaturę (oprócz wpisu danych do specjalnego formularza).

W naszym hotelu maski muszą być zakładane wszędzie w przestrzeniach wspólnych. Są stanowiska do dezynfekcji przed wejściem do hotelu i w wielu innych miejscach. W jadalni maski zdejmuje się tylko do konsumpcji. Przy nakładaniu potraw czy innych rzeczy z bufetu maskę trzeba mieć plus foliowe rękawiczki, które zakłada się zaraz po wejściu do jadalni. Są tu turyści z całej Europy i nie widzieliśmy żadnej sytuacji spornej lub odmowy stosowania tych środków. Maltańczycy są bardzo pragmatycznym narodem. Być może dzięki tym wszystkim zabiegom gospodarka działa. Funkcjonują hotele, muzea, sklepy, restauracje itp. Zdają sobie sprawę z tego, że jak nie przyjadą turyści, to będzie katastrofa, więc lepiej trochę się pobiedzić i pieniądze zarabiać.

Przedostatni dzień naszego pobytu poświęcamy na wizytę w malowniczej wiosce rybackiej Marsaxlokk. Czekaliśmy z tym do niedzieli, bo tylko w tym dniu odbywa się tu malowniczy targ rybny, a to zawsze jest ciekawe w każdym zakątku świata. Zaraz po śniadaniu zasuwamy na autobus i jedziemy aż na południowo-wschodni kraniec wyspy.

Widzieliśmy już z samolotu zatokę i położoną nad nią wioskę, a zaraz obok Freeport Malta – trzeci co do wielkości handlowy port przeładunkowy na Morzu Śródziemnym. Z góry było to wszystko wspaniale widać wraz z rozległymi połączeniami pozostałej części wyspy.

Na miejscu okazuje się, że to nie tylko targ rybny, ale są stragany z wszelakimi innymi dobrami. W niedzielny poranek kroki wszystkich turystów, którzy wiedzą, czym jest targ w Marsaxlokk, kierują się w tą stronę. Razem z miejscowymi tworzy się tłum ludzi. Przemieszczamy się niespiesznie wzdłuż straganów i zatoki, na wodach której kołuszają się barwne luzzu. Te tradycyjne łodzie rybackie pochodzą z początków XX w. Używane pierwotnie jako łódeczki transportowe, były wyposażone w żagle i wiosła. Dziś już posiadają silniki i nikt nie



Zatoka w Marsaxlokk z tradycyjnymi łodziami luzzu

wiosłuje. Łodzie pomalowane są w charakterystyczne kolory – najczęściej żółty, niebieski, czerwony i zielony. Na dziobie zwykle można dojrzeć parę oczu – odniesienie do oczu Horusa czy Ozyrysa, które mają chronić rybaków od niebezpieczeństw na morzu.

Sama wioska powstała w połowie XIX w., kiedy zaczęli się tu osiedlać rybacy z sąsiedniego Zejtun i mogli od razu wsiadać na swoje łodzie. Tu miało miejsce ważne wydarzenie, kiedy to na wodach zatoki spotkali się Gorbaczow i Bush.

Poszedłem jeszcze na kilkukilometrowy spacer z Marsaxlokk do zatoki Św. Tomasza, bo od tych straganów już mniej rozbolała głowa. Potem jeszcze pospacerowaliśmy trochę uliczkami wioski i poszliśmy na autobus. Było południe, więc wysiedliśmy w La Vallettce, aby po raz ostatni powłóczyć się po uliczkach miasta pomiędzy kamieniczkami ze słynnymi balkonami, jeszcze raz dotarliśmy do Górnych Ogrodów Barraka i spoglądając w dół bastionu św. Piotra i św. Pawła, mogliśmy zobaczyć armaty, z których codziennie o godz. 12 i 16 oddaje się salwę. Oglądamy to widowisko razem ze zgromadzonymi turystami. Bateria była czynna podczas różnych działań militarnych, ostatnio w czasie

II wojny światowej. W 1954 roku Brytyjczycy armaty co prawda usunęli, ale na początku XXI wieku bateria została odnowiona i udostępniona publiczności. Z wielką celebracją żołnierze w strojach z epoki dokonują odpalenia honorowej salwy.

W Górnych Ogrodach Barrakka jest też tablica upamiętniająca polskich marynarzy z okrętu ORP „Kujawiak”, którzy zginęli u wybrzeży Malty w nocy

z 15 na 16 czerwca 1942 roku podczas służby eskortowej. Idziemy dalej w miasto i oglądamy raz jeszcze prokatedrę (kościół tymczasowo pełniący funkcję katedry) św. Jana z obrazem „Ścięcie św. Jana Chrzyciela” autorstwa Caravaggia, Pałac Wielkiego Mistrza, anglikańską prokatedrę św. Pawła... zresztą wymieniać by można bez końca to, co zbudowano na tak małej przestrzeni, a szczęśliwie dotrwało do dziś.

Wieczorem ostatnia już podróż autobusem ze stolicy do Qawry, do naszego hotelu.

Dobrze będziemy wspominać nasz pobyt tutaj, a że to blisko, może jeszcze kiedyś zajrzemy w trochę cieplejszym miejscu.




Tablica poświęcona marynarzom z ORP „Kujawiak

*Roman Macura
Fotografie ze zbiorów autora*

Roman Macura – ur. w 1951 r. na Gojach, w latach 1970-1982 pracował w WPT „Beskidy” w Ustroniu, potem przez 25 lat prowadził własne biuro podróży „Ustronianka”, działacz PTTK (m.in. były prezes Miejskiego Koła PTTK w Ustroniu), organizator ogólnopolskich rajdów pracowników biur turystycznych, przewodnik beskidzki, pilot wycieczek, miłośnik podróży dalekich i bliskich. W życiorysie autora jest też epizod węgierski kiedy to po zakończeniu działalności biura podróży przez 16 lat wraz z żoną prowadzili w Hajduszoboszlo pensjonat „Ustronianka”. Artykuł ukazał się na łamach „Kalendarza Ustrońskiego 2023”.



Kolejny rok
za nami



Przeгляд wydarzeń w gminie z ostatnich kilkunastu miesięcy

Grudzień 2022

- Drużyna pingpongistów z Goleiszowa zajęła III miejsce w wojewódzkim finale „Igrzysk dzieci w tenisie stołowym”.
- Przedszkolaki z Goleiszowa Równi wraz z wójt Sylwią Cieślą przystroiły świąteczne drzewko w urzędzie gminy.
- Seniorzy z gminy zwiedzili Wiedeń.
- Odbył się konkurs „Kartka bożonarodzeniowa”.
- W Goleiszowie zainstalowano dekorację świąteczną – drewnianą szopkę bożonarodzeniową.
- Na placu obok urzędu odbyło się wydarzenie pn. „Rozświetenie choinki”.
- W cisownickiej i dziegielowskiej szkole odbyły się działania w ramach programu „mPotęga”.
- Wójt Sylwia Cieślą spotkała się z przedstawicielami ewangelickich i katolickich parafii z terenu gminy.
- Członkowie organizacji pozarządowych spotkali się na tzw. wigilijkach.
- Odbyła się II sesja Młodzieżowej Rady Gminy.
- W placówkach oświatowych i sołectwach odbyły się spotkania świąteczne.
- Uczniowie z gminnych szkół zwiedzali różne zakątki Polski, w ramach kolejnej edycji programu „Poznaj Polskę”.
- Skoczkowie z LKS Olimpia Goleiszów rywalizowali w Zakopanem.

- Odbyła się sesja Rady Gminy
- Przedstawiciele SSz „Olimpia” Goleiszów wzięli udział w Mistrzostwach Europy w Szachach Szybkich i Błyskawicznych w Katowicach.
- W GOK-u odbył się konkurs na najlepsze ciasteczko Cieszyńskiej Krainy.
- Zakończyły się prace renowacyjne, realizowane w ramach gminnego programu ochrony zabytków. W drugiej edycji dofinansowanie wykorzystywały ewangelicka parafia z Goleiszowa i katolicka z Puńcowa.

Styczeń 2023

- W Dziegielowie odbyły się warsztaty w ramach Mobilnych Laboratoriów Przyszłości.
- Za GOK-iem powstaje nowe miejsce rekreacyjno-turystyczne.
- W OSP w Puńcowie odbyły się jasełka w wykonaniu miejscowych przedszkolaków.
- W Goleiszowie odbyły się rozgrywki w minipiłce siatkowej.
- Na scenie GOK-u odbyło się przedstawienie jasełkowe z okazji Dnia Babci i Dziadka.
- Zakończyły się rozgrywki w Halowym Turnieju Piłki Siatkowej o Puchar Wójta Gminy Goleiszów.
- W GOK-u odbył się koncert z okazji Dnia Babci i Dziadka



Przedszkolaki z Golezowa Równi przystroili choinkę w urzędzie gminy



Szopka bożonarodzeniowa



Rozświetlenie choinki



Jasełka w Golezowie



Koncert z okazji Dnia Babci i Dziadka



W Golezowie odbył się 31. finał WOŚP



Dzięki dotacji z Gminy, odnowiono wnętrze kościoła ewangelickiego w Golezowie



Dzięki dotacji z Gminy, wyremontowano dach katolickiej plebanii w Puńcowie



Wójt Sylwia Cieślak złożyła kwiaty przy pomniku ofiar Marszu Śmierci w Dębówcu.



Otwarcie odnowionej Izby Oświęcimskiej i Makiety goleszowskiej cementowni



Otwarcie nowego Klubu Seniora w Dziegielowie



W Cisownicy odsłonięto kolejne wyremontowane miejsce pamięci narodowej

- Odbyły się noworoczne spotkania seniorów w Cisownicy, Lesznej Górnej, Goleiszowie Równi i Kisielowie.
- Nicole Konderla wygrała indywidualny konkurs skoków narciarskich na 31. Zimowej Uniwersjadzie (USA).
- W Kozakowicach odbyło się noworoczne spotkanie członkiń KGW.
- Wójt Sylwia Cieślak złożyła kwiaty przy pomniku ofiar Marszu Śmierci w Dębowcu.
- Dzieci i młodzież z terenu gminy wyjechały na siedmiodniowy obóz sportowo-edukacyjny do Zawoi.
- W Goleiszowie odbył się Koncert Noworoczny.
- 90. urodziny obchodził Paweł Staniec, mieszkaniec Goleiszowa, wieloletni kustosz Izby Oświęcimskiej, redaktor Panoramy Goleiszowskiej i Kalendarza Goleiszowskiego.
- Odbyła się sesja Rady Gminy.
- Wójt Sylwia Cieślak podpisała umowy z przedstawicielami gminnych klubów sportowych na wsparcie finansowe ich działań.
- Anna Staniec i Przemysław Konecki medalistami Halowych Mistrzostw Polski Seniorów w łucznictwie.
- W Goleiszowie odbył się 31. finał WOŚP – zebrano około 30 tys. zł.
- Grzegorz Grzanka zdobył złoto podczas zawodów ORLEN Cup Kids w Zakopanem.
- W gminie odbyła się akcja „Świeć Przykładem”.

Luty 2023

- Wójt Sylwia Cieślak odebrała promesy o wartości ponad 9 mln zł na przebudowę ul. Kojkowskiej i Wielodrogi w Puńcowie.
- Placówka PSONI w Bażanowicach będzie rozbudowana
- Nicole Konderla na podium zawodów FIS Cup w Szczyrku.
- Walentynki w gminie Goleiszów.
- Prof. Tadeusz Sławek laureatem nagrody Marszałka Województwa Śląskiego.
- W Goleiszowie odbył się turniej piłki ręcznej, a w Cisownicy zmagania koszykarzy.
- Ks. Marek Twardzik odznaczony Medalem Stulecia Odzyskania Niepodległości.
- Nicole Konderla w reprezentacji Polski na MŚ w Planicy.
- Ogłoszono nabór wniosków na zakup zbiorników na deszczówkę
- Odbyły się noworoczne spotkanie seniorów z Puńcowa i Goleiszowa Górnego oraz Dolnego.
- Odbyły się sesje Rady Gminy i jej młodzieżowego odpowiednika.
- Uczestnicy zimowiska w Zawoi podziękowali wójt Sylwii Cieślak za wsparcie finansowe i organizacyjne.
- W Goleiszowie uroczystie otwarto Izbę Oświęcimską, Makiety cementowni oraz Centrum Informacji Turystycznej.

Marzec 2023

- Uczennice z ZSP w Cisownicy wzięły udział w powiatowych zawodach w piłce siatkowej.
- Wójt Sylwia Cieślar podpisała umowę na budowę sieci wodociągowej w Goleszowie, w rejonie ul. Gajowej, ul. Stromej i ul. Pod Goruszką.
- Odbyły się eliminacje gminne Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom”.
- Dzieci i młodzież z gminy wzięły udział w Ogólnopolskim Strażackim Konkursie Plastycznym ZOSP RP.
- KGW z Godziszowa zorganizowało Dzień Kobiet.
- Kolejne sukcesy goleszowskich łuczników.
- Grand Prix Polski juniorów w tenisie stołowym dla Ilony Sztwiertni.
- Mateusz Macura wicemistrzem Śląska w szachach szybkich.
- Srebro Grzegorza Grzanki w 3. edycji zawodów ORLEN Cup Kids w Wiśle.
- Zawodnicy MKSR Centrum wywalczyli trzy medale Halowych Mistrzostw Śląska w lekkiej atletyce.
- W Dziegielowie otwarto Klub Seniora.
- Wicewojewoda Jan Chrzęszcz zwieździł nowe atrakcje turystyczne gminy Goleszów.
- Wójt Sylwia Cieślar spotkała się z sołtysami z okazji ich święta.
- W Cisownicy odbyły się pierwsze zawody pływackie MDP.
- Odbyły się walne zebrania gminnych jednostek OSP.
- Maksymilian Wojtas mistrzem makroregionu w karate.
- Odbyła się konferencja prasowa, podczas której wójt Sylwia Cieślar przedstawiła plan obchodów 800-lecia Goleszowa i Puńcowa oraz 500-lecia Bażanowic.
- Na cisownickim basenie odbyły się drużynowe zawody pływackie młodzieży.
- Młodzi mieszkańcy gminy laureatami Ogólnopolskiego Strażackiego Konkursu Plastycznego na etapie powiatowym.
- Wójt Sylwia Cieślar podpisała umowy na opracowanie dokumentacji budowy kanalizacji sanitarnej na terenie Bażanowic i Kisielowa.
- Prof. Tadeusz Sławek laureatem Nagrody Marszałka Województwa Małopolskiego i Prezydenta Miasta Krakowa.
- Bażanowickie KGW zorganizowało Dzień Kobiet.
- W Cisownicy odsłonięto odnowiony pomnik upamiętniający pomordowanych podczas II wojny światowej
- Zakończył się remont ul. Godziszowskiej w Godziszowie.
- W Dziegielowie odbyło się Powitanie wiosny.
- W Goleszowie odbył się 44. Turniej Szachowy Mokate.
- Przeprowadzono wiosenne sprzątanie sołectw.
- Zawodniczki LKS Lesznianki zdobyły medale podczas Mistrzostw Śląska LZS.
- Wójt Sylwia Cieślar i prezes OSP Kisielów Mirosław Skiba odebrali promesę na zakup wozu strażackiego dla kisielowskiej jednostki.



Biegi górskie w Dziegielowie



LKS Golezów awansował do Klasy B



LKS Tempo Puńców awansował do IV ligi



Uczestnicy zawodów w tenisie stołowym



Nowy plac zabaw w Bażanowicach



Nowa nawierzchnia Orlika



Gazdowie dożynek Agata i Zbigniew Stanieczkowie z synem i wójt Sylwia Cieślár



Dożynki



Gwiazdą dożynek był zespół De Mono



Tour de Pologne w Goleszowie



Zakończenie akcji W 80 dni 800 wejść na Wyrchgóřę



30-lecie ZPIT Goleszów

- Gmina pozyskała środki zewnętrzne na utworzenie Klubu Seniora w Goleszowie Równi.
- Młodzie goleszowscy sportowcy wywalczyli medale na Mistrzostwach Śląska w hokeju na trawie.
- W Dzięgielowie odbył się jubileusz 40-lecia pełnienia przez Gertrudę Proksę funkcji przewodniczącej KGW.
- W Puńcowie odbył się Gminny Między przedszkolny Konkurs Recytatorski „Wiosna w wierszu”.
- Przeprowadzono wiosenne sprzątanie sołectw.
- Pływacy z Cisownicy rywalizowali w eliminacjach rejonowych.
- W ramach projektu „Rozwojowo, bo sportowo” odbędą się dodatkowe zajęcia sportowo-rekreacyjne w naszych szkołach
- Seniorzy z naszej gminy udali się na kolejną wycieczkę.
- W Goleszowie odbyły się Powiatowe Igrzyska Dzieci i Młodzieży Szkolnej w Piłce Nożnej.

Kwiecień 2023

- Sukces gminnych adeptów pożarnictwa na powiatowym etapie Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom”.
- Aleksander Śmieja zdobył medal Mistrzostw Polski Młodzików w łucznictwie.
- Dekoracja świąteczna – drewniany zajęczek wielkanocny został zamontowany na fontannie.
- W Goleszowie odbyła się V edycja „Wieczorynki w GOK-u” oraz konkurs i kiermasz wielkanocny.
- Przedstawiciele z gminy wzięli udział w I Kongresie Rozwojowym MDP naszego województwa.
- Gmina otrzyma ponad 5,5 mln zł na remont dróg i budowę kanalizacji.
- Rozpoczęła się wymiana lamp na terenie gminy.
- W Goleszowie odbył się Międzyszkolny turniej piłki nożnej.
- Zakończył się Amatorski Turniej Hallowej Piłki Nożnej.
- W Goleszowie odbyło się spotkanie z sołtysami gminy oraz przedstawicielami władz powiatu.
- Cisownicka szkoła zorganizowała XVI Gminny Konkurs Matematyczno-Ekologiczny.
- Obchodzono 25-lecie Euroregionu Śląsk Cieszyński.
- Pisarka Nina Majewska-Brown w Goleszowie.
- Wizyta członków koła PZKO Czeski Cieszyn-Mistrzowice w Goleszowie.
- W Dzięgielowie odbyły się Biegi górskie „Salamandra Ultra Trail”.
- Tenistki stołowe z Dzięgielowa na pierwszym miejscu w Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w Chybiu.
- Odbyła się sesja Rady Gminy.
- Przemysław Konecki wystartował w Pucharze Świata w Turcji.
- Dzięki staraniom wójta Sylwii Cieślara, gmina otrzymała zgodę na utworzenie posterunku policji w Goleszowie.
- Emilia Byrtek i Nadia Cieślara najlepszymi zawodniczkami na Igrzyskach Młodzieżowych w tenisie stołowym.

- Młodzieżowa Rada Gminy Golezów odwiedziła śląski Urząd Marszałkowski.

Maj 2023

- W Drogomyślu odbyły się III Powiatowe Manewry MDP, w których wzięli udział reprezentanci z naszej gminy.
- Szachiści rywalizowali w Goleszowie.
- W Goleszowie odbyły się Gminne Zawody w Czwórboju Lekkoatletycznym.
- W Dzięgielowie rozpoczął działalność Klub Seniora.
- W Kisielowie odbyły się Gminne Obchody Dnia Strażaka.
- Odcinek ul. Cieszyńskiej w Puńcowie został wyremontowany.
- Wyremontowano część ul. Zamkowej w Dzięgielowie i ul. Dzięgielowskiej w Cisownicy.
- Odbyły się pierwsze rozgrywki Golezowskiej Ligii Piłkarskich Szóstek.
- W Goleszowie miała miejsce Pierwsza Noc Muzeów.
- W Wiśle odbył się konkurs skoków narciarskich dzieci i młodzieży „Memoriał im. Leopolda i Władysława Tajnerów”.
- ks. Marian Kosiński w Cisownicy otrzymał Złoty Krzyż z okazji 100. rocznicy Odzyskania Niepodległości.
- Gmina pozyskała środki na utworzenie Zielonej Pracowni w ZSP w Dzięgielowie.
- W Cisownicy został rozegrany turniej plażowej piłki siatkowej.
- Rozpoczął się remont ul. Ogrodowej w Kozakowicach i ul. Kojkowickiej w Puńcowie.
- W Goleszowie odbyły się pierwsze „Wiosenne Zawody Wędkarskie”.
- W Ustroniu odbyła się uroczystość z okazji Powiatowych Obchodów Dnia Strażaka z udziałem gminnych przedstawicieli.
- W Dzięgielowie odsłonięto tablicę upamiętniającą śp. ks. Emila Gajdacza.
- Zmarł Paweł Małysz, goleszowski poeta i społecznik.
- Zakończył się remont ul. Malowniczej w Godziszowie.
- CUS przekazuje pomoc żywnościową dla osób potrzebujących.
- Wójt Sylwii Cieślak wybrano do zarządu Stowarzyszenia Aglomeracja Beskidzka.
- Gminni uczniowie nagrodzeni w Międzynarodowym Konkursie Plastycznym „Mieszkam w Beskidach”.
- Seniorzy z Dzięgielowa pojechali na wycieczkę do Chochołowa.
- Gmina pozyskała dofinansowanie na remont ul. Morawiny w Kisielowie oraz ul. Rolniczej w Puńcowie.
- Najlepszy dzielnicowy w powiecie pełni służbę na terenie gminy.
- Drużyna z SP Goleszów zajęła II miejsce w powiatowych zawodach w siatkówce plażowej.
- Przedstawiciele Muzeum Auschwitz-Birkenau odwiedzili Goleszów.
- Strażacy rywalizowali w Międzygminnych Zawodach Sportowo-Pożarniczych w Goleszowie.
- W Dzięgielowie i Cisownicy odbyły się pikiniki szkolne.

- W Goleszowie został oddany do użytku nowy odcinek sieci wodociągowej.
- Wójt Sylwia Cieślar podpisała umowę na wykonanie remontu 4 dróg gminnych oraz 1 km sieci wodociągowej w Kisielowie i Goleszowie.
- Na wniosek wójt Sylwii Cieślar, Jan Gluza został uhonorowany nagrodą za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury.
- W Reiskirchen odbyło się spotkanie gmin partnerskich.
- Odbyły się pikniki w placówkach oświatowych oraz Dzień Dziecka w sołectwach.
- Trwa remont ul. Kojkowickiej w Puńcowie.
- Odbyły się Świętojańskie Zawody Wędkarskie nad Tonem.
- Goleszowscy skoczkowie rywalizowali w Orlen Cup Kids w Gilowicach.
- LKS „Tempo” Puńców awansował do IV ligi.

Czerwiec 2023

- Rozpoczną się prace projektowe dot. przebudowy kanalizacji deszczowej na ul. Wolności w Goleszowie.
- W goleszowskiej szkole odbyło się spotkanie polskich, czeskich i słowackich uczniów.
- W Goleszowie odbył się „Dzień sportu”.
- W Dębowcu odbyły się zawody MDP z udziałem naszych przedstawicieli.
- Za nami „Plaża Goleszów”.
- W Goleszowie odbyły się XXII Dziecięco-Młodzieżowe Zawody Wędkarskie.
- Gmina otrzymała środki finansowe na utworzenie „Zielonej Pracowni” w Dziegielowie.
- Gmina otrzymała ponad 350 tys. zł na budowę i modernizację dróg dojazdowych do gruntów rolnych.
- Sportowcy z SSz „Olimpia” Goleszów zdobyli medale w Mistrzostwach Śląska Juniorów w szachowych w Imielinie.
- Przedstawiciele słowackich gmin odwiedzili naszą gminę.
- Strażacy ćwiczyli w Bażanowicach.
- LKS Goleszów wywalczył mistrzostwo klasy A.
- Rozpoczęły się projekty mPotęgi w dziegielowskiej i cisownickiej szkole.
- W Bażanowicach odbyło się otwarcie placu zabaw przy siedzibie PSONI.
- Zmarł Czesław Joniec, radny dwóch kadencji z sołectwa Goleszów Górny.
- W urzędzie odbyło się spotkanie wójt Sylwii Cieślar z przedstawicielami MDP.
- Odbyła się kolejna sesja Młodzieżowej Rady Gminy.
- Gmina otrzymała ponad 81 tys. zł na budowę placu zabaw w Bażanowicach. Już rozpoczęły się prace z tym związane.
- Piłkarze rywalizowali w turnieju w Puńcowie.
- Organizacje pozarządowe z gminy otrzymały dofinansowanie w ramach programu „Działaj lokalnie”.
- Rozpoczął się remont ul. Przelotowej w Goleszowie Równi i ul. Bocznej w Dziegielowie

- ul. Pod Czantorią w Cisownicy z nową nawierzchnią.
- Odbył się jubileusz 800-lecia Goleiszowa.
- MDP wyjechały na obóz szkoleniowy do Węgierskiej Górki.
- Minister odwiedził OSP Goleiszów.
- W Puńcowie odbyła się rywalizacja żeńskich drużyn piłkarskich.
- Radni udzielili wotum zaufania i absolutorium dla wójt Sylwii Cieślarskiej.
- Sukcesy goleszowskich łuczników na Międzynarodowym Pucharze Beskidów.
- Seniorzy z klubów w Bażanowicach i Cisownicy podsumowali projekt.
- W urzędzie gminy odbyło się spotkanie ze starostą Frenštátu pod Radhoštěm.
- Prace na ul. Pod Czantorią w Cisownicy dobiegły końca.
- Trwają prace na ul. Potok w Lesznej Górnej, ul. Przelotowej i Psennej w Goleiszowie Równi oraz ul. Ogrodowej w Kozakowicach.
- Wójt Sylwia Cieślarska podpisała umowę na wykonanie remontu nawierzchni goleszowskiego Orlika.
- Remont ul. Rolniczej w Bażanowicach dobiegł końca.
- Zakończył się obóz MDP w Węgierskiej Górze.

Lipiec 2023

- W Goleiszowie Równi odbył się Piknik Spadochroniarzy.
- Na akwenie TON odbyły się Gminne Drużynowe Zawody Wędkarskie.
- Kolejny Tydzień Ewangelizacyjny odbył się w Dziegielowie.
- W Skoczowie odbyły się zawody sportowo-pożarnicze grup A i C, z udziałem naszych drużyn.
- Trwa obóz szkoleniowy MDP w Węgierskiej Górze.
- Puńcowscy strażacy świętowali 130-lecie swojego istnienia.
- Gmina przekaże ponad 117 tys. zł organizacjom pozarządowym, w ramach udzielonych dotacji.
- Rozpoczęły się półkolonie z GOK-iem.
- Przedstawiciele Klubów Seniora oraz KGW uczestniczyli na Ogólnopolskich Targach Organizacji Pozarządowych w Kielcach.
- Na akwenie Ton odbyły się XXXII Gminne Drużynowe Zawody Wędkarskie.
- W Dziegielowie odbyło się spotkanie integracyjne gminnych Klubów Seniora.
- W Goleiszowie i Godziszowie zamontowano nowe lampy solarne.
- Młodzi strażacy rywalizowali w Powiatowej Spartakiadzie MDP.
- W Bażanowicach powstał nowy plac zabaw.
- Na terenie gminy zostały zamontowane 3 nowe witacze.
- Za GOK-iem powstaje teren rekreacyjny.
- Odbył się jubileusz 500-lecia Bażanowic.
- Rozpoczęła się budowa mostu nad Puńcówką na ul. Kojkowickiej.
- Ponad 830 tys. zł trafi do gminy na remont obu goleszowskich kościołów i figury św. Jana Nepomucena w Bażanowicach.



Mistrzostwa Polski w łucznictwie w Goleiszewo



Mistrzostwa Polski w łucznictwie w Goleiszewo



Barbarian Kids w Dziegielowie



Cross Bike w Dziegielowie



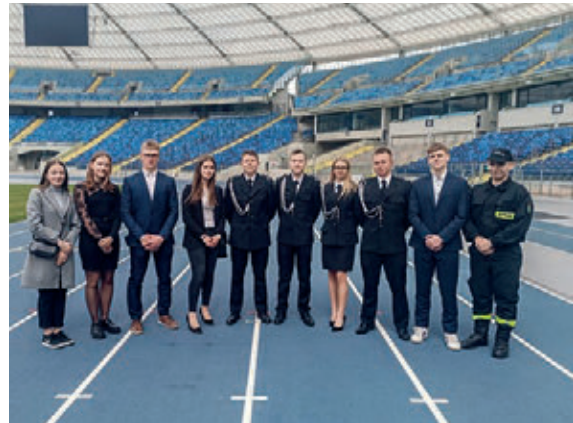
Przedstawiciele Olimpiady Goleiszewo



Zawody strzeleckie w Goleiszewo



130-lecie OSP Puńców



Członkowie gminnych MDP wzięli udział w śląskim spotkaniu tych organizacji



Ćwiczenia strażackie w Bażanowicach



Gminne Obchody Dnia Strażaka w Kisielowie



Obóz MDP w Węgierskiej Górze



Uczestnicy Otwartego Turnieju Wiedzy Pożarniczej w Golezowie

- Remont ul. Ogrodowej w Kozakowicach Dolnych dobiegł końca.
- Zakończyły się prace związane z naprawą części jezdni ul. Cieszyńskiej i Zamkowej w Dziegielowie.
- Gminna biblioteka otrzyma ponad 8 tys. złotych na zakup nowości wydawniczych.
- W Kisielowie odbyło się przywitanie nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego.
- Trwa remont ul. Potok w Lesznej Górnej.
- Odbyła się lipcowa sesja Rady Gminy.
- W Wędryni odbył się „Śląski Drwal”, którego współorganizatorem była goleszowska gmina.
- Zakończył się remont ul. Przelotowej w Goleszowie i ul. Bocznej w Dziegielowie.
- Odbyły się „Nocne zawody wędkarskie nad TON-em”
- Trwa gminny nabór wniosków o przyznanie dotacji na remont zabytków.
- Młodzi sportowcy rywalizują podczas czwartków z szachami.
- Sukces drużyny Orlików z LKS „Tempo” Puńców.
- W Puńcowie odbył się jubileusz 800-lecie tej miejscowości.
- Goleszowscy skoczkowie wzięli udział w Zawodach o puchar Adama Małysza.
- KGW „Fajer-Babki” z Puńcowa otrzymało dotację w kwocie 10 tys. zł.
- Gazdami tegorocznych dożynek została Agata i Zbigniew Stanieczkowie.
- W Puńcowie odbyła się impreza sportowo-rekreacyjna „Aktywna wieś”.
- Wędkarze rywalizowali podczas III Memoriału im. Jana Śliwki nad TON-em.
- W Goleszowie odbyło się zakończenie akcji „W 80 dni 800 wejść na Wyrchgorę”.
- Kasper Tochowicz zdobył złoty medal podczas Mistrzostw Polski w triathlonie w Białymstoku
- W Lesznej Górnej i Kisielowie odbyły się pokazy w ramach Letniego kina plenerowego.
- Udany występ goleszowskich skoczków podczas zawodów z cyklu „Beskidzkie Nadzieje” w Wiśle.
- Kolejne sukcesy goleszowskich łuczników, tym razem na Pucharze Polski w Żołędowie.

Sierpień 2023

- Gmina odnowi kolejne miejsce pamięci – pomnik i grób Jerzego Wiselki.
- Rozpoczął się remont ul. Kasztanowej w Goleszowie.
- V etap Tour de Pologne przejechał przez naszą gminę.
- Przemysław Konecki zdobył drużynowe Mistrzostwo Świata w łucznictwie.
- Zakończono remont ul. Potok w Lesznej Górnej.
- Wójt Sylwia Cieślak podpisała umowę na remont kolejnego odcinka ul. Rolniczej w Puńcowie.
- Odbyły się dwudniowe Gminne Dożynki – Dni Gminy Goleszów, których gwiazdą byli m.in. De Mono i Stonehenge.

- Za GOK-iem otwarto teren rekreacyjny.
- Podczas Gminnych Dożynek odbyły się dwa turnieje szachowe.
- Członkowie Zespołu Pieśni i Tańca „Goleszów” pojechali na wycieczkę.
- Kasper Tochowicz wystartował podczas Mistrzostw Świata Ironman w Lahti.
- Goleszowscy skoczkowie rywalizowali w Zagórzcu.
- Ruszyła budowa sieci wodociągowej w Kisielowie.
-

Wrzesień 2023

- Seniorzy z Kozakowic zwiedzili Chlebową Chatę.
- W Bażanowicach odbył się Piknik Rodzinny PSONI.
- Uruchomiono nową stronę internetową www.goleszow.pl
- Goleszowscy skoczkowie rywalizowali w Pucharze Tatr.
- Rozpoczął się remont ul. Morawiny w Kisielowie.
- W Lesznej Górnej odbył się Turniej Tenisa Stołowego o Puchar Wójta Gminy Goleszów.
- Odbyły się Dziecięco-młodzieżowe zawody wędkarskie nad Ton-em.
- Sukcesy goleszowskich łuczników na Mistrzostwach Polski Młodzików.
- Trwa nabór wniosków do Goleszowskiego Bonu Żłobkowego.
- Można skorzystać z programu „Posiłek w szkole i w domu”.
- „Nad Niemnem” wybrzmiało w Goleszowie podczas Narodowego Czytania.
- W Cisownicy odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą prof. Pawłowi Puczkowi.
- Na goleszowskiej strzelnicy sportowej odbyły się zawody o Puchar Wójta Gminy Goleszów.
- W Goleszowie odbył się II Rodzinny Festyn u Św. Michała.
- Trwają prace remontowe na goleszowskim Orliku.
- Przedstawiciele słowackiej gminy odwiedzili Goleszów.
- Kolejne lekcje historii w Izbie Oświęcimskiej oraz przy Makiecie Goleszowskiej Cementowni.
- Młodzi mieszkańcy gminy rywalizowali w Barbarian Kids.
- W Dziegielowie odbyło się 100-lecie Diakonatu Żeńskiego „Eben-Ezer”.
- Zakończył się remont ul. Kasztanowej w Goleszowie.
- CUS w Goleszowie realizuje bezpłatne poradnictwo psychologiczne.
- Odbyła się uroczystość 60-lecia KGW Kozakowice.
- W Goleszowie odbyły się Mistrzostwa Polski w Łuczniectwie Bloczkowym i Barebow.
- Delegaci międzynarodowej konferencji luteranńskiej z wizytą w Goleszowie.
- Gmina otrzymała promesę wartą blisko 2,5 mln zł na remont GOK-u.
- W Goleszowie odbyły się Jesienne Zawody Wędkarskie.
- Odbyła się Gala Sportu Powiatu Cieszyńskiego, podczas której nagrodzono m.in. naszych, gminnych sportowców.



Plaża Goleszów



Plaża Goleszów



Plaża Goleszów



Dzień sportu w Goleszowie



Zawody wędkarskie



Turniej szachowy w Goleszowie



Walentynki w Goleiszowie



Wielkanocna dekoracja w Goleiszowie



Pierwsza Noc muzeów w Goleiszowie



Zabawa na nowym placu zabaw w Goleiszowie



Zabawa na nowym placu zabaw w Goleiszowie



Na nowym placu zabaw w Goleiszowie

- Goleszowscy skoczkowie w finałach Orlen Cup Kids w Wiśle.
- Podpisano umowę na remont kolejnego odcinka ul. Radoniowej w Goleszowie.
- Ruszyły prace związane z remontem ul. Folwarcznej w Goleszowie.
- Lilianna Duraj złotą medalistką kolejnych zawodów w judo.
- W Goleszowie odbyło się „Pożegnanie lata”.
- Kolarze rywalizowali w Cross Bike Dziegielów.
- Rozpoczęła się rozbudowa sieci wodociągowej w rejonie ulic Wąskiej w Goleszowie oraz Wiejskiej w Kisielowie.
- GOK zaprasza do udziału w projekcie „Ujawnij nam swój talent, pokaż swoją pasję”.
- Gmina pozyskała 250 tys. zł na modernizację Domu Katechetycznego w Puńcowie.
- Rada Gminy przychyliła się do wniosku wójta gminy – Gertruda Proksa otrzyma Srebrną Cieszyńiankę.
- W goleszowskim amfiteatrze odbył się koncert perkusyjny Marka „Maruni” Mitrega.
- Gmina otrzymała prawie 180 tys. zł na remont chodnika przy ul. Lotniczej w Goleszowie
- Gospodarstwo Państwa Sztwiertniów z Goleszowa nagrodzone w konkursie „Piękna wieś województwa śląskiego”.
- Szachiści Olimpij Golezów odnieśli kolejne sukcesy.
- 103. urodziny obchodziła Helena Górniak z Goleszowa.
- W ramach remontu ul. Kojkowickiej w Puńcowie powstaje nowy most nad Puńcówką.
- Rozpoczął się remont ulicy Rolniczej w Puńcowie.
- Gmina otrzymała blisko 2 mln na remont ul. Potoczki w Bażanowicach.
- Goleszowski Orlik został wyremontowany.
- ul. Kasztanowa i fragment ul. Wolności w Goleszowie zostały wyremontowane.
- Gmina otrzyma prawie 12 mln zł na uporządkowanie gospodarki ściekowej.
- Goleszowscy skoczkowie rywalizowali w Zawodach o Puchar Apolonia Tajnera.
- Gmina pozyskała 100 tys. zł na zakup sprzętu dla gminnych jednostek OSP.
- Ponad 7,2 mln zł otrzyma gmina na modernizację infrastruktury drogowej, edukacyjnej oraz budowę sieci kanalizacyjnej.
- W Goleszowie odbyła się Noc Bibliotek.
- W Dziegielowie przeprowadzono zawody na rowerach górskich dla dzieci i młodzieży.
- Na terenie gminy odbyły się testy samochodowe Kajetana Kajetanowicza.
- W GOK-u zaprezentowano prace plastyczne Alicji Szarzec.
- Goleszowscy skoczkowie rywalizowali w „Orlen Cup”, które odbyło się w Zakopanem.

Październik 2023

- Na akwenu TON odbyły się finałowe zawody wędkarskie strażaków ochotników.

- Z inicjatywy wójt Sylwii Cieślak w urzędzie powstał kącik zabaw dla dzieci.
- Zmarł Werner Zając, wieloletni sołtys Dziegielowa.
- W Bażanowicach odbyło się pasowanie na przedszkolaka i Piknik Rodzinny.
- W Goleszowie odbyła się pierwsza Gala Oświaty na której uzdolnieni uczniowie otrzymali nagrody.
- W kościele w Bażanowicach 40-letni jubileusz pracy z chórem świętowała diakon Joanna Sikora.
- W Cisownicy odbyła się kolejna edycja prozdrowotnej akcji „Biała sobota”.
- Łuczniczki Anna Staniecsek i Przemysław Konecki z wizytą w Ministerstwie Sportu i Turystyki.
- Mieszkańcy naszej gminy głosowali w wyborach parlamentarnych
- Odbyła się kolejna sesja Młodzieżowej Rady Gminy.
- Seniorzy z Dziegielowa odwiedzili Jaworze i Grodziec
- Gminna biblioteka wzbogaciła swój księgozbiór o kolejne nowości wydawnicze.
- Zmarł Tadeusz Gąsior z Kisielowa, społecznik i radny tego sołectwa.
- Moherowe Berety bawiły publiczność w Goleszowie.
- „Przy kołoczcu o Puńcowie” taką nazwę miało wydarzenie zorganizowane przez miejscowe KGW Fajer Babki.
- W kościele pw. św. Michała Archanioła w Goleszowie odbyła się uroczystość 100-lecia działalności chóru Gloria.
- W Goleszowie odbyły się zawody strzeleckie o Puchar Przewodniczącej Rady Gminy Goleszów.
- Zakończono zostały prace związane z remontem części ul. Morawiny w Kisielowie.
- W goleszowskiej szkole przeprowadzony został projekt „Edukacja Pro Active”.
- Nicole Konderla srebrną medalistką Mistrzostw Polski Kobiet w skokach narciarskich.
- W Goleszowie rozegrano Drużynowe Mistrzostwa Polski IV Ligi Seniorów w szachach.
- Zawodnicy MKSR „Centrum” z Dziegielowa wzięli udział w Mistrzostwach Śląska w biegach górskich.
- Zakończono remont ul. Myśliwskiej w Puńcowie.
- Jan Gluza z Dziegielowa i Witold Pieńkowski z Cisownicy otrzymali nagrody im. ks. Leopolda Szersznika.
- W goleszowskim przedszkolu miało miejsce uroczyste pasowanie na przedszkolaka.
- Odbyła się październikowa sesja Rady Gminy.
- Oddano do użytku prawie 400 m nowego wodociągu w Kisielowie.
- Zakończyły się rozgrywki Goleszowskiej Ligi Szóstek Piłkarskich.
- W Dziegielowie odbyła się gala z okazji 120-lecia oświaty w tej miejscowości.
- Uczniowie goleszowskiej podstawówki spotkali się z paraolimpijczykiem Igozem Sikorskim.
- W GOK-u odbyły się międzynarodowe turnieje szachowe.

- Odbył się jubileusz 20-lecia Małej Książnicy Cisownickiej.

Listopad 2023

- W Goleiszowie rozpoczęła się budowa wodociągu.
- W Dziegielowie odbył się turniej seniorów w piłce siatkowej.
- Setne urodziny obchodziła siostra Helena Stebel z diakonatu Eben-Ezer.
- W bażanowickim kościele odbył się koncert Chóru „Collegium Cantorum”.
- Wystawa rękodzieła Urszuli Malik w GOK-u.
- Zawodnicy z Olimpii Goleiszów wzięli udział w rywalizacji skoczków narciarskich w Czechach
- Gmina rozpoczęła remont grobu i pomnika Jerzego Wiśniewskiego.
- Wyremontowano część ul. Cieszyńskiej w Puńcowie.
- W gminnych szkołach przekazano komputery w ramach programu „Laptop dla ucznia”.
- Gertruda Proksa laureatką Srebrnej Cieszyńki 2023
- W GOK-u odbył się konkurs, a następnie koncert galowy „Niepodległa, Niepokorna”.
- Uczniowie ZSB z Cieszyna uczestniczyli w żywych lekcjach historii w Goleiszowie.
- W dziegielowskiej podstawówce otwarto Ekopracownię
- Odbył się X Gminny Konkurs „Czytanie nie jest takie złe”.
- W Cisownicy rozpoczęła się Amatorska Halowa Liga Piłki Siatkowej Gminy Goleiszów
- Odbył się jubileusz 30-lecia Zespołu Pieśni i Tańca „Goleiszów”
- Zakończył się remont ul. Rolniczej w Puńcowie
- Gminna biblioteka wzbogaciła się o kolejne nowości czytelnicze
- Lilianna Duraj złotą medalistką Mistrzostwa Polski w judo
- Seniorzy z Dziegielowa przygotowali paczki dla dzieci z Ukrainy i Rumunii w ramach akcji organizowanej przez CME.
- W Goleiszowie odbyła się Gala sportu podczas której wręczono nagrody prawie 30 zawodnikom i trenerom.
- Wójt Sylwia Cieślak odwiedziła gminnych pierwszoklasistów i przedszkolaków wręczając im upominki.
- Przedstawiciele partnerskiej gminy Reiskirchen przywieźli prezenty dla najbardziej potrzebujących
- Igor Lipowczan Mistrzem Polski w Ju-Jitsu Sportowym
- W Wisle odbył się konkurs skoków „Mikołaj z Goleiszowa”
- Anna Stanieczek otrzymała nagrodę w konkursie Osobowość Ziemi Górskich
- Rozpoczęła się Amatorska Halowa Liga Piłki Nożnej o Puchar Wójta Gminy Goleiszów.
- Pięciu strażaków ochotników ukończyło szkolenie podstawowe z zakresu ratownictwa.
- Odbyła się kolejna sesja Rady Gminy.
- Seniorzy z Dziegielowa zwiedzili atrakcje Chorzowa i Zabrze.
- Andrzej Macura z Dziegielowa otrzymał odznakę honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”.



800-lecie Goleiszowa



800-lecie Goleiszowa



800-lecie Goleiszowa



800-lecie Goleiszowa



800-lecie Goleiszowa



800-lecie Goleiszowa



800-lecie Golezowa



800-lecie Golezowa



800-lecie Golezowa



800-lecie Golezowa



500-lecie Bażanowic



500-lecie Bażanowic



500-lecie Bażanowic



500-lecie Bażanowic



500-lecie Bażanowic



500-lecie Bażanowic



500-lecie Bażanowic



500-lecie Bażanowic



500-lecie Bażanowic



500-lecie Bażanowic



800-lecie Puńcowa



800-lecie Puńcowa



800-lecie Puńcowa



800-lecie Puńcowa



800-lecie Puńcowa



800-lecie Puńcowa



800-lecie Puńcowa



800-lecie Puńcowa



800-lecie Puńcowa



800-lecie Puńcowa

Drogi wyremontowane do końca listopada 2023 r.



Bażanowice, ul. Rolnicza



Cisownica, ul. Pod Czantorią



Dzięgielów, ul. Boczna



Dzięgielów, ul. Cieszyńska



Dzięgielów, ul. ks. K. Kulisza



Dzięgielów, ul. Zamkowa

Drogi wyremontowane do końca listopada 2023 r.



Godziszów, ul. Godziszowska



Godziszów, ul. Malownicza



Goleszów, ul. Kasztanowa



Goleszów Równia, ul. Przelotowa



Goleszów, ul. Folwarczna



Goleszów, ul. Wolności

Drogi wyremontowane do końca listopada 2023 r.



Kiselów, ul. Morawiny



Kozakowice, ul. Ogrodowa



Leszna Górna, ul. Potok



Puńców, ul. Cieszyńska



Puńców, ul. Rolnicza



Puńców, ul. Myśliwska

